BIAŁOSTOCKA
GAZETA
współczesna
Nakład 42 000 egz. PIĄTEK-NIEDZIELA, 31 PAŹDZIERNIKA-2 LISTOPADA 2003 NR 213 (15376) CENA 1,60 zł

BIBLIOTEKA PODLASKA
Białystok

NOVA 4
masz szansę na 20.000 zł lub samochód
KARTA KONKURSOWA
W PONIEDZIAŁEK 3 LISTOPADA BR.

REGION. Choroby wątroby, układu krążenia, utrata wzroku, słuchu, a także możliwość uszkodzenia płodu ciężarnej kobiety – to efekty uboczne, jakie mogą grozić pacjentowi przyjmującemu specyfik stosowany w leczeniu ciężkich postaci trądziku – Roaccutane.
Czytaj na str. 4.



MOŃKI. Radni miejscy wybrali ławników, nie zważając uwagi na opinię policji o wszystkich kandydatach. Nowym skarbnikiem miasta została Ewa Stolarczuk.
Czytaj na str. 4.

REGION. Pomiary prędkości, badanie trzeźwości kierowców, sprawdzanie sposobu przewożenia dzieci i stanu technicznego pojazdów – na to policjanci będą zwracać szczególną uwagę podczas akcji „Znicz 2003", która rozpoczyna się w piątek o godz. 14 i potrwa do niedzieli wieczór.
Czytaj na str. 5.

Strzeż się drinków od nieznajomych!

KROPELKI JAK PIGUŁKI GWAŁTU



BIAŁYSTOK. Na czarnym rynku pojawiły się środki odurzające zwane „pigułkami gwałtu", choć mają postać proszku lub płynu. Powodują one stany podobne do stanów upojenia alkoholowego, utratę świadomości i halucynacje. W Polsce były już przypadki, kiedy kobiety, które nieświadomie wypiły drinka z „pigułkami gwałtu", zostały zgwałcone. Z kolei przestępcy ze Wschodu okradają swe ofiary, usypiając je kroplami do oczu.

– „Pigułka gwałtu" to środek chemiczny znany od dawna, popularny zwłaszcza w latach 60-tych. Znajduje się w wykazie zakazanych środków odurzających w ustawie o zapobieganiu narkomanii – mówi kom. Jerzy Rajecki z sekcji kryminalnej Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku. – Spożywany w niewielkich ilościach działa podobnie jak alkohol – osoba, która go zażyła staje się towarzyska, rozmowna, wesoła.

Podany w większych dawkach może powodować stany halucynogenne podobne do stanów po zażyciu LSD. W jeszcze większym stężeniu powoduje senność i utratę przytomności.

Zgwałcone po jednym drinku

Na zachodzie Polski policja odnotowała przypadki podania takiego środka dziewczynom w dyskotece. Gdy po kilku godzinach nieprzytomne ofiary odzyskały świadomość, okazało się, że zostały zgwałcone.

W Białymstoku tak drastycznych przypadków nie odnotowano. Z policyjnych danych wynika jednak, że część używających narkotyków odurza się właśnie „pigułką gwałtu". Produkty zawierające ten środek można kupić z łatwością w sklepach chemicznych. Są bardzo tanie. Policja oczywiście nie podaje nazwy tego związku chemicznego.

– Środek ten bardzo szybko jest wydalany z organizmu – mówi kom. Rajecki. – Już po kilku godzinach nie sposób ustalić, czy dana osoba spożyła go świadomie lub nieświadomie. A ofiary gwałtów i innych przestępstw nierzadko zgłaszają się do nas dopiero następnego dnia. Dlatego należy zachować ostrożność i nie przyjmować drinków czy napojów od obcych osób.

Uśpieni kroplami do oczu

Utratę świadomości powodują jednak nie tylko „pigułki gwałtu". Przestępcy ze Wschodu odkryli, że wywołują ją także jedne z kropli do oczu dodane do wódki. Któryś z tych środków podano Białorusince, która w barze przy dworcu PKP w Kuźnicy Białostockiej wypiła napój otrzymany od obywateli Ukrainy. Następnego dnia rano zgłosiła się do I Komisariatu, ale w Białymstoku. Nie wiedziała, jak znalazła się w mieście, dlaczego ma spodnie ucięte na wysokości kolan, gdzie podziały się jej dokumenty, pieniądze i ubrania.

W przeszłości białostocka policja odnotowała również przypadki obrabowania w podobnych okolicznościach mężczyzn, przebywających w mieście na delegacji. Mężczyźni, którzy zabrali ze sobą do hotelu przygodnie poznane Rosjanki, wypili z nimi drinka, po czym stracili przytomność. Gdy ją odzyskali następnego dnia w pokoju nie było ani kobiet, ani bagaży i dokumentów.

Przebudzenie bez nerek

Straty te są jednak niczym w porównaniu z przypadkami, jakie odnotowano kilka lat temu w Niemczech. Osoby, które z przygodnie poznanymi w barze kompanami piły alkohol, budziły się po kilku godzinach w obcym mieszkaniu, w wannie wypełnionej lodem. Obok znajdowała się kartka z informacją, że wycięto im nerki i nie należy opuszczać wanny przed przybyciem lekarza.

(jg)

Wystarczy kilka kropel specyfiku dodanych do drinka, by osoba, która go wypiła, straciła przytomność. Po przebudzeniu okazywało się, że została zgwałcona lub okradziona.

FOT. A. ZGIET

DZIŚ WYGRAJ!
NAGRODĘ DNIA:
minipiecyk "ELTA"

20.000 zł lub samochód wygrasz w losowaniu
KONKURS NA STRONIE 7.

MAŁA MISS 2003



Dziś na str. 6. szczegóły castingu do plebiscytu „Gazety Współczesnej"

MAŁY MISTER 2003

Teraz Carrefour...

BIAŁYSTOK. Prawdopodobnie w ciągu kilku miesięcy zakończą się negocjacje między Urzędem Miejskim a siecią Carrefour Polska, która od lat stara się o zgodę na wybudowanie sklepu w mieście. To najbardziej zaawansowany wniosek, dotyczący budowy hipermarketu spośród kilku rozpatrywanych przez miasto.
Sklep Carrefour powstałby w okolicach ulic: Hetmańskiej i Jana Pawła II. Za kilka miesięcy inwestor powinien zatem dostać zgodę na budowę.
Kolejny wniosek na obiekt wielkopowierzchniowy dotyczy terenów przy ul. Augustowskiej.
Czytaj na str. 3.

ZŁÓŻ ŻYCZENIA BLISKIM W USA – CZYTAJ NA STR. 3.

bea

KARTKA Z KALENDARZA

31

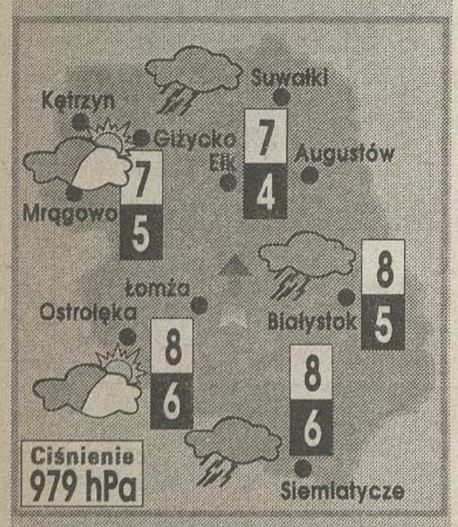
PAŹDZIERNIKA 2003
PIĄTEK
304. DZIEŃ ROKU

WSCHÓD 6.22 ZACHÓD 15.59

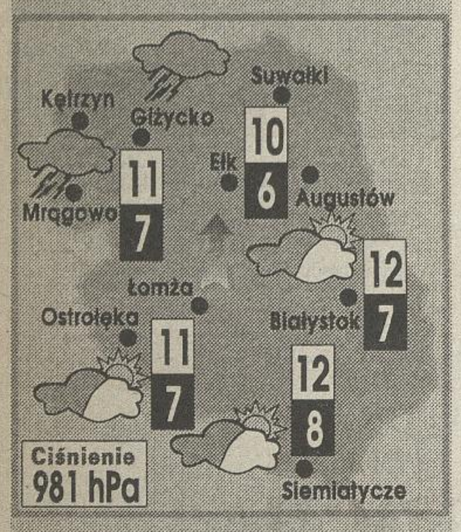
ZŁÓŻ ŻYCZENIA:
W PIĄTEK – Augustowi Antoniemu
W NIEDZIELĘ – Bogdanowi Jerzemu

POGODA

PIĄTEK. *Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady deszczu, stopniowo zanikające. Temp. maks. 7-8 st. C, min. 4-6 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowy.*



SOBOTA. *Zachmurzenie umiarkowane, a lokalnie możliwe słabe opady deszczu. Temp. maks. 10-12 st. C, min. 6-8 st. C. Wiatr umiarkowany i dość silny, porywisty, południowy.*



NIEDZIELA. *Zachmurzenie duże z lokalnymi przejaśnieniami. Miejscami opady deszczu. Temp. maks. 9-11 st. C, min. 4-6 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowy, skręcający nocą na północno-zachodni.*



Dusze zmarłych mogą być zbawione dzięki modlitwie

Ilu świętych

Obiady żałobne ku pamięci osób zmarłych, sabaty czarownic, które zlatywały się na miotłach w towarzystwie czarnych kotów, przy okazji porywając niemowlęta – tak kiedyś wyglądała wigilia Wszystkich Świętych. Teraz 1 listopada w kościołach odbywają się nabożeństwa, w czasie których przypominani są katoliccy święci i błogosławieni.

– Ilu jest świętych i błogosławionych? A któż to wie? – stwierdził ks. Roman Balunowski, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Białostockiej Kurii Metropolitalnej.

Tradycja święta ma swój początek w starym celtyckim święcie Samhain, które rozpoczynało nowy rok, związany z sianiem ozimin. Według Biblii, początek świętu dało składanie hołdu ludziom, którzy zginęli w czasie potopu.

Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny wprowadzono do liturgii Kościoła katolickiego w średniowieczu. Dzień 1 listopada poświęcono zmarłym zbawionym, a 2 listopada tym, których dusze mogą być zbawione dzięki modlitwie i jałmużnie.

Z Dniem Zadusznym wiążą się obyczaje, które w niektórych regionach Polski przetrwały do dziś. W tym czasie wyprawiano obiady żałobne, aby uczcić pamięć osób zmarłych. Tradycją rzadko już kultywowaną, było dawanie jałmużny dziadom proszalnym stojącym przed cmentarzami, w zamian za modlitwę w intencji nieżyjących krewnych.

W wigilię Wszystkich Świętych miały się odbywać sabaty czarownic, które zlatywały się na miotłach w towarzystwie czarnych kotów, przy okazji porywając niemowlęta i zabijając zwierzęta gospodarskie. Wieczorami na wzgórzach palano ogniska, by odstraszyć, złe moce, a zmarłym wskazać drogę do domów. **(KP)**

TE CO SKACZĄ I FRUWAJĄ



Pies ma na imię Klara, kot to Murka. Do tanga trzeba dwojga. Proszę zobaczyć jak się młodzież bawi – napisał Antoni Babulewicz z Juchnowca. Już w przyszłym tygodniu podamy jaki zwierzak został uznany za najsympatyczniejszego w październiku. Przypominamy, że w ramach naszego konkursu publikujemy zabawne zdjęcia Waszych pupili z krótkim opisem. Należy je przesyłać na adresy: „Gazeta Współczesna", ul. Suraska 1, 15-950 Białystok, z dopiskiem „Zwierzak" lub piotrus@wspolczesna.pl. Dla zwycięzców mamy nagrody, m.in. urządzenia do zbierania psich nieczystości CERT.

Pigi jak Burek

Jak donosi PAP, izraelscy rabini mają rozstrzygnąć w najbliższym czasie, czy tresowane świnie mogą pilnować osiedli izraelskich na Zachodnim Brzegu przed zamachowcami palestyńskimi.

Świnie mają podobno wrażliwszy węch niż psy, a broń zdolne są wyczuć ze znacznej odległości. Poza tym w islamie uważane są za niebezpieczne zwierzęta. Już samo ich dotknięcie może pozbawić muzułmanina szans na szczęście w raju. Dlatego obecność świń będzie odstraszająca dla Palestyńczyków.

Pomysł ten nie ma jednak szans na zastosowanie na naszym rodzinnym gruncie. Białostoccy policjanci nie wyobrażają sobie patrolu na ulicy Lipowej w chrząkającym towarzystwie. Są niezwykle dumni ze swoich psów, które zdobywają nagrody na zawodach.

– Mam nadzieję, że nikt nam takiej świni nie podłoży – posumował komendant Jacek Dobrzyński z Komendy Głównej w Białymstoku. **(ew)**

Polityczne kwiatki

● Witold Perkowski, radny miejski Białegostoku, podczas debaty o tym, czy przekazać pieniądze policji:
– O czym my w ogóle rozmawiamy? My tu pieniądze Radzie Miejskiej chcemy zabrać, a dać tym, co nas pałowali, pałują i będą pałować? A do Janika niech idą!

● Edward Łuczycki, przewodniczący Rady Miejskiej Białegostoku (do radnych):
– Jak ja bym się tak regulaminu trzymał, to wy byście mnie tu jajkami obrzucili!

● Katarzyna Dec, radna Białegostoku:
– Niestety, kolega wyjął mi już pytanie...

● Kazimierz Pieńkowski, radny Białegostoku:
– Mówię to z własnej autopsji.

(ka)

DZIECI MAJĄ GŁOS

Zapytaliśmy dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 17 w Ostrołęce, co wiedzą o święcie Halloween.

Grześ Walczak, lat sześć:



– Ja o tym dniu dowiedziałem się z bajki. Gdy zobaczyłem dziwnie poprzebieranych ludzi, zapytałem mamę, co to jest i mi wytłumaczyła. Chodzi o to, że tego dnia mogą się wszyscy przebierać za strachy. W telewizji widziałem dzieci przebrane za duchy i pająki i robaki. Bardzo mi się ten dzień podoba, chociaż sam nigdy się jeszcze za nic strasznego nie przebierałem. Może się będziemy w przedszkolu w tym roku przebierać, ale nasza pani się jeszcze zastanawia.

Jaś Jokiel, lat sześć:



– Wiem, że tego dnia wszyscy mogą się straszyć. Trzeba się fajnie przebrać za coś strasznego, np. za pirata lub stracha, a nawet kościotrupa. Wtedy chodzi się i straszy kolegów, a można też dorosłych. Ja już wiem, że gdy będziemy się bawić w Halloween, przebiorę się za ducha. To jest proste, za to straszne przebranie. Wystarczy wziąć prześcieradło i złożyć na pół, a potem wyciąć otwory na oczy i usta. Bardzo bym się cieszył, gdyby udało mi się tak naprawdę nastraszyć kogoś dorosłego.

Mikołaj Deptuła, lat sześć:



– Już od dawna wiem, na czym polega Halloween. Powiedziała mi mama, gdy zobaczyłem w sklepie obrazek, a na nim były dynie z dziurami i latające nietoperze. Wiem, że straszyć można już w najbliższy piątek. Wtedy wszyscy mogą się przebrać za coś strasznego i chodzić od kolegi do kolegi. Mama mówiła też, że dzieci za takie straszenie dostają od dorosłych cukierki lub czekoladki. Ja chciałbym straszyć jako batman lub wampir, bo wszyscy się ich boją.

Julia Świerszcz, lat sześć:



– O tym dniu dowiedziałam się z bajek oraz ze sklepu, gdzie stały świecące dynie. Potem się dowiedziałam, że tego dnia można się przebierać i straszyć. Nie tylko dzieci mogą się w to bawić, ale także dorośli. Polega to na tym, że się chodzi i głośno krzyczy, a ludzie powinni dzieciom dawać cukierki, bo tak się wszędzie robi, a mówiła mi o tym mama. Ja bardzo chciałabym się przebrać za Eskimosa. Nie wiem, czy ktoś by się wystraszył, ale gdybym założyła duże futro, może wtedy ktoś by się mnie bał. Chłopaki to wolą jakieś inne strachy, ale nie wiem co to za przebranie za ducha.

Tekst i fot. AO

DOWCIP ZA DYCHĘ

W tym tygodniu 10 złotych za najlepszy dowcip otrzymuje **Krzysztof Gołaszewski** z Borut-Gosek. Dziękujemy za sugestie związane ze zorganizowaniem konkursu na dowcip roku. Postaramy się zorganizować taki konkurs. Oto żarty nadesłane przez laureata:

- *Wędkarz siedzi nad przeręblem i łowi ryby. Nagle ktoś podchodzi do niego i mówi:*
  – Nic pan tu nie złowi.
  – A skąd pan to wie?
  – Bo jestem kierownikiem tego lodowiska.
- *Biegnie Franek przez łąkę na przystanek PKP i z daleka widzi nadjeżdżający pociąg Myśli sobie:*
  – Panie Boże, pomóż mi, bo nie zdążę.
  Nagle przewraca się i mruczy do siebie:
  – Pomóż mi, tylko już mnie nie popychaj!
- *– Zajączku, dlaczego masz takie krótkie uszy?*
  – Bo jestem romantyczny.
  – ???
  – Wczoraj siedziałem na łące i słuchałem śpiewu ptaków. Tak się zasłuchałem, że nie słyszałem kosiarki...
- *Przychodzi skąpa baba na pocztę i mówi:*
  – Poproszę o znaczek pocztowy, ale niech pani zamaże cenę, bo to na prezent.

Czekamy na Wasze ulubione żarty. Piszcie pod adresy: „Gazeta Współczesna", ul. Suraska 1, 15-950 Białystok (z dopiskiem „Dowcip za dychę") lub piotrus@wspolczesna.pl.

HUMOR NIEDOROSŁYCH

- *Mój synek Michał kilka dni temu skończył trzy lata. Wczoraj z rana poprosił mnie:*
  – Mamo, daj ciasta.
  Miałam sernik, więc ukroiłam mu kawałek. Michał spojrzał i mówi:
  – Tego nie, inne daj.
  – Innego nie mam.
  – Mamo daj ciasta. Takie ciasto „Sto lat".
  Domyśliłam się, że dziecko ma na myśli tort.
- *Któregoś razu mojemu synkowi odbiło się.*
  – O, bąka buzią puściłem! – powiedział zaskoczony.

Nadesłała: Katarzyna Walczak z Białegostoku

Na listy z opisami zabawnych historyjek czekamy pod adresami: „Gazeta Współczesna", ul. Suraska 1, 15-950 Białystok, z dopiskiem „Humor niedorosłych" lub piotrus@wspolczesna.pl. Dla autorów najzabawniejszych opowieści mamy nagrody.

współczesna KSIĘGA REKORDÓW

- Masz najdłuższe włosy w klasie?
- Zbudowałeś dom z zapałek?
- Potrafisz odbijać piłkę przez dwie doby?

Skontaktuj się z nami, a Twoje dokonania wpiszemy do „Współczesnej Księgi Rekordów". Nasz adres: ul. Suraska 1, 15-950 Białystok (dopisek: Współczesna Księga Rekordów), e-mail: piotr@wspolczesna.pl, tel. 748-74-60 lub 748-74-74.
Pochwal się swoim rekordem!

W środę „Na drugie śniadanie"

Wirtualna przyszłość bez prawdziwego świata? Wydawcy gier prześcigają się w pomysłach i ostro przystępują do realizacji swoich planów. Ale czy ogarnie nas wirtualna rzeczywistość i naszym naturalnym środowiskiem stanie się świat gry?

– Czytaj w środę w „Gazecie Współczesnej"

Upamiętnijmy Ryszarda Skibińskiego!

Legenda harmonijki



BIAŁYSTOK. Od śmierci założyciela legendarnej bluesowej formacji „Kasa Chorych" i twórcy festiwalu „Jesieni z bluesem" białostoczanina Ryszarda „Skiby" Skibińskiego mija w tym roku 20 lat. O tym niezwykle charyzmatycznym muzyku pamiętają do dziś nie tylko jego koledzy z zespołu, muzycy, ale także fani zarówno starsi, jak i również młodzi. Wraz z nimi wszystkimi chcemy upamiętnić postać uznanego przez cały świat mistrza harmonijki, nadając jego imię któremuś z miejsc w mieście.

– Kiedy „Skiba" grał na harmonijce, powalał wszystkich na kolana. Rzadko z tego instrumentu można wydobyć tak fantastyczne brzmienie. On z harmonijką był wręcz zespolony – przybliża sylwetkę kolegi Jarosław Tioskow, gitarzysta „Kasy Chorych". – Od początku mówił nam, że będziemy grać na największych scenach. Nikt mu nie wierzył, a przecież jego słowa sprawdziły się.

„Skiba" potrafił „zaczarować" publiczność i przeżywać muzykę razem z nią. Na koncertach nie wstydził się powiedzieć do kilku tysięcy ludzi, żeby siadali na swoje miejsca i spokojnie słuchali muzyki. Zdarzało mu się także w czasie występu strofować kolegów z zespołu. On mimo wszystko dążył do ideału i denerwowały go najdrobniejsze niepowodzenia.

– Trudno mi mówić o „Skibie" jak o kimś prosto z posągu. To był po prostu mój kumpel, z którym grałem, rozmawiałem, jadłem, piłem. To był zwykły-niezwykły człowiek.

W związku z rocznicą śmierci „Skiby" zwracamy się do naszych Czytelników z pytaniem: „Czy i które z miejsc w Białymstoku należałoby dla upamiętnienia Ryszarda Skibińskiego nazwać jego imieniem? Czy powinno to być rondo, plac, skwer czy może ulica?" Zdaniem niektórych białostockich muzyków, „Skiba" powinien patronować rondzie u zbiegu ul. Poleskiej i Jurowieckiej. Czekamy na Państwa opinie, które można przesyłać na adres: „Gazeta Współczesna", ul. Suraska 1 Białystok lub mailem – studio@wspolczesna.pl. **(KP)**

Opinie białostockich muzyków bluesowych o pomyśle upamiętnienia postaci Ryszarda „Skiby" Skibińskiego i koncercie „Requiem dla „Skiby" i Riedla" – na kolumnie „Po Strunach" w Magazynie „Tydzień".

Powstanie nowych hipermarketów w Białymstoku jest tylko kwestią czasu

Teraz Carrefour, a później...

BIAŁYSTOK. Prawdopodobnie w ciągu kilku miesięcy zakończą się negocjacje między Urzędem Miejskim a siecią Carrefour Polska, która od lat stara się o zgodę na wybudowanie sklepu w mieście. To najbardziej zaawansowany wniosek, dotyczący budowy hipermarketu spośród kilku rozpatrywanych przez miasto. Sklep Carrefour Powstałby w okolicach ulic: Hetmańskiej i Jana Pawła II.

Carrefour od kilku lat stara się o zgodę Urzędu Miejskiego na budowę hipermarketu. Protesty rodzimych handlowców i brak planu zagospodarowania przestrzennego zahamowały jednak cały proces. Wciąż trwają rozmowy dotyczące przede wszystkim rozwiązań komunikacyjnych. Inwestor musi najpierw przedstawić koncepcję układu komunikacyjnego – dopiero jej zaakceptowanie da podstawę do wydania pozwolenia na budowę. W przypadku Carrefoura procedura zbliża się jednak już do końca. Za kilka miesięcy inwestor powinien zatem dostać zgodę na budowę.

Małe znikną

– To było do przewidzenia, że w końcu pojawi się u nas kolejny hipermarket – mówi Krystyna Sosińska, prezes PSS Społem Białystok i prezes Regionalnego Związku Pracodawców „Nasz produkt – nasz handel". – Dlatego właśnie intensywnie modernizujemy swoje placówki, by nie dać się konkurencji. Nie ma co ukrywać – do nowego hipermarketu przejdzie część klientów z „Auchan", ale na pewno także i część naszych klientów.

Lokalni przedsiębiorcy nie zamierzają cenowo konkurować z zagraniczną siecią.

– To walka nierówna – sieci mają dużo większe możliwości – podkreśla Sosińska. – My chcemy zdobywać klientów jakością obsługi i produktów.

Otwarcie hipermarketu najgorzej wpłynie na małe sklepy w okolicy ul. Hetmańskiej i Jana Pawła II. Większość z nich zapewne przestanie istnieć.

Hipermarket nietypowy

Kolejny wniosek na obiekt wielkopowierzchniowy dotyczy terenów przy ul. Augustowskiej (na naszej mapce oznaczony cyfrą 1).

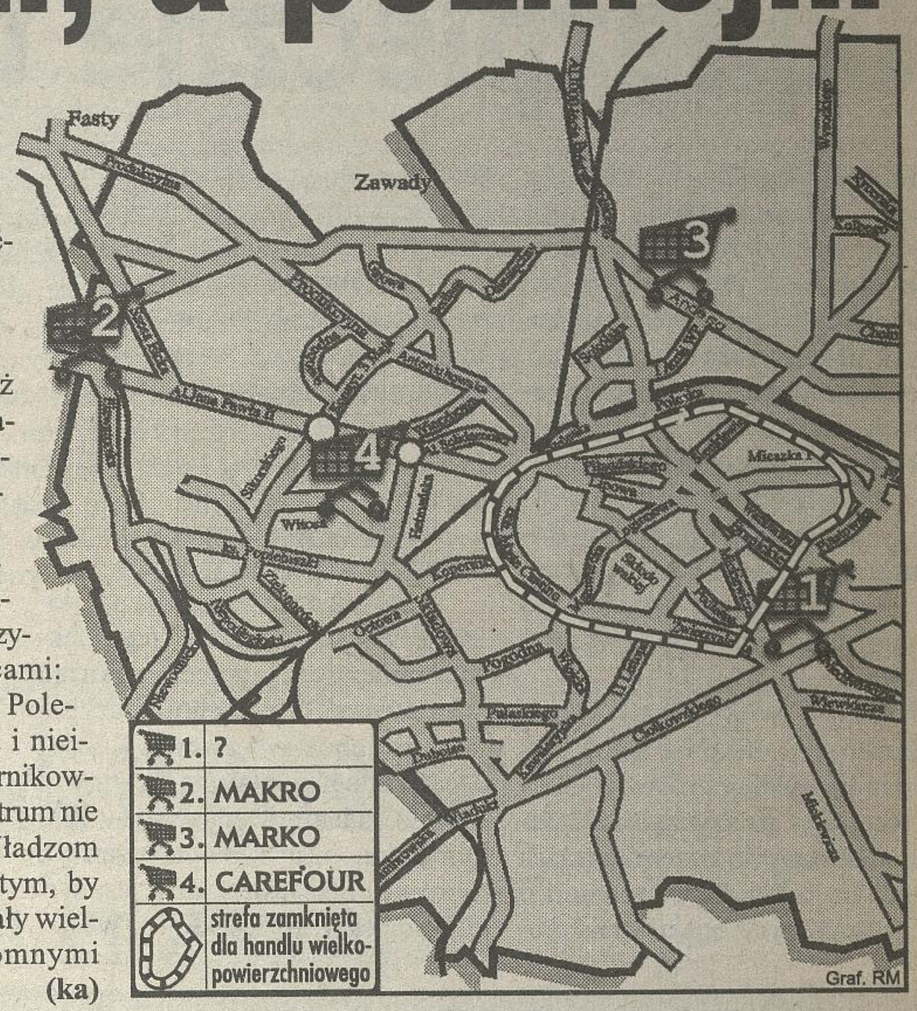
– Nie planujemy jednak typowego hipermarketu – podkreśla Andrzej Chwalibóg, architekt miejski.

– Z wcześniejszych wniosków, które dotyczyły hipermarketu, inwestor sam się wycofał. Nabywca terenów zrozumiał, że w tym miejscu takiego obiektu nie da się zlokalizować. Obecny wniosek dotyczy obiektów handlowych, ale i usługowych, gdzie funkcją wiodącą będzie rekreacja i rozrywka – podkreśla prezydent Ryszard Tur.

Żaden inwestor nie dostanie jednak pozwolenia na budowę, dopóki nie powstanie analiza wpływu hipermarketów na istniejący handel.

Zamknięta strefa

Urząd Miejski pracuje też nad wyznaczeniem strefy zamkniętej dla handlu wielkopowierzchniowego. Z wstępnych przymiarek wynika, iż hipermarkety nigdy nie pojawią się w szeroko rozumianym centrum Białegostoku, czyli terenie zamkniętym ulicami: Zwierzyniecka, Kopernika, Poleska, Towarowa, Piastowska i nieistniejąca jeszcze Trasa Kopernikowska. Nie oznacza to, że w centrum nie będzie dużych sklepów. Władzom miejskim zależy raczej na tym, by w Śródmieściu nie powstawały wielkie hale handlowe z ogromnymi parkingami dookoła. **(ka)**



Koniec wielkiego monopolu



Z Ryszardem TUREM, prezydentem Białegostoku rozmawia Anna Mierzyńska.

Czy jest Pan za powstawaniem nowych hipermarketów w Białymstoku?

– Nie można ograniczyć się tylko do pytania, czy w Białymstoku mają powstawać hipermarkety czy nie. Miasto to zarówno handel w małych sklepikach, jak i w większych sklepach. Jedną z form sprzedaży są hipermarkety. Mają wielu zwolenników – wśród białostoczan, ale i wśród osób, które przyjeżdżają do naszego miasta. Uważam, że takie sklepy powinny istnieć – skoro jest na nie zapotrzebowanie.

A ile ich powinno być?

– Tyle, ile potrzeba. Trudno dziś ocenić, czy jeden, dwa, trzy czy więcej. Analiza wpływu hipermarketów na handel, która powinna powstać jeszcze w tym roku, ma określić m.in. na ile wielkopowierzchniowych sklepów jest zapotrzebowanie w Białymstoku. Oddzielną kwestią, być może najważniejszą, jest to, gdzie mają powstawać hipermarkety. Ich lokalizacja nie może wywoływać problemów ani przeszkadzać mieszkańcom. Nie może też mieć negatywnego wpływu na handel detaliczny.

Na razie mamy tylko jeden typowy hipermarket w Białymstoku – przez to stał się on monopolistą na lokalnym rynku. To chyba niezbyt dobrze?

– Rzeczywiście mówi się o tym, że „Auchan" jest monopolistą w Białymstoku, choć mamy przecież „Makro" oraz inne duże sklepy wielkopowierzchniowe – np. Centrum Handlowe „Marko". W Urzędzie Miejskim rozpatrujemy kilka wniosków od inwestorów na nowe obiekty handlowe – chodzi m.in. o rejon ul. Jana Pawła II i Hetmańską, Zielone Wzgórza, ul. Augustowską. Myślę więc, że monopol „Auchan" w Białymstoku jest tylko kwestią czasu.

W Białymstoku ostatnio coraz głośniej mówi się o tym, że nowe hipermarkety nie powstają, ponieważ w Radzie Miejskiej są środowiska, którym obecna sytuacja – monopolu jednej sieci handlowej – bardzo odpowiada. Co Pan na to?

– To są niesłuszne opinie. Jedyne właściwe postępowanie to zabezpieczenie interesu miasta we wszystkich obszarach. Nigdy nie będę wspierał żadnych działań, które prowadziłyby do zachowania przez jakąkolwiek firmę monopolu na rynku. Wszelkie monopole powinny być likwidowane. Jeśli jest potrzeba, żeby powstał nowy sklep, to powinien powstać. Oczywiście zgodnie z zapisami zawartymi w planach zagospodarowania przestrzennego – tych, które obowiązują i tych, które będą uchwalane przez Radę Miejską.



ZŁÓŻ ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE BLISKIM I ZNAJOMYM W USA!

Treść życzeń (do 25 słów):

Nadawca (do wiadomości redakcji):

Nazwisko i imię

Adres

Telefon

OŚWIADCZENIE
Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej". (data, podpis)

Wypełniony i wycięty z „GW" kupon należy przesłać do 3 grudnia br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: "Gazeta Współczesna", ul. Suraska 1, 15-950 Białystok, z dopiskiem "Życzenia"

Życzenia ukażą się w polskojęzycznym miesięczniku AURA ukazującym się w USA.

Konflikt w szkole w Jedwabnem bada podlaski kurator oświaty

Klub (nie)tolerancji

JEDWABNE. Publiczne Gimnazjum wystąpiło z ogólnopolskiego Klubu Szkół Tolerancji, powołanego w ub.r. pod patronatem Jolanty Kwaśniewskiej. Towarzyszy temu konflikt części rady pedagogicznej z nową dyrekcją. Sprawę wyjaśnia Kuratorium Oświaty w Białymstoku. Klub miał być sposobem na pozbycie się „piętna Jedwabnego".

Kilkunastu nauczycieli z 54-osobowej rady pedagogicznej wysłało list do Jolanty Kwaśniewskiej, w którym winią za zerwanie współpracy nowego dyrektora szkoły Wiesława Olszewskiego. W ich wersji z niechęcią odnosi się on do dokonań całej poprzedniej ekipy, w tym do programu wychowawczego o tolerancji. M.in. zażądał, by wychowawcy klas przeprowadzili konsultacje wśród rodziców, czy akceptują oni program. Zdaniem grupy nauczycieli konsultacje odbyły się już wcześniej. Z powtórnie zebranych opinii rodziców wynikało, że większość jest za kontynuacją programu. Jednak poprzednia wicedyrektor Ewa Frączek „w obliczu stresu, bezsilności i niemożności rozpoczęcia pracy z uczniami" zrezygnowała z opieki nad klubem. Dyr. Olszewski, mając pozytywny wynik konsultacji wśród rodziców, zarządził dodatkowe głosowanie w Radzie Pedagogicznej, gdzie większość wstrzymała się od głosu. Dyrekcja wycofała się więc z programu.

Wiesław Olszewski odrzuca oskarżenia. Według niego konsultacje z rodzicami były obowiązkiem szkoły. Gdyby nauczyciele wywiązali się z przeprowadzenia konsultacji w wyznaczonym przez niego terminie do 30 września nie byłoby decyzji o wystąpieniu z klubu.

– Trudno mi wypowiadać się o stosunkach między nauczycielami a dyrekcją – mówi Maria Milewska, przewodnicząca rady rodziców, która podpisała się pod decyzją o wystąpieniu szkoły z klubu. – Nie wiem, dlaczego tylu nauczycieli wstrzymało się od głosu. Ja to odbieram jako wycofanie się ich z programu.

Zdaniem przewodniczącej sprawa klubu tolerancji jako sposobu na pozbycie się „piętna Jedwabnego" jest wciąż problematyczna. Mieszkańcy pamiętają najazd mediów w 2001 r. i prowokujące pytania dziennikarzy na temat przeszłości. W Jedwabnem żyje już nowe pokolenie.

(MK)

KRIS SEMI

Lek Roaccutane leczy trądzik, ale może m.in. spowodować utratę wzroku i słuchu

Niebezpieczne tabletki

REGION. Choroby wątroby, śledziony i układu krążenia, utrata wzroku, słuchu, odporności, choroby psychiczne z tendencją do samobójstwa, a także możliwość uszkodzenia płodu ciężarnej kobiety – to efekty uboczne, jakie mogą grozić pacjentowi przyjmującemu specyfik stosowany w leczeniu ciężkich postaci trądziku. Chodzi o Accutane (w Polsce dostępny jako Roaccutane), preparat o którym zrobiło się głośno na świecie po samobójstwie zażywającego go nastolatka.

Według czwartkowego „Super Ekspresu" w Polsce na temat stosowania leku panuje zmowa milczenia. Accutane to szwajcarski specyfik, stosowany do leczenia ciężkich postaci trądziku. W informacji o leku dołączonej do opakowania producent wymienia liczne możliwe działania niepożądane, związane z zażywaniem preparatu. Np. kobiety ani w trakcie kuracji ani przez pewien czas po jej zakończeniu nie mogą zachodzić w ciążę – lek powoduje bowiem poważne uszkodzenia płodu. Producent ostrzega też przed możliwym depresyjnym działaniu leku.

Podlascy specjaliści uspokajają, że lek nie jest aż tak groźny.

– Stosując ten lek trzeba po prostu zdawać sobie sprawę z jego efektów ubocznych i przeciwwskazań – mówi prof. Wiaczesław Niczyporuk, zastępca kierownika Kliniki Dermatologii i Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Białymstoku. – Zawsze uprzedzamy o tym pacjenta. Jeśli trądzik jest bardzo rozległy, to ten lek jest wskazany, bo jego działanie lecznicze przewyższa ewentualne skutki uboczne. Zresztą można je zniwelować, gdy wie się, jak stosować preparat.

Prof. Niczyporuk nie słyszał o samobójstwach chorych zażywających Accutane.

– Osoby z trądzikiem z reguły mają depresję, ale spowodowaną występowaniem samej choroby – zaznacza.

– Każdy lek w dużych dawkach jest szkodliwy – mówi dr Jan Chlabicz, wojewódzki inspektor farmaceutyczny. – Roaccutane ma dużo przeciwwskazań, ale jest lekiem zarejestrowanym w Polsce, i jak dotąd, do inspekcji nie dotarły sygnały o groźnych skutkach ubocznych jego stosowania.

(luk)



Uczniowie z Gimnazjum Publicznego nr 7 grabili liście w Parku Centralnym...

Trwa akcja „Współczesnej" ratowania miejskich kasztanowców

Park bez liści

BIAŁYSTOK. Przyczepa załadowana workami z liśćmi to wynik pracy uczniów Zespołu Szkół Metalowo-Drzewnych na Skwerze AK. Kilkanaście worków zapełniły liśćmi w Parku Centralnym klasy ID i IC z Publicznego Gimnazjum nr 7. Młodzież z Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego zebrała liście na Placu Jana Pawła II i pomogła w grabieniu na Skwerze AK. Tylko w środę i czwartek w zapoczątkowanej przez „Gazetę Współczesną" akcji „Ratujmy kasztany" wzięło udział prawie 100 uczniów!

Młodzi ludzie z zapałem i entuzjazmem grabili i wymiatali liście, które pakowali do worków. A przy okazji uczniowie świetnie się też bawili. Dla gimnazjalistów była to również okazja do integracji, gdyż w takiej grupie uczą się dopiero od miesiąca. Licealiści z Liceum Technicznego Leśnego ZSMD podkreślali, że dla nich jest to praktyczna realizacja tego, co o ochronie przyrody uczą się na co dzień. Zaś młodzież z KLO zwracała uwagę na to, że dzięki akcji nie tylko czyściej będzie w parkach i na ulicach, ale też pomoże się przyrodzie, a kasztanom w szczególności. W liściach bowiem kryją się larwy bardzo groźnego dla kasztanowców szkodnika – szrotówka.

(ada)

Fot. A. Zgiet



...a młodzież z Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego i Liceum Technicznego Leśnego ZSMD sprzątnęła Skwer AK

Zmiana na stanowisku skarbnika gminy Mońki

O opinię nikt nie pytał

MOŃKI. – Rezygnuję z głosowania, bo moja żona kandyduje do funkcji ławnika sądowego – oświadczył Marian Jabłoński, przewodniczący Rady Miejskiej w Mońkach. Przewodniczący był po lekturze czwartkowego artykułu we „Współczesnej" „Ławnicy do poprawki". Pisaliśmy w nim o tym, że wybory ławników mogą być unieważnione, jeśli kandydujący na tę funkcję radni, brali udział w głosowaniu.

Sesja monieckiej Rady Miejskiej odbyła się w czwartek, a najważniejszymi punktami był wybór ławników i odwołanie gminnego skarbnika. Do funkcji ławnika (trzy miejsca) kandydowało 13 osób, ale podczas sesji jedna z nich wycofała swoją kandydaturę. Weryfikacją kandydatów zajął się wcześniej tzw. zespół opiniujący.

– Wszyscy kandydaci uzyskali pozytywną opinię – oznajmiła w imieniu zespołu radna Celina Sanik.

Zespół ten miał m.in. do wglądu opinie, które o kandydatach wystawiła Komenda Powiatowa Policji. Z naszych informacji wynika, że policja poinformowała radnych o wykroczeniach, których dopuścili się czterej kandydaci na ławników. Podczas sesji nikt jednak nie pytał o tę opinię i do wyborów stanęli wszyscy. Ławnikami zostali: Andrzeja Rafało – Sądu Okręgowego oraz Tadeusz Mitrosz i Dorota Studniarek – Sądu Rejonowego.

Potem zmiany w budżecie Moniek przedstawił po raz ostatni skarbnik Antoni Jaskowski. W chwilę później radni podjęli uchwałę o odwołaniu skarbnika. Antoni Jaskowski po 50 latach pracy odszedł na emeryturę. Rada Miejska powołała następnie na funkcję skarbnika Ewę Stolarczuk.

(zmo)

Amunicja na lekcji

ŁAPY. W środę policjanci z łapskiego komisariatu zatrzymali 37-letniego mężczyznę, u którego w mieszkaniu znaleźli 201 sztuk amunicji pochodzącej z II wojny światowej.

Tego dnia do łapskiego gimnazjum jeden z uczniów przyniósł kilka sztuk amunicji. Bawił się nabojami na lekcji. Amunicję zauważyła nauczycielka i powiadomiła o tym fakcie policję. Funkcjonariusze przyjechali do szkoły i porozmawiali z uczniem. Chłopiec powiedział im, że naboje znalazł u swego wujka.

– Policjanci przeszukali mieszkanie wujka chłopca i znaleźli w nim zardzewiałą amunicję – mówi sierżant Beata Cholewska, rzecznik prasowy Komendanta Miejskiego Policji w Białymstoku. – Mężczyzna stwierdził, że kilka lat temu znalazł naboje w rzece i od tamtej pory ją przechowywał.

Mężczyźnie przedstawiono zarzut nielegalnego posiadania amunicji.

(jg)

Zapadł wyrok w sprawie matki, która głodziła córeczkę z powodów religijnych i ją porwała

Kara za dwie winy

BIAŁYSTOK. Półtora roku więzienia, w zawieszeniu na dwa lata to kara łączna, jaką w czwartek wymierzył Sąd Rejonowy Alicji W. Kobieta wcześniej została razem z mężem skazana dwoma wyrokami za narażenie córeczki na utratę zdrowia, a nawet życia oraz za uprowadzenie jej z Domu Małego Dziecka. Państwo W. źle karmili dziecko, unikali leczenia córeczki. Według nich robili to ze względów religijnych.

Blisko dwuletnia Rebeka w 2001 r. została odebrana rodzicom – Alicji i Robertowi W. Decyzją sądu umieszczono ją w Domu Dziecka nr 2 w Białymstoku. Wcześniej dziecko trafiło do szpitala z objawami skrajnego niedożywienia. Rodzice bowiem karmili córeczkę, stosując wyłącznie dietę wegetariańską, unikali też jakiejkolwiek pomocy medycznej. Mówili, że robią to ze względów religijnych. Jednak zostali za to wykluczeni z Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Sąd Rejonowy skazał ich w maju 2002 r. za narażanie dziecka na utratę życia, a nawet zdrowia. Alicja W. dostała rok więzienia, w zawieszeniu na dwa lata.

Nie był to jedyny proces rodziny W. Alicja i Robert W. w kwietniu br. zostali skazani na kary po roku więzienia za to, że porwali Rebekę z domu dziecka. Sąd warunkowo zawiesił im wykonanie kary: matce na dwa lata, ojcu na trzy i oddał pod dozór kuratora.

Na początku kwietnia białostocki sąd rodzinny przywrócił Alicji W. władzę rodzicielską nad córką. Czwartkowy wyrok sądu nie jest prawomocny.

(mr)

Ile stopni ma ciepła woda

Z Marianem KRZAKLEWSKIM, który w środę i czwartek gościł w Białymstoku rozmawia Katarzyna Michałowska.

Jaki był cel pańskiej wizyty w Białymstoku?

– W Podlaskim Klubie Biznesu spotkałem się z biznesmenami. W czasie tego spotkania wymieniliśmy poglądy dotyczące sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie nasz kraj. W Wyższej Szkole Administracji wygłosiłem wykład na temat szans Polski w gospodarce oraz potrzeby zmian na tym polu. Spotkałem się również z Marianną Popiełuszko i arcybiskupem seniorem Stanisławem Szymeckim.

Przestając pełnić funkcję przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" zniknął Pan ze sceny politycznej. Czym teraz zajmuje się Marian Krzaklewski?



– Ci, którzy śledzą działalność prezydium Komisji Krajowej, wiedzą, co robię. Przede wszystkim nadal służę związkowi swoim potencjałem i wiedzą, tworzę jego image, przygotowuję ekspertyzy. Aktywnie działam w komisji polityki gospodarczej i rynku pracy, co wykorzystuję w Komisji Trójstronnej. Zajmuję się także relacjami Polski z międzynarodowymi organizacjami pracy. Jestem przedstawicielem Polski w ruchu związkowym Eurokadry, zrzeszającym pracowników z wyższym wykształceniem i kadry menadżerskie.

Wyprowadził się Pan z mieszkania służbowego Komisji Krajowej i kupił sobie dom.

– Dom to za dużo powiedziane. Kupiłem lokal jednorodzinny w czterosegmentowym szeregowcu. Teraz przez 21 lat będę musiał spłacać kredyt. Wcześniej miałem mieszkanie w Zabrzu, a później przeprowadziliśmy się z rodziną do mieszkania służbowego w Gdańsku. Postanowiłem, że za możliwość przebywania w tym lokalu, przekażę Komisji Krajowej związku 40 tys. zł darowizny. Nasz nowy dom urządza przede wszystkim żona, która ma swoją wizję w tej materii. Oczywiście wszystkie decyzje podejmujemy razem. Mamy przy okazji wiele problemów ze wspólnotą mieszkaniową. Chociażby to, że dla jednych ciepła woda ma mieć temperaturę 27 stop. C, a dla innych – 45 stop. C. Jednak to normalne problemy.

Dziękuję za rozmowę.



Jadące obok siebie taksówki blokowały przejazd innym pojazdom FOT. A. ZGIET

Protestujący taksówkarze ukarani przez policję

Blokada przeciw kasom

BIAŁYSTOK. Około 300 taksówkarzy wzięło udział w czwartkowej akcji protestacyjnej. W jej trakcie zablokowane zostały ul. Mickiewicza, Branickiego i Świętojańska. To już kolejny protest taksówkarzy w tym roku przeciwko obowiązkowemu montażowi kas fiskalnych, które zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Finansów, taksówkarze będą musieli od 1 stycznia 2004 r. posiadać w swoich pojazdach. Trzech taksówkarzy policja ukarała mandatami.

– Nie chodziło nam o blokowanie miasta. Chcieliśmy być zauważeni, przede wszystkim przez Ministerstwo Finansów. Każą nam montować kasy, które razem z taksometrem będą kosztować ok. 3 tys. zł, a przecież do tej pory świetnie rozliczamy się z fiskusem. Ja co miesiąc płacę do urzędu skarbowego 200 zł – twierdzi Tadeusz Smarkusz, prezes białostockiej korporacji Komfort-Taxi.

Jego zdaniem, kasy fiskalne, które nakazano zamontować to buble bez odpowiednich atestów. Nie są przystosowane do niskich temperatur, a pamięć mają zaprogramowaną tylko na cztery lata.

– O tej akcji zawiadomiliśmy prezydenta miasta oraz komendę miejską policji. Jeździliśmy wolno, jednak nie blokowaliśmy ulic. Nikt nie łamał przepisów, a policjanci „wyrywali" nas przypadkowo z kolumny i wręczali mandaty i upomnienia – twierdzi prezes Komfort-Taxi.

Policjanci ukarali trzech protestujących mandatami na łączną sumę 900 zł. Skierowano także pięć wniosków do sądu grodzkiego w przypadku kierowców, którzy nie chcieli przyjąć mandatów. Dziewięciu taksówkarzy pouczono. Kierowcy zostali ukarani za „rażące naruszenie przepisów ruchu drogowego". Te przewinienia polegały na wolnym jechaniu dwóch taksówek obok siebie i jednoczesnym blokowaniu przejazdu innym samochodom. **(KP)**

Na Uniwersytecie w Białymstoku więcej studentów otrzyma stypendia socjalne

Mądrym mniej

BIAŁYSTOK. Najbardziej potrzebujący, czyli biedni studenci, dostają za małą pomoc materialną z uczelni, bo aż 60 proc. stypendiów otrzymują osoby z najlepszymi wynikami w nauce – twierdzi Najwyższa Izba Kontroli. Władze Uniwersytetu w Białymstoku wydały już dyspozycję wszystkim wydziałom, aby kwalifikowały więcej studentów do stypendium socjalnego.

NIK skontrolował 25 szkół wyższych i stwierdził, że pomoc materialna nie trafia do najbardziej potrzebujących studentów, gdyż uczelnie źle dzielą fundusz stypendialny. Z raportu NIK wynika, że w większości szkół wyższych aż 60 proc. funduszu przeznaczana jest na stypendia naukowe, a tylko 40 proc. – na socjalne. Ponadto, te ostatnie są znacznie niższe niż naukowe i – jak wynika z wypowiedzi studentów – niezbyt jasne są zasady ich rozdzielania.

Przykładem uczelni, gdzie zdecydowanie więcej studentów otrzymuje stypendia naukowe niż socjalne jest Uniwersytet w Białymstoku. Za dobre wyniki w nauce w ubiegłym roku akademickim świadczenia otrzymało ponad 2 tys. studentów, a socjalne – tylko 491. Na Politechnice Białostockiej ta rozbieżność jest nieco mniejsza, bo stypendia naukowe dostawało 2370 studentów, a socjalne – 1530.

– Zaleciliśmy już wszystkim wydziałom, aby więcej osób kwalifikowały do stypendiów socjalnych – mówi Małgorzata Ludera, kierownik działu do spraw studenckich i dydaktyki UwB. – Jednak jako że ogólna pula funduszu stypendialnego nie zmieniła się, to skutek będzie taki, że stypendia naukowe będą mniejsze niż obecnie. **(dona)**

Rozpoczyna się policyjna akcja „Znicz 2003"

Patrole w śmigłowcu

REGION. Pomiary prędkości, badanie trzeźwości kierowców, sprawdzanie sposobu przewożenia dzieci i stanu technicznego pojazdów – na to policjanci będą zwracać szczególną uwagę podczas akcji „Znicz 2003", która rozpoczyna się w piątek o godz. 14. Funkcjonariusze będą również kierować ruchem w pobliżu cmentarzy oraz dbać o bezpieczeństwo osób odwiedzających groby. Akcja potrwa do niedzieli wieczór.

– Policjanci będą kontrolować kierowców na trasach wylotowych z miejscowości, dbać o płynność ruchu na głównych trasach w województwie – mówi kom. Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Białymstoku. – Funkcjonariusze będą patrolować drogi z pokładu śmigłowca. Apelujemy o ostrożną jazdę, unikanie ryzykownych manewrów.

W sobotę i niedzielę policjanci będą również kierować ruchem w pobliżu cmentarzy, dbać o to, żeby kierowcy zostawiali auta na wyznaczonych parkingach. Funkcjonariusze przypominają, że miejsca parkingowe znajdujące się najbliżej nekropolii, będą zarezerwowane dla osób niepełnosprawnych.

– Policjanci – umundurowani i w cywilu będą patrolować cmentarze, prowadzić działania wymierzone przeciwko złodziejom kieszonkowym i włamywaczom samochodowym – mówi Dobrzyński.

Policja przypomina, żeby podczas wizyty na cmentarzu nie zostawiać przy grobach bez opieki torebek, nie brać ze sobą dużych kwot pieniędzy. Przed wyjściem z domu dokładnie pozamykać wszystkie okna i drzwi – włamywacze mogą próbować wykorzystać nieobecność gospodarzy. **(jg)**

INFORMATOR

Jak dojechać na cmentarz?

BIAŁYSTOK

W związku z dniem Wszystkich Świętych wprowadzone zostaną zmiany w ruchu drogowym. Obowiązywać będą od piątku, 31 października, do niedzieli, 2 listopada, w godz. 7-19.

Okolice Cmentarza Farnego na os. Wygoda

- na ul. Raginisa obowiązywać będzie ruch jednokierunkowy z centrum na odcinku od ul. Wysockiego do ul. M. Kolbe;
- dojazd do centrum miasta od strony Supraśla będzie się odbywał ulicami: Raginisa, M. Kolbe oraz Wysockiego.
- na trasie z centrum obowiązywać będzie zakaz skrętu w lewo z ul. Waslikowskiej w ul. Błękitną oraz w ul. Traugutta;
- po obu stronach ul. Raginisa, (odcinek od ul. Wysockiego do Krzyżowej), obowiązywać będzie zakaz zatrzymywania się;
- parkowanie będzie dopuszczone w sobotę i niedzielę po lewej stronie ulicy wzdłuż jezdni, od ul. Krzyżowej do ul. Kolbe;
- 1/3 jezdni ul. Raginisa po stronie cmentarza wygrodzona zostanie zaporami drogowymi, by umożliwić ruch pieszym od wjazdu na parking do przejścia między ul. Łącznikową i Krzyżową;
- ruch jednokierunkowy na ul. M. Kolbe połączony będzie z obustronnym zakazem zatrzymywania się (odcinek od ul. Raginisa do ul. Wysockiego), a na ul.Zgoda, Krzyżówa – Łącznikowa (odcinek od ul. Wysockiego do ul. Raginisa) z zakazem zatrzymywania się po lewej stronie;
- wjazd na ogólnodostępny parking przy ul. Błękitnej możliwy będzie wyłącznie od strony ul. Gen. W. Andersa;
- postój taksówek w rejonie Cmentarza Prawosławnego i Miejskiego (ul. Wysockiego) zostanie cofnięty z ul. Błękitnej wraz z jej zamknięciem. Wjazd na parking również możliwy będzie jedynie od strony ul. Gen. Andersa.

Pozostałe cmentarze w Białymstoku

- wybierając się na cmentarz przy ul. ks. S. Suchowolca przestrzegać należy obustronnego zakazu zatrzymywania się od strony ul. Plażowej do granicy miasta.
- taki sam zakaz obowiązuje w rejonie cmentarza św. Rocha, po obu stronach ul. Antoniuk Fabryczny, od ul. Kasztanowej do Z. Berlinga oraz od ul. Z. Berlinga do Zagórnej i św. Kazimierza.

Parkowanie w okolicach cmentarzy

Parkować w rejonie cmentarzy można będzie przy:

- kościele św. M. Kolbe (Cmentarz miejski – dojazd z centrum od ul. M. Kolbe),
- przy ul. Błękitnej oraz po prawej stronie na ulicach Zgody, Krzyżowej i Łącznikowej (cmentarz prawosławny przy ul. Wysockiego – dojazd od ul. Wysockiego),
- przy ul. Konstytucji 3 Maja (cmentarz św. Rocha),
- po lewej stronie na ul. W. Raginisa
- przy ul. ks. S. Suchowolca (cmentarz katolicki) i Plażowej (cmentarz prawosławny).
- wszystkie parkingi udostępniają miejsca pojazdom osób niepełnosprawnych.

KOMUNIKACJA SPECJALNA

1 listopada uruchomionych zostanie dziewięć specjalnych linii autobusów, bezpośrednio łączących rejony dużych cmentarzy z większymi osiedlami.

- **linia nr 31:** Rynek Kościuszki – Sienkiewicza – Wasilkowska – Raginisa – CMENTARZ FARNY – kolbego – Cmentarz Miejski – Wysockiego – CMENTARZ PRAWOSŁAWNY – Wasilkowska – Sienkiewicza – R. Kościuszki – Legionowa;
- **linia nr 32:** os. Dziesięciny – Berlinga – Antoniuk Fabr. (CMENTARZ ŚW. ROCHA) – Antoniukowska – Dąbrowskiego – al. Piłsudskiego – Sienkiewicza – Wasilkowska – Raginisa – CMENTARZ FARNY – Kolbego – CMENTARZ PRAWOSŁAWNY – Wasilkowska – Sienkiewicza – al. Piłsudskiego – Dąbrowskiego – Antoniukowska – Antoniuk Fabr. (CMENTARZ ŚW. ROCHA) – Berlinga – os. Dziesięciny;
- **linia nr 33:** os. Piasta – Piastowska – Warszawska – Pałacowa – al. Piłsudskiego – Sienkiewicza – Wasilkowksa – Raginisa – CMENTARZ FARNY – Kolbego – CMENTARZ MIEJSKI – Wysockiego – CMENTARZ PRAWOSŁAWNY – Wasilkowska – Sienkiewicza – al. Piłsudskiego – Branickiego – Piastowska – Os. Piasta;
- **linia nr 34:** Sikorskiego – Popiełuszki – Hetmańska – al. Solidarności – Dąbrowskiego – Al. Piłsudskiego – Sienkiewicza – Wasilkowska – Raginisa – CMENTARZ FARNY – Kolbego – CMENTARZ MIEJSKI – Wysockiego – CMENTARZ PRAWOSŁAWNY – Wasilkowska – Sienkiewicza – al. Piłsudskiego – Dąbrowskiego – al. Solidarności – Hetmańska – Popiełuszki – Sikorskiego
- **linia nr 35:** Starosielce PKP – Boboli – Popiełuszki – Hetmańska – Wierzbowa – Antoniuk Fabr. (CMENTARZ ŚW. ROCHA) – Berlinga – os. Dziesięciny – Berlinga – Antoniuk Fabr. (CMENTARZ ŚW. ROCHA) – Wierzbowa – Hetmańskla – Popiełuszki – Boboli – Starosielce PKP;



- **linia 36:** Kościół Farny – Sienkiewicza – al. Piłsudskiego – Branickiego – Baranowicka – Plażowa – CMENTARZ W DOJLIDACH – Plażowa – Baranowicka – Branickiego – Kościół Farny;
- **linia nr 37:** Boh. M. Cassino (PKS) – Dąbrowskiego – al. Piłsudskiego – Sienkiewicza – Wasilkowska – Raginisa – CMENTARZ FARNY – Kolbego – CMENTARZ MIEJSKI – Wysockiego – CMENTARZ PRAWOSŁAWNY – Wasilkowska – Sienkiewicza – al. Piłsudskiego – Botaniczna – Poleska – Boh. M. Cassino;
- **linia nr 38:** Boh. M. Cassino – Poleska – 1000-lecia PP – Radzymińska – Zagumienna – Sokólska – 1000-lecia PP – I Armii W. P. – Andersa – Wasilkowksa – Raginisa – CMENTARZ FARNY – Kolbego – CMENTARZ MIEJSKI – Wysockiego – CMENTARZ PRAWOSŁAWNY – Wasilkowska – Andersa – I Armii W. P. – 1000-lecia PP – Sokólska – Zagumienna – Radzymińska – 1000-lecia PP – Poleskla – Boh. M. Cassino (PKS)
- **linia nr 39:** Osiedle TBS – Pileckiego – Kołłątaja – Kleeberga – Produkcyjna – Antoniuk Fabr. (CMENTARZ ŚW. ROCHA) – Berlinga – Dziesięciny – mMaczka – Andersa – Wasilkowska – Raginisa – CMENTARZ FARNY – Kolbego – CMENTARZ MIEJSKI – Wysockiego – CMENTARZ PRAWOSŁAWNY – Wasilkowska – Andersa – Maczka – Dziesięciny – Berlinga – Antoniuk Fabr. (CMENTARZ ŚW. ROCHA) – Produkcyjna – Kleeberga – Kołłątaja – Pileckiego – Osiedle TBS.

(ew)

REKLAMA

dojazd do białostockich cmentarzy, jak ominąć korki, gdzie zaparkować
Radio Plus Białystok 103,3 fm
SYTUACJA NA DROGACH 1 i 2 listopada
Plus radio 103.3 fm łagodne przeboje

Zmiany w policji to nie czystka – twierdzi nowy komendant główny policji

Sposób na odchudzanie

WARSZAWA. – Nie czynię żadnych czystek w policji, ja chcę mieć zespół ludzi, z którymi dobrze się rozumiem – zapewnił w czwartek, tuż po spotkaniu z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, nowy komendant główny policji Leszek Szreder.

Szreder uważa, że komenda główna funkcjonuje w strukturach, „choć były modelowane – jeszcze trochę archaicznych".

– Trzeba ją unowocześnić i tym samym pewnie odchudzić – podkreślił Szreder.

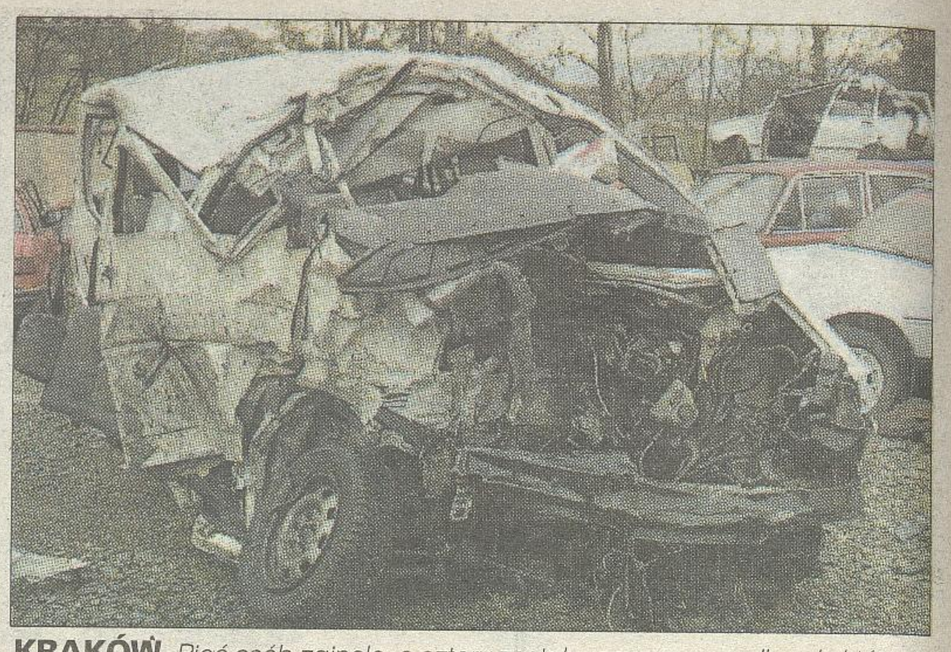
Przypomnijmy, premier przyjął w środę rezygnację generała Antoniego Kowalczyka ze stanowiska komendanta głównego policji, zamieszanego w aferę starachowicką. Funkcję tę objął nadinsp. Leszek Szreder, dotychczasowy komendant wojewódzki policji w Gdańsku. W środę z pełnionych funkcji zostali odwołani również zastępcy komendanta głównego policji: nadinspektorzy Władysław Padło i Adam Rapacki.

Szreder powiedział w czwartek, że zaproponował zdymisjonowanym zastępcom szefa policji nadinspektorom Adamowi Rapackiemu i Władysławowi Padle funkcje oficerów łącznikowych w Hadze.

Według posła PiS Zbigniewa Wassermana, nie wiadomo, dlaczego – w związku z aferą starachowicką – odwołani zostali także zastępcy szefa policji Rapacki i Padło. Poseł podkreślił, że miał okazję współpracować z Rapackim, który nadzorował pracę Centralnego Biura Śledczego, i uważa, że osiągnięcia CBŚ „to osiągnięcia Rapackiego".

– Zmiany kadrowe w policji mogą „uzupełnić brakujące elementy parasola ochronnego nad takimi sprawami jak Starachowice" – przypuszcza poseł PiS Zbigniew Wasserman. **(PAP)**

Nowym komendantem wojewódzkim policji w Bydgoszczy została w czwartek mł. insp. Barbara Horbik-Piazdecka, szefem komendy wojewódzkiej w Gdańsku został natomiast, zgodnie z zapowiedzią komendanta głównego policji Leszka Szredera – Janusz Bieńkowski. Na razie nie wiadomo kto obejmie stanowisko, komendanta wojewódzkiego policji w Katowicach.



KRAKÓW. *Pięć osób zginęło, a cztery zostały ranne w wypadku, do którego doszło w czwartek nad ranem na trasie Kraków – Zakopane w Skomielnej Białej – poinformował podkomisarz Krzysztof Dymura z małopolskiej drogówki. Pięć ofiar śmiertelnych to pasażerowie i kierowca mikrobusa, który wyjechał z drogi podporządkowanej na „Zakopiankę" wprost pod nadjeżdżającego TIR-a. Ranni, przebywający w szpitalu w Rabce, to trzej pasażerowie volkswagena transportera oraz pasażer ciężarówki volvo na słowackich numerach rejestracyjnych.* (PAP)

FOT. PAP/ GRZEGORZ MOMOT

KRÓTKO

WARSZAWA. Protestujący przeciw obowiązkowi montowania kas fiskalnych taksówkarze ponownie demonstrowali w czwartek w Warszawie. Po południu wbrew zapowiedziom rychłego końca manifestacji, zablokowali ulicę Świętokrzyską, przy której znajduje się resort finansów. Protestowano też w kilku innych miastach.

KROSNO. W Sądzie Rejonowym rozpoczął się w czwartek proces księdza katechety z Tylawy. Prokuratura oskarżyła go o molestowanie seksualne dzieci. Proces został częściowo utajniony. Wiadomo jedynie, że zarzuty postawione księdzu dotyczą molestowania seksualnego 6 dziewczynek, które wówczas nie miały ukończonych 15 lat. Oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

KRAKÓW. Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się w czwartek proces 3 młodych mężczyzn oskarżonych o uprowadzenie, obrabowanie, przetrzymywanie i zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem 46-letniej notariusz z Oświęcimia. Oskarżonymi są 21-letni Paweł M., 20-letni Paweł W. i 24-letni Dawid S. Janina R. zaginęła w nocy pod koniec września 2002 r. **(PAP)**



WARSZAWA. *28 polskich turystów poszkodowanych w wypadku drogowym w Egipcie powróciło w czwartek do kraju. Jeden turysta pozostał w szpitalu El Salam w Egipcie. Jego stan zdrowia nie pozwalał na transport, gdyż był w środę operowany. W Egipcie została także rezydentka, która po krótkiej hospitalizacji opuściła szpital. Do wypadku doszło w poniedziałek wieczorem, gdy dwa autokary z polskimi turystami wracały z wycieczki z Kairu do hotelu w Hurghadzie. Pierwszy z pojazdów zjechał na zakręcie z szosy i dachował. Drugi pojazd nie ucierpiał. W autokarze znajdowało się 36 osób. Na miejscu zginęło sześciu polskich turystów oraz egipski kierowca i przewodnik.* (PAP)

FOT. PAP/ ANDRZEJ RYBCZYŃSKI

Beger bez immunitetu?

WARSZAWA. Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich w czwartek jednogłośnie podjęła decyzję, że będzie rekomendować Sejmowi przyjęcie wniosku prokuratury o uchylenie immunitetu Renacie Beger (Samoobrona) – powiedziała wiceprzewodnicząca komisji Danuta Ciborowska (SLD). Zdaniem Ciborowskiej, posłanka Beger powiedziała w czwartek członkom komisji, że jest niewinna, a zarzuty prokuratury „to atak polityczny na jej osobę".

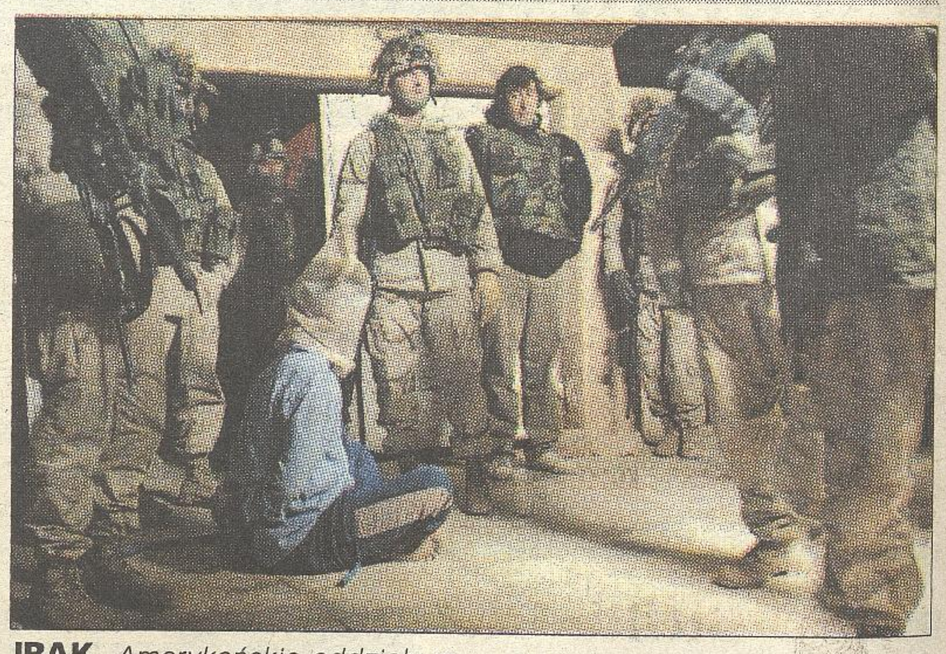
– Komisja jednomyślnie przychyliła się jednak do wniosku prokuratury – dodała wiceszefowa Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich.

Ostatecznie o uchyleniu immunitetów zadecyduje w głosowaniu Sejm.

Prokuratura Okręgowa w Poznaniu chce oskarżyć Beger o fałszowanie list wyborczych. Prokuratorzy ustalili, że posłanka sama dopisywała nazwiska, adresy i numery PESEL wyborców, którzy rzekomo popierali ją jako kandydatkę do Sejmu. **(PAP)**



Renata Beger podczas posiedzenia Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich FOT. PAP/TOMASZ GZELL



IRAK. *Amerykańskie oddziały w nocy ze środy na czwartek przeszukały sześć domów w dzielnicach Tikritu na północy Iraku. Zatrzymano kilkanaście osób. Aresztowani są podejrzani o próby tworzenia nowych „komórek terrorystycznych" w Tikricie – rodzinnym mieście Saddama Husajna. Celem terrorystów – powiedział amerykański rzecznik płk Steve Russell – miało być nasilenie ataków na siły koalicji. Czterech aresztowanych to osoby poszukiwane.* (PAP)

FOT. PAP/ EPA/ STEFAN ZAKLIN

CASTING GAZETY WSPÓŁCZESNEJ

CASTING DO PLEBISCYTU MAŁA MISS 2003 I MAŁY MISTER 2003

Zgłaszam:

Imię i nazwisko dziecka:

Data urodzenia:

Adres zamieszkania:

Stopień pokrewieństwa:

Adres zgłaszającego:

Telefon:



Oświadczam, że wyrażam zgodę na udział mojej córki/mojego syna w plebiscycie MAŁA MISS/MAŁY MISTER 2003, na publikację zdjęć mojego dziecka oraz na przetwarzanie danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej"

.....
(data, podpis)

Kupony należy przesłać na adres Redakcji „Gazety Współczesnej", ul. Suraska 1, 15-950 Białystok, z dopiskiem MAŁA MISS lub MAŁY MISTER, do dnia 8 listopada br. (decyduje data stempla pocztowego). Kupony można wrzucać też do żółtej skrzynki „GW".

Droga do gwiazd

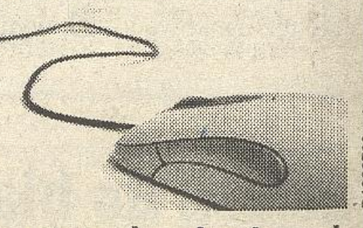
Czy chcecie, żeby Wasze dziecko zagrało w filmie lub wystąpiło w reklamie? Taką szansę stwarza nasz casting. Rodzice, macie szansę spełnić marzenie swojego dziecka, otworzyć mu drzwi do sławy i kariery, a już na pewno stworzyć okazję do wspaniałej zabawy. Wystarczy przyłączyć się do naszej zabawy i wysłać zgłoszenie do udziału w castingu. O szczegółach napiszemy niebawem.

Do castingu „Gazety Współczesnej" mogą zgłaszać się wszystkie dzieci, w wieku od trzech do ośmiu lat. Spośród nich nasi Czytelnicy wybiorą Małą Miss 2003 i Małego Mistera 2003. Aby dziecko mogło wziąć udział w castingu, jego rodzice muszą wyciąć znajdujący się obok kupon, wypełnić go, podpisać czytelnie, dołączyć aktualne zdjęcie dziecka i wysłać lub przynieść do naszej redakcji. Podpis rodzica na zgłoszeniu oznacza, że wyraża on zgodę na udział dziecka w castingu i na publikacje jego zdjęcia w naszej gazecie. Jedna osoba może wysłać więcej niż jedno zgłoszenie. Na zwycięzców castingu, oprócz korony i tytułu Małej Miss 2003 i Małego Mistera 2003, czekają także liczne, bardzo atrakcyjne nagrody.

(ada)

REKLAMA

市 火 木 市 都*



D1966703qwbo

www.bstok.pl
miejski portal informacyjny
* po japońsku: zapraszamy, odwiedź nas ;-)



Gwiazdą „Jesieni z bluesem" będzie legendarny zespół „Dżem" FOT. ARCHIWUM ZESPOŁU

Już za tydzień pierwsza odsłona muzycznego listopada

Jesienny blues

Jesień i Białystok od lat mają wspólny mianownik. Jest nim blues. Jesienne imprezy w Białymstoku od lat też słyną przede wszystkim z tego, że są udane. Jak będzie w tym roku, przekonamy się już wkrótce. Zapowiedzi są jednak bardzo interesujące.

Zgodnie z tradycją muzyczną, dominantą jesiennych spotkań jest blues – zarówno tradycyjny, jak i „doprawiony" różnymi rytmicznymi i brzmieniowymi zapożyczeniami, tworzącymi w rezultacie zupełnie nowe jakości artystyczne. Białostocka publiczność nie szczędzi też oklasków występującym na scenie Famy czy kina Forum jazzmanom. Entuzjastycznie przyjęto na ubiegłorocznej „Jesieni z Bluesem" krakowski zespół „Jazz Band Ball Orchestra". Podobnie będzie zapewne także za tydzień, kiedy ta formacja wystąpi na „Zaduszkach Bluesowych".

Kolejne dwa zaduszkowe zespoły – „Big Val, Svet & Al" z Mińska i „Proud Mary" z Łodzi – inspiracji szukają u źródeł bluesa. I chyba wychodzi im to całkiem nieźle, skoro oba zespoły mają na swoim koncie nagrody i wyróżnienia z najważniejszych bluesowych festiwali. Czy tak jest w rzeczywistości, będziemy mogli się przekonać na własne uszy już za tydzień.

„Zaduszki" i „Jesień" to doskonała okazja do tego, by dowiedzieć się, co ciekawego dzieje się na polskiej scenie bluesowej. W tym roku na dodatek będziemy mogli porównać rodzimych wykonawców z zespołami zagranicznymi. Dawno już bowiem na jesiennych imprezach nie było tak światowo. Na „Zaduszkach" wystąpią artyści z Mińska. Dwa tygodnie później „Jesień z Bluesem" odwiedzi „Family Style" z Włoch, czescy bluesmani z „Lady I & The Blues Birds" i polsko-amerykański skład – „John Tucker Band" z udziałem Leszka Cichońskiego i Wojciecha Karolaka.

Na „Jesieni" usłyszymy też zespoły, które choć już są legendą, to wciąż jeszcze nie przeszły do historii – mam na myśli „Dżem" i „Kasę Chorych". To jednak dopiero część bluesowych atrakcji. Na scenie kina Forum podczas „Jesieni z Bluesem" wystąpią także: Beata Kossowska i & Le Blue, JJ Band i też doskonale znany białostockiej publiczności „Blues Flowers". Organizatorem imprezy jest Białostocki Ośrodek Kultury.

(ada)

Weekend w filharmonii

Symfonia pieśni żałosnych

Nastrojowy charakter ma piątkowy koncert w Filharmonii Białostockiej, odbywający się w przeddzień Wszystkich Świętych, 31 października o godz. 19. W programie znajdują się: Medytacja z opery „Thais" – Julesa Masseneta, III Symfonia „Symfonia pieśni żałosnych" na sopran i orkiestrę op. 36 – Henryka Mikołaja Góreckiego oraz Muzyka żałobna na orkiestrę smyczkową – Witolda Lutosławskiego.

Grać będzie Orkiestra Symfoniczna FB, pod dyrekcją Jacka Bonieckiego, dyrektora naczelnego i artystycznego Płockiej Orkiestry Symfonicznej, współpracującego z licznymi zespołami symfonicznymi, operowymi i kameralnymi. Jako solistka wystąpi sopranistka Agnieszka Wolska, związana zawodowo z Danią, laureatka nagrody krytyki w Kopenhadze, współpracująca z operami i ośrodkami filharmonicznymi w Polsce oraz z Łotewską Operą Narodową. Obdarzona sopranem liryczno-koloraturowym wykonuje repertuar określany mianem belcanto.

III Symfonia „Symfonia pieśni żałosnych", pisana przez Góreckiego w 1976 roku, na zamówienie rozgłośni Südwestfunk w Baden-Baden, miała prawykonanie w następnym roku, podczas XIV Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Współczesnej. Ale fenomenalny wprost sukces odniosła w latach 90. minionego stulecia, trafiając na szczytowe pozycje list przebojów muzyki... rozrywkowej.

I Symfonia, rozpoczęta przez Witolda Lutosławskiego w okresie okupacji hitlerowskiej, doczekała się prawykonania w 1948 roku w Katowicach. Utwór nie spodobał się jednak ówczesnym władzom. Minister kultury Włodzimierz Sokorski, stwierdził: „Takiego kompozytora, jak Lutosławski, powinno się wrzucić pod tramwaj". Dzieło znalazło się na liście utworów zakazanych i nie było wykonywane w Polsce przez następnych dziesięć lat.

„Medytacja" to najpiękniejsza, bardzo znana melodia francuskiego kompozytora Julesa Masseneta, którą napisał do swojej opery „Thais", z librettem Louisa Galleta, opartym na dziele Anatola France`a.

(a)

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku – piątek „Kordian" (Mała scena), godz. 10.00, sobota, niedziela – teatr nieczynny.

Białostocki Teatr Lalek – piątek „Spowiedź w drewnie" (spektakl dla dorosłych), godz. 9.00, 11.00, sobota, niedziela – teatr nieczynny.

Filharmonia Białostocka – piątek, godz. 19.00, koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Białostockiej, dyryguje Jacek Boniecki, Agnieszka Wolska – sopran. W programie: J. Massenet – Medytacja z opery „Thais", H. M. Górecki – III Symfonia „Symfonia pieśni żałosnych" na sopran i orkiestrę, W. Lutosławski – Muzyka żałobna na orkiestrę smyczkową.



BIURO GRY (085) 748 74 23

W poniedziałek, 3 listopada br.

„Nove" karty konkursowe

Czas biegnie tak szybko, że ani się obejrzeliśmy, a za nami już trzeci etap loterii „Novej"! Do wczoraj na listę nagrodzonych trafiło 208 Czytelników. Mamy nadzieję, że w IV etapie, który rozpoczynamy w najbliższy poniedziałek, szczęście Państwa nie opuści i lista nagrodzonych będzie powiększać się w jeszcze szybszym tempie. Przypominamy, że na amatorów „Novej" czeka jeszcze 400 nagród! Najbardziej zależy nam na Czytelnikach, którzy do tej pory nic nie wygrali i powoli tracą nadzieję, że kiedyś to nastąpi. Cierpliwości! Jeżeli w tym etapie Wam się nie udało, może uda się w następnym lub w jeszcze następnym. Jedno jest pewne: żeby wygrać, trzeba grać. Innej drogi nie ma. Życzymy cierpliwości i szczęścia!

Przypominamy:

– codziennie wycinamy z gazety kupon z numerkami;

– codziennie sprawdzamy czy na karcie konkursowej są takie numerki, jak na kuponie w gazecie;

– znalezione na karcie numerki zakreślamy, najlepiej kółeczkiem;

– żeby wygrać nagrodę trzeba zakreślić WSZYSTKIE numerki w JEDNYM „okienku", np. UPOMINEK

– nagrodę zgłaszamy w Biurze Gry w dniu (lub na drugi dzień) zakreślenia ostatniego, brakującego numerka.

Wczorajsze zgłoszenia:

204. Stanisław Rydzewski – Łomża – suszarka do włosów;

205. Danuta Dąbrowska – Ełk – komplet misek emaliowanych;

206. Katarzyna Barszczewska – Białystok – nagroda dnia, radiobudzik;

207. Elżbieta Popławska – Grajewo – komplet misek emaliowanych;

208. Leszek Sosnowski – Białystok – komplet szklanek;

Serdecznie gratulujemy! Po nagrody zapraszamy do Biura Gry (15-950 Białystok, ul. Suraska 1, pok. 25 parter), w ciągu **dwóch tygodni** od dnia zgłoszenia wygranej w Biurze Gry. Inny termin lub miejsce odbioru nagrody (na przykład w oddziałach „Gazety Współczesnej" w Suwałkach, Ełku, Łomży, Grajewie, Ostrołęce) prosimy ustalać indywidualnie, tel. (085) 748 74 23. Po nagrody zapraszamy z kartą konkursową, na którą padła wygrana i kompletem wymaganych kuponów.

(jn)



STAR 1142 chłodnia (1990), 12.000 zł. ☎(0-85)711-23-55 po 18.00.

TICO (1999), 11.500 zł. Grajewo. ☎(086)272-68-70.

VW Caravella (1995) I właściciel, 2,4D, Augustów. ☎(087)643-36-46, ☎0608-685-855.

CZĘŚCI

CZĘŚCI VW golf II, od 5 zł. ☎0504-872-582.

DAEWOO, Niedźwiedzia 38, ☎(085)869-10-54.

OPONY używane zimowe, montaż. ☎(086)476-00-32.

AUTOALARMY

„ALAR" - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, ☎ (085)740-35-35.

AUTOKOMISY

„AVANT" - skup, sprzedaż, zamiana, raty, ul. Kopernika 10, Białystok, ☎(085)744-19-21.

„DOBRZYNIEWO" k.Fast TVBiałystok 636. ☎(0-85)749-19-96.

AUTOKOMIS „HETMAN",kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Hetmańska 35, tel./fax(085)651-41-51.

NOWOWARSZAWSKA 128/1 - skup, sprzedaż, zamiana, raty. ☎0600-87-90-67.

INNE

ZAMIENIĘ opla vectrę (2000) 1,6 na ładę nivę. ☎(087)565-77-84, ☎0601-616-327.

NAUKA

AGENT celny, spedytor, technik administracji celnej, celnik, logistyk, specjalista pozyskiwania funduszy pomocowych. Szkoły i kursy. ☎☎(085)745-13-48, ☎(085)742-19-20, ☎0800-146-614.

AUTOMOBILKLUB- kursy prawa jazdy. ☎(0-85)732-85-87, ☎732-76-85.

EGZAMINY -prawo, historia. ☎(085)742-72-52.

KURS prawa jazdy -05.11.03. godz. 16.00 -"CENTRUM", Lipowa 31/33 lok. 18. ☎(085)749-09-62.

KURS prawa jazdy -Promocja! 04.11.03, 06.11.03. godz. 17.00 -"CENTRUM", Sikorskiego 6a lok. 14. ☎(085)661-01-10.

NAJTAŃSZE kursy komputerowe- 40 godzin 160 zł, Boboli 76. ☎(0-85)663-66-31.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej

posiada wolne miejsca na kursach

JĘZYKA ANGIELSKIEGO
poziom elementary:
1/ poniedziałek, środa 19.00 – 20.30
2/ poniedziałek, czwartek 16.15 – 17.45
poziom pre-intermediate
1/ poniedziałek, środa 16.30 – 18.00
2/ poniedziałek, czwartek 16.15 – 17.45
poziom intermediate
1/ poniedziałek, środa 17.20 – 18.50
2/ wtorek, czwartek 16.15 – 17.45
poziom FCE
1/ poniedziałek, środa 18.10 – 19.40
2/ wtorek, czwartek 19.10 – 20.40
poziom CAE
wtorek, czwartek 17.30 – 19.00
przygotowujący do matury
poniedziałek, czwartek 18.00 – 19.30
JĘZYKA NIEMIECKIEGO
poziom początkujący
poniedziałek, środa 18.30 – 20.00
poziom średnio zaawansowany
wtorek, czwartek 18.00 – 19.30
poziom ZD
poniedziałek, środa 16.40 – 18.10
JĘZYKA FRANCUSKIEGO
poziom początkujący
wtorek, czwartek 17.00 – 18.30
poziom średnio zaawansowany
poniedziałek, czwartek 18.40 – 20.10
JĘZYKA WŁOSKIEGO
poziom początkujący
poniedziałek, środa 19.20 – 20.50
poziom średnio zaawansowany
poniedziałek, środa 17.30 – 19.00
JĘZYKA ROSYJSKIEGO
poziom początkujący
wtorek, czwartek 17.30 - 19.00

ul. Warszawska 2, 15-063 Białystok
tel. 74-35-106, 74-35-705
www.twp.bialystok.pl

D853503gwbhb

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej

oferuje naukę na kursach

- **PODSTAWY OBSŁUGI KOMPUTERA** 40 godz. – 200 zł
  rozpoczęcie – 03 listopada (grupa poranna)
  05 listopada (grupa popołudniowa)
- **TWORZENIE STRON WWW** 16 godz. – 160 zł
  rozpoczęcie – 14 listopada
- **OBSŁUGA KAS FISKALNYCH** 12 godz. – 160 zł
  rozpoczęcie – 05 listopada
- **SPECJALISTA DO SPRAW KADR** 70 godz. – 560 zł
  rozpoczęcie – 05 listopada
- **PODSTAWOWE ZASADY HIGIENY** 10 godz. – 150 zł
  (łącznie z egzaminem)
  rozpoczęcie – 13 listopada
- **TWORZENIE PUBLIKACJI I SKŁADU KOMPUTEROWEGO (programy graficzne)** 16 godz. – 160 zł
- **KOMPUTEROPISANIE** 40 godz. – 200 zł
- **PROFESJONALNA SEKRETARKA** 120 godz. – 600 zł
- **RACHUNKOWOŚĆ DLA POCZĄTKUJĄCYCH (z programem komputerowym)** 140 godz. – 840 zł
- **EWIDENCJA ZAPASÓW MAGAZYNOWYCH (z programem komputerowym)** 25 godz. – 250 zł
- **PROWADZENIE KSIĘGI PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW (z programem komputerowym)** 25 godz. – 250 zł
- **ABC DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ** 80 godz. – 480 zł

ul. Warszawska 2, 15-063 Białystok
tel. 74-35-106, 74-35-705
www.twp.bialystok.pl

D853503gwbhb

ZAKUPY

HURTOWNIE

ODZIEŻ używana, sort-niesort, Holandia, Niemcy, Handlowa 7, ☎(085)868-18-72, 0602-870-530

RĘKAWICE, ubrania robocze ocieplane „TANDEM", Jurowiecka 31, tel.(085)654-56-77.

SKLEPY

PŁYTA konstrukcyjna OSB budowa domu 20% taniej niż w technologii tradycyjnej. Zastępuje deskowanie! Wilgocioodporna! Trudno palna! Wszechstronność zastosowań! PANEL STYL, Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickiewicza), ☎(0-85)743-41-60.

Termitech
GRZEJNIKI ELEKTRYCZNE WODNE
BIAŁYSTOK, UL. DOBRA 12
TEL. 743-28-50, TEL./FAX 743-28-57
D800203gwbhe

PRODUCENCI

BLACHY NA DACHY. DOWOLNA DŁUGOŚĆ. 11.50 ZŁ/MB (12.65 ZŁ/MKW.) CENA Z VAT-EM. ☎(0-85)712-17-04.

KAFLE KOMINKOWE. PIECOWE -WYRÓB. SPRZEDAŻ. HRYNIEWICZE 3B K.BIAŁEGOSTOKU. ☎(085)747-49-80.

PARKIET, schody, elementy wykończenia z Hajnówki. ☎(085)683-46-38, ☎(085)683-45-05.

PARKIET. ☎(085)653-75-04.

TARTAK Borowski: tarcica sucha, podłogi, listwy, suszenie ☎(086)476-15-46.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

GRUNTY Łyski, Porosły. ☎0602-600-440.

KUPIĘ mieszkanie hipoteczne w bloku, na wsi, do remontu, do 10 tys. zł. ☎0691-098-799.

SIEDLISKO nad Narwią. ☎(0-85)869-11-02.

SPRZEDAM

1 ha 156 mkw., Suwałki, Szwajcaria. ☎0602-593-871.

2 pokoje 34 mkw. Białystok, Waryńskiego 6. ☎(0-86)270-31-43.

50 mkw. Kręta. ☎0-601-311-838, ☎(0-85)746-38-18.

61,5 mkw. Suwałki, Północ I. ☎(087)566-66-03.

BAZA magazynowa 1500 mkw. w centrum Grabowa k.Kolna, przy trzasie E-61 Łomża-Suwałki; teren utwardzony, uzbrojony, telefon, waga samochod. cena do uzgodnienia. 0604461540.

DOM +działka k.Gołdapi, 150.000 zł. ☎0691-697-337.

DOM 200/550, budynek gospodarczy 120. ☎(085)675-06-97.

DOM -Kasztanowa 7, Białystok. ☎(022)662-47-99, 0605-582-396.

DOM z dyli do przeniesienia -Bielsk Podlaski. ☎(085)730-32-85, 0507-037-627.

DZIAŁKA budowlana w Bielsku. ☎(085)730-49-21.

DZIAŁKA budowlana, kolonia Dojlidy. ☎(085)741-96-18.

DZIAŁKĘ 300 mkw.+ stan „zero"+ przyłącza, Suwałki, Modrzewiowa. ☎0602-676-341.

DZIAŁKI rekreacyjne. ☎0506-053-599.

GARAŻE- blaszaki najtaniej! Transport, montaż w cenie! ☎(089)513-97-78, ☎(058)762-95-12, ☎(018)334-08-10.

GARAŻE, blaszaki. Najniższe ceny! Transport, montaż gratis. ☎(087)620-00-65, ☎(089)741-38-75, ☎0505-036-609.

GOSPODARSTWO agroturystyczne (nowa stajnia) przy lesie k.Suwałk. ☎(087)567-54-18, ☎0600-989-388.

GRAJEWO, dom parterowy 750 mkw. ☎0-692-022-375.

GRAJEWO, Targowa, 54,7 mkw. ☎(0-86)272-86-71.

LOKAL mieszkalny w Bielsku Podlaskim, ul. Sienkiewicza 9A m.12 (parter, 57 mkw.). 35.000 zł. ☎(0-85)742-25-50 w godz. 8.00-15.00.

M4, 60 mkw, VIIp, Scaleniowa, 70.000. ☎0604-09-52-77.

MIESZKANIE 43 mkw w Rynie, 150m od jeziora, Ip, 42zł, czynsz. ☎0503-134-892 po 20.00.

MIESZKANIE 51 mkw Słoneczny Stok po remoncie. 85.000 zł. ☎(085)730-93-15.

NIERUCHOMOŚĆ zabudowaną 2,3 ha (2 wiaty), k.Raczek. ☎(0-87)568-54-52.

PLAC 0,4 ha, wszystkie media (Suraż, rzeka Narew). ☎0695-462-791.

POSESJA z budynkami, gmina Bielsk Podlaski. ☎(085)730-08-22.

ZIEMIĘ 1 ha Zawady, wieś koło Łomży. ☎(0-86)274-50-63 po 20.00.

POSZUKUJĘ

SZUKAM domu do wynajęcia przy trasie, na działalność gospodarczą. ☎0602-699-225.

WYNAJMĘ

3-POKOJOWE na dłuższy okres. ☎0-603-773-664.

DO wynajęcia 48 mkw. po remoncie, okolice Zwierzynieckiej. ☎0-501-681-650.

DO wynajęcia kawalerka: Łomża, ☎(086)270-59-57.

JEDNOPOKOJOWE (mała suterena). ☎(085)653-46-87.

KAWALERKA do wynajęcia. ☎(0-86)478-13-41.

KOMFORTOWE umeblowane, telewizja, pralka, lodówka- studentkom. Mickiewicza, pełne wyposażenie. ☎(0-85)748-20-70.

LOKAL (parter)- Suwałki, Noniewicza. ☎0608-226-705.

LOKAL handlowy 70 mkw. Sokółka. ☎(0-85)711-86-75.

M-3 do wynajęcia: Łomża, ☎218-11-35.

WYNAJMĘ garaż murowany, Świetojańska, 350 zł. ☎0-502-44-55-55.

STANCJE

BIAŁYSTOK. Broniewskiego. Kawalerka. ☎(086)272-18-86, ☎0693-058-871.

DZIEWCZYNIE. ☎0507-115-934.

POKÓJ dziewczynie- Suwałki, ☎(087)566-26-41.

POKOJE- Suwałki. ☎(087)563-06-51.

PRACOWNIK Poczty poszukuje niezależnej stancji, kawalerki- Suwałki, Północ. ☎0696-057-488.

TURYSTYKA

****WTOREK,** sobota- Belgia, sprinter. ☎(0-85)663-56-24.

***SOBOTA** wieczorem, niedziela, poniedziałek- Belgia, Niemcy. ☎(0-85)74-74-375.

BELGIA- czwartek, środa, piątek. ☎(0-85)676-36-27.

BELGIA -czwartek, środa. ☎(085)719-24-52.

BELGIA- środa, czwartek. Niemcy, Holandia. ☎(0-85)718-74-89.

BELGIA Sprinterem -niedziela, poniedziałek. ☎(085)716-91-84, ☎0604-737-891.

BELGIA, Holandia -środa, czwartek. Sprinter. ☎(085)718-75-23.

BELGIA, Holandia, Niemcy -piątek. ☎(086)275-35-75, ☎0502-432-732.

BELGIA, Holandia, Niemcy, Grajewo - wtorek, sobota. ☎(0-86)272-83-90, ☎0-692-514-184.

BUS ford osobowo-towarowy. ☎0508-160-858; Sokółka.

GOSPODARSTWO agroturystyczne - Andrzejki, Sylwestra. ☎(085)722-86-58.

NIEMCY -wtorek, sobota. Odbiór i dowóz pod adres. ☎(087)643-16-82, 0601-386-034.

ŚRODA - Belgia. ☎(0-85)716-10-19, ☎0602-854-383. TV, video.

POBYT świąteczno-noworoczny, Sylwester, zabawa andrzejkowa, noclegi- w Kompleksie Turystycznym „U Jawora" nad Wigrami. ☎(087)563-93-36, ☎566-55-01, ☎0691-727-865.

SYLWESTER, wesela, imprezy. ☎(087)516-52-95, ☎0604-190-168.

TRANSPORT busem 7-osobowym. ☎(0-86)275-57-01, 0601-067-272.

USA wyjazdy. ☎0-603-400-277.

USA; loteria- zgłoszenia elektroniczne; doradztwo wizowe- emigracyjne; ☎(085)741-70-74, www.us-ainfo.pl.

WTOREK, niedziela -Belgia. ☎(085)654-77-54, ☎0602-452-734.

WYJAZDY -USA. ☎0507-34-34-00.

MATRYMONIALNE

BIURO „ORIENT" zaprasza. ☎(085)742-72-73, ☎0604-633-840.

BIURO Matrymonialne- Suwałki. ☎(087)567-55-06, ☎0502-82-32-08.

ZDROWIE

***LECZENIE** prostaty i hemoroidów, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

***RZUĆ** PALENIE. PROMOCJA. ☎(085)744-97-97.

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

ALKOHOLIZM, NERWICE, DEPRESJE. ZABURZENIA SEKSUALNE. ODTRUCIA ALKOHOLOWE. WSZCZEPIANIE ESPERALU. PSYCHIATRZY - DR E., A. CHOROSZUCHA. CODZIENNIE(9.00-18.00). UL. PODLEŚNA 16, LOK. 2, ☎(085)732-77-35.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego).☎(085)744-44-19.

ARCISZEWSKI Krzysztof dr n. med. NOWA KLINIKA GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZA, OŚRODEK INTERNISTYCZNO-DIABETOLOGICZNY, USG, KTG, EKG. Białystok, ul. Zamenhofa 19, tel.(085)732-32-02.

BADANIE KOMPUTEROWE STANU ZDROWIA CAŁEGO ORGANIZMU, ul. św. Rocha 10, lok. 202, ☎(085) 744-97-97.

BADANIE włosów. ☎(085)654-34-77.

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów. ☎(085)654-34-77.

BEZSENNOŚĆ. ☎(085)654-34-77.

BIELACTWO, łuszczyca. (085)654-34-77.

CENTRUM Psychiatryczne- leczenie depresji naświetlaniem lampami p.depresyjnymi Philips - codziennie. ☎(0-85)732-77-35.

CHIRURGIA PLASTYCZNA - prof.dr hab. Józef Jethon. DENT PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel.(085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14.

DENT-PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel.(085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, biżuteria zębowa, dr n.med. Grażyna Szpak.

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎(085)744-44-19.

GINEKOLOG kompleksowo. ☎0-508-813-258.

GINEKOLOG -kompleksowo. ☎0605-551-930.

HYDROTERAPIA - głębokie płukanie jelita grubego. Oczyszczanie organizmu, ☎(085)743-23-29.

KOMPUTEROWA diagnoza stanu zdrowia całego organizmu. Test alergiczny za darmo!!! Starobojarska 8 lok.2, ☎743-23-29.

OŚRODEK Akupunktury i Terapii Laserowej dr Olszewska, ☎(0-85)652-18-71, Piłsudskiego 17 - czynny: poniedziałki, środy, czwartki od 14.00. Leczenie akupunkturą, laseropunkturą, elektropunkturą, laserami biosymulacyjnymi schorzeń stawów, dolegliwości bólowych i stanów zapalnych.

NOWOTWORZONE
Warsztaty Terapii Zajęciowej w Białymstoku, ul. Transportowa 4
oczekują na zgłaszenie kandydatów z terenu Białegostoku chętnych do podjęcia terapii zajęciowych.
Osoby zainteresowane prosimy o pilne składanie podań wraz z aktualnym orzeczeniem o niepełnosprawności i wskazaniem do terapii zajęciowej.
KONTAKT:
ADAM KOWERKO
TEL. 742 28 08/09 LUB 0502 502 558

RZUĆ PALENIE w 20min. Starobojarska 8, ☎(085)743-23-29.

STOMATOLOGIA -codziennie. ☎(085)748-21-41, Słonimska 21.

ZWIERZĘTA

AMSTAFFY. ☎(0-85)661-41-95.

BERNARDYNY (stróże). ☎(085)653-57-07.

JAŁOWICE wysoko cielne w ciągłej sprzedaży - AGRISERWIS Bydgoszcz -baza Przytuły; tel.: (086)472-08-00, (052)321-61-55, 0606-330-324.

JAMNIKI szorstkowłose. ☎(086)217-92-99.

KLACZ 1,5-roczną sprzedam. ☎(087)568-59-47.

KNURY, lochy skupuję. Młode loszki, knurki rozprowadzam. ☎(0-87)567-52-05, ☎0604-860-609.

KONIA. ☎(087)428-49-67.

KONIE- kuce felińskie. ☎0506-053-599.

KUCYKI szetlandzkie. Fiord. ☎(087)567-54-18, ☎0600-989-388.

LABRADORY. ☎(0-87)429-26-53.

ODDAM śliczne szczeniaki. ☎(085)675-56-60, ☎0507-764-557.

SPRZEDAM jałówki cielne. ☎(089)742-30-01.

SPRZEDAM jorki. ☎(087)427-33-34.

SPRZEDAM ogiera 2,5-letniego, 2 źrebaki z papierami. ☎(085)749-16-91 po 18.00.

SZKOLENIE psów. Sprzedaż- czarne teriery rosyjskie. Możliwość dowozu. ☎0501-492-844.

SZNAUCER olbrzym rodowodowe, tanio. ☎(0-86)272-49-46.

WYŻEŁKI niemieckie. ☎(087)428-30-86, ☎0604-798-110.

BIZNES

BIURO Rachunkowe, pełny zakres, biznesplany - tanio. ☎(085)741-50-23, 0604-939-338.

DO wydzierżawienia ciastkarnia z wyposażeniem. ☎(0-85)732-32-51.

FIRMA PTN Kruklanki nawiąże współpracę z solidnymi producentami desek do produkcji palet. ☎(087)421-72-49, ☎(087)429-98-22, fax (087)421-73-27.

KREDYTY hipoteczne. ☎(085)652-07-91, 0506-036-562.

LOMBARD - Lipowa 4. ☎(0-85)732-97-79.

PATTSON Kancelaria Patentowa. ☎(0-85)742-44-11.

POŻYCZKI gotówkowe bez sprawdzania zaległości. Kredyty hipoteczne, gospodarcze. Prowadzącym działalność- ZUS 80% taniej! ☎(087)563-14-54.

POŻYCZKI, (zastaw), samochody- skup. ☎0-606-176-088.

POMOGĘ zadłużonym. ☎(0-85)745-16-83.

PROGRAMY POMOCOWE- PHARE; SAPARD; ☎(085)741-70-74; www.mtz.pl

SZYBKI kredyt. ☎(0-85)745-16-83.

ROLNICTWO

KUPIĘ

10 ton siana. ☎(0-86)273-13-54.

CIĄGNIKI: C0330, T-25. ☎0602-118-639.

KUPIĘ zboże. ☎0606-266-568.

KUPIĘ: C-360, C-382 (może być do remontu). ☎(086)217-73-60.

LAS. ☎0502-368-651.

PAPIERÓWKA, sosna, brzoza, las. ☎0504-277-793.

PODŁOGÓWKĘ sosnową. ☎0-606-230-733.

SKUP ciągników, pras. ☎0501-128-587.

SPRZEDAM

ŁADOWACZ Cyklop, rozrzutnik obornika. ☎(087)516-36-58.

AGROTECHNIKA- zbiorniki do mleka 100-5000l, prasy, przyczepy, noże do sianokiszonki, sieczkarnie. Transport gratis. Raty. Pisz, Warszawska 41, ☎(0-87)423-25-17, ☎425-00-59, ☎0-601-595-703.

ALFA laval 330, 500, 650, 850, 1200, 2500l. ☎(0-87)423-41-39.

ALFA Westfalia dojarki, zbiorniki, hale udojowe, niedrogo sprowadzam. ☎(085)662-01-19, ☎0604-270-922.

ALFA Westfalia dojarki, zbiorniki. ☎(085)745-30-46.

ATRAKCYJNE wysłodki suche, pasze, koncentraty. Z dowozem! ☎(086)275-91-40, 0602-643-810.

BECZKOWOZY 4.000 l stan dobry, sieczkarnia Mengele, opryskiwacz 2.000 l. ☎0608-771-201.

BECZKOWOZY, agregat uprawowy 3m, pługi, siewnik kukurydzy „Becker" sześciorzędowy. ☎(0-86)272-70-95.

BECZKOWOZY, kombajny, ciągniki, paszowóz 8 msześć., ☎(086)219-10-09, 0501-408-363.

BECZKOWOZY, orkany, ciągniki, wycinacze, przyczepy samozbierające, zgrabiarki; ☎(086)474-36-32, 0506-209-094.

BECZKOWOZY, pługi, prasy kostkujące, mieszadła, wycinaki, siewniki. ☎(0-86)272-41-65, ☎272-24-54.

BECZKOWOZY, prasy belujące, kombajny, ciągniki, sieczkarnie,wycinaki, pług. ☎(085)749-27-03.

BECZKOWOZY, wycinaki, przyczepy, pługi, inne maszyny. ☎0501-545-878, (086)218-53-52.

BELE. ☎0506-813-806.

BIZON rekord (1994), zetor 16-145 (1990). ☎0601-864-245.

BIZON Z056, kabina (1989). ☎(087)516-36-58.

BIZON ZO-56 (1984). ☎0603-077-690.

C-330 (1979), C-360 (1984), prasa Claas Roland-46. ☎0502-470-880.

C-330, C-360, C-385, T-25, U-914, U-1014, U-1222, U-1224, Zetory -7245, MF-255. Przyczepy, cyklopy, prasy. Raty, zamiana. Toczyłowo k.Grajewa. ☎0502-387-992.

C-360 (1980), MF-255 (1987). ☎(087)643-10-68.

C-360, 11.000 zł. ☎(0-85)711-23-55 po 18.00.

C-360-3P zamienię na większy. ☎(0-87)423-94-85.

CIĄGNIK C-360, T25. ☎0601-617-643.

CIĄGNIK C-380 lub MF-255. ☎0600-747-247.

CIĄGNIK MTZ JUMZ (rocznik 1989), stan bdb. ☎(086)216-96-48.

CIĄGNIKI rolnicze ZETOR -URSUS. ☎(086)216-63-76, 0607-379-824.

CIĄGNIK siodłowy Liaz (1990). ☎(087)427-13-18.

CIĄGNIKI importowane: Massey Fergusson, Dutz - Fahr, Zetor, pługi obrotowe, prasy rolujące. ☎(025)641-62-69, ☎0604-180-235.

CIĄGNIKI, prasy, kombajny, pługi, sieczkarnie, siewniki, przyczepy, inne. Raty, zamiana! ☎(087)64-49-342, ☎0604-29-19-65.

DOJARKI przewodowe, hale udojowe, schładzalniki mleka, boksy paszowe, zgarniaki obornika (Delty), wygrodzenia. A.R. Zawadzcy. ☎0605-295-444, 0606-403-800.

DUŻY wybór ciągników, wycinaków do kiszonek, innych maszyn. Tafiły k.Stawisk, ☎(086)474-26-29, 0604-423-193.

JAŁOWICE CIELNE HODOWLANE w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut, oferuje Przedsiębiorstwo Bis Poznań. ☎(065)572-73-36, fax(065)573-86-31, 0602-666-198, (086)476-16-91.

JAŁOWICE CIELNE HODOWLANE. Import: Holandia, Niemcy, Dania; krajowe. Ubezpieczenie; dostawa. Pytaj o nasienie buhajów - import z Włoch i Danii! PH „KONRAD" Łomża, ul. Nowogrodzka 159, tel. (086)216-93-92, 215-11-15.

JAŁÓWKI powyżej 70%HF 1,5-roczne. ☎(0-86)270-00-40.

JAŁÓWKI wysoko cielne hodowlane. ☎(086)476-35-89.

KLACZ 2,5 roku zażrebiona kasztanka. ☎(087)619-77-09.

KLACZ 3-letnia. ☎0603-62-72-42.

KOMBAJN Bizon Z056 (1989), stan bdb, 45.000 zł. ☎(0-85)711-23-55 po 18.00.

KOMBAJN zbożowy Bizon Rekord; Zetor 7745, 8011-import. ☎(087)566-49-23.

KOMBAJN. ☎0506-813-806.

KOMIS - kombajny Bizon, ciagniki Ursus, Zetor i inny sprzęt rolniczy. Raty, dowóz. Stawiski k/Łomży. ☎(086)278-51-84.

KROWA 10-letnia, wycielenie -listopad, 1.400 zł. ☎(085)657-71-38.

KUKURYDZA paszowa. ☎(087)629-86-25.

MŁYNKI z mieszalnikami ☎(086)278-69-38 ☎0608-380-634.

MF 575, MF 675 80 KM 4WD z Holandii, stan bdb. ☎(086)476-81-24.

MTZ 82 -86 rok, nowe opony, 10.500 zł. ☎0502-047-942, ☎(085)718-62-62.

MTZ-82: (1982), (1988). ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

MTZ-82+ tur (1996), sprowadzony - Niemcy, stan idealny. ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

NAWOZY: polskie, importowane. ☎(087)516-52-95, ☎0604-190-168.

ŚCINACZ zielonek Orkan 2, roztrząsacz obornika 1-osiowy, 2.200-2.500 zł. ☎(0-85)711-63-06.

OTRĘBY (z dostawą!) -24 tony: ☎(086)4720-807, (086)472-10-73.

OTRĘBY, nawozy- dostawa. ☎(087)516-52-95, ☎0604-190-168.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice cielne hodowlane. Dowóz zwierząt do odbiorcy transportem specjalistycznym. Ubezpieczenie. ☎(061)437-75-27, ☎0602-731-229, fax (061)437-75-28.

PRASA belująca Sipma Z-590/1 (2002). ☎0502-055-138.

PRASA Z-224/1 jak nowa (3 lata nieużywana) - 14.200. ☎(086)218-37-13.

PRASY belujące z importu. ☎(086)217-56-00.

PRASY belujące, ciągniki ZETOR, kombajny zbożowe, sieczkarnie samobieżne. Duży wybór! ☎(086)279-15-65.

PROSIĘTA, warchlaki- sprzedaż ciągła. 5-6 zł/kg. ☎(086)272-15-25.

PRZEDNI napęd do MTZ, 2.500 zł. ☎(085)718-62-62, ☎0502-047-942.

PRZYCZEPA HL-8011, 8t. wywrotka, 4.500 zł. ☎0502-047-942, ☎(085)718-62-62.

PRZYCZEPĘ ciągnikową, wywrotkę 3,5t. 2.500 zł. ☎(087)568-59-47.

ROZRZUTNIK 8 t, pługi Kvenreland, elektrownie wiatrowe 55-75 kW. ☎0608-832-037.

SADZONKI truskawek. ☎(0-85)717-72-77.

SALETRA wapniowo-magnezowa krajowa, 520 zł/tona. ☎(087)569-30-76, ☎0506-540-472.

SIANO w belach ☎0605-417-086.

SIANO, sianokiszonkę, słomę w belach. ☎(089)742-30-01.

SIANO+ bele. ☎(087)563-81-33.

SIANOKISZONKĘ w belach, tel. (0-85)739-50-43.

SIECZKARNIA dwurzędowa, prasa Fahr, Zetor 8045. ☎(087)629-84-32.

SIEWNIK zbożowy „Polonez" 3-metrowy (1997). Agregat gruber. ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

SILNIKI, podnośniki, osie, zwolnice- naprawa, wymiana, remonty ciągników, koparek. ☎(0-85)741-26-06.

STARE komody, kredensy, stoły, stoliki, szafy, porcelanę, fajans, inne. ☎0504-391-581, ☎(0-85)741-43-97.

SPRZEDAM

BAGAŻNIKI: opel, renault, BMW, saab. Uchwyty: rower, narty. ☎0505-721-023.

BALE, deski brzozowe, olchowe -sezonowane - 500 zł/mześc. ☎(086)219-47-72.

BLACHA DACHÓWKOWA I DACHÓWKA - TANIO, ☎(085)868-18-14.

DĄB, buk. ☎0-694-344-208.

DREWNO opałowe, kominkowe, z transportem. ☎0605-104-845.

DREWNO opałowe, kominkowe, z transportem. ☎0609-765-991.

DREWNO opałowe: sosna, świerk, brzoza. Suwałki, ☎(087)563-91-36.

DRZWI na zawiasach 3x2,90. ☎(085)732-40-75.

GARAŻE, blaszaki, transport, montaż -PRODUCENT. ☎(052)348-71-48, 0608-414-949, (041)26-32-742, (086)271-69-22.

KLEJ DO STYROPIANU - TANIO. ☎(085)868-18-14.

KOPARKO-ładowarka „Ford- 555" (1986). Ładowarka „Kramer" 4x4 (1980). ☎0606-114-007, ☎(086)272-70-95.

OKNA DACHOWE. PCV - TANIO. ☎(085)868-18-14.

POJEMNIK plastikowy na palecie 1000/600 l. 260/160 zł. ☎0503-197-291.

SOLARIUM (łóżko) 220V, 1.200 zł. ☎0504-872-582.

SUKNIA ślubna biała dwuczęściowa, rozm. 38, dodatki. 700 zł. ☎(087)516-51-75.

TANIO sprzedam opiekacz do kurczaka, frytkownicę ☎(086)218-94-12.

TANIO suknię ślubną. ☎(085)743-38-68.

TANIO! Brykiet opałowy z torfu (w workach) - dowozimy. ☎(085)7482-190.

TANIO! Brykiet opałowy z torfu (w workach) - dowozimy. ☎(085)7482-190.

WWW.MARKET.SRUBY.BIZ

INNE

WRÓŻKA ELLENI- zdejmowanie klątw, uroków. ☎(085)662-42-46, ☎0600-114-369.



SPRZEDAM 16 krów B. Waszkiewicz, Łacha ☎0606-382-132.

SPRZEDAM kiszonkę mieszanki owsa ze strączkowymi zbieraną w fazie mlecznowoskowej w belach ☎0601-303-617.

SPRZEDAM kombajn ziemniaczany Anna, stan bardzo dobry ☎(086)279-17-39.

SYSTEMY udojowe, schładzalniki hydrauliczne zgarniacze, elektryka, hydraulika. ☎(086)476-24-46, ☎0602-381-622.

URSUSY: C-360, U-912, 1614. ☎(087)516-36-58.

WYCIĄG oborowy obornika, kompletny. ☎(087)642-43-74.

WYCINAK do kukurydzy. ☎0-692-173-373, ☎(0-86)275-62-36.

WYCINAKI, beczkowozy, przyczepy do sianokiszonki, zgrabiarki, inne. ☎(087)516-46-14.

WYSŁODKI, zboża pastewne, otręby. ☎(0-86)271-76-73 po 18.00.

WYSŁODKI mokre z dostawą, ☎0602-778-757.

WYWROTKA Autosan, C-360-3P. ☎(086)278-52-16.

ZETOR 6245, 8011, MF 2620 (110 KM). ☎(086)2175-600.

ZETOR 7711, rozrzutnik obornika. ☎(086)273-22-70.

ZETORY: 5011, 5211, 5245, 7245, 7745, 8145, ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

RÓŻNE

KUPIĘ

DĘBOWĄ fryzę parkietową. ☎(085)683-46-38.

ŚWIERK, sosna. ☎0502-368-651.

OLCHĘ. ☎0-694-344-208.

OSIKA, olcha, brzoza. ☎0502-368-651.

PŁYTY drogowe - używane. ☎0502-26-44-94.

PAPIERÓWKĘ sosnową, świerkową, brzozową. ☎0602-344-428.

SOSNĘ, świerk, brzozę, olchę. ☎(087)567-24-31, ☎0604-224-918.



WRÓŻKA Joanna. ☎(085)74-42-914, 0504-263-898.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

AGREGATY tynkarskie, Mixokrety do posadzek betonowych. ☎0608-46-47-49, ☎(058)550-76-23 od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-16:00.

PIEC konwekcyjno-parowy. ☎0506-136-019.

URZĄDZENIA masarskie. ☎0504-155-175.

MATERIAŁY BUDOWLANE

KUPIĘ

TARTAK w Kolnie kupi świerk tartaczny ☎(086)278-46-20 ☎0692-428-514.

SPRZEDAM

ENERGOOSZCZĘDNE pustaki wiórobetonowe, Nowodworce. ☎(0-85)719-41-07.

RÓŻNE

KUPIĘ

ELEMENTY europalet. ☎0693-427-088.

A.J. Matowiccy
DOM POGRZEBOWY
ul. Żabia 11
tel. 65-24-911, 65-15-848
CZYNNY CAŁĄ DOBĘ
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA CEREMONII POGRZEBOWYCH
* kredytowanie kosztów pogrzebu
* przewóz w kraju i za granicą
* trumny - 35 wzorów
* garderoba, znicze
* klimatyzowane kaplice pogrzebowe
* kwiaciarnia - całodobowo
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

DOM POGRZEBOWY
E. A. Wójcik
W obszernych podziemiach kościoła Chrystusa Króla
Odprawianie nabożeństw pogrzebowych w specjalnej kaplicy ceremonialnej Domu Pogrzebowego
Koszty pogrzebu w ramach zasiłku pogrzebowego i na miarę możliwości rodziny
Duże kaplice pogrzebowe, parking na 50 samochodów
ul. Ciołkowskiego 4
tel./fax 743-46-11, 0603 381-134
usługi pogrzebowe świadczymy całodobowo

S. WIERZBICKI DOM POGRZEBOWY
Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwimy za Państwa wszystkie formalności (garderobę, USC, parafię, wieńce, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zlecą.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

USŁUGI

AUTOMOTO

AUTOALARMY, centralne zamki, domykanie szyb, radioodtwarzacze; komis. ☎(0-85)654-43-10.

MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych; Jarnuty 11 k.Łomży. ☎(0-86)216-97-03, 0503-010-038.

ZABUDOWY leśne -wykonanie, naprawy, usługi spawalnicze. ☎0605-538-021.

TYNKARSKIE

TYNKI gipsowe agregatem, doświadczenie; od 16 zł/mkw, VAT. ☎0602-521-018, (0-86)477-16-93.

TYNKI gipsowe, elewacje. ☎0502-370-856, (0-86)217-59-65 po 18.00.

BUDOWA, REMONT

ATROS. Okna, drzwi - rabaty do 37%, ☎(085)652-58-56.

BLACHODACHÓWKA od 18,99, blacha trapezowa od 11,99. ☎(087)621-29-79, ☎0691-728-528.

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85)676-09-95.

BUDOWY, przebudowy domów, obór, udojni, innych obiektów, remonty. Ełk, ☎0600-506-507 (0-87)621-22-73.

CYKLINOWANIE, centralne ogrzewanie, remonty. ☎(0-85)743-32-21, 0504-119-775.

DACHY, remonty wnętrz. ☎(0-87)516-44-54, 0604-920-602.

DOMKI letniskowe, garaże, ogrodzenia, kamień, klinkier; remonty. ☎0691-727-904.

DŹWIGAMI. RUSZTOWANIA. ☎(085)653-94-00, 0502-265-825.

DŹWIG 10 ton. Podnośnik koszowy. ☎(0-85)732-53-21, 0602-324-202.

GLAZURA, terakota, remonty- solidnie. ☎(0-85)650-53-46, ☎0-601-071-394.

GLAZURNIK, malowanie, remonty. ☎(085)661-89-21.

KOMPLEKSOWE wykończenia wnętrz, malowanie, szpachlowanie, suche tynki, panele. ☎(085)749-21-38, 0600-220-366.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, automatyka. Duży wybór. Niskie ceny. ☎(85)6632639

KOWALSTWO, balustrady, ogrodzenia. ☎(0-85)741-96-56.

OGRODZENIA klinkierowe, glazura, terakota, szpachlowanie, malowanie. ☎0507-037-705.

POLBRUK, starobruk, kostka granitowa- kompleksowo. ☎(0-85)653-57-03, ☎0-607-044-543.

POMNIKI, tanio. ☎(0-85)718-89-48, 0607-288-718.

POSADZKI betonowe: „MIXBET", ☎0503-00-99-85.

REMONTY i wykończenia. ☎(085)719-48-46, ☎0504-103-625.

REMONTY, wykończenia, solidnie, tanio. ☎ 0602-250-026.

STANY surowe, remonty, wykończeniówka pod klucz, docieplanie, hydraulika, elektryka. ☎0608-500-955, (0-87)423-76-92.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, 0604-651-727.

TYNKI gipsowe agregatem, f-ra VAT, tynki suche rigips. ☎0-600-214-285.

TYNKI gipsowe maszynowo. ☎0608-474-270.

TYNKI, ocieplenia, glazura, terakota, parkany z kamienia, cegły. ☎0692-824-561.

UKŁADANIE paneli, sidingów. ☎0501-173-615.

USŁUGI budowlane -wykańczanie wnętrz. ☎0693-190-467.

WYKONUJĘ płyty gipsowe, układam panele. Usługi spawalnicze. ☎0601-619-945.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA, DRZWI, WITRYNY - PCV, ALUMINIUM. ZALUS, (085)664-91-90, UL. MALMEDA 17.

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

ELEKTRYCZNE

ALARMY, instalacje elektryczne, domofony, automatyka. Szybko, profesjonalnie. ☎0502-773-368, 0505-032-500.

DOMOFONY, telefony, faxy. ☎(0-85)744-80-63.

HYDRAULICZNE

CEZAR -kotłownie, systemy grzewcze, instalacje wod-kan, centralnego ogrzewania, instalacje gazowe -sprzedaż, montaż, serwis. ☎(0-85)74-74-334, 0600-875-879.

HYDRAULIK solidnie. ☎(0-85)741-93-82.

HYDRAULIK, przełącza wodno -kanalizacyjne. ☎(0-85)654-41-00.

HYDRAULIK. ☎(0-85)663-43-08, 0604-815-377.

HYDRAULIKA. ☎(0-85)650-53-46.

KOMPLEKSOWE usługi hydrauliczne. ☎0608-500-955, (0-87)423-76-92.

REWELACYJNE, najnowocześniejsze, ekologiczne piece centralnego ogrzewania na zboże i inne odpady. ☎0604-29-19-65, ☎0506-17-88-26.

ANTENY

ANTENY: montaż, naprawa. ☎(0-85)654-56-78.

PROMOCJA Cyfra+. ☎(0-85)654-56-78.

SPRZEDAŻ kart Cyfra+. ☎(0-85)654-54-68.

ZESTAW satelitarny bez abonamentu. ☎(0-85)654-56-78.

MEBLE

KUCHNIE. GARDEROBY. ☎(0-85)662-70-15.

KUCHNIE, zabudowy, tanio. ☎(0-85)718-34-39.

MEBLE, schody, wykonanie i montaż. ☎(0-86)216-78-97, 0605-821-460.

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtaniej, raty), ul. Św. Rocha 10a, lok. 105. ☎(0-85)744-59-53.

TANIA, solidna stolarka kuchenna; drobne naprawy stolarskie. ☎(0-85)661-41-26, 0506-205-272.

TAPICER, naprawy. ☎(0-85)743-30-93.

TAPICERSTWO - naprawy, przeróbki. ☎(0-85)741-93-33.

NAPRAWA AGD

AGD -automatyczne pralki. ☎(0-85)651-58-72.

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85)742-03-96, Myśliński.

CHŁODNICTWO, PRALKI. ☎(085)743-18-47, ☎0606-342-131.

LODÓWKI, zamrażarki -naprawa. ☎(085)67-55-833.

PRALKI, lodówki. Serwis Ardo. ☎(0-85)742-45-26, Stelmaszuk.

NAPRAWA RTV

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)661-76-31, ☎0602-120-966.

PRZEPROWADZKI

PROFESJONALNIE. ☎(085)742-15-28, ☎0693-433-543.

REMONTY

ŻALUZJE, rolety, karnisze, Orzeszkowej 32, tel.(0-85)732-90-25.

ŻALUZJE, rolety, moskitiery - produkcja, montaż. ZPU Kleosin, Tuwima 8, ☎(085)747-41-87 (7.00-16.00).

DRZWI, okna, rolety antywłamaniowe, Orzeszkowej 32, tel.(0-85)732-90-25.

MALOWANIE, szpachlowanie, układanie glazury, terakoty. Suwałki. ☎(0-87)567-35-47.

MARKIZY tarasowe, balkonowe- oferta jakiej, jeszcze nie było, Handlowa 7, ☎(085)742-20-88 (8.00-17.00).

REMONTY, glazura, szpachlowanie, malowanie. ☎0696-189-614.

REMONTY, glazura, szpachlowanie. ☎(0-86)474-24-47.

ROLETY, żaluzje, moskitiery - promocja wiosenna. Białystok, Handlowa 7, ☎(085)742-87-64 (8.00-17.00).

WYMIANA okien, remonty budowlane, glazura, panele, płyty gipsowe i wiele innych, ☎475-10-02 ☎0696-770-014.

OKNA I DRZWI

DRZWI sosnowe wewnętrzne, zewnętrzne; stolarstwo. ☎(085)675-25-61 wieczorem.

ŚLUSARSKIE

KRATY, ogrodzenia, wiaty i schody. ☎(0-85)654-39-54.

KLIMATYZACJA

„KLIMART" - klimatyzacja pomieszczeń, ul. Branickiego 31. ☎(085)743-74-65.

TRANSPORT

BUS ciężarowo -osobowy, przejazdy, przewozy. ☎0602-345-350.

BUS OSOBOWO-TOWAROWY, TANIO. ☎0505-333-309.

BUS osobowy. ☎0502-565-228.

BUSEM osobowo-towarowym, Okęcie, przysięgi, wesela, inne; tanio. ☎0693-319-157.

BUSEM, kraj, niedrogo. ☎0602-423-529.

DO Monachium osobowym 3 listopada ☎0507-823-329.

STAREM -żwir, piasek, inne. ☎0600-706-544.

USŁUGI transportowe do 3.5 t. ☎(0-86)473-11-27, 0600-806-137.

USŁUGI transportowe naczepą 13-60, niskopodwoziówką 25 ton, przewóz bel. ☎0502-258-522.

ZŁOM wywiozę, własny transport, możliwość zapłaty. ☎(085)654-54-00.

INNE

ELEWACJE, tynki, solidnie. ☎0695-423-605, 0506-384-678.

KOPANIE stawów. ☎0-501-344-607.

LOTERIA WIZOWA -kompleksowa obsługa. ☎0609-855-835.

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5.500 zł. ☎0601-566-181.

SZAMBO - wywóz nieczystości, ☎(085)651-59-30 (całodobowo), 0603-073-237.

UMOCNIENIE stawów i rowów wykonam. ☎0600-326-282.

USŁUGI KOMINIARSKIE Suwałki, Wigierska 34. ☎(0-87)565-07-55, 0607-093-445.

XERO 8 groszy lub jeszcze taniej; faktury VAT. ☎(0-85)650-50-60, 0608-036-011.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

DOBRY DJ: bale, bankiety, wesela + karaoke; wolny na sylwestra 2004. ☎0603-228-241.

LIMUZYNA. MERCEDES 420-SLE. KLIMATYZACJA: WESELA. BANKIETY. KONFERENCJE. ☎0502-432-727.

NOWA KLIMATYZOWANA SALA BANKIETOWA ORGANIZUJE WESELA. BANKIETY. WSZELKIE IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE. WESELA PRAWOSŁAWNE CENY PROMOCYJNE. ☎(0-85)651-32-89, 0602-335-702.

ŚLUBY -mercedes limuzyna 600SEL. ☎0602-65-59-50.

SYLWESTER, wesela, imprezy; KUKLE. ☎(0-87)516-52-95, 0604-190-168.

WESELA, bankiety - sala klimatyzowana. ☎(0-85)653-69-27.

ZESPÓŁ Mega-Dance: bale, wesela, również prawosławne. ☎0507-543-940.

ZESPÓŁ; tanio, profesjonalnie. ☎0502-038-944.

NAUKA

KOREPETYCJE

CHEMIA - egzaminy. ☎(085)732-62-97.

Serdeczne wyrazy współczucia koledze MIROSŁAWOWI MOCZYDŁOWSKIEMU z powodu śmierci MAMY składają koledzy z AGROINWEST I NATURAL-EKO

103 nagrody dla prenumeratorów

„Co wiecie o gazecie?"

Czytelnicy, którzy zaprenumerowali „Współczesną" na październik (lub IV kwartał) otrzymali na początku miesiąca kartę z konkursem na temat „Współczesnej". Pytania nie były trudne, chociaż nie wszyscy wiedzieli, że „Gazeta Współczesna" (wcześniej Białostocka) ukazuje się od 1951 roku, czyli już od 52 lat. Nasz czwartkowy dodatek z bezpłatnymi ogłoszeniami drobnymi nazywa się „Kramik", dodatek motoryzacyjny „Autogazeta" można znaleźć we „Współczesnej" w każdy poniedziałek, a nasza gazeta ukazuje się w tygodniu niestety tylko pięć razy. Otrzymaliśmy rekordową liczbę odpowiedzi, prawie tysiąc! Wśród prenumeratorów, którzy prawidłowo odpowiedzieli na pytania rozlosowaliśmy nagrody. Po telefony komórkowe na kartę (zestaw POP) zapraszamy: **Barbarę CZYŻEWSKĄ (Krynice), Jana WASILEWSKIEGO (Domuraty) oraz Andrzeja STRĘKOWSKIEGO (Monkinie)**. Rozlosowaliśmy również nagrody pocieszenia, czyli 100 budzików (VECTOR), nazwiska podajemy w kolejności alfabetycznej: **Elżbieta BACZEWSKA (Łomża), Władysław BAKUNIEWICZ (Płociczno Osiedle), Józef BANASIK (Szumowo), Bożena BERNATOWICZ (Kunicha), Jadwiga BIELAS (Białystok), Andrzej BIERĆ (Mociesze), Kazimierz BIERNACKI (Zambrów), Piotr BOBIK (Krywiatycze), Tomasz BORKOWSKI (Bukowo), Marek BORKOWSKI (Łomża), Tadeusz BUKSA (Łabętnik), Janusz BURZYŃSKI (Grajewo), Walenty BUZUK (Białystok), Sabina CALEWSKA (Augustów), Norbert CHOJNOWSKI (Łomża), Stanisław CZYŻEWSKI (Jeżewo Stare), Edward DEC (Białousy), Piotr DOBRZYŃSKI (Białystok), Andrzej DUDAR (Bobrówka), Alicja FALKOWSKA (Brańsk), Sławomir FALKOWSKI (Gołasze Puszcza), Andrzej FIDRYCH (Żubrówka), Alina GAJEWSKA (Jałówka), Barbara GODLEWSKA (Wys. Maz.), Jerzy GOŁASZEWSKI (Gołasze Puszcza), Włodzimierz HALICKI (Synkowce), Stanisław HAPONIK (Janów), Ewa HARASIMCZUK (kol. Złotniki), Jan HOJŁO (Grabowo), Michał IWANIUK (Narew), Monika JABŁUSZEWSKA (Nowosady), Marek JANKOWSKI (Grajewo), Kazimierz KACZYŃSKI (Stelmachowo), Antoni KALINOWSKI (Wyszki), Grzegorz KALISZ (Zwierzyniec Wielki), Sławomir KISŁO (Dolistowo St.), Irena KLEPACKA (Białystok), Stanisław KLIMKO (Michnowce), Anna KLISZ (Mońki), Kazimierz KNIZA (Babki), Elżbieta KOC (Ełk), Daniel Stanisław KODA (Mońki), Walenty KONDRATIUK (Nowoberezowo), Wiesław KRYSIEWICZ (Waniewo), Zofia KRZEMIŃSKA (Rudka), Henryk KULIKOWSKI (Rzędziany), Stanisława KURSA (Siedliska), Zofia KUŹNICKA (Sztabin), Bogdan KUŹNICKI (Augustów), Krystyna LUDWANOWSKA (Romoty), Maria ŁAPIŃSKA (Łapy–Dębowina), Zdzisław ŁUBOWICZ (Czarna Wieś), Stanisław MAKSIMOWSKI (Augustów), Aniela MALECKA (Daniłowo Duże), Regina MICHALKIEWICZ (Sucholaski), Czesław MIEJŁUK (Janów), Kazimierz MODZELEWSKI (Szymany), Lucjan MOŃKO (Mońki), Monika MUSIEWICZ (Dubiażyn), Aleksander NAUMOWICZ (Jeziorki), Mikołaj NIEŚCIERUK (Ochrymy), Marian OBRYCKI (Łomża), Henryk OKRASIŃSKI (Kramkówka Duża), Andrzej OWSIEJKO (Domuraty), Marian PASZKOWSKI (Posejny), Dariusz PIASECKI (Kowalki), Elżbieta PILCH (Dziubiele), Stanisław PLONA (Kąty), Zofia POPŁAWSKA (Topczewo), Eugeniusz POPŁAWSKI (Zawyki), Ewa RAWINIS (Wiłkupie), Dorota RUTKOWSKA (Goniądz), Ewa Barbara SACHAREWICZ (Folwarki Wielkie), Mariusz SAROSIEK (Białystok), Nina SAWCZUK (Topiło), Jerzy SKIBNIEWSKI (Suwałki), Stanisław SKÓRZEWSKI (Ełk), Janina SOCZKO (Zawiszyn), Józef STRUCZEWSKI (Bobra Wielka), Teresa STYPUŁKOWSKA (Brzóski Brzezińskie), Krystyna SUSZYŃSKA (Bilwinki), Jan ŚLIWOWSKI (St. Lewickie), Regina TARGOŃSKA (Hermany), Waleria TOMCZONEK (Białystok), Wacław TREJNOWSKI (Berżniki), Mieczysław USZYŃSKI (Jabłoń Uszyńskie), Franciszek WAWRZYN (Szwałk), Jerzy WĄSOWICZ (Supraśl), Piotr WERPACHOWSKI (Białystok), Hanna WIŚNIEWSKA (Lachowo), Bożena WOŁĄGOWICZ (Zaleskie), Daniela WRONA (Wilkowo St.), Piotr WRÓBEL (Łyski), Romuald WYNIMKO (Bombla), Stanisław WYSOCKI (Jasionówka), Czesław WYSZYŃSKI (Wysokie Maz.), Józef ZARZECKI (Ponizie), Andrzej Jerzy ZUBOWICZ (Skarkiszki), Henryk Żebrowski (Zambrów), Stanisław ŻEGARSKi (Sejny).**

Gratulujemy, po nagrody zapraszamy do Biura Promocji „Gazety Współczesnej" (Białystok, ul. Suraska 1, pok. 25 na parterze) codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16 do 21 listopada br. Inny termin lub miejsce odbioru nagród prosimy ustalać indywidualnie: (085) 748 74 22.

Jeszcze mają Państwo sporo czasu, ale już dzisiaj przypominamy, że do 20 listopada zamawiamy prenumeratę na grudzień 2003 r. (jn)

Chcesz zamieścić
BEZPŁATNE OGŁOSZENIE
W Gazecie Współczesnej?
ZADZWOŃ POD NR TELEFONU
(085) 748-74-48
albo kup naszą gazetę
w czwartek
i zajrzyj do bezpłatnego dodatku
KRAMIK

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

FRYZJERKĘ na dobrych warunkach - praca w Białymstoku. ☎(087)567-94-16, ☎0692-246-192.

REGENERACJA kaset do drukarek, zbyt gwarantowany. Myszkowski Dariusz, Polna 11, 16-503 Krasnopol. Dołącz zaadres. do siebie kop. +2 znaczki po 1,20.

AUTOMOTO

KUPIĘ

KUPIĘ: WÓZ DOSTAWCZY
O DOPUSZCZALNEJ MASIE CAŁKOWITEJ 3,5 TONY, SKRZYNIOWY - DO 5 LAT. UWZGLĘDNIĆ TYP SAMOCHODU, ŁADOWNOŚĆ, WYMIARY SKRZYNI, WYPOSAŻENIE.
PROSZĘ O SKŁADANIE OFERT NA:
TEL./FAX: (0 85) 730-96-86, 730-32-66, 0602-429-289
E-MAIL: pombie@poczta.onet.pl
D854303gwbh

SPRZEDAM

CINQUECENTO 704 (1994). ☎(087)568-51-67, ☎0693-45-14-79.

FORD Maweriok 4*4 2.4 +gaz (1994) długi, stan bdb. ☎0606-828-282.

MERCEDES vito 2,3TD (1997). ☎(087)516-13-15.

OPEL astra 1,4+ gaz (1998). ☎(087)566-48-28.

OPEL meriva 1,8 (2003), pełne wyposażenie. ☎(087)566-48-28.

SILNIK FSO 1500. ☎(0-85)741-58-22, ☎0-606-927-692.

INNE

KOŁA zimowe vw transporter t2 jedno sezonowe 195/75r 14c Olecko. ☎0502-069-829.

NIERUCHOMOŚCI

BIURA NIERUCHOMOŚCI

SUWAŁKI - TRANSAKCJA. ☎(087)566-56-14.

KUPIĘ

DOM, siedlisko, ziemię, las, nieużytki. ☎(0-85)741-58-22, ☎0-606-927-692.

DZIAŁKĘ budowlaną w okolicy Białegostoku 1000 mkw. ☎(085)712-18-03, ☎0606-322-674.

SPRZEDAM

DZIAŁKĘ z zabudowaniami 1.700 mkw. Iwanki k.Narwi. ☎0693-144-475.

LAS, dostęp do jeziora. ☎(085)676-25-84 po 17.00.

OKAZJA. Posezonowa obniżka cen na produkowane i montowane przez nas domki letniskowe i ogrodowe o 30%. Wiosną będzie o 50% drożej. Eko-Dom Sp. z o.o. w Prostkach k.Ełku. ☎(087)611-26-60.

WYNAJMĘ

EŁK. Lokal 130 mkw., usługi. ☎(087)523-45-94 po 16.00.

NAUKA

KOREPETYCJE rosyjski. ☎(085)653-19-57, ☎0604-247-599.

MATEMATYKA - tanio, efektywnie. ☎(085)742-26-41 wieczorem.

STUDIA W LONDYNIE = LEGALNY POBYT = LEGALNA PRACA. ANGLIA CZEKA NA CIEBIE. ☎0601-879-933.

ZWIERZĘTA

POLSKIE owczarki nizinne. ☎(0-85)65-44-203.

BIZNES

ZAKŁAD fryzjerski, atrakcyjna cena. 675-03-78 po 17.00.

ROLNICTWO

SPRZEDAM

DOJARKI przewodowe wymienniki ciepła. Tanio i solidnie. ☎0608-371-913.

SIECZKARNIE jednorzędowe. ☎(085)650-19-13.

WYSŁODKI suche Sokoły. ☎(086)274-15-73, ☎0603-695-265.

RÓŻNE

KUPIĘ

TOPOLE, osikę. ☎0692-763-419.

OGŁOSZENIA I REKLAMY do "Gazety Współczesnej" przyjmują:

- **Augustów** *ul. Żabia 3 A, tel. (0-87) 643-06-72 - "THEO"*
- **Białystok** *ul. Suraska 1, tel./fax (0-85) 748-74-30 - Biuro Ogłoszeń "GW"*
- **Bielsk Podlaski** *ul. Mickiewicza 60, tel./fax (0-85) 730-00-35 - "ABA PLUS"*
- **Ełk** *ul. Wojska Polskiego 71A, tel./fax (0-87) 621-08-05 - Oddział "GW"*
- **Giżycko**, *ul. Pocztowa 5, tel. (0-87) 428-46-28, 429-21-44 - Mazurskie BT*
- **Grajewo** *ul. Osiedle Centrum 7a, tel./fax (0-86) 272-89-15 - Oddział "GW"*
- **Hajnówka** *ul. 3 Maja 20, tel./fax (08-5) 682-59-89 - Oddział "GW"*
- **Łomża** *al. Legionów 7, tel./fax (0-86) 216-56-97 - Oddział "GW"*
- **Mońki** *ul. Białostocka 29, tel. (0-85) 716-21-91 - BT "KURIER"*
- **Olecko** *ul. Zielona 37, tel./fax (0-87) 520-02-30*
- **Ostrołęka** *ul. Gorbatowa 5a/7b, tel. (0-29) 760-94-25 - "Oddział GW"*
- **Ostrów Mazowiecka** *ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12 - "BORAM"*
- **Siemiatycze** *ul. Pałacowa 19, tel. (0-85) 655-31-41, B. Śliwińska*
- **Sokółka** *ul. Ściegiennego 16 B, tel./fax (0-85) 711-41-89 - "MAKLER"*
- **Suwałki** *ul. Kościuszki 32, tel./fax (0-87) 566-57-26 - Oddział "GW"*
- **Wysokie Mazowieckie** *ul. Długa 22, tel. (0-86) 275-24-08, "VIDKING"*
- **Zambrów** *al. Wojska Polskiego 22, tel./fax (0-86) 271-25-25 - "GLOBTOUR"*

oraz nasi przedstawiciele handlowi Białystok tel. 748-74-41 do 44.

SPRZEDAM

BECZKOWÓZ asenizacyjny, przyczepa 8t, sprężarka spalinowa, star W-200, dłużyca 1-osiowa, koparka gąsienicowa S-802. ☎(0-85)732-96-43.

WYPOSAŻENIE biura i restauracji. ☎0502-390-305.

ZBIORNIK ciśnieniowy 10 mszesc., zbiornik na szambo, kraty Verna, grzejniki Faviera. ☎(0-85)732-96-43.

ZBIORNIKI na szamba, olej. od 3 do 60 tysięcy litrów. ☎(087)566-78-97.

INNE

I Inspektorat PZU S.A. w Białymstoku unieważnia zaginione druki ścisłego zarachowania: - Polisy ubezpieczenia drobiu wzór 4-38-PZU S.A. 5455/1 o numerach seria K 0000551-552.

USŁUGI

REMONTY

KOMPLEKSOWO. ☎0-696-676-057, ☎(0-85)663-14-63.

Wyrazy najgłębszego współczucia Panu

JERZEMU WAWRUKOWI

z którym łączymy się w bólu po śmierci

ŻONY

MARII WAWRUK

składają przyjaciele z Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej Rynków Wschodnich w Suwałkach

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH

"KRESY BO" Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez Wydawcę "Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej — Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 3 zł) lub 9 słów (ogł. za 4 zł), wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 6 zł) lub 9 słów (ogł. za 8 zł),
łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

GAZETA WSPÓŁCZESNA

cena: **telefon:** Cena zawiera podatek VAT.

ilość publikacji

☐ x 3 zł ☐ x 6 zł

☐ x 4 zł ☐ x 8 zł

dane klienta:

adres, kod pocztowy:

Upoważniam KRESY BO Sp. z o.o. do wystawienia faktur bez mojego podpisu.

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto w Deutsche Bank Polska SA nr 78185000090000001101214002 można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193, z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.
2. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
3. Ogłoszenia za 3 zł i 4 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek.
4. Ogłoszenia za 6 i 8 zł publikowane są w wydaniach magazynowych (piątek).
5. W cenę został wliczony podatek VAT 7%.

Podane dane osobowe będą przetwarzane przez KRESY BO Sp. z o.o. wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia.

Zakreśl wybraną rubrykę

- ☐ UBEZPIECZENIA
- ☐ NAUKA
- ☐ TURYSTYKA
- ☐ WETERYNARIA
- ☐ USŁUGI
  - ☐ budowa, remont
  - ☐ AGD, RTV
  - ☐ transport
  - ☐ inne
  - ☐ MEBLE
- PRACA
  - ☐ zatrudnię
  - ☐ szukam pracy
- NIERUCHOMOŚCI
  - ☐ agencje
  - ☐ kupię
  - ☐ sprzedam
  - ☐ poszukuję
  - ☐ zamienię
  - ☐ wynajmę
  - ☐ stancje
- ☐ MATRYMONIALNE
- ☐ ZDROWIE
- ☐ ZWIERZĘTA
- ☐ BIZNES
- AUTO MOTO
  - ☐ kupię
  - ☐ sprzedam
  - ☐ naprawy
  - ☐ autoalarmy
  - ☐ inne
- ZAKUPY
  - ☐ hurtownie
  - ☐ sklepy
  - ☐ producenci
  - ☐ antykwariaty
- ROLNICTWO
  - ☐ kupię
  - ☐ sprzedam
- RÓŻNE
  - ☐ kupię
  - ☐ sprzedam
  - ☐ inne
- ☐ KOOPERACJA
- ☐ HYDRAULIKA

GAZETA WSPÓŁCZESNA

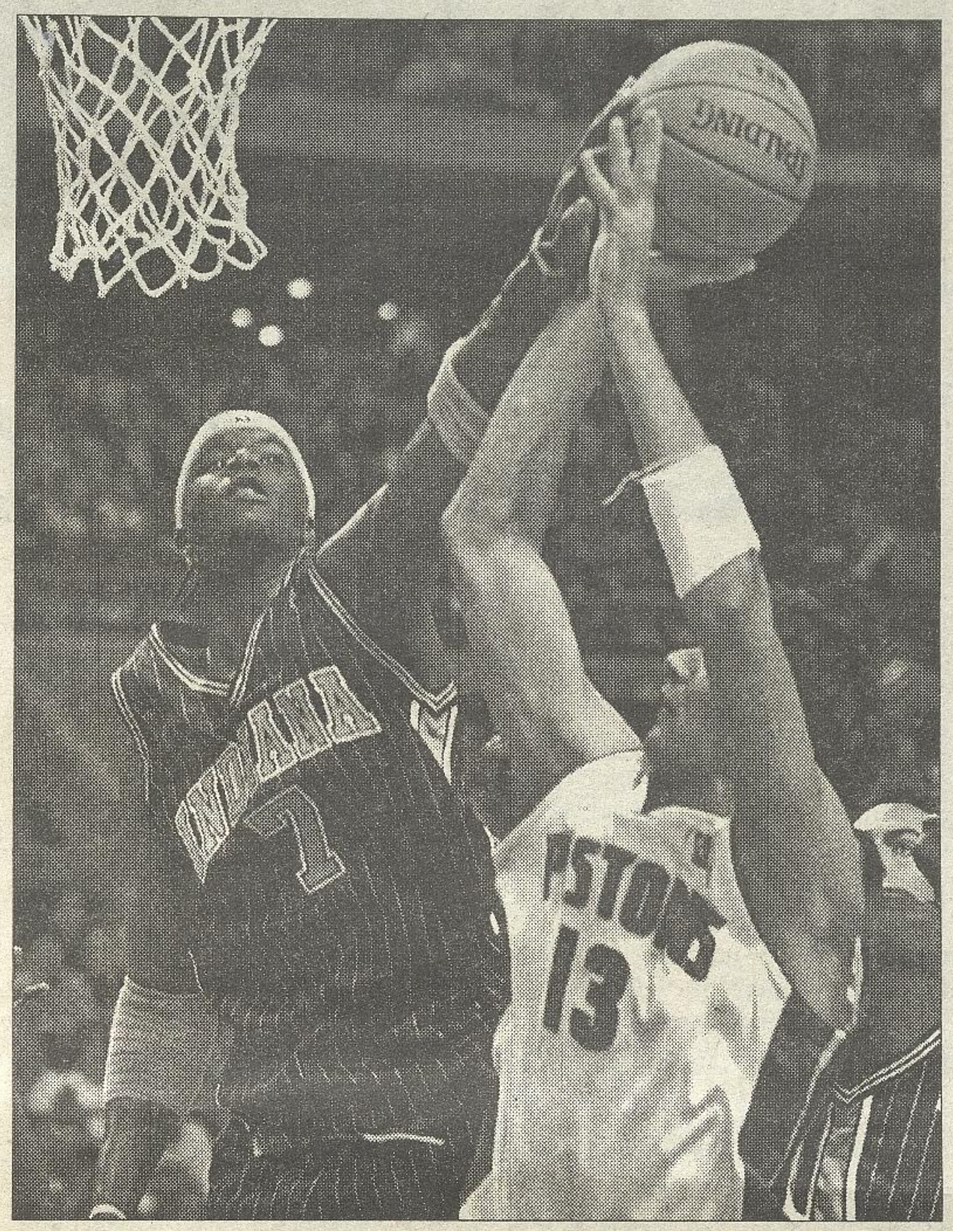
W lidze NBA

LeBron następca Jordana

Drużyna Macieja Lampego (Polak nie grał) New York Knicks przegrała w inauguracyjnym meczu zawodowej ligi koszykówki NBA przed własną publicznością, po dogrywce, z Orlando Magic 83:85.

Udanie w lidze NBA zadebiutował 18-letni LeBron James. Koszykarz, wybrany z numerem pierwszym w tegorocznym drafcie przez Cleveland Cavaliers, zdobył 25 punktów w wyjazdowym meczu przeciwko Sacramento Kings 92:106. Nastolatek z Ohio jest uznawany za jednego z najbardziej utalentowanych zawodników ostatnich lat, a niektórzy widzą w nim następcę Michaela Jordana. W pierwszym występie w NBA, oprócz zdobyczy punktowej (był najskuteczniejszym koszykarzem spotkania), James zapisał na swoim koncie dziewięć asyst, sześć zbiórek i cztery przechwyty.

Wyniki środowych meczów: Boston Celtics – Miami Heat 98:75, New York Knicks – Orlando Magic 83:85 (po dogrywce), New Orleans Hornets – Atlanta Hawks 88:83 (po dogrywce), Toronto Raptors – New Jersey Nets 90:87, Detroit Pistons – Indiana Pacers 87:89, Minnesota Timberwolves – Milwaukee Bucks 95:89, Chicago Bulls – Washington Wizards 74:99, Denver Nuggets – San Antonio Spurs 80:72, Utah Jazz – Portland Trail Blazers 99:92, Golden State Warriors – Dallas Mavericks 87:95, Sacramento Kings – Cleveland Cavaliers 106:92. **(PAP, KS)**



Jermaine O'Neal (z lewej) z Indiana Pacers skutecznie blokuje rzucającego na kosz Mehmeta Okur'a z Detroit Pistons w meczu ligi NBA, rozegranym w Auburn Hills. Pacers zwyciężyli 98:97. PAP/AP/PAUL SANCYA

R E K L A M A

WYŻSZA SZKOŁA KOSMETOLOGII W BIAŁYMSTOKU

STUDIA PODYPLOMOWE

- Kosmetyka stosowana
- Produkty kosmetyczne

Zapraszamy absolwentów studiów: medycznych, chemicznych, biologicznych, itp.

Ilość miejsc ograniczona

Rozpoczęcie studiów 07.02.2004 r.

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabryczny 1
tel. (+85) 664 32 14
tel./fax (+085) 662 20 88
www.wskosm.pl, biuro@wskosm.pl

D855203gwbh

Zabawska w Olimpii?

Konkursy pchnięcia kulą w Igrzyskach Olimpijskich w Atenach w 2004 roku, mają się odbyć w kolebce igrzysk, antycznej Olimpii – poinformowało w czwartek greckie radio powołując się na Komitet Organizacyjny Igrzysk (ATHOC).

Planuje się, że uczestnicy konkursów w pchnięciu kulą zostaną przewiezieni do Olimpii śmigłowcami. Olimpia – kolebka starożytnych igrzysk – leży na Półwyspie Poloponez ok. 290 km na południowy-zachód od Aten.

W programie lekkoatletycznych zawodów olimpijskich konkursy pchnięcia kulą przewidziane są na 20 sierpnia dla mężczyzn i 24.08.2004 r dla kobiet. W rywalizacji pań być może udział weźmie Krystyna Zabawska (Podlasie Białystok) o ile wypełni odpowiednie minimum. **(PAP, miłk)**

Dziesięciu „stranieri"

Selekcjoner reprezentacji Polski Paweł Janas podał nazwiska dziesięciu piłkarzy z zagranicy na towarzyskie spotkania z Włochami w Warszawie (12 listopada, godzina 20.30) oraz z Serbią i Czarnogórą (16 listopada). Te dwa mecze rozpoczynają budowę nowej reprezentacji Polski, która pod wodzą Janasa ma walczyć w przyszłorocznych eliminacjach Mistrzostw Świata.

Bramkarz: Jerzy Dudek (Liverpool FC, Anglia).

Obrońcy: Jacek Bąk (RC Lens, Francja), Michał Żewłakow (Anderlecht Bruksela, Belgia), Tomasz Rząsa (Partizan Belgrad, Serbia i Czarnogóra), Tomasz Hajto (Schalke 04 Gelsenkirchen, Niemcy), Tomasz Kłos (FC Koeln, Niemcy).

Pomocnicy: Mariusz Lewandowski (Szachtar Donieck, Ukraina), Kamil Kosowski (FC Kaiserslautern, Niemcy), Mariusz Kukiełka i Jacek Krzynówek (obaj FC Nuernberg, Niemcy).

(PAP, PS)

PODLASKA IV LIGA

W rozegranym wczoraj meczu 12. kolejki podlaskiej IV ligi Supraślanka Supraśl pokonała 2:1 rezerwy białostockiej Jagiellonii.

Gospodarze objęli prowadzenie już w 1 minucie. Kamila Ulmana pokonał Wojciech Szpakowski. Rezerwy wyrównały w 30 minucie, kiedy rzut karny na gola zamienił Łukasz Tyczkowski. Wynik spotkania na początku drugiej połowy meczu ustalił Adam Joszczyk.

– Obie drużyny stwarzały okazje do zdobycia bramek. My okazaliśmy się skuteczniejsi i dlatego wygraliśmy – ocenił trener Supraślanki Dariusz Bayer. – Nie byliśmy na pewno zespołem słabszym. Posiadaliśmy przewagę optyczną, ale w futbolu wygrywa ten kto strzela bramki – powiedział z kolei opiekun drugiej Jagiellonii Zbigniew Skoczylas.

Supraślanka Supraśl – Jagiellonia II Białystok 2:1 (1:1)
Bramki: Szpakowski (1), Joszczyk (53) – dla Supraślanki; Tyczkowski (30-karny) – dla Jagiellonii II. **Żółte kartki:** Szpakowski, Niedzielski (Supraślanka), Wołczyk, Tyczkowski (Jagiellonia II). **Sędziował:** Marek Bilmin (Białystok). **Widzów:** 150.
Supraślanka: Bołtuć – Wyszyński, Lewończuk, Bakunowicz, Aleksiejczuk (20 Czykier), Kądzior, Szpakowski, Tomar, Adamski (65 Gęgotek), Niedzielski, Joszczyk.
Jagiellonia II: Ulman – Łoszakiewicz, Bańkowski, Wołczyk, Grygoruk (70 Młynarczuk), Walukiewicz (65 Maliszewski), Marcinkiewicz, Tyczkowski, T. Kulhawik (46 Koźlik), Dworzańczyk, Sokół.

1. ŁKS Łomża	11	33	43:7
2. Hetman	11	25	27:11
3. Wigry	11	22	22:8
4. Tur	11	20	12:10
5. Jagiellonia II	12	16	21:15
6. Sparta	11	16	19:17
7. MKS Mielnik	11	16	23:27
8. KS Stawiski	11	14	16:14
9. Olimpia	11	11	11:16
10. Pogoń	11	11	9:16
11. Supraślanka	12	11	14:27
12. Sokół	10	10	5:11
13. Pomorzanka	11	9	11:24
14. Kolejarz	10	2	8:40

(KS)



W pojedynku o piłkę gracz Olympique Marseille Fernando (z prawej) i Jim Ablancourt z Monaco w meczu piłkarskiego Pucharu Ligi Francuskiej, rozegranym w Marsylii. Gospodarze zwyciężyli 2:0. PAP/EPA/E. TSCHAEN

RELAKS NA SPORTOWO

PIŁKA NOŻNA

IV LIGA. Wszystkie mecze w niedzielę: Pomorzanmka Sejny – ŁKS Łomża (13), MKS Mielnik – Sokół Sokółka (13), Kolejarz Czeremcha – Hetman Białystok (14), Sparta Augustów – Olimpia Zambrów (13), Wigry Suwałki – Pogoń Łapy (13), KS Stawiski – Tur Bielsk Podlaski (13).

KLASA OKRĘGOWA. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 13: Wissa Szczuczyn – Orzeł Kolno, Piast Białystok – Iskra Narew, Trak Victoria Łyski – Włókniarz Białystok, Cresovia Siemiatycze – Magnat Juchnowiec, LZS Narewka – Hetman Tykocin, Promień Mońki – UG Krynki, Unia Ciechanowiec – Krypnianka Krypno.

KLASA A. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 13: Skra Czarna Białostocka – Polonia Raczki, Orlęta Czyżew – OSiR Puszcza Hajnówka, Tempo Rutki – Pogranicze Kuźnica, Rudnia Zabłudów – LZS Kleosin, Narew Choroszcz – Znicz Radziłów, Gieret Giby – Dąb Dąbrowa Białostocka, ŁKS II Łomża – Start Szepietowo.

KLASA B. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 13. Grupa I – KP Michałowo – Orzeł Szołajdy, Orkan Poświętne – GKS Orla, Podlasiak Knyszyn – Pionier Brańsk, KS Wasilków – Orzeł Kleszczele, Gryf Gródek – LUKS Janowszczyzna, Magnat II Juchnowiec – Husar Nurzec. Grupa II – Sparta Korycin – Forty Piątnica, Eurocentr Suchowola – Biebrza Goniądz, KS Śniadowo – Promień II Mońki, Rospuda Filipów – Piorun Jaświły, LUKS Nowy Dwór – Perspektywa Łomża, Skra Wizna – Eurpa Jegrznia Rajgród, Iskra Poryta Jabłoń – LZS Raki. **(mark)**

„Gazeta Współczesna" – dziennik regionalny. **Wydawca:** „KRESY BO" sp. z o.o. **Adres:** 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, **Infolinia – dyżur redakcyjny** 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) **Redakcja** tel. 748 74 74, fax 748 74 73, **Dział Miejski** tel. 748 74 62, **Zarząd** tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **Biuro Ogłoszeń** tel. 748 74 31, fax 748 74 32; **e-mail** web@wspolczesna.pl **Internet** http://www.wspolczesna.pl **Konto:** 78188000090000001101214002 w Deutsche Bank Polska S.A. **Druk:** SPPP „Pogoń" w Białymstoku.
ZARZĄD „KRESY BO": Prezes Marek Paszkowski, **Wiceprezes Zarządu, Redaktor Naczelny** Konrad Kruszewski – tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **REDAKCJA: Sekretariat Redakcji** – tel. 748 74 74, fax 748 74 73; **e-mail:** studio@wspolczesna.pl – **Sekretarz Redakcji** Dariusz Klimaszewski, **Z-cy Sekretarza Redakcji:** Mirosław Gryka, Jarosław Jabłoński, Sebastian Michałowski, Anna Wykowska; **Dział Łączności z Czytelnikami i Promocji** tel. 748 74 50 – **kierownik** Stanisław Dobrowolski; **Dział Miejski** tel. 748 74 62, 748 74 61, 748 74 65, 748 74 66, 748 74 58 – **kierownik** Zbigniew Gołębiewski; **Dział Ekonomiczny** tel. 748 74 53, 748 74 54 – **kierownik** Donata Żmiejko; **Dział Sportowy** tel. 748 74 80, 748 74 81– **kierownik** Mariusz Klimaszewski; **Magazyn** tel. 748 74 50; **Studio Komputerowe** tel. 748 74 78; **Korekta** tel. 748 74 79; **ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Joanna Birycka, Dorota Biziuk, Piotr Biziuk, Jakub Bogdanowicz, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Marcin Goryś, Krzysztof Jankowski, Sławomir L. Kaczyński, Miłosz Karbowski, Grzegorz Kierys, Barbara Klem, Barbara Kociakowska, Irena Krakowska-Poczobut, Mariusz Kurzyk, Urszula Ludwiczak, Jerzy Marks, Katarzyna Michałowska, Anna Mierzyńska, Tadeusz Mościcki, Radosław Mogilewski, Teresa Muszyńska, Dorota Naumczyk, Piotr Niemczynowicz, Joanna B. Olszewska, Piotr A. Ossowski, Ewa Owczarek, Anna Perkowska, Kazimierz Radzajewski, Marta Romańczuk, Małgorzata Romańska, Rafał Rudnicki, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastianowicz, Krzysztof Sokólski, Monika Stelmach, Ewa Sznejder, Aleksandra Szyc-Kaczyńska, Agnieszka Tyszkiewicz, Tomasz Witkowski, Anna Wołosz, Andrzej Zgiet. **ODDZIAŁY: Ełk** tel./fax (087) 621 08 05, tel. (087) 610 85 05, (087) 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – **kierownik** Magdalena Hirsztritt; **Giżycko** tel. (087) 428 52 80, ul. Pocztowa 3; **Grajewo** tel./fax (086) 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a – **kierownik** Aneta Zamojska; **Hajnówka** tel./fax (085) 682 59 89, ul. 3 Maja 20; **Łomża** tel./fax (086) 216 56 97, tel. (086) 216 78 99, tel. (086) 215 10 25, ul. Aleja Legionów 7 – **kierownik** Maria Kaczyńska; **Mońki** tel./fax (085) 716 57 57, ul. Kolejowa 2; **Olsztyn** tel. (089) 542 67 80; **Ostrołęka** tel./fax (029) 764 66 41, tel. (029) 760 94 25, ul. Gorbatowa 5a/7b – **kierownik** Maciej Sulima; **Sokółka** tel. (085) 711-20-18; **Suwałki** tel. (087) 566 30 00, tel./fax (087) 563 14 83, ul. Kościuszki 32 – **kierownik** Grażyna Mikłaszewicz. **Biuro Promocji** tel. 748 74 21, 748 74 23, tel./fax 748 74 22; **Biuro Reklam i Ogłoszeń** tel. 748 74 31, tel./fax 748 74 31, fax 748 74 32; **KRAMIK** tel. 748 74 48; **Ogłoszenia na telefon** tel. 748 74 30; **Przedstawiciele Handlowi** tel. 748 74 41, 748 74 42, 748 74 43
BIA SUW ŁOM Prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; Informacje: Dział Kolportażu – tel. (085) 748 74 25, tel./fax (085) 748 74 24. Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Redaktor prowadzący: Sebastian Michałowski

www.wspolczesna.pl jk

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy „Matrix-Rewolucje", „Tożsamość", „Ciśnienie" i „Siostry Magdalenki". Aby otrzymać jedną z wejściówek wystarczy zadzwonić do nas dzisiaj (piątek) o godz. 10.45. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w filmowym konkursie tydzień temu, nie mogą brać udziału w tym konkursie. Po odbiór zaproszeń (Redakcja „GW", ul. Suraska 1, pokój 109) należy zgłaszać się do godz. 13 – osobiście(!), z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW". (dona)

Ciśnienie

BIAŁYSTOK „Pokój". Ta nasycona lękiem podróż rozgrywa się podczas II wojny światowej, a zaczyna się w chwili, gdy USS Tiger Shark, okręt podwodny obarczony zadaniem przemierzania głębin Atlantyku w poszukiwaniu niemieckich U-bootów, kieruje się do macierzystego portu w Connecticut. Pod koniec swej długiej i śmiertelnie niebezpiecznej misji, załoga okrętu otrzymuje rozkaz przyjęcia na pokład trzech rozbitków ze storpedowanego brytyjskiego statku szpitalnego. Członkowie załogi zszokowani faktem, że jednym z nich jest pielęgniarka, powtarzają sobie z ust do ust stary przesąd, mówiący o tym, że kobieta na pokładzie okrętu podwodnego zwiastuje nieszczęście. I rzeczywiście, pech nie każe na siebie zbyt długo czekać. Okręt traci zdolność wynurzania i wszyscy stają przed groźbą utraty tlenu.



Ciśnienie. USA, 2002. Reż. David N. Twohy. Wyk. Bruce Greenwood, Matthew Davis.

Siostry Magdalenki

BIAŁYSTOK „Syrena". Film opowiada historię o prowadzonym przez siostry zakonne zakładzie dla upadłych dziewcząt. Ostatni z tego rodzaju zakonnych pensjonatów zamknięto w 1996 r. Do dziś żyje jeszcze około 30 tys. kobiet, które przeżyły ten... koszmar. Nie otrzymały żadnego odszkodowania za bezprawne więzienie, codzienne upokorzenia, nierzadko przemoc fizyczną. Niektórym odebrano dzieci. Wszystkie nauczono nienawidzić swego ciała. Kościół nigdy nie przeprosił za doznane krzywdy kobiet przetrzymywanych w zakładach Magdalenek – mówią twórcy filmu.



Siostry Magdalenki. Wielka Brytania, Irlandia, 2002. Reż. Peter Mullan. Wyk. Gerardine McEwan.



Matrix-Rewolucje

BIAŁYSTOK „Pokój", „Ton". Cztery lata temu bracia Larry i Andy Wachowski zrewolucjonizowali kino akcji filmem Matrix. „Newsweek" określił rok 2003 mianem Roku Matrixa – z powodu dwóch kolejnych filmów, pierwszej gry komputerowej „Matrix" i płyty DVD, dzięki której fani poznają wiele tajemnic tego świata. W najbliższą środę na ekrany polskich kin wchodzi trzecia część filmu Matrix – Rewolucje. W filmie tym siły wojskowe Zionu rozpaczliwie walczą z inwazją Strażników i armią Maszyn, która drąży tunel wprost do ostatniej twierdzy ludzi. Agent Smith, który z każdą sekundą rośnie w siłę, grozi zniszczeniem ich imperium, realnego świata i Matrixa. Z pomocą Niobe, Neo i Trinity decydują się na podróż, jakiej nie odbył wcześniej żaden człowiek – wychodzą na zdradziecką powierzchnię, wędrują poprzez spaloną Ziemię do serca niebezpiecznego Miasta Maszyn. W tej ogromnej metropolii, Neo staje twarzą w twarz z największą potęgą świata maszyn – Deus Ex Machina. Udaje mu się wynegocjować układ. Wojna zakończy się tej samej nocy, a przeznaczenie Neo i los dwóch cywilizacji zależy od wyniku konfrontacji ze Smithem...

Matrix-Rewolucje. USA, 2003. Reż. Andy i Lary Wachowski. Wyk. Keanu Reeves, Carrie-Ann Moss.

REPERTUAR KIN

„POKÓJ" (tel. 742-38-82) – piątek „Stara baśń. Kiedy słońce było bogiem." (polski, l. 15), godz. 10.00, 16.00, „Kill Bill vol. 1" (USA, l. 15), godz. 12.00, 14.00, 16.15, 18.00, 20.15, 22.00 (seans nocny), „Ciśnienie" (USA, l. 15), godz. 14.30, 20.00, 22.00 (seans nocny), „Nożownik" (USA, l. 15), godz. 18.15, sobota „Stara baśń. Kiedy słońce było bogiem." (polski, l. 15), godz. 16.00, „Kill Bill vol. 1" (USA, l. 15), godz. 14.00, 16.15, 18.00, 20.15, 22.00 (seans nocny), „Ciśnienie" (USA, l. 15), godz. 14.30, 20.00, 22.00 (seans nocny), „Nożownik" (USA, l. 15), godz. 18.15 niedziela „Stara baśń. Kiedy słońce było bogiem." (polski, l. 15) godz. 10.00, 16.00, „Kill Bill vol. 1" (USA, l. 15), godz. 12.00, 14.00, 16.15, 18.00, 20.15, „Ciśnienie" (USA, l. 15), godz. 14.30, 20.00, „Nożownik" (USA, l. 15), godz. 18.15 (www.echocinema.pl(kina)pokoj).

„TON" (tel. 743-53-82) – piątek „Tristan i Izolda" (franc., b.o. – dubbing), godz. 13.00, 14.30, „Liga niezwykłych dżentelmenów" (USA, l. 15), godz. 16.00, 20.15, „Zróbmy sobie wnuka" (polsk, l. 15 – komedia), godz. 18.30, sobota – kino nieczynne, niedziela „Tristan i Izolda" (franc., b.o. dubbing), godz. 13.00, 14.30, „Liga niezwykłych dżentelmenów" (USA, l. 15), godz. 16.00, 20.15, „Zróbmy sobie wnuka" (polski, l. 15 – komedia), godz. 18.30 (www.ton.com.pl).

„FORUM" (tel. 742-23-70) – piątek „Tożsamość" (USA, l. 12 – bilet 12 i 14 zł), godz. 14.30, 18.15, 20.00, „Dwóch gniewnych ludzi" (USA, l. 12 – bilet 10 i 12 zł), godz. 16.15, sobota – kino nieczynne, niedziela „Tożsamość" (USA, l. 12 – bilet 12 i 14 zł), godz. 14.45, 18.30, 20.15, „Dwóch gniewnych ludzi" (USA, l. 12 – bilet 10 i 12 zł), godz. 16.30.

„SYRENA" (tel. 744-58-96) – piątek „Stara baśń. Kiedy słońce było bogiem" (polski, l. 12 – bilet 10 zł), godz. 8.30 (tylko rezerwacje – tel. 744-58-96), „Stara baśń. Kiedy słońce było bogiem" (polski, l. 12 – bilet 10 zł), godz. 10.15 (tylko rezerwacje – tel. 744-58-96), „Żurek" (polski, l. 12), godz. 16.30, „Siostry Magdalenki" (USA, l. 15), godz. 18.00, 20.15, sobota „Żurek" (polski, l. 12), godz. 17.45, „Siostry Magdalenki" (USA, l. 15), godz. 19.00, niedziela „Siostry Magdalenki" (USA, l. 15), godz. 14.15, „Żurek" (polski, l. 15), godz. 16.30, „Siostry Magdalenki" (USA, l. 15), godz. 18.00, 20.15.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr" – piątek, niedziela „Piraci z Karaibów. Klątwa czarnej perły" (USA, l. 12), godz. 17.00, niedziela „Księga dżungli 2" (USA, b.o.), godz. 15.30.

Bielsk Podlaski „Znicz" – piątek, sobota, niedziela „Equilibrium" (USA, l. 15), godz. 18.00.

Dąbrowa Białostocka „Lotos" – niedziela „Piraci z Karaibów. Klątwa czarnej perły" (amer., l. 12).

Drohiczyn „Daniel" – sobota, niedziela „Bruce Wszechmogący" (USA, l. 15).

Hajnówka – piątek, sobota, niedziela „Dochodzenie" (ameryk., l. 15 – dramat sensacyjny).

Łapy – Dom Kultury – piątek, sobota, niedziela „Basen" (franc., l. 15).

Łosice Dom Kultury – kino nieczynne.

Międzyrzec Podlaski „Sława" – piątek, sobota, niedziela „Armia wilków. Dog soldiers" (ang., l. 15).

Narewka „LAS" – kino nieczynne.

Nidzica „Wenus" – kino nieczynne.

Sokółka „Sokół" – niedziela „Stara baśń. Kiedy słońce było bogiem" (polski, l. 15).

Siemiatycze „Kameralne" – kino nieczynne.

Suchowola „Kometa" – kino nieczynne.

Supraśl „Jutrzenka" – kino nieczynne.

Tożsamość



BIAŁYSTOK „Forum". Co zrobilibyśmy, gdyby okazało się, że każdy z naszych wyborów został już wcześniej dokonany za nas? Co by było, gdyby tak naprawdę w naszym życiu nie było zbiegów okoliczności, a nasze przeznaczenie już wcześniej zostało z góry określone?

Dziesięcioro obcych sobie ludzi, z których każdy posiada swoje tajemnice, znalazło się w samym środku szalejącej nawałnicy – kierowca limuzyny (John Cusack), gwiazda telewizyjna z lat 80. (Rebecca DeMornay), policjant (Ray Liotta) eskortujący zabójcę (Jake Busey), dziewczyna na telefon (Amanda Peet), para nowożeńców (Clea DuVall i William Lee Scott) oraz przechodząca krzys rodzina (John C. McGinley, Leila Kenzle, Bret Loehr). Wszyscy oni zmuszeni zostali do schronienia się w odludnym motelu prowadzonym przez nerwowego kierownika (John Hawkes). Ulga związana ze znalezieniem dachu nad głową ustępuje wkrótce przerażeniu – podróżnicy giną, jeden po drugim. Wkrótce zaczynają sobie zdawać sprawę z tego, że jeśli chcą przeżyć, muszą odkryć tajemnicę, która sprawiła, że wszyscy znaleźli się w tym samym miejscu o tym samym czasie...

Tożsamość. USA, 2003. Reż. James Mangold. Wyk. John Cusack, Ray Liotta.

REKLAMA



MIESZKAJ I PRACUJ LEGALNIE W USA

Czy wiesz że:
- zgłoszenia do LOTERII WIZOWEJ DV-2005 mogą być składane wyłącznie przez INTERNET?
- wymagane są CYFROWE ZDJĘCIA ubiegających się o ZIELONĄ KARTĘ?
- zgłoszenia są przyjmowane od 1 listopada do 30 grudnia 2003?

KOMPLEKSOWO PRZEPROWADZAMY PROCEDURĘ REJESTRACJI W LOTERII WIZOWEJ DV-2005

Oferujemy:
- Zdjęcia cyfrowe zgodne z wymogami loterii wizowej DV-2005
- skanowanie zdjęć analogowych
- wypełnienie wniosku elektronicznego loterii wizowej
- szybkie łącze internetowe

WSZYSTKO PROFESJONALNIE I SZYBKO W JEDNYM MIEJSCU

pci

Informacje: www.pci.com.pl
Podlaskie Centrum Informatyki
Białystok, ul. Ryska 1
(85) 748 47 42

ISSN 0137-9488

GAZETA współczesna
TYDZIEŃ magazyn
PIĄTEK-NIEDZIELA, 31 PAŹDZIERNIKA-2 LISTOPADA 2003
REDAKTOR WYDANIA: AGNIESZKA TYSZKIEWICZ

Halloween tylko na marginesie

– Po walentynkach pojawiła się u nas kolejna amerykańska tradycja – Halloween Party – mówi dr Zbigniew Suszczyński. – O ile jednak z tej pierwszej można się cieszyć, to naśladowanie tej drugiej jest raczej na naszym gruncie idiotyczne – dodaje.

Ten pogląd popiera wiele środowisk, również środowisko katolickie.

Ale takiego stanowiska nie popierają młodzi ludzie, którzy dzięki niemu mają pretekst do zabawy.

– Halloween jest fajne, bo pozwala odreagować – mówi z entuzjazmem Monika Zalewska, studentka Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. – Poważnych świąt mamy już pod dostatkiem.

– str. XII-XIII

Filozof ze śmietnika

– Sukces zbieracza opiera się na logistyce. Trzeba śledzić życie kulturalne i sportowe. Po ulicznych festynach, po meczach, można nazbierać tego śmiecia na kilkadziesiąt złotych. 1 kilogram puszek – a jest to ok. 56 sztuk – na skupie kosztuje 3 zł. Zamiast wałęsać się po śmietnikach, ja czytam gazetę. Idę tam, gdzie jest najwięcej pieniędzy – śmieje się Jurek. Bezdomny, który ma normalny dom. Bezrobotny, który codziennie wychodzi do pracy.

– str. VII

Jan od biedronek

Do księdza Twardowskiego przychodzi wiele osób nie tylko w odwiedziny, ale i po poradę. I zazwyczaj każdy chce przynieść księdzu jakiś dar. W pokoju na ścianach, podłodze, parapecie mnóstwo rzeźb, zazwyczaj rękodzieło ludowe. Dominują aniołki, jest też Święty Franciszek, a także mnóstwo różnych zwierzątek, najwięcej zaś biedronek: poduszki w kształcie biedronek, biedronki pluszowe, drewniane, nawet na klęczniku jest poduszeczka z niebieską biedronką. – str. V

Nie mam czasu się zestarzeć

– Lubiłem zawsze dziewczyny, kobiety. W związku z tym chciałem być ciekawszy, wzbudzać w nich zainteresowanie, lubiłem z nimi rozmawiać i ich wysłuchiwać. Zwierzenia kobiet czasem mi pomagały, bo wiedziałem jak one traktują mężczyzn, czego im brakuje u mężczyzn i wyciągałem z tego wnioski dla siebie. Kobiety wniosły dużo dobrego w moje życie – rozmowa z Janem Machulskim – str. IX

Koczek już nie czeka...

– Dużo u mnie warszawiaków kupowało mleko. Ale już nie ma zdrowia, a krówki pracochłonne, trzeba narobić siana, powozić. U nas stogi były, jesień-zima trzeba z tych stogów skubać... To ciężka praca. Córka sklep wzięła, warszawiaki w sklepie mleko kupują... – mówi starsza kobieta i macha z rezygnacją ręką. – Co ja tam będę mówić... Już tu jeden redaktor napisał takie rzeczy, że po prostu troszeczkę poniżył. – str. VI

PAMIĘĆ POZOSTAJE



CZYTAJ STR. IV

FOT. J. BIRYCKA

NA Widelcu

ZWIERZĘTA

Gdyby zwierzęta umiały mówić, nasłuchalibyśmy się wielu przykrych słów odnośnie ich traktowania. Niestety często w tej dziedzinie zachowujemy się po prostu jak świnie. Ostatnio 45 prosiąt nie przeżyło podróży ze Starachowic do Siemiatycz. Nie chodzi o to, że zwierzęta traktujemy jak zwierzęta, bo nimi są, ale żeby nasze podejście do zwierząt było bardziej ludzkie. Choć bywa też, że ludzkiego podejścia trudno się doszukać nawet w stosunku do ludzi. Imigrantów przemyca się w chłodniach, bezdomni spędzają zimy pod mostami a PKP nie ogrzewa niektórych pociągów. Poważnym problemem jest również dręczenie zwierząt i nie tylko w formie bicia czy kopania, ale niewłaściwego żywienia, pozostawiania bez opieki lub trzymania w ciasnych pomieszczeniach. Zwierzęta też nie pozostają nam dłużne. Psy tu i ówdzie kogoś pogryzą, myszy podjadają zapasy, pająki straszą swoją obecnością a świnie produkują szynkę, po której mamy rozstrój żołądka. Metod zwierzęcego terroryzmu jest wiele, ale chyba nie warto prowokować. Za dwa miesiące Wigilia i lepiej zawiesić broń, aby nie usłyszeć z jakiegoś pyska kilku dosadnych przekleństw lub gorzkiej prawdy o nas samych. Zatem czas się poprawić, bo jak nie, to w perspektywie i tak jesteśmy bezsilni. Może pointa na to Święto Zmarłych nie będzie zbyt przyjemna, ale po naszej śmierci to nasze ciało będzie główną potrawą uczty różnych żyjątek mieszkających w ziemi. Jak to dobrze, że mamy jeszcze duszę...

Jacek Janowicz



PAP/EPA

Halloween dociera wszędzie – nurkowie pokazują swoje dzieła na konkursie Podwodnej Dyni na Hernie Florida Keys National Marine

MOIM ZDANIEM

Nie naśladujcie komendanta

Antoni Kowalczyk, komendant główny policji złożył w środę dymisję z zajmowanego stanowiska na ręce Krzysztofa Janika, ministra spraw wewnętrznych i administracji. Minister skwapliwie rezygnację przyjął, tak samo jak chętnie zgodził się na odsunięcie od wykonywanych obowiązków swego zastępcy Zbigniewa Sobotki. I tak oto dwaj panowie – Kowalczyk i Sobotka, którzy zbytnio się nie lubili, stali się kozłami ofiarnymi składanymi po to, żeby Janik mógł utrzymać się na stanowisku.

O tym, że Kowalczyk „poleci" mówiło się w kuluarach już od kilku dni. Co ciekawe, zmianami kadrowymi najbardziej interesowali się politycy, dziennikarze i policyjna „wierchuszka". Zwykli policjanci oraz szefowie komend powiatowych i naczelnicy wydziałów zachowywali absolutny spokój. Tyle było zmian kadrowych, a oni jak mieli w taborze nysy wyprodukowane dwadzieścia lat temu i kilkunastoletnie polonezy, tak mają je dalej. Lewica startując w wyborach obiecywała im złote góry – dofinansowanie policji, podwyżkę płac, poprawę warunków pracy. Nic z tego nie wyszło.

W komendzie głównej od wielu lat nie było tak dusznej atmosfery. Ciągle tworzą się tam wciąż nowe frakcje, następują przegrupowania. Nastrój niepewności odciska swe piętno na szefach komend wojewódzkich. Dla większości z nich już stało się jasne, że komendantem się nie jest, lecz – „komendantem się bywa". Z całej sytuacji powinni wysnuć wniosek, że szef ich resortu, minister, który wszak powinien bronić ich interesów i interesów całej policji, broni własnego stołka. Koledzy partyjni ministra Janika pokazują natomiast, że tak naprawdę nie zależy im na tym, żeby resort był kierowany w sposób sprawny, aby nie dochodziło do żadnych przecieków z policji do świata przestępczego, żeby podczas akcji nie ginęli policjanci. Zależy im zaś głównie na solidarności partyjnej i na własnych stołkach – wyłom w murze, którym stoją za Janikiem, mógłby w przyszłości odbić się na nich.

Nie zazdroszczę policjantom. Pracują w trudnych warunkach – nie tylko ekonomicznych czy socjalnych. Przez szereg lat starają się zyskać zaufanie społeczne. Krok po kroku odbudowują instytucję dzielnicowego. Zależy im na zmianie image. Apelują do społeczeństwa o współpracę, pomoc w ujawnianiu i wykrywaniu przestępstw. A tu proszę – ich własny szef zamieszany jest w aferę związaną z wyciekiem informacji do grupy przestępczej. Zmienia zeznania, kluczy. Mam nadzieję, że zwykli policjanci nie będą naśladować swego szefa, komendanta głównego, ani ministra Janika.

Jolanta Gadek

PRZEGLĄD KRAJOWY

Prezydenta przed komisję. Lech Kaczyński (PiS), Janusz Wojciechowski (PSL) i Roman Giertych (LPR) uważają, że należy wezwać Aleksandra Kwaśniewskiego przed komisję śledczą badającą sprawę Rywina. Przeciwny takiemu pomysłowi jest Tomasz Nałęcz (UP), przewodniczący komisji oraz Dariusz Szymczycha sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta. Zdaniem Jana Rokity (PO) należy wyjaśnić sprzeczności pomiędzy zeznaniami redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej" Adama Michnika i prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Kwaśniewski zeznał w prokuraturze, że rozmawiał z Michnikiem 22 lipca ub.r. Michnik zaprzeczył przed komisją by taka rozmowa miała miejsce. Zdaniem Rokity jeśli nie znajdzie się inny sposób, to ostatecznym wyjściem jest konfrontacja Michnika i prezydenta przed komisją.

Nie chce odejść. Zbigniew Antoszewski były senator SLD ponownie został wykluczony z partii. Nie chce jednak pogodzić się z wyrokiem sądu partyjnego, nie uznaje go. Zapowiada, że odwoła się do sądu krajowego. Trzy miesiące temu Antoszewskiego już raz wykluczono z partii. Przyczyną była krytyka Andrzeja Pęczaka, ówczesnego łódzkiego barona SLD i posła. Antoszewski odwołał się od tej decyzji do partyjnego sądu krajowego, który – z przyczyn proceduralnych – unieważnił werdykt sądu łódzkiego. Chodziło o to, że wnioskodawca i sędzia to była ta sama osoba. Sąd partyjny ponownie zebrał się, ale oskarżony nie zdążył na rozprawę i zaocznie został wykluczony z partii.

Biskup chciał być ukarany. Elbląski sąd skazał byłego ordynariusza diecezji Andrzeja Śliwińskiego za spowodowanie wypadku samochodowego po pijanemu. Nie było procesu, bo biskup dobrowolnie poddał się karze. Wyrok to półtora roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata oraz roczny zakaz prowadzenia pojazdów. 64-letni biskup Śliwiński spowodował wypadek w maju tego roku. Miał we krwi 0,8 promila alkoholu. Kilka dni później został zawieszony w pełnieniu funkcji ordynariusza, a następnie odszedł na emeryturę.

Z PSL do LPR. Janusz Dobrosz czterokrotny poseł PSL, odwołany niedawno z funkcji wiceprezesa Stronnictwa przeszedł do LPR. Trzymał to jednak w tajemnicy do chwili, aż Roman Giertych w miniony piątek przyszedł do klubu PSP i poinformował o fakcie przyjęcia Dobrosza do LPR. W Stronnictwie Dobrosz miał opinię ultraprawicowca. Sprzeciwiał się np. wejściu PSL w koalicję z SLD, z dystansem podchodził do integracji z UE, podkreślał zagrożenie dla naszych ziem zachodnich od Niemców.

Polacy w egipskich szpitalach. Do tragicznego wypadku doszło w poniedziałek wieczorem pod Kairem. Dwoma autokarami jechała polska wycieczka. Z niewiadomych przyczyn kierowca zjechał z trasy na remontowanym odcinku drogi. Sześć osób zginęło, w tym pilotka i egipski kierowca. Niewykluczone, że autobus jechał zbyt szybko. 30 rannych Polaków, głównie mieszkańców Warszawy i okolic, trafiło do pięciu egipskich szpitali. Zdaniem uczestników, lekarze przyjechali dopiero dwie godziny po wypadku. Wycieczkę zorganizowała firma El Greco.

(aż)

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

Przez dwie godziny białostoccy radni debatowali nad tym, czy zgodzić się na budowę cerkwi na Białostoczku. W końcu zdecydowano, że prawosławna świątynia może powstać, ale nie wiadomo, w którym miejscu. W sierpniu prawicowi radni odrzucili projekt uchwały, która wskazywała miejsce budowy cerkwi przy ul. Sokólskiej. Prezydent Tur zmienił więc projekt uchwały i wskazał dwa miejsca. Jedno odrzucili radni prawosławni i znów pozostała poprzednia lokalizacja. W poniedziałek na ową lokalizację zgodzili się wszyscy.

SEJNY

Gimnazjum nr 1 im. Jana Pawła II w Sejnach jest jedną ze szkół najbardziej aktywnie zabiegających o dodatkowe pieniądze. W tym roku na realizację czterech programów szkoła otrzymała sprzęt komputerowy oraz dotacje ogólnej wartości ponad 100 tys. zł. Na zlecenie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przeprowadzono kurs podstaw obsługi komputera dla rolników.

EŁK

Kilkadziesiąt osób z Ełku posługiwało się legitymacjami Honorowego Dawcy Krwi, mimo że nie byli do tego uprawnieni. Korzystali z możliwości darmowych przejazdów autobusami Miejskiego Zakładu Komunikacji. Legitymacje wzbudziły wątpliwości kontrolerów w miejskich autobusach. Potem sprawą zajęła się policja. Okazało się, że fałszywe legitymacje wydawało dwoje pracowników klubu honorowego dawcy krwi, a otrzymywały je odpłatnie osoby niezwiązane z klubem.

SIEMIATYCZE

Konserwatorzy trzech siemiatyckich przedszkoli tracą pracę. W ubiegłym tygodniu dostali wypowiedzenia. Dyrektorki podjęły decyzję na polecenie Urzędu Miasta. Władze miejskie doszły do wniosku, ze budżet za bardzo obciążają konserwatorzy zatrudnieni w przedszkolach i trzeba szukać oszczędności, co nie oznacza, że konserwatorzy nie będą mogli pracować. owszem, ale tylko na umowę-zlecenie.

KNYSZYN

Pewna mieszkanka Knyszyna chciała zwrócić na siebie uwagę ukochanego mężczyzny, a gdy ten nie reagował podała dwóch niewinnych mężczyzn o gwałt. Tamci mieli alibi i sprawa się wyjaśniła, kobieta się przyznała i podała przyczyny postępowania. Nieoczekiwanie okazało się, że jej ukochany to poszukiwany przez policję przestępca, który od kilku miesięcy się ukrywał.

BIAŁE

Wacława Ciechanowicz wyhodowała w swoim przydomowym ogródku w miejscowości Białe koło Żylin w powiecie suwalskim ogromne dynie – pięć waży niemal 250 kilogramów. Kobieta twierdzi, że to taka specjalna odmiana przywieziona z Ameryki. Trzy lata temu pani Wacława pojechała do córki mieszkającej w Kalifornii. Tam od znajomego dostała w sekrecie trzy nasionka. Z trzech pierwszych wyhodowała dwie dynie. W następnym roku już był cały ogród. Niektórych okazów dorosły mężczyzna nie jest w stanie podnieść.

BYSTRY

Certyfikat i tytuł „Szkoły z klasą" otrzymała Szkoła Podstawowa im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego z Bystrego koło Giżycka. Konkurs organizowany był przez Centrum Edukacji Obywatelskiej pod patronatem prezydenta RP. Placówki, które wzięły w nim udział na ewentualny tytuł musiały ciężko zapracować. Szkoła w Bystrym jest jedną z trzech tysięcy placówek w Polsce, które mogą pochwalić się tytułem „Szkoły z klasą".

SOKÓŁKA

Przed Sądem Rejonowym w Sokółce rozpoczął się we wtorek proces obecnego i byłego wójta Kuźnicy Białostockiej, który jest oskarżony o wyłudzenie ponad 6 mln zł. Pieniądze pochodziły ze sprzedaży cegiełek rozprowadzanych w pobliżu przejścia granicznego, a przeznaczone były na gminne inwestycje.

(aż)

REGIONAŁKI

– Rada Miejska Zambrowa zmieniła zasady opłat za korzystanie z basenu. Zdarzało się bowiem, że mieszkańcy na pływalnię przychodzili tylko po to, aby...wziąć prysznic (...). Zaradni mieszkańcy Zambrowa wyliczyli, że taniej wykupić kilka minut na basenie i wziąć prysznic, niż płacić za gorącą kąpiel w domu. Za 5 minut na basenie płacili bowiem ok. 50 groszy – „Gazeta Współczesna".

Istniało niebezpieczeństwo, że około Wielkanocy pływalnia straci przepustowość.

■■■

– Niepełnosprawni mają prawo (i możliwość) załatwiania potrzeb fizjologicznych tak samo, jak reszta ludzkości. Kto nie wierzy, niech zajrzy do Bicardi (lokal w Białymstoku – przyp. red.) – „Gazeta Wyborcza Białystok".

Dziękujemy, z zaproszenia nie skorzystamy. Jakoś nie kręci nas podglądanie, jak się załatwia reszta ludzkości i niepełnosprawni.

■■■

– Ponad półtorej godziny białostoccy strażacy ścigali w piątek lisa, który biegał po terenie dwóch białostockich szpitali przy ul. Skłodowskiej. Ok. godz. 8 rano lis pojawił się na terenie Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego (...). Stamtąd strażacy zapędzili go do klatki dostarczonej przez personel Schroniska dla Zwierząt. Gdy pracownicy schroniska nieśli klatkę do samochodu, ta rozpadła się i lis ponownie znalazł się na wolności – „Gazeta Współczesna".

A to ci klatka!!!

■■■

– To oko tygrysa. Noszenie tego kamienia przy sobie zapobiega przeziębieniom. A mała żaba w portfelu da pieniądze – sprzedawca na białostockich spotkaniach z medycyną naturalną.

Chętnie nosilibyśmy nawet dużą żabę, tylko o tej porze roku równie o nią trudno, jak o oko tygrysa.

■■■

– Przypomina mi się sztuka Szekspira, którą otwiera coś w rodzaju motta: „Rzecz dzieje się w Polsce, czyli nigdzie" – Wiesław Kobyliński, białostocki radny SLD na sesji Rady Miejskiej.

Prawie dobrze. Z tym że nie Szekspira a Alfreda Jarry. Ale cieszymy się, że radny pozuje na oczytanego. Może mógłby być nawet królem Ubu.

■■■

– Będę pani ostoją życiową, będę wierny, będę bronił jej czci i godności, tak jak przystoi mężczyźnie o szerokich barach – ogłoszenie w rubryce „Bądźmy razem" „Kuriera Porannego".

A nie lepiej „o szerokich horyzontach"?

bm

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Błochowiak – kobieta pełna tajemnic

Nie wiem czy Państwo żeście zauważyli, ale posłanka Anita Błochowiak przepraszała nie za te skarpety co trzeba. Chodzi o skarpetki, które, według posłanki SLD, noszą mężczyźni miłujący inaczej...

Przypomnę: rzecz toczyła się przed sejmową komisją śledczą do zbadania sprawy Rywina. Posłanka Błochowiak, znana ze swego niezwykle dociekliwego umysłu, przesłuchiwała Adama Michnika. Usiłowała dowiedzieć się, czy jest on w stanie zapamiętać szczegóły ubioru, np. w jakim kolorze były skarpetki. Nikogo takie dociekania nie zdziwiły, bowiem pani Błochowiak od czasu przebadania rozkładu wychodków w siedzibie Agory, nazwana jest, właśnie ze względu na swój niekonwencjonalny umysł, WC Kaczką.

Michnik stwierdził, że jest w stanie zapamiętać taki szczegół, jak kolorowe skarpetki, bowiem były one symbolem walki ze stalinizmem i nosili je bikiniarze.

– Mówi się – zauważyła nasza sejmowa dziewica (chodzi o jej dziewiczy umysł, proszę nie sądzić, że o coś innego) – że pedały też.

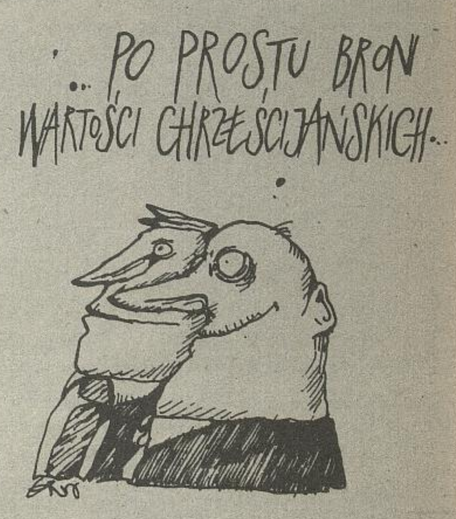
Panowie posłowie, po wystąpieniu Anity Błochowiak, w panice zaczęli sprawdzać, jakie tego dnia włożyli skarpetki. Może w obawie, że Giertych będzie ich kontrolował. Niektórych z nich widziano, jak w panice wybiegają z Sejmu do sklepu, w poszukiwaniu skarpetek w barwach stonowanych.

Takiej konsternacji, jaka wówczas zapanowała na sali przesłuchań, ja jeszcze w życiu nie widziałem. Wszystkich zamurowało, bo oto posłanka, której partia właśnie rozpoczęła bój o prawa gejów, nazwała tych gejów pedałami. Bardzo to interesujące, bo przecież nie zaskakujące. Ja oczywiście rozumiem zbulwersowanie środowisk homoseksualnych, zwłaszcza tych ich przedstawicieli, którzy pozapisywali się do SLD w nadziei, że spotkają się tam z wyrozumiałością i autentyczną troską o ich sytuację. A tu tymczasem spod tej troski wyglądają pedały posłanki Błochowiak.

Mnie to nie zaskakuje, bowiem troskę SLD zapisuje w programie wyłącznie na użytek polityczny. W końcu przy tak niskich notowaniach rząd musi liczyć na czyjeś poparcie. Za kulisami zaś działacze partii po cichu szepcą, co rzeczywiście myślą o homoseksualistach. Posłance Błochowiak wyrwało się to głośno przed kamerami, gdyż zawinił jej wiecznie dziewiczy umysł.

W Sejmie zawrzało. Poseł Giertych z Ligi Polskich Rodzin publicznie zażądał od premiera, aby ujawnił on gejów i lesbijki ze swojej partii.





Nie wiem, po co Giertychowi te informacje. Zdaje się, że jest już żonaty, więc raczej swojej drugiej połowy nie szuka.

Jednak panowie posłowie w panice zaczęli sprawdzać, jakie tego dnia włożyli skarpetki. Może w obawie, że Giertych będzie ich kontrolował. Niektórych z nich widziano, jak w panice wybiegają z Sejmu do sklepu, w poszukiwaniu skarpetek w barwach stonowanych. Jakby nie wierzyli, że poseł LPR ze swoją żoną związał się już na zawsze.

Na głowę posłanki Błochowiak wylało się zaraz całe oburzenie partyjnych kolegów i koleżanek. W związku z tym szybciutko musiała przepraszać. A oto tekst tych przeprosin: „Użyłam niefortunnych słów w nawiązaniu do licznych dowcipów na temat czerwonych skarpetek. Pragnę przeprosić za tak niefortunną wypowiedź".

Zaraz, zaraz, kto tu mówił o czerwonych skarpetkach! O jakie liczne dowcipy na ich temat chodzi! Ja nie znam żadnego. Bikiniarze, o których wspominał Michnik, nie chodzili w skarpetkach czerwonych, tylko w kolorowych. Wielobarwnych!

Coś się pani Błochowiak pokiełbasiło. Obraziła właścicieli kolorowych skarpetek, a przeprasza tylko tych, którzy noszą czerwone. O co chodzi?

Nie wiem. Mogę się tylko domyślać. Nie siedzę tak głęboko w temacie, jak posłanka Błochowiak. Nie mam zielonego pojęcia, jakie skarpetki noszą geje. Wiem natomiast, że czerwone skarpetki zakładają biskupi, kiedy udają się na konsystorz. Akurat zresztą wtedy pisały o tym gazety. Może zatem ta wymagająca specjalnej troski parlamentarzystka w głębi swego przepastnego umysłu doszła do wniosku, że obraziła duchowieństwo.

Kto to zresztą może wiedzieć, co ona tak naprawdę miała na myśli? Nikt! Włącznie z nią samą, bo jest to kobieta pełna tajemnic tak głębokich, iż sama nie jest w stanie ich zgłębić. W każdym razie, jeżeli geje sądzą, że Błochowiak ich przeprosiła, mogą się mylić. Chyba że rzeczywiście noszą czerwone skarpetki.

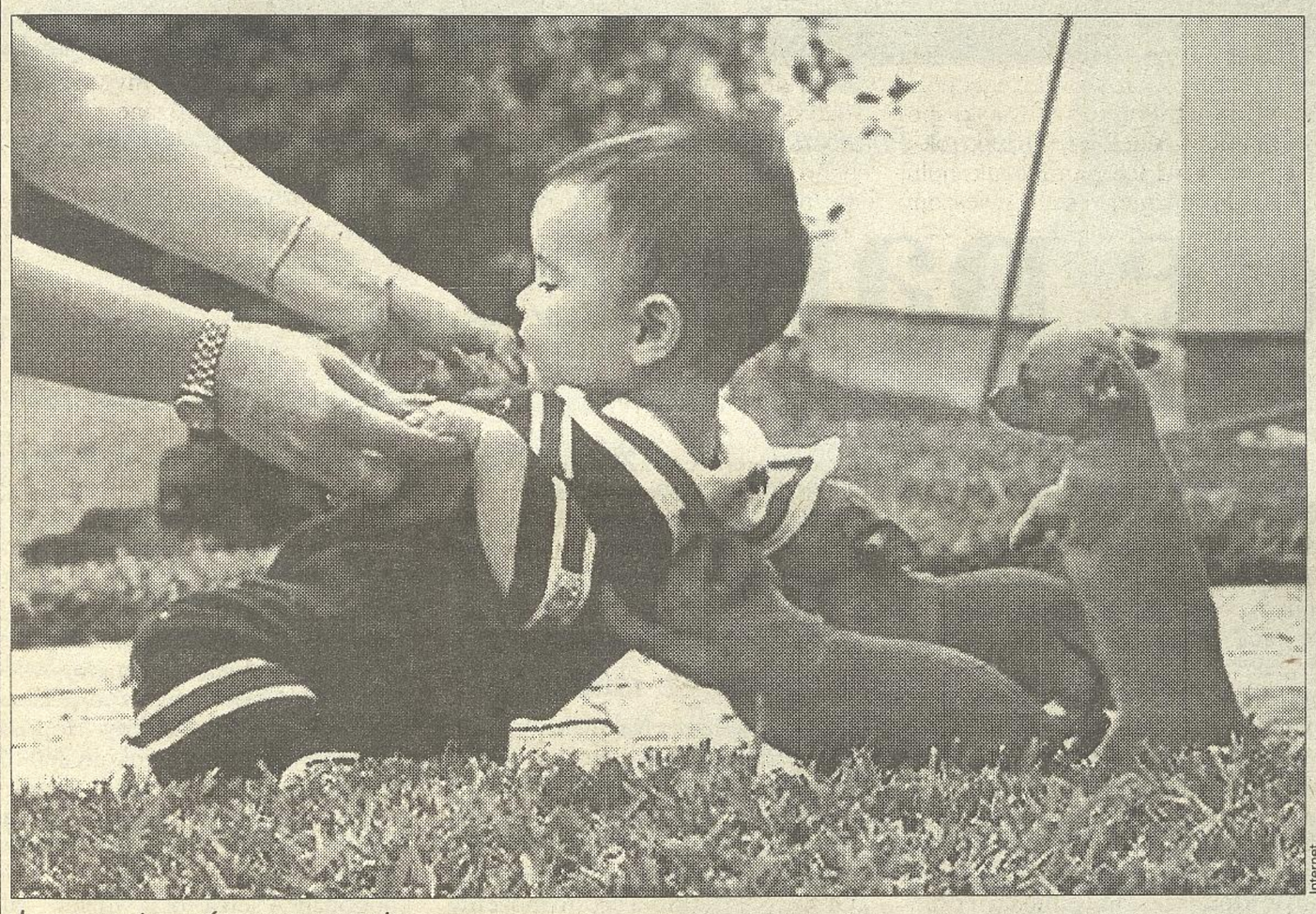
Żeby jakoś podsumować nieodgadniony umysł Anity Błochowiak zacytuję, co ona sama o sobie myśli. – Jestem kobietą z krwi i kości – powiedziała „Expressowi Ilustrowanemu" – ale gdy zajdzie taka potrzeba, urodzę gromadę dzieci i mogę nawet doić krowy.

Pani Anito! Taka potrzeba już zaszła! Krowy czekają. Nie piszę tego przez złośliwość, ale z troski o panią, bowiem jeżeli będzie się pani rozwijać politycznie w dotychczasowym tempie, to nam pani jeszcze takich rzeczy nawywija, że ci nieszczęśni geje ze wstydu gotowi są zmienić orientację seksualną. Każdy widzi, że nie ma pani najmniejszych szans, aby wykryć, kto posłał Rywina do Michnika. Nigdy zresztą pani nie miała, bo ten ktoś nie mieszka w penetrowanych przez panią toaletach.

Pani udział w komisji śledczej nie jest jednak do końca chybiony. Dzięki temu udziałowi na dłuższy czas wyeliminowała pani czerwone skarpetki z męskiej garderoby. Kolorowe też. I proszę na tym poprzestać.

Konrad Kruszewski

FOTKI



Internet

Łapanie równowagi

PLOTKI

ZAWIROWANIA

To się nazywa weryfikacja

Dobra wiadomość dla działaczy SLD, którzy boją się trwającej w partyjnych szeregach czystki. Henryk Długosz, tak z tych Długoszów zamieszanych w aferę starachowicką, pozytywnie przeszedł weryfikację i uznany został za bardzo dobrego członka Sojuszu.

Nie mogło być inaczej, bowiem w formularzu weryfikacyjnym nie ma pytań o to, czy członkiem Sojuszu interesuje się prokuratura.

W tej sytuacji Długosz sam musiał wystąpić z partii, żeby pokazać, że szumnie zapowiadana weryfikacja ma jakiś sens.

Dogadują się...

Jak doniosła prasa, Andrzej Lepper swój gabinet przerobił na ogród botaniczny. Ma w nim m.in. ogromne akwarium z egzotycznymi rybami. Podobno porozumiewa się z nimi znakomicie.

Komisariaty jak biedronki

Jacek Popecki z Samoobrony żąda, żeby wszystkie komisariaty w Polsce zostały pomalowane jaskrawo, najlepiej w kropki. A to dlatego, że kiedy Popecki był nad morzem zgubił portfel. Nie dość, że go nie znalazł, to jeszcze nie mógł znaleźć komisariatu. Właśnie dlatego, że komisariat nie rzuca się w oczy, bo nie jest pomalowany w kropki.

Popecki na szczęście nie jest posłem, tylko łódzkim radnym, więc póki co posterunków nie zamieni na biedronki.

Witaszek przemawia...

Wydało się, jak Witaszek, były poseł Samoobrony, pisze swoje przemówienia. Najpierw ustala temat, np. „zmiany w kodeksie pracy". Po czym zleca przygotowanie przemówienia swojemu współpracownikowi. Następnie współpracownik wchodzi do Internetu i w wyszukiwarce wpisuje „zmiany w kodeksie pracy". Potem przepisuje to, co mu się na ekranie wyświetli.

Ta procedura wydała się w momencie, kiedy Witaszek wygłaszał w Sejmie „swoje" przemówienie właśnie o zmianach w kodeksie pracy. Okazało się wtedy, że było ono już raz wygłoszone i nawet napisane, tyle że przez posłankę PiS-u Marię Nowak. Wyszukiwarka znalazła Witaszkowi w Internecie jej wystąpienie...

Strzelać do traktorzysty

Policja musiała użyć broni palnej, aby zatrzymać traktorzystę, który swoim pojazdem poruszał się po obu skrajach szosy w Gałkowie pod Łodzią. Traktor stanął dopiero wtedy, kiedy przestrzelono w nim wszystkie opony.

Z ciągnika wypadł 55-letni Michał M., tak pijany, że nie dał rady chodzić, mówić a nawet dmuchać w alkomat. Ciągnik jednak prowadził całkiem sprawnie.

Złe Mzimu z Woli Kalinowskiej

Mieszkanka Woli Kalinowskiej publicznie pomówiła swojego sąsiada Jerzego S. o czary. A to dlatego, że jego krowa daje dwa razy więcej mleka niż jej.

Czy rolnik jest złym, czy dobrym czarownikiem, wydało się już wkrótce, bowiem pozwał on swoją sąsiadkę za to pomówienie do sądu. Nie było już zatem żadnych wątpliwości, że to złe Mzimu.

Nie zagra w golfa...

W jednej z miejscowości pod Starachowicami urzędnicy uznali, że wózek inwalidzki, który dostała mieszkanka od swego syna z Kanady jest ... pojazdem dla graczy w golfa. W związku z tym obłożyli go cłem w wysokości 25 tys. złotych, bo jak powszechnie wiadomo na golfa stać tylko ludzi bogatych.

Niepełnosprawna jest biedna i dlatego teraz nie dość, że nie zagra w golfa, ale, jak zauważa „Polityka", nawet z domu się nie ruszy.

Czas na Grunwald?

Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej z Malborka zaprosiło do miasta Krzyżaków i ofiarowało im na stałe siedzibę w zabytkowym Szpitalu Jerozolimskim.

Oby nie trzeba było toczyć kolejnej bitwy pod Grunwaldem.

Fidel wiecznie żywy

SLD stawia na młodzież i młodzież się mu pięknie rozwija, podejmując ciekawe inicjatywy. Młodociani działacze SLD z Mysłowic postanowili, że w ich mieście stanie pomnik Fidela Castro. Prezydent miasta poparł tę inicjatywę. Wyznał nawet, że Fidelowi pomnik się należy, bo on nie słyszał, „żeby Fidel Castro był międzynarodowym przestępcą".

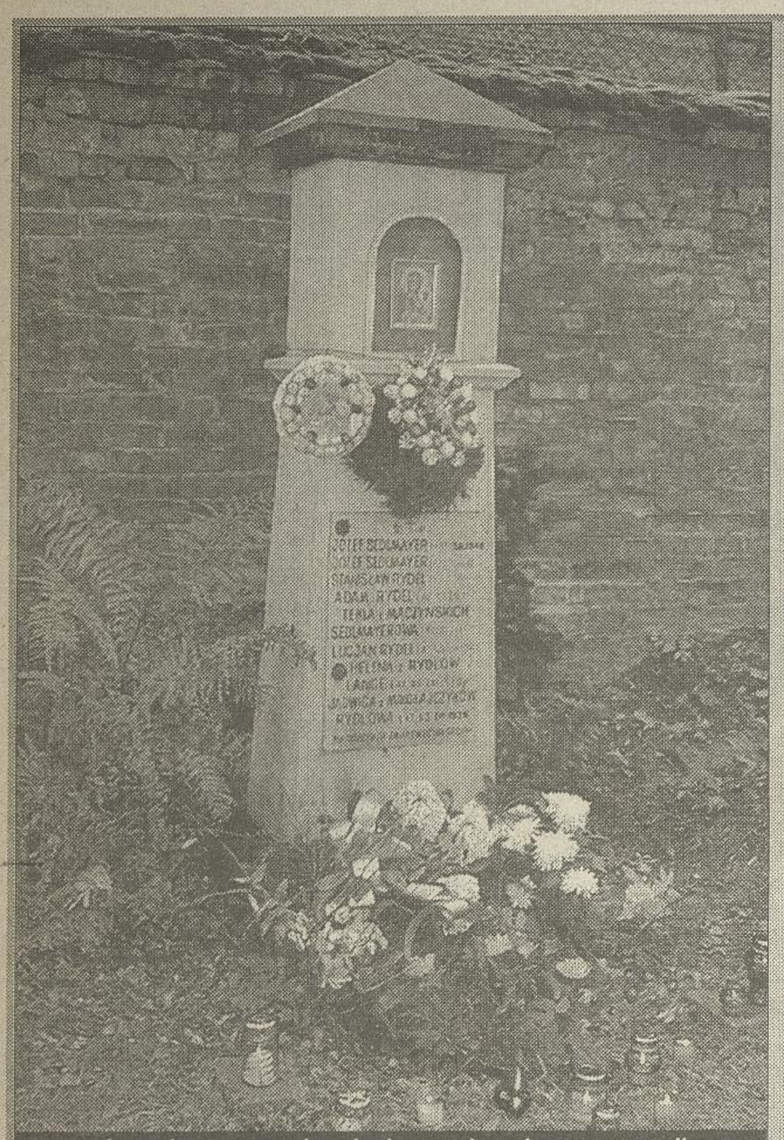
Laryngolodzy twierdzą, że jeśli ma się takie kłopoty ze słuchem, to najlepiej od razu stawiać pomnik Stalinowi.

Kradzież tygodnia

Z Częstochowy donoszą, że miejscowy nauczyciel wf. ukradł uczennicy majtki. – Bo się zakochał – wyjaśniła „Trybuna Śląska".

To trudna miłość, gdyż uczennica ma zaledwie 12 lat. Majtki muszą więc na ładnych parę lat ją zastąpić.

(kk)



Każdy grób wyraża indywidualność człowieka. Na niewielkim pomniku rodziny Rydlów często można zobaczyć wianki z suszonych kwiatków, związane z popularną w czasach Młodej Polski tradycją ludową, która znalazła odzwierciedlenie w tzw. „chłopomanii" widocznej m.in. w głównym wątku „Wesela" Wyspiańskiego.



Grobowiec Heleny Modrzejewskiej z medalionem odzwierciedlającym wizerunek aktorki



Nagrobek Tadeusza Kantora doskonale wyraża jego pogląd, że „artysta awangardowy może i ma prawo zaprzeczać muzeum, niemniej jednak w końcu tam trafi, musi tam trafić. Bo nie może trafić gdzie indziej".

Na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie znajdują się groby znanych ludzi, wielkich Polaków, rodów arystokratycznych, a także zwykłych ludzi

Pozostaje pamięć...

Na co dzień są niewidoczne. Ciche. Wpisane w spokojne milczenie krzyży. Na pozór nieobecne. Zmieniające się w zależności od pory roku. Zatopione w zielonej wiośnie, bieli śniegowych płatków. Pogrążone w zadumie jesiennych dni. Granica życia i śmierci. W pierwszych dniach listopada rozbłyskują ciepłem tysiąca migotliwych płomyków złotożółtego światła. Tu spotyka się teraźniejszość z czasem minionym. I tylko stare, pożółkłe fotografie, czasami dawna piosenka, książka, listy sprzed lat, zasuszona róża są jedynym śladem dawnej obecności, przypominając nam o tych, którzy odeszli.

JOANNA BIRYCKA

Wspomnienia po ludziach jak gdyby nieobecnych, a jednocześnie współczesnych – poprzez pamięć istniejących w naszym codziennym życiu.

Cmentarz Rakowicki obok warszawskich Powązek jest jedną z najstarszych nekropolii w Polsce. W styczniu tego roku obchodził 200-lecie powstania. Poza Wawelem i Skałką ze względu na piękno architektury, a przede wszystkim miejsce spoczynku tysięcy wybitnych ludzi, stanowi jeden z najważniejszych i najpiękniejszych polskich panteonów. Jego założenie wiąże się z przełomem w dziejach cmentarzy, jaki miał miejsce pod koniec XVIII i XIX wieku. Pogarszające się warunki higieniczne w tym dający się we znaki fetor, związany ze zwyczajem grzebania zmarłych w kościołach i na przykościelnych cmentarzach sprawiły, że oprócz ograniczenia pochówków w świątyniach, panujący wówczas władcy postanowili zacząć lokalizować cmentarze poza granicami miasta. Wielowiekowa tradycja sprawiła jednak, że tego rodzaju zmiany przyjmowane były z ogromnym oporem społecznym. Grzebanie bliskich z dala od świątyni traktowano jako niegodny człowieka „psi pochówek". Dlatego też, założony na terenie podmiejskiego folwarku Bosackie we wsi Prądnik Czerwony w 1801-1802 krakowski cmentarz, w pierwszych latach funkcjonowania nie cieszył się popularnością. Początkowo nazywano go „powszechnym" lub „generalnym". Nazwa „Rakowicki", pochodząca od drogi prowadzącej do wsi Rakowice znajdującej się kilka kilometrów od wytyczonego cmentarza, zaczęła być powszechnie używana dopiero po 1850 roku. Pierwszą osobą, którą tutaj pochowano w 1803 roku była krakowska mieszczka Apolonia Bursikowa.

Z czasem jednak, w miarę przybywania grobów wybitnych i zasłużonych osobistości, cmentarz zyskiwał aprobatę wiernych.

Granica doczesności

Charakterystyczną cechą tej krakowskiej nekropolii jest plan przestrzenny w kształcie bramy, którego autorem był Karol Kremer. Motyw ten miał symbolizować przejście duszy ze świata żywych do krainy wieczności. Jest to również granica między czasem doczesnym a nieskończonością. W trzy lata po powiększeniu, w 1839 roku ten sam architekt projektuje cmentarz pod kątem parku. Wiązało się to m.in. z panującą wówczas tendencją do estetyzacji miejsc pochówku. Soczysta zieleń drzew, spowijające bluszczem krzyże, sadzone na grobach kwiaty sprawiły, że cmentarze zaczęły przypominać urokliwe ogrody bądź parki. Tak też dziś wygląda Cmentarz Rakowicki.

Poprzez swoją wyjątkową architekturę nekropolia ta wyraża nie tylko dwuwiekowe trendy sztuki z różnymi stylami i formami rzeźby nagrobnej, ale też stanowi zapis kultury i historii narodu polskiego. Można tu spotkać zarówno secesyjne, symboliczne, ale też klasycystyczne i impresjonistyczne rzeźby wybitnych artystów.

Pozostałością po XIX-wiecznej emblematyce, która wiązała się z popularną wówczas „koncepcją pięknej śmierci" są występujące na grobach dziecięcych śpiące aniołki, złamana kolumna bądź zwiędły kwiat – jako symbole przerwanego życia. Śmierć przedstawiana jest jako oniryczna wizja, pełna nostalgii, smutku, ale również spokoju. Krajobraz cmentarzy stał się wówczas odzwierciedleniem romantycznej prawdy o pięknie smutku, w której chodziło głównie o przekazanie walorów terapeutycznych.

Grobowiec Matejki

Nie sposób wymienić wszystkich osób zasłużonych dla polskiej kultury, które spoczywają na Cmentarzu Rakowickim. W głównej alei usytuowany jest grobowiec Jana Matejki, gdzie pochowana jest również rodzina tego najwybitniejszego przedstawiciela XIX-wiecznego malarstwa historycznego. Przekraczając bramę tej nekropolii, w nostalgicznej wędrówce śladami polskiej literatury, teatru, malarstwa a nawet kabaretu, nie można ominąć Alei Zasłużonych. Natkniemy się tu m.in. na grób Piotra Skrzyneckiego, współtwórcy, krakowskiej Piwnicy pod Baranami, który odszedł w 1997 roku. Utworzona już za życia legenda wybitnej osobowości, kontynuatora tradycji artystycznej bohemy żywa jest również po jego śmierci. Co roku na Wszystkich Świętych płytę marmurowego pomnika zapełnia mnóstwo zniczy, przynoszonych przez krakowian i piwnicznych artystów, którzy w ten sposób spotykają się z mistrzem w przestrzeni pamięci. Te które się nie mieszczą, ustawiane są przed grobem...

Nieopodal znajduje się również pomnik, z widniejącym medalionem Starego Teatru, zmarłego pięć lat temu – Jerzego Bińczyckiego. Aktor i reżyser, znany nam m.in. z takich kreacji filmowych jak Bogumił w „Nocach i dniach" czy „Znachor", przez ponad 30 lat związany był z tym krakowskim teatrem. Pochowany jest tutaj również poeta – Tadeusz Śliwiak.

Gdy człowiek przestaje istnieć...

Na Cmentarzu Rakowickim znajdują się także m.in. prochy Karola Irzykowskiego, pisarza, krytyka literackiego, autora „Pałuby" – sławnej powieści eksperymentalnej oraz Michała Bałuckiego – twórcy komedii „Grube ryby", (którą często możemy oglądać w teatrze telewizji) a także wiersza „Dla chleba", znanego dziś jako piosenka „Góralu, czy ci nie żal?". Jest grób Tadeusza Boya-Żeleńskiego, piszącego piosenki dla „Zielonego balonika", Lucjana Rydla będącego pierwowzorem postaci Pana Młodego w „Weselu" Wyspiańskiego, a także jego żony: Jadwigi z Mikołajczyków Rydlowej, której literackim odniesieniem jest Panna Młoda w tym dramacie. Tutaj znajduje się też grobowiec rodzinny znanego rodu artystów, z którego pochodzi mieszkająca w Puszczy Białowieskiej prof. Simona Kossak.

Na Cmentarzu Rakowickim spoczywa również Tadeusz Kantor – doskonały scenograf, reżyser, malarz, plastyk, twórca Teatru Cricot 2, współzałożyciel Grupy Krakowskiej i Galerii Krzysztofory. Fascynacja śmiercią naznaczoną piętnem sztuki miała w życiu tego artysty wymiar szczególny. Unicestwienie było dla niego – jak sam zresztą stwierdził – „jedynym argumentem przeciwko konformizmowi sztuki i życia". Stąd też nagrobek Kantora jest równie awangardowy jak tworzone przez niego projekty artystyczne. Na płycie nagrobnej umieszczono swego rodzaju instalację nawiązującą do jednego z najbardziej znanych spektakli artysty – „Umarła klasa". Cmentarz Rakowicki staje się w tym kontekście wielowymiarowym przesłaniem, bo jak pisał sam Kantor – „Gdy człowiek i jego dzieło przestają istnieć, pozostaje pamięć, przekaz wysłany w przyszłość następnemu pokoleniu."

Powróciła do Krakowa

W innej części cmentarza, przy głównej alei, znajduje się grobowiec najsłynniejszej XIX-wiecznej polskiej aktorki teatralnej Heleny Modrzejewskiej, która zagrała około 260 ról na scenach krakowskich, warszawskich i Stanów Zjednoczonych. W karierze oprócz talentu pomogła jej niewątpliwie uroda, wyjątkowy głos „podbijający serca" oraz wdzięk – jak zapamiętał artystkę w swoich „Wspomnieniach" Kazimierz Chłędowski, ówczesny pisarz i publicysta. Kochała się w niej cała Warszawa a nawet sam Henryk Sienkiewicz... Odeszła 8 kwietnia 1909 roku w Kalifornii. Ostatnim życzeniem Modrzejewskiej było jednak powrócić do Krakowa, dlatego też, po śmierci została przywieziona do kraju. Jej pogrzeb stał się wielką manifestacją polskości. Aktorka pochowana jest wspólnie ze swoim mężem Karolem Chłapowskim – dziennikarzem, redaktorem pisma „Kraj" a także uczestnikiem powstania styczniowego.

Podczas pielgrzymek do Polski i wizyt w Krakowie, miejsce to odwiedza także papież Jan Paweł II. Spoczywają tutaj jego rodzice: matka – Emilia z Kaczorowskich, ojciec Karol oraz brat Edmund.

O wyjątkowości Cmentarza Rakowickiego przesądzają nie tylko nazwiska sławnych osób, dla których stał się kresem ziemskiej wędrówki, ale przede wszystkim to, że jest przestrzenią nieustannego dialogu żywych i umarłych, rozmów z cieniami przeszłości, które prowadzimy po przekroczeniu bramy świata tych, co odeszli. Naszych bliskich. Obcych. Czasami zapomnianych. Bo cmentarny pejzaż przywołuje zarówno smutek, nostalgię wspomnień, ale i pytania o sacrum, sens śmierci, który tak naprawdę jednocześnie wyraża nasz stosunek do życia...

KRIS

Do księdza Twardowskiego przychodzi wiele osób nie tylko w odwiedziny, ale i po poradę

Jan od biedronek

Mieszkanie ks. Jana Twardowskiego przy klasztorze sióstr Wizytek w Warszawie tętni życiem. Nie ma dnia, by nie zawitali tu wierni Czytelnicy poety, nie ma tygodnia bez dziesiątków listów, zwłaszcza od dzieci. Ksiądz, 88-letni staruszek zadziwia wszystkich skromnością i jasnością umysłu. I zaraża optymizmem.

ANETA ZAMOJSKA

Nic więc dziwnego, że nie ma spokojnego dnia. Nawet osobom nieinteresującym się poezją nazwisko Twardowskiego nie jest obce. Jego poezja religijna w prostej, acz wyrazistej formie, przemawia do tłumów, a najbardziej do młodzieży. Nagrodę IKAR 2000 przyznano poecie właśnie za „wyjątkową we współczesnej literaturze, pełną głęboko humanistycznych treści poezję, przemawiającą do każdego i za fenomen popularności szczególnie wśród młodzieży". Jest to zresztą jedna z wielu nagród przyznanych poecie.

Zawstydzeni sławą

Zważając na tę popularność autora, na znane nazwisko, osoby chcące spotkać się z księdzem, są często zawstydzone jego sławą. Zażenowanie mija podczas wstępnej rozmowy z panią Basią Stefańską, opiekunką księdza.

– Ludzie, którzy tu przychodzą są pełni obaw. Ojej, czy ksiądz mnie przyjmie, taka sława, czy zechce mi poświęcić czas – mówią. – Uspokajam i mówię, że ksiądz chętnie ich przyjmie – mówi uśmiechnięta pani Basia. – Po wizytach widać, że ksiądz też tego pragnie. Te odwiedziny to potwierdzenie: jesteś naszym księdzem, naszym kochanym poetą, przychodzimy do Ciebie.

– Goście nie męczą, a raczej cieszą, jest z kim pogadać – potwierdza z uśmiechem ksiądz Twardowski.

Skąd ten sentyment do biedronek

I zazwyczaj każdy chce przynieść księdzu jakiś dar, chociaż bukiet kwiatów. Pani Basia ustawia je w oddzielne wazony, butelki, słoiki, bo flakonów niejednokrotnie brakuje. Zdobią pierwszy z pokoików księdza. Ale nie tylko kwiaty. Na ścianach, podłodze, parapecie mnóstwo rzeźb, zazwyczaj rękodzieło ludowe. Dominują aniołki, jest też Święty Franciszek, a także mnóstwo różnych zwierzątek, najwięcej zaś biedronek: poduszki w kształcie biedronek, biedronki pluszowe, drewniane, nawet na klęczniku jest poduszeczka z niebieską biedronką. Ksiądz Twardowski, z racji tej pasji, nazywany jest Janem od biedronek. Skąd taki sentyment do biedronek?

– Nawet sama nazwa biedronka mnie wzrusza – wyjaśnia kapłan. – Mówi się: Biedroneczko, leć do nieba przynieś nam kawałek chleba. Czyli coś dobrego się z nią łączy, ma przynieść nam coś dobrego. Chociaż to litościwie brzmi: biedronka, jakby biedny.

Codzienne przemeblowania

Wszystkie dary stwarzają niesamowity klimat księżowskiego mieszkania.

– Ksiądz jak małe dziecko się cieszy; prawda, jaki ładny pokój. A może te kwiaty tu przestawiamy, tego barana tu, każdego ranka meblujemy na nowo, wszystkie pamiątki są przestawiane, w zależności, jaką ksiądz ma wizję. A to okiennice przesunąć, by serduszko było widać. Bo ludzie przynoszą z serca, z szacunku. Część jest skrzętnie pielęgnowana i chowana, bo będzie robione muzeum księdza – wyjaśnia pani Basia.

Dzieci mile widziane

Wiele osób chce chociaż na moment zajrzeć do księdza. My spotkaliśmy panią Anetę z okolic Żywca, która, przyjeżdżając do Warszawy na studia, wdepnęła do księdza z bukiecikiem róż. Często odwiedza go Józef Budziński z Grajewa, który wychodzi stąd „pozytywnie naładowany".

– Ludzie stąd wychodzą niejednokrotnie ze łzami w oczach. Bardzo dużo jest odwiedzin. Przyjeżdża młodzież ze szkół, którym nadawane jest imię księdza Twardowskiego. Dzieci przyjeżdżają zaprezentować swoją twórczość, śpiewają, grają na instrumentach. Taka uczta dla księdza, wielka radość. On cieszy się bardzo, ożywia. Pyta o rodziny, plany. Przyjeżdżają spod Krakowa, Nowego Sącza, Szczecina, Gdańska – mówi pani Basia.

Ksiądz Jan jest zainteresowany rozmówcą, woli uwagę z siebie przenieść na drugą osobę. Wypytuje z zainteresowaniem o „Gazetę Współczesną". Gdy mówię, że centrala jest w Białymstoku ksiądz odpowiada:

– Mam w Białymstoku swoją szkołę na Podleśnej. Lubiłem bardzo Białystok.

Listy, listy...

Inną formą kontaktu są listy, zwłaszcza od dzieci.

– Z kwiatuszkami, biedronkami, całe misterium dopracowane, zielniki, coś wkomponowane, doczepione, przyklejone. Dziennie od kilku do kilkunastu lub kilkudziesięciu takich przesyłek przychodzi – wyjaśnia pani Basia. – Przede wszystkim od dzieci. Kolorowe listy mówią o wielkim przywiązaniu do księdza. On zaś odpowiada na listy.

Gdy nie ma gości ksiądz Twardowski bardzo dużo czyta. Ale bywają też gorsze dni kapłana. Pogoda nie ta, humor nie ten... Pani Basia ma na to sposób. Jej witalność i optymizm wyrywają księdza ze stanu przygnębienia. Otóż pani Basia tańczyła swego czasu w „Mazowszu" pod kierownictwem Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej, potem śpiewała w operetce – sopran liryczno-dramatyczny.

– Przydaje się zwłaszcza umiejętność wyniesiona z „Mazowsza". Znienacka udaję baranka, koguta. I ksiądz zaczyna się uśmiechać. A jakie żarty mówi, boki można zrywać. Ja to wszystko spisuję, bo trudno spamiętać.

Pani Basia ma jeszcze jeden sposób na to, by ksiądz nie miał złych dni – dobra kuchnia.

– Bardzo lubi smacznie zjeść, tak po polsku. Pytam: może placuszki. Tak, tak – odpowiada.

Lubi też smażone ziemniaczki z kefirkiem, bigos. Może jeść wszystko, oczywiście w miarę. Czasami dobrą czekoladę zje. Ale najbardziej ze słodyczy lubi śledzie.

– I dobrego łososia. I prawdziwy żurek – kobieta nie ukrywa swej troskliwości, zaznaczając, że opieka nad księdzem to dla niej wyróżnienie.

– Od roku zajmuję się księdzem. Wcześniej opiekowałam się innymi potrzebującymi. Dla mnie to wyróżnienie, szczególna posługa. To wspaniały poeta, który przemawia do ludzi od lat poprzez łączenie miłości Bożej, która objawia się w przyrodzie. Ale ja także widzę księdza radość, ciekawość wobec drugiego człowieka, szczególnie wobec młodzieży. Najważniejsze jednak, że ksiądz ciągle, mimo swego wieku, jest na fali.



A. Zamojska

Kawałek wsi w mieście – mówi o zieleni za swym oknem ksiądz Twardowski

*Z księdzem **Janem Twardowskim**, poetą, rozmawia Aneta Zamojska*

– Zbliżają się Zaduszki. Czy ksiądz uważa, że to optymistyczne święto?

– Tak. W tym dniu mówi się dobrze o ludziach. To jedyny dzień, kiedy wszyscy mówią dobrze o wszystkich. Idą na cmentarz, to nikt nie powie cokolwiek złego. Najgorsze żony, mężowie, to są święci, dobrzy, bo już odeszli. To jest dzień najlepszego mówienia o ludziach.

– Ksiądz ma dystans do śmierci...

– Bo śmierć to nic smutnego, to spotkanie z Bogiem. Szczęśliwe odejście.

– Czyżby dostrzegał ksiądz same dobre rzeczy?

– Ja widzę same dobre rzeczy, ja widzę więcej dobrych niż złych. Ludzie sobie wymyślają same złe rzeczy, a świat jest lepszy niż się wielu wydaje. Trzeba patrzeć na świat pogodnie.

– I spieszyć się kochać ludzi? Ten księdza wers stał się bardzo popularny.

– Udało mi się to powiedzenie i zostało przyjęte, prawda? Trzeba spieszyć się kochać, żeby nie było za późno. Bo nieraz jest za późno. Ktoś odszedł, a potem są wyrzuty sumienia, że się nie kochało. Odchodzą – to nie zawsze umierają, ale też oddalają się, odjeżdżają. Pisząc to nie myślałem wcale o śmierci. Przestają się przyjaźnić, zapominają.

– Ale „serce to za mało żeby kochać"?

– Widzę, że mam wiernego czytelnika. Tak, całym życiem można kochać. Kochać, lubić, szanować, to słowo wielkie, które trzeba rozmienić na drobne. Kochać, tolerować, to ogromne słowo. „Spieszmy się kochać ludzi" weszło do języka codziennego. I to moja ulubiona fraza, udało mi się to powiedzenie.

– Czym jest dla księdza poezja?

– Jednym ze sposobów dogadania się z człowiekiem. Przez wiersz można z kimś się porozumieć. Skąd ja znam panią? Przez wiersze. W kimś nieznanym zupełnie, z innego świata, można znaleźć bratnią duszę. Właśnie przez poezję.

– Skąd bierze się ogromna popularność wierszy ks. Twardowskiego?

– Może dlatego, że są autentyczne.

– Ksiądz opisuje często świat poprzez naturę, czasami nawet porównują księdza do św. Franciszka. Teraz ksiądz mieszka w Warszawie. Czy tęskni ksiądz za wsią?

– Jak byłem księdzem na wsi parę lat, to dokładnie poznałem wszystkie pory roku. W mieście wielu rzeczy nie widać. Poza tym brakuje tu tego naturalnego, bliskiego kontaktu, jaki jest na wsi, gdzie ludzie się znają i nie ma tej obcości. Na prowincji jest więcej przyrody, w mieście nic nie widzimy. Bo miasto założył Kain. Tak. Zabił Abla i pojechał założyć miasto. A ja tu u siebie mam kawałeczek ogródeczka, to niespotykane w centrum Warszawy. Lubię przesiadywać na ławeczce pod modrzewiem.

– A jak się ksiądz czuje?

– Jak na obrazku.

– Właśnie, to niesamowite poczucie humoru. I dystans do siebie. Pisze ksiądz „Jestem staruszkiem otoczonym pleśnią i grzybami"...

– To ważne umieć śmiać się z siebie. Tak, jak ktoś, kto wszedł do domu, pomylił się i stanął w kącie, a do łóżka położył parasol. Ale umiał to powiedzieć i śmiał się z siebie. Taki poważny bo niepoważny.

– To znaczy, że bez uśmiechu nie można dobrze żyć?

– Uśmiech jest wtedy, gdy policzki chcą się pocałować. Bez uśmiechu nie da się dobrze żyć. Ale śmiech i uśmiech to nie to samo. Bo śmiech może być szyderczy, mówimy: ktoś kogoś wyśmiał.

– U księdza uśmiech wywołują dzieci, zaś u czytelników, opisane przez księdza ich wypowiedzi, jak np. pytanie dziecka w czasie nabożeństwa: Kiedy ksiądz powie: Idźcie ofiary do domu?

– To stwierdzenie jest autentyczne, wzięło się z obserwacji. Dzieci są mi bardzo bliskie, ja je kocham. Bo jak można nie kochać dzieci? Zwłaszcza ich sposób myślenia jest mi bliski. I nie chodzi tu o wiek. Można mieć sto lat i być dziecięcym. A to co innego, niż dziecinny. Dziecinny to naiwny, dziecięcy to ktoś, kto nie stracił duszy dziecka, czuje się dzieckiem Pana Boga, nie jest sam, jest pod opieką Ojca.

– Jest taki wiersz „Tylko dzieciom nie nudziło się w czasie kazania". Czy, kiedy ksiądz jeszcze prowadził msze, dzieci przeszkadzały w czasie kazań?

– Czasami tak, ale to przeszkadzanie było przyjemne. Chodził taki maluch po ziemi, czołgał się. Co jego to obchodziło, że ktoś gada. Ale trzeba dzieci przyprowadzać do kościoła. I nie straszyć kościołem oraz mówić stosownie do wieku.

– Przeciwnie, niż doktor teologii, który przyszedł do przedszkola i gładząc dzieci po główkach powiedział; „Bóg jest transcendentalny?"

– Tak, to taki pstryczek zbyt mądrym wypowiedziom. Dzieciom o Bogu trzeba mówić jak najprościej. Nie straszyć Bogiem, to wielka rzecz. Jest takie powiedzenie: Bój się Boga – zupełnie bez sensu. Kochać Boga i kochać świat, przestać straszyć Bogiem, ale nie umniejszać znaczenia słów, używać ich w pełnym wymiarze.

– Czy jest ksiądz szczęśliwym człowiekiem?

– Tak.

– Co się składa na szczęście?

– To, co jest. I to mi wystarcza. Jest tak, jak powinno być. I wiara w Boga daje to szczęście.

– Dziękuję za rozmowę.

KRIS

Koczek już nie czeka na warszawiaków

W Koczku koło Spychowa na Mazurach na 20 miejscowych zagród jest ponad 100 dacz, w tym ukryty za szczelnym parkanem świerków letni domek reżysera Krzysztofa Kieślowskiego, który przed tragiczną śmiercią w 1996 roku nazywał tę ukrytą wśród lasów wiosczynę swoją mazurską samotnią.

ANNA KWIATKOWSKA

Rok 1996. Do Koczka nie dojeżdża żaden autobus. Niezmotoryzowany turysta musi dostać się do Zgonu. Dalej czekają go 4 kilometry piaszczystej drogi, znikającej w gęstym lesie.

Dwie stare mazurskie zagrody. Kilka eleganckich domków, na razie pustych, otoczonych szczelnymi parkanami. I tak strach podejść, bo trupia czaszka na sztachetach ostrzega o możliwości porażenia prądem. Las. Ślady mokrych racic. Topolowe „ kotki" leżą na piasku jak zwinięte w puch gąsienice. Rozdzierająco krzyczy ptak. Pachnie mokradłem. Pod leśniczówką Koczek błyska jezioro Ublik, którego uroki rozsławił Melchior Wańkowicz w „ Na tropach Smętka". Droga wychodzi z lasu i odsłania rzędy eleganckich dacz, widać niedawno pobudowanych. Czerwono- metaliczny odblask dachów uzbrojonych w patelnie anten satelitarnych przyćmiewa słońce, las i łąkę żółtą od mleczy z krowami i końmi w tle. Niedaleko na wąskich paskach działek budują się kolejni letnicy.

Żartobliwy pan Krzysio

W głębi koło Spychowskiej Strugi domek Kieślowskiego. Cichy, zakryty ze wszystkich stron drzewami. We wsi wiedzą, że reżyser już tu nigdy nie przyjedzie. Mówią:" ...w porządku był człowiek, nie rozmawiał za dużo, ale dla mnie, że tyle lat tu mieszkał nie był obcy. Przywitał się jak chłop z chłopem. Wszystkie jego filmy znam. Były z sensem..." Starsza pani, Maria Ścięgaj wyciera łzy fartuchem: „Pan Krzysio kupił od nas działkę w 1976. Mąż płoty grodził. Fajny był. Do telefonu wzywałam. Jak wyjeżdżali z żoną czy córką to pytali, co kupić. Mówił nieraz, że już mu się sprzykrzyło wyjeżdżać stąd... Żartobliwy był. Mówił: „Pani to ładnie wygląda". Odpowiadałam: „No bo jak warszawiaki przyjeżdżają trzeba być eliganckim".

Koczek czeka na warszawiaków. Będzie trochę roboty, ożywi się handel w sklepie. Kupią mleko od krowy, jajka od kury, warzywa z ogródka. Na podwórku ktoś struga w drewnie mazurskie pamiątki. Inny przymierza się do reperacji płotu. Siostra tego, co zna filmy Kieślowskiego szykuje się do pracy w stolicy, którą załatwili znajomi z domku letniskowego.

– Raczej spokojne te nasze letniaki – mówią.

– W sezonie bardzo pięknie jest, ogniska, grille...

– Tylko tartak warszawiaka dzień i noc hałasuje...

– Mamy profesorow, redaktorów...

Niuch Makówki

Październik 2002 rok. Red. Wojciech Giełżyński, mający w Koczku domek letniskowy, pisze w „Przeglądzie" reportaż „Wieś na dwie krowy i kozę". Pisze m.in.: „Przyszła z Warszawy do Koczka kultura. Ludzie podpatrzyli letniaków i ich naśladują. Dawniej tutejsi do wygódek pod płotem chodzili za potrzebą, bo w domu srać nie wypadało. Teraz porobili sobie łazienki, nawet z kafelkami. Niektórzy anteny satelitarne mają. Krów się pozbyli, komu by się chciało obsprawiać te przeżytki, zresztą skupu mleka nie ma..."

Rok 2003. Do Koczka można trafić także od strony Spychowa, ale potem podobnie jak w Zgonie czekają 4 kilometry drałowania. Gorący asfalt. Rozrzedzone gromadki drzew. Bystrz, zwany dzielnicą Spychowa, kłuje od nieba do ziemi trójkątnymi dachami dacz, wśród których czasami zdarzy się oryginalny drewniany domek, przeniesiony z głębokich Kurpii. Na parkanach numery działek i domów.

Droga podnosi się w górę, zostawiając z boku kompletnie zadaczoną wieś Kierwik. Wspina się na mostek przerzucony przez jezioro Kierwik, spływające kanałem do Spychowskiej Strugi. Rzeczka jest częścią wodnego szlaku turystycznego na Mazurach. Od Krutyni można nim dopłynąć do jeziora Drużno, potem przez Ublik do Mokrego w Zgonie, dalej do Śniardw. Albo w drugą stronę do Pisy, Narwi, Bałtyku.

Na górce wita Koczek kilkunastoma domkami letniskowymi z Kierwikiem u stóp. W 1996. roku było ich tu 70, teraz jest ponad 100. Na górce mieszkają „najstarsi tutejsi warszawiacy". Wojciech Giełżyński pisze w „Przeglądzie": „Pierwszy ten Koczek wyniuchał Piotrek Makówka z Chemii na UW w połowie lat 70. i przywiózł tu kumpli z wydziału... Wielu z Chemii – teraz to już często profesory– pobudowało się na górce koło Zery, potem inne wydziały UW dołączyły..."

Pani Stanisława Zera odkryła Koczek 10 lat wcześniej, kiedy to z Kurpii sprowadziła się z rodziną do drewnianego, pomazurskiego domu na górce. Za jej posesją warszawiacy cisną się w 11 domkach na jednym hektarze. Zerowie mają duże podwórko z obszernymi zabudowaniami gospodarczymi. Pani Stanisława nie jest rozmowna, nie pozwala zrobić zdjęcia.

– Zmieszali nas z błotem w gazecie. Obśmiali wieś, że kultury nie mamy – mówi tylko. – Jeden miał zawał z tego, a Ścięgaj kozy zarżnął.

W domu Ścięgajów jest wnuk starszej pani Marii „od żartobliwego pana Krzysia". Babcia nie żyje, ojciec podleśniczy, pracuje. A kozy sprzedali, nie zarżnęli. W Koczku nic nie ma dla młodych, koledze udało się, bo wyjechał do pracy w Warszawie.

Wszystko do Warszawy poszło

Franciszek Stopka jest w Koczku jedynym autochtonem. Pamięta, że wieś miała 30 zagród, nazywała się Waldersee czyli „las i woda", dużo było gospodarzy. Teraz...

– Nie ma żadnego. Dwie krowy i dwa konie, bo Ścięgaj kozy zlikwidował. Ludzie dobrze jak emerytury mają, bo pracy w ogóle. Parę lat temu był tartak warszawiaka, ale go zamknęli... Żona tam pracowała, do emerytury potrzebne były papiery, pogubili, kłopoty były... Młodych może z 15 jest. Trochę przy warszawiakach zarobią, a dziewczyny... wszystko do Warszawy poszło.

Franciszek albo – jak sam poprawia – Franz Stopka pokazuje nowy murowany dom obok swojego starego, drewnianego i 150-letniego.

– Syn zaczął budować, a że tu nie ma pracy sprzedał warszawiakom, w Olsztynie dołożył i kupił w bloku, ale przynajmniej oboje z żoną pracują...

Wspomina o swoim niedawnym zawale.

– Nie można powiedzieć, że przez ten artykuł, ale... ludzie złościli się na mnie, a że ja jeden tutaj jestem rodak, to musiałem nagadać.

Pilnowaczka złodziei

W jedynym w Koczku sklepie krząta się starsza pani, mama właścicielki.

– Co ja tam będę mówić... Już tu jeden redaktor napisał takie rzeczy, że po prostu troszeczkę poniżył.

Starsza pani miała kiedyś gospodarstwo, inwentarz.

– Dużo u mnie warszawiaków kupowało mleko. Ale już nie ma zdrowia, a krówki pracochłonne, trzeba narobić siana, powozić. U nas stogi były, jesień-zima trzeba z tyeh stogów skubać... To ciężka praca. Córka sklep wzięła, warszawiaki w sklepie mleko kupują...

Do domku letniskowego na górce przyjechali letnicy. Pani Halina Powiertowska z mężem. Pokazuje „Przegląd", jeden z reportażem W. Giełżyńskiego, drugi ze swoim listem protestacyjnym.



Pani Halina Powiertowska nie chce być „pogaiaczką złodziei"

– Zrobił ze mnie pilnowacza złodziei. Że kobita Powiertowska chodzi z dubeltówką i dlatego w tym roku nie było włamań. Jak można tak oplu wieś, w której przez 20 lat ma się domek. Przeszłam wszystkie domy i przeprosiłam. Zebrałam podpisy. Że się włamują? U mnie przez 15 lat nikt nic nie ukradł. Czy to są złodzieje, że wezmą parę słoików, dwie lampki nocne, czajnik? Wieś jest uboga i można tu tylko wczasowiczów sprowadzić, nic więcej.

Redaktor Wojciech Giełżyński twierdzi, że napisał jak podupada polska wieś.

– Ze wszystkimi nimi rozmawiałem. Pani Powiertowska mówi różne dziwne rzeczy. Widziałem u niej wiatrówkę... We wsi w ogóle nie reagują na kolejne włamania do domków. Żyją z dobroczynności. Pozbyli się krów. Niedaleko mojego domku jeszcze niedawno był ogródek, teraz i tego nie ma. Jedyne co potrafią, to sprzedawać ziemię.

– To prawda – potwierdza wójt gminy Świętajno, Jerzy Fabisiak. – Koczek, Kierwik, Połom, krowy tam nie zobaczysz. Ale czy można mieć do ludzi o to pretensje...

Starszy warszawiak, który żyje w Koczku rok w rok od maja do listopada, prosi o nie podawanie nazwiska.

– Pan Giełżyński napisał z właściwą sobie delikatnością. Większość warszawiaków na Koczku tak myśli, tylko boją się... Tu już są tylko Kurpie. Najpierw szabrowali, później wypędzili Mazurów i zajęli ich domy. Od początku byliśmy tu dojną krową. Jak nie ryczy to dobrze, zaryczała źle. Gmina podniosła nam czynsz dzierżawny o 300 procent. Nie uzasadniając. Dlaczego zamiast 200 mam płacić 600. Ja przecież zostawiam tu pieniądze, kupuję cukier, sól...

– Ustalone wartości działek nie były przez wiele lat urealniane – wyjaśnia wójt Fabisiak. – Czynsz był groszowy. Zatrudniliśmy biegłego rzeczoznawcę. Przedtem działka miała wartość 700 złotych, teraz 5 tysięcy. Stąd taka podwyżka.

– Odwołaliśmy się do sejmiku samorządowego – mówi warszawiak. – Jak to nie pomoże, pójdziemy dalej. Nie damy się oskubać.

– Jeszcze kilka lat temu mieliśmy około 300 działek letniskowych, teraz jest ich ponad 500. Z tego 300 to Koczek. Kierwik i okolice. Problem polega na zagęszczeniu. Działki były dzielone bez ładu i składu, często 300– metrowe, a powinno być co najmniej 1300. Namnożyło się, siedzą jeden obok drugiego, a chcą cicho, czysto i ekologicznie... W Koczku padł tartak. Cuda tam robią. Firmy nie ma. Syndyk nie chce wejść, bo nie widzi możliwości spłaty wierzycieli. Szkoda, że upadł, bo było trochę zatrudnienia. Dobrze, bo strasznie hałasował, kurzył, ciężkie samochody rozbijały drogę aż domy się trzęsły. Sami warszawiacy narzekali...

Piec reżysera

W marcu tego roku okradziono domek wdowy po Krzysztofie Kieślowskim. Zginął drogi automatyczny piec c.o. Nikt we wsi nie wie kto, jak, kiedy.

– Tu zawsze były jakieś włamania. Zostawiają je puste, to kogoś skusi. Kto dopilnuje?

– To Kurpie, lud puszczański, co kłusował i szabrował – starszy warszawiak na Koczku ma swoją teorię – Myślą, że oskubać bogatszego to nie grzech.

– Warszawiaki też nie święte. U mnie ukradli dwa indyki i potem w Kierwiku bibkę robili.

– Domki są zagrożone, bo leżą na uboczu – twierdzą na policji w Spychowie. – I jak już tam wejdą to biorą wszystko, co pod ręką. Od kubka po firankę. Czy we wsi wiedzą, kto to robi? Być może, ale nic nie mówią...

– Kiedyś było rzeczywiście sporo włamań do domków – informuje Ewa Banat, oficer prasowy Komendy Powiatowej w Szczytnie. – Teraz jest mniej. W gminie działają społeczne straże obywatelskie, patrolują i jak trzeba wzywają policję.

Sprawę włamania do domku pani Kieślowskiej umorzono po miesiącu z powodu niewykrycia sprawcy.

– Wdowa zamierza sprzedać to wszystko – mówią we wsi.

Koło sklepu autobus wysypuje gromadkę dzieci wracających ze szkoły. To jedyna okazja, by dojechać do Spychowa. Kierowca inkasuje 2 złote i „zapomina" o bilecie.

– Spojrzy na te rzadkie drzewa na horyzoncie – zagaduje. – Kiedyś rósł tu gęsty las.

Bo Koczek nazywał się kiedyś Waldersee czyli, jak tłumaczy Franz Stopka, „las i woda". „Jedyny rodak we wsi" pamięta też, że dawniej było tu 30 gospodarzy, każdy miał konie i krowy... Autobus mija podleśniczy Ścięgaj na furmance. Wiadomo już teraz kto ma jeszcze konia we wsi. Drugi i ostatni jest podobno w leśniczówce.

Fot. Autorka



„Daczowa" droga do Koczka



J. Turonek

„Filozof ze śmietnika" ze swoimi gośćmi z zespołu „Kasa Chorych"

Bezrobotny - ale rzadko bez zajęcia, bezdomny - ale urządził sobie mieszkanie

Filozof ze śmietnika

Być może ludzkie życie jest jedną wielką mitologią. Być może nie. Mity tworzą ludzie. W przypadku tych pięknych, pewnie po to, by ubarwić szarą codzienność. Natomiast na jakim podłożu wyrastają pospolite mity? Na przykład o żebrakach, bezdomnych, włóczęgach i kloszardach? Na ludzkim lęku? Pysze? A może nieświadomości, że każdy człowiek może być na tyle dobry, na ile jest zły, i na tyle piękny, na ile jest brzydki...

MIROSŁAW GRYKA

W przypadku Jurka Żmiejko, obecnie bezdomnego i bezrobotnego, niegdyś sportowca, biznesmena i ojca rodziny, wiele prawd okazuje się mitami, ale też wiele mitów – prawdami.

Jurek uprawiał sportowo skoki spadochronowe. Przynajmniej tak mówi; powołuje na to świadków; chce podać mi telefony do nich.

– Wierzę ci – uspokajam go.

Fakty są głupie

Uwierzę we wszystko co opowiada i nie dlatego, że jestem łatwowierny. Świat, jaki kreuje w swoich opowieściach, nie musi opierać się na faktach. Fryderyk Nietzche, XIX-wieczny filozof niemiecki miał niegdyś powiedzieć, że fakty są głupie. Jest w tym coś na rzeczy – myślę. O ileż uboższy byłby świat, gdyby przycinać go – niczym żywopłot – tylko do poziomu faktów. Poza tym, to co wyrasta ponad nimi, niekoniecznie musi być kłamstwem. Może być zwerbalizowanym marzeniem, tęsknotą...

Ośmielony moją ufną postawą Jurek z dumą opowiada o swoich morskich przygodach. Żeglował na „Karolince" z samym Maciejem Szczepańskim, byłym prezesem TVP; zmieniali się wachtami przy sterze. Jurek nawet twierdzi, że jest posiadaczem patentu kapitana żeglugi bałtyckiej. W to także wierzę. Tyle tylko, że nie potrafił wytłumaczyć mi znaczenia orthodromy. Zapomniał. Za to pokazał mi podręcznik odarty z okładek do nauki żeglarstwa. Z trudem znaleźliśmy w nim, kartkując pożółkłe, lekko zbutwiałe kartki, wyjaśnienie tego morskiego pojęcia.

Będąc biznesmenem obracał milionami

Było to jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych. Mieszkał wtedy z rodziną w Sosnowcu i jako współwłaściciel dwóch firm transportowo-budowlanych, Gambit i Trans-Rem, dorobił się wielkich pieniędzy. Takie to były czasy. Między innymi – jak powiada – afiliowana przy nich spółka krakowska, zajmowała się żeglugą śródlądową.

– Ech! Pływało się po Wiśle barkami, pływało... – rozmarzył się Jurek Żmiejko.

W to też wierzę. Uwierzyłem również wtedy, gdy mnie zaprosił na swoje urodziny.

– Przyjdź. Poznasz moich przyjaciół. Chłopaki z Kasy Chorych zagrają nam na żywo swoje największe przeboje.

– Naprawdę zagrają?

– Naprawdę. Będzie też dobre jedzenie i szampan. Przecież wiesz – mam pieniądze.

Kilka złotych w kieszeni

Jurek, chociaż jest bezrobotny, to nigdy nie chodzi głodny. Wie, zresztą, gdzie można za darmo dostać chleb, a gdzie warzywa. Wie też, gdzie posilić się za przysłowiową złotówkę. Bo Jurek ma zawsze kilka złotych w kieszeni. Nie leni się, pracuje rzetelnie. Od rana do późnego wieczora. Latem pod białostockim ratuszem pomaga w sprzedaży tanich książek. Jesienią i zimą zbiera aluminiowe puszki, makulaturę i butelki.

– Sukces zbieracza opiera się na logistyce. – Trzeba śledzić życie kulturalne i sportowe. Po ulicznych festynach, po meczach, można nazbierać tego śmiecia na kilkadziesiąt złotych. 1 kilogram puszek – a jest to ok. 56 sztuk – na skupie kosztuje 3 zł. Zamiast wałęsać się po śmietnikach, ja czytam gazetę. Idę tam, gdzie jest najwięcej pieniędzy – śmieje się Jurek.

Bezdomny z mieszkaniem

Rozmawiamy w kawiarni „Marszand". Jurek opowiada o sobie ze swadą. Jest schludnie ubrany. Nie śmierdzi spoconym ciałem. Uśmiech ma szeroki – równy szereg niedawno dostawionych zębów poświadcza jego dbałość o zewnętrzny wygląd.

– Jestem bezdomny, ale w domu przy ul. Grunwaldzkiej, domu, gdzie spędziłem dzieciństwo, urządziłem sobie przyzwoite mieszkanie – mówi.

– Prawda to – potakuję. – Byłem w nim.

W tylnej części na wpół zrujnowanego domu Jurek przysposobił do wygodnego życia dwa maleńkie pokoiki. W części od ulicy urządził salon. Salon, to wielkie pomieszczenie z częściowo wyburzonym ścianami i tapetami zwisającymi smętnie z sufitu. Mieszkanie Jurka, jak mieszkanie – naprawdę przyzwoite. Takie prawdziwe, z obrazami na ścianach, dywanami na podłodze, fotelikami, łóżkiem i biblioteczką pełną książek. Inna rzecz, że wszystkie te przedmioty znalazł na śmietniku; jedne otrząsnął z kurzu, inne starannie wyparzył wrzątkiem. Szczególnie dumny Jurek jest z telewizora, ale prądu nie podkrada elektrowni. Dogadał się z sąsiadem i z jego posesji przeciągnął do swojego mieszkania elektryczny przewód.

Bezdomny, który ma normalny dom. Bezrobotny, który codziennie wychodzi do pracy. Mity i prawdy o kloszardach, włóczęgach, ludziach upadłych przeplatają się ze sobą jak pasma jednego warkocza. I wszyscy go zaplatamy. I ci, którzy zaczepiają nas na ulicach, prosząc o złotówkę na „jabola", i ci, którzy odwracają się od nich ze wstrętem...

Urodziny z Kasą Chorych

– Można być bezdomnym i dobrze się urządzić i, dobrze żyć – opowiada mi swoją życiową filozofię. – Nie ważne w jakim łóżku, ważne aby dobrze się wyspać – to moje credo. – I jeszcze jedno ci powiem: – Najważniejsze to być uczciwym i mieć przyjaciół... Ja mam przyjaciół. Spotykam tych różnych obszarpańców i wyprowadzam ich na ludzi. Każę im się wymyć. Załatwiam im czyste ubranie, czasem dam kilka groszy.

Potem uczę jak przeżyć, gdzie znaleźć zarobek. Pokazuję jak grzebać w śmietniku, żeby się nie zabrudzić. Uczę ich, że człowiek nawet w godzinę upadku ma swoją godność. Że może się podnieść, choćby na gruzach zmarnowanego życia.

Na urodziny Jurka, oprócz mnie przyszli również dwaj białostoccy fotograficy, pani doktor psychiatrii, kilku magistrów i muzyków. Przyszło też wielu bezdomnych. W kącie na prowizorycznej scence: Jarek, Mirek, Włodek i Jacek – niemal kompletny skład bluesowego zespołu „Kasy Chorych" – urządzili session.

– Gramy dla Jurka za darmo, ponieważ go lubimy – mówi Jarek Tioskow, leader zespołu. – Poza tym, znam Jurka jeszcze z czasów dzieciństwa. Także mieszkałem na Grunwaldzkiej. To była ulica z klimatem. Każdy znał każdego. Do dzisiaj pamiętam kolejki do fryzjera. Urzędował dwa kroki stąd. Mówię „urzędował", gdyż niewiele czasu poświęcał strzyżeniu. Chętniej wdawał się w dyskusje z klientami. W oczekiwaniu na swoją kolej, przesiadywali oni na drewnianych ławeczkach całe sobotnie popołudnie. Niektórzy grali w szachy albo w karty, popijali piwko. Wszyscy zawzięcie dyskutowali o polityce, o Białymstoku, o świecie. Bywało, że wielu z nich nie doczekało się strzyżenia. Ale z tego powodu nikt się nie denerwował. W ciągu siedmiu dni człowiek przecież nie zarośnie jak małpa...

Przepiłem rodzinę

– Co się stało z twoimi milionami, Jurek? – pytam.

– Przepiłem – odpowiada mi szczerze Jurek.

– A rodzina? – indaguję go dalej.

– Przepiłem rodzinę.

Jurek Żmiejko wrócił ze Śląska do Białegostoku. Już kilka lat temu. Dom jego dzieciństwa przeszedł na własność Zarządu Mienia Komunalnego. Jego mieszkańców przekwaterowano do komunalnych mieszkań. Dopóki żył jego ojciec, on sam miał dach nad głową. Gdy ojciec umarł, został stamtąd wyeksmitowany. Jurek zapomniał na powrót zameldować się w Białymstoku. Wrócił więc do gniazda. Tam, gdzie w zakątkach zdziczałego ogrodu ostatnio odnalazł zabawki swego dzieciństwa – małe, przerdzewiałe wiaderko do piasku i łopatkę.

– Tyle z tamtych lat zostało – zasmucił się Jurek. – Aha! I jeszcze orzech włoski. Wyrósł na potężne drzewo. Ale pewnie je zetną. Przez Grunwaldzką mają przeciągnąć nową ulicę. Tak, na pewno zetną.



Archiwum policji

Latali w Egipcie, Libii, Hiszpanii. Teraz patrolują województwo podlaskie.

Podniebny patrol

Jest ich sześciu. Mają uprawnienia na pilotowanie różnego rodzaju śmigłowców, ale też szybowców, samolotów oraz... autobusów i trolejbusów. Policyjni piloci i mechanicy w ciągu kilku minut są gotowi do startu. Patrolują drogi, ścigają uciekających przestępców, przewożą antyterrorystów i świadków koronnych.

JOLANTA GADEK

Pilotaż śmigłowca to, zdaniem większości ludzi, zajęcie bardzo niebezpieczne. Okazuje się jednak, że sami piloci tak nie uważają.

– Nie boję się latać. Według mnie znacznie bardziej niebezpieczne od latania jest jeżdżenie po polskich drogach – mówi Krzysztof Duk, pilot policyjny. – Kiedyś w nocy wyjechał mi z lasu wprost pod koła nieoświetlony rowerzysta. Miałem taki pechowy rok, że co miesiąc uczestniczyłem w wypadku, do którego dochodziło nie z mojej winy. Owszem, w pracy też zdarzały mi się „podbramkowe sytuacje", przymusowe lądowania z powodu złych warunków atmosferycznych, ale tu przynajmniej to, czy manewr się uda zależy wyłącznie – lub prawie wyłącznie – ode mnie. A na drodze moje bezpieczeństwo bardzo często zależy od innych kierowców.

Gdy go widzą zwalniają

Podlaska policja „odziedziczyła" śmigłowiec po likwidowanych Jednostkach Nadwiślańskich w 2000 roku. Zanim MI-2 trafił na Podlasie, przeszedł generalny remont. Śmigłowiec wyprodukowano w 1973 roku. Ma on dwa silniki o mocy 400 koni mechanicznych każdy, które umożliwiają rozwinięcie prędkości do 170 km/h. Wyposażony jest w GPS oraz środki łączności.

– Śmigłowiec był nam bardzo potrzebny – mówi inspektor Roman Popow, pierwszy zastępca komendanta wojewódzkiego policji w Białymstoku. – Jest to nieoceniony środek transportu podczas pościgów. Ma również olbrzymie oddziaływanie prewencyjne. Gdy kierowcy widzą go na niebie, natychmiast zwalniają...

Sekcję lotniczą zaczęto tworzyć już jesienią 1999 roku. Policja obawiała się, że trudno będzie znaleźć pilotów, woj. podlaskie nie ma tradycji lotniczych. Ale w woj. lubelskim jest ich nadwyżka. Gdy w tamtejszym środowisku lotniczym rozeszła się wieść o tym, że policja poszukuje pilotów, natychmiast zgłosiło się kilka osób. Wymagania były duże. Niektórzy, w tym nawet były pilot wojskowy, odpadli na testach sprawdzających predyspozycje do służby w policji. Raz w roku każdy z pilotów przechodzi badania w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej w Warszawie. Regularnie przechodzą też kontrole techniki pilotażu i zdają egzaminy z wiadomości teoretycznych przed komisją państwową i resortową. Obowiązuje ich tzw. trening ciągły – w ciągu trzech miesięcy każdy z nich musi wystartować co najmniej 5 razy, w tym w nocy. Zarabiają ok. 2,5 tys. netto.

– Jeśli nie ma nagłych zdarzeń, loty treningowe są wykorzystywane do ćwiczeń desantowych na linach antyterrorystów na ziemię, dachy budynków, łodzie, do patrolowania dróg czy poszukiwania nielegalnych upraw maku. Dzięki temu pomysłowi ujawniliśmy w tym roku rekordową liczbę poletek makowych – mówi komendant Popow.

W sumie w tym roku policyjny śmigłowiec „przelatał" 187 godzin.

Babcie chwytały za głowę

Krzysztof Duk swą karierę lotniczą zaczynał w 1977 roku jako pilot szybowca w lubelskim aeroklubie. Potem zdobył uprawnienia instruktora szybowcowego, nauczył się pilotażu samolotu a następnie – śmigłowca. Przez wiele lat latał popularnym „Antkiem" – małym samolotem i przeprowadzał opryski upraw rolnych. Zdarzało się, że w ciągu jednego dnia startował ponad 150 razy.

– Wbrew pozorom to wcale nie była taka prosta i bezpieczna praca – mówi pilot. – Takie opryski robi się latając bardzo nisko nad ziemią, na wysokości zaledwie 2 metrów. Trzeba zrzucić chemikalia w odpowiednie miejsce, z góry widać to tak, jakby malowało się łany pszenicy pędzlem.

Każdy niewielki błąd mógł skutkować tym, że samolot wpadnie na ścianę lasu, wzgórze, linię energetyczną. Wielu pilotów zginęło porażonych prądem. Jeden z jego kolegów miał szczęście – zawisł na drutach linii wysokiego napięcia, która akurat na krótko była wyłączona z powodu remontu...

Potem na zlecenie straży pożarnej uczestniczył w gaszeniu lasów zrzucając z samolotu wodę na płonące drzewa. Następnie los rzucił go w okolice Poznania. Tam pracując w prywatnej firmie wykonywał loty turystyczne nad Poznaniem, Gnieznem, sanktuarium w Licheniu. Praca mało ambitna, ale ją lubił.

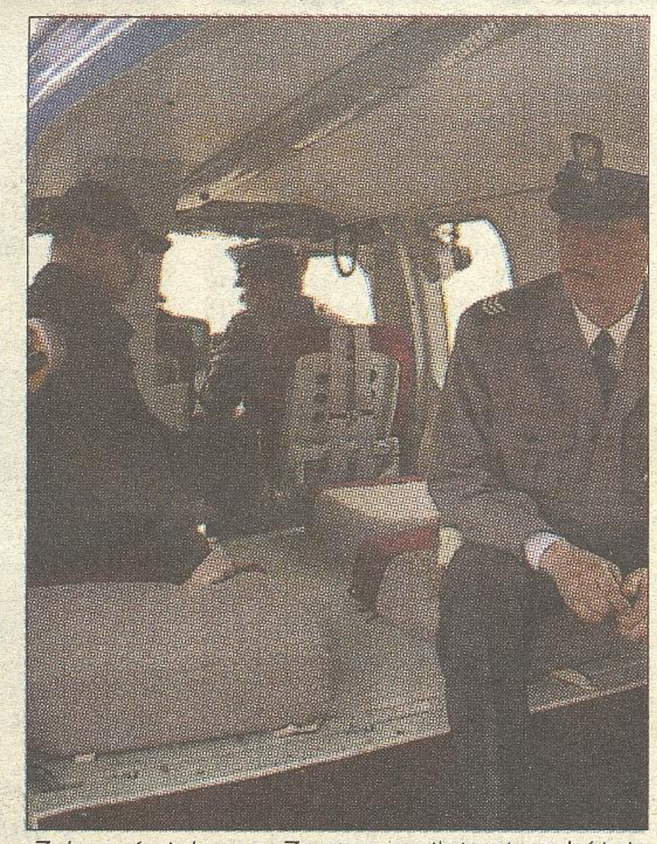
– Fajnie było obserwować reakcję ludzi, którzy po raz pierwszy wznieśli się w powietrze – mówi Krzysztof Duk. – Zdarzały się babcie, które wydawały ostatni grosz, żeby ujrzeć Licheń z lotu ptaka. W powietrzu podczas przechyłów łapały mnie za nogi, głowę... Trzeba było uważać, ale praca na pewno nie była monotonna.

Następnie wyjechał do Iraku, gdzie po poprzedniej wojnie na zlecenie ONZ i UNICEF prowadził opryski kurdyjskich upraw. Latał tam również na MI-2, którymi dysponowali Irakijczycy. Nierzadko czuł się tam tak, jakby cofnął się w czasie o ponad 200 lat. Raz podczas burzy piaskowej musiał wylądować awaryjnie. Trafił do wioski, gdzie został przyjęty życzliwie. Przeraziły go warunki, w których żyją tamtejsi wieśniacy. W tym samym czasie inny śmigłowiec cudem znalazł lądowisko awaryjne w górach, gdzie szalał silny wiatr. Gdy wrócili do bazy, wysłannicy ONZ witali ich jak osoby cudem ocalone.

W eskorcie samolotów bojowych

Innym razem opryskując uprawy podlecieli zbyt blisko amerykańskiej linii wojskowej. Otoczyły ich amerykańskie samoloty bojowe, wrócili do bazy pod ich eskortą. Po powrocie do Polski pracował jako pilot w ratownictwie medycznym. Praca wymagała ciągłej gotowości. O życiu pacjentów często decydowały minuty, a jednak spiesząc się trzeba było pamiętać o zasadach bezpieczeństwa.

– Kiedyś leciałem po kobietę, na którą na przystanku w Świnoujściu najechał jakiś pirat drogowy – opowiada Duk. – Miała poważne obrażenia, połamane nogi. Doleciałem do Zalewu Szczecińskiego i musiałem zawrócić z powodu złych warunków atmosferycznych. Miałem z tego powodu olbrzymiego kaca, ale ryzyko było zbyt duże. A ja przecież nie leciałem sam, był ze mną personel medyczny... Kobietę uratowano, przewieziono do szpitala samochodem. Ale trwało to znacznie dłużej.



Załoga śmigłowca. Zawsze z pilotami podróżuje policjant, który z góry prowadzi obserwację.

Równie barwną przeszłość mają inni policyjni piloci. Jerzy Pańczuk gasił lasy w Hiszpanii. Józef Janosz pracował jako instruktor w Libii. Uczył zawodu tamtejszych pilotów. Z kolei w Egipcie prowadził opryski pól bawełny. Każdy z nich zwiedził kawał świata, poznali warunki życia zwykłych ludzi, widzieli znacznie więcej niż zwykli turyści.

Czy wobec tych przeżyć praca w policji nie wydaje im się zbyt monotonna?

– Nie, latamy sporo, musimy być w ciągłej gotowości. Musimy brać również pod uwagę różne warianty zdarzeń. Dotychczas do nas nie strzelano, ale to przecież może się zdarzyć – mówią.

Pościg za tirem

Kilka dni temu uczestniczyli w pościgu za bandytami, którzy napadli na kierowcę tira i zrabowali transport leków o wartości 80 tys. euro. Wcześniej na prośbę policjantów z Augustowa poszukiwali skradzionego auta i zaginionej kobiety. O pomoc w poszukiwaniu samochodu zwrócili się również policjanci z Kolna. Śmigłowiec uczestniczył także w poszukiwaniach kilkuletniego chłopca, który wiosną podczas wycieczki rowerowej odłączył się od rodziców i zgubił w lesie pod Czarną Białostocką.

– Śmigłowiec jest nieoceniony podczas pościgu za uciekającymi sprawcami, bowiem z powietrza doskonale widać trasę ucieczki – mówi podinsp. Zbigniew Pypczyński, naczelnik Sztabu Policji w KWP w Białymstoku. – Sporządziliśmy specjalne mapy, którymi dysponują piloci i obserwator zabierany na pokład śmigłowca oraz oficerowie dyżurni wszystkich policyjnych jednostek w województwie. Dzięki temu można precyzyjnie określić położenie ściganego obiektu i wysłać za nim patrole w radiowozach, zorganizować blokady.

Pościgi ułatwia GPS zainstalowane w śmigłowcu. Dzięki systemowi nawigacji satelitarnej policjanci odzyskali np. skradzionego węgierskiego tira z drogim transportem części elektronicznych. Ciężarówka była wyposażona w GPS. Węgierska ambasada podała współrzędne pojazdu, które za pośrednictwem KGP trafiły do podlaskich policjantów. Współrzędne wprowadzono do GPS w śmigłowcu i odnaleziono ciężarówkę na trasie wiodącej do wschodniej granicy. Kierowca na widok śmigłowca porzucił ciężarówkę i zbiegł... GPS umożliwia również odnajdywanie skradzionych luksusowych pojazdów wyposażonych w to urządzenie. W chwili kradzieży aktywuje się ono i wysyła sygnały do centrum monitoringu. Śmigłowiec uczestniczy również w programie ochrony świadka koronnego. Szczegóły działań są otoczone ścisłą tajemnicą, piloci w chwili startu nie wiedzą nawet dokąd lecą. Na jego pokładzie przewożeni są również na akcję antyterroryści. Gdy śmigłowiec trafił do Białegostoku, nikt nie przypuszczał, że znajdzie on aż tak szerokie zastosowanie.

– Potrzeba jest matką wynalazku – mówi Pypczyński. – Ścigając bandytów chwytamy się wciąż nowych metod. Ale jesteśmy również gotowi nieść pomoc ludziom w sytuacjach kryzysowych – np. w przypadku powodzi czy nadmiernych opadów śniegu. Dwa lata temu patrolowaliśmy śmigłowcem tereny odcięte od świata przez śnieżycę. W takich sytuacjach możemy dostarczać żywność czy leki.

REKLAMA



Nie mam czasu się zestarzeć

Z aktorem Janem Machulskim rozmawia Andrzej Leśniewski

– Czy uczynił Pan już podsumowanie tego co Pan osiągnął w swoim życiu, taki bilans zysków i strat. I co Panu wyszło?

– Kiedy oglądam się za siebie, to wydaje mi się, że udało mi się zrobić naprawdę bardzo dużo. Pewnie przyczyniła się do tego moja żona Halina, która jest bardziej konsekwentna niż ja. To ona pilnowała żebyśmy kończyli to, co żeśmy zaczynali. Zbliża się moje 75-lecie i właśnie wydaję książkę, właściwie taki wywiad rzekę, który przeprowadził ze mną młody człowiek Marek Pająk. Podsumowuję w niej trochę swoje życie. Miałem okazję obejrzeć się do tyłu. Myślę, że nie robiłem tego, czego nie chciałem.

– Razem z małżonką prowadzi Pan prywatną szkołę teatralną. Jak jest zorganizowana ta szkoła?

– Przy Międzynarodowym Stowarzyszeniu Teatru dla dzieci i młodzieży, której Halina jest prezesem wymyśliliśmy jeszcze inną trzyletnią szkołę aktorską. Mamy może mniej zajęć, ale przychodzą tu wspaniali ludzie. Egzaminy też może nie są takie trudne. Uważamy, że ci ludzie są dość stresowani i nie ma co się nad nimi znęcać, wybieramy raczej osobowości. Pierwszy rok zaczęło piętnaście osób, a teraz po trzech latach mamy siedemdziesiąt osób.

Zajęcia są rano i po południu. Wydajemy pierwsze dyplomy, są pierwsze propozycje, angaże.

– Jest Pan dumny ze swoich osiągnięć zwłaszcza z pracy z młodzieżą, z dziećmi. Traktuje Pan to jako pewnego rodzaju posłannictwo?

– Można by to tak nazwać. Pochodzę z łódzkiej rodziny, mieszkałem w biednej dzielnicy i patrzyłem na kolegów wokół mnie. Wydawało mi się, że jeżeli ja poszedłem dalej niż oni, to jakby mam poczucie, że powinienem się za to losowi odpłacić pomagając innym.

Dzięki temu nie mam czasu się zestarzeć. Wykładam nadal w łódzkiej szkole filmowej, tam też zrobiłem profesurę. Udało mi się wynaleźć nowy, ostrzejszy program nauczania, gdzie studenci od pierwszego roku już grają jedną rolę, na drugim dwie, na trzecim cztery i dopiero przystępują do dyplomowego przedstawienia. Ci ludzie jakoś się zahartowali, potrafili szybciej dojrzewać. Byli wśród nich Pazura, Malajkat, Polk i wielu innych, których prowadziłem.

– Jeżeli już jesteśmy przy łódzkiej filmówce. Jak to było w przypadku Renaty Dancewicz, którą Pan skreślił z listy studentów?

– Chyba się dogadaliśmy i ona nie ma już o to do mnie żalu. Gdyby skończyła szkołę tak jak jej koleżanki skończyły i nic nie robią, to może niczego dużego by nie dokonała. Kiedy po drugim roku wyleciała, to ją w pewien sposób zmobilizowało. Ona jak gdyby się podpierała moim nazwiskiem, że to wina Machulskiego, a nie jej. Przecież Renata miała dwie dwóje, a nikt nie mógł mieć dwóch dwój i jako dziekan musiałem skreślić ją z listy studentów. Już jedna dwója wystarczy żeby wyrzucić studenta ze szkoły. Czytałem, że dzięki mnie coś zrobiła, poszła do małego teatru, zdała eksternistycznie egzamin.

– Czy miał Pan jakąś alternatywę dla zawodu?

– Nie, nie miałem. W czasie okupacji jako dziecko musiałem iść do pracy i w warsztacie samochodowym pracowałem cztery lata. Skrobałem podwozia, czyściłem panewki i zajmowałem się elektrycznością. Mógłbym więc być kierowcą mechanikiem. Prawo jazdy mam już 50 lat więc może byłbym taksówkarzem, żeby rozmawiać z ludźmi, bo przede wszystkim człowiek zawsze mnie interesował. Tak naprawdę nie wyobrażam sobie innego zawodu niż aktor. Chciałem nim być od dziecka i udało mi się i ogromnie się z tego cieszę. Dzięki temu mogłem przeżyć setki żyć umierając z miłości jak Romeo, zabierając dusze innym jak Mefistofeles, czy wygłupiać się jak stary król Lear.

– Nie miał Pan momentów zwątpienia?

– W zawód nie. Ponieważ tak mi się dobrze układało, że zawsze mnie chcieli. Miałem olbrzymią satysfakcję, że wybrałem coś co daje mi radość i że ludzie mnie lubią. Przypadek sprawił, że zagrałem w filmie pt „Ostatni dzień lata", za darmo zagraliśmy ten film. Po roku ten film dostał GrandPrix w Wenecji w 1958 roku i to był mój debiut w kinie. Potem grałem może nie zawsze najlepsze role, bo nie miałem za dużo szczęścia do reżyserów.

Zagrałem tych ról ponad pięćdziesiąt i z sentymentem wspominam „Współlokatora", „Rzeczpospolitą babską" i jeszcze parę innych.

– A potem przyszedł „Vabank".

– Tak. W dojrzałym już dla mnie okresie zjawił się „Vabank", a przede wszystkim zjawił się wspaniały reżyser Julek Machulski. To jest mój największy sukces, że udało mi się wychować wspaniałego człowieka i artystę. „Vabank" stał się już kultowym filmem. Teraz młodzi i starzy, wszyscy widzieli ten film, za granicą także i jak mnie widzą to czasami łapią się za ucho. To mnie tak jak gdyby niesie, bo mimo tego 50-lecia zawodu aktorskiego gdzieś tam w świadomości widzów jeszcze istnieję.

– Jaka była największa Pana porażka?

– Czy ja wiem, może byłem za dobrym człowiekiem i za bardzo ufającym moim kolegom, których zaangażowałem do teatru „Ochoty", bo nigdzie indziej nie mogli się zaangażować. Ja ich przyjąłem, a potem się okazało że za moimi plecami zaczęli spiskować. To był dla mnie ogromny zawód. To jest moja największa porażka, że na to pozwoliłem i nie wyrzuciłem ich wszystkich i podarowałem im ten teatr. Niech mają tam miejsce spokojnej starości.

– Z jakich powodów zaczęli spiskować przeciwko Panu?

– Chcieli po prostu przejąć ten teatr. Im się nie podobało to, że rozmawiamy z widzami, że mamy ognisko teatralne, robimy festiwale dziecięce i że witałem osobiście przychodzących widzów. Oni nigdzie w innym teatrze nie znaleźliby angażu, a ja się zlitowałem. Szkoda, że nie zauważyłem tego wcześniej. Chyba Szekspir powiedział, że „żmije lęgną się w słońcu".

– Czy grał Pan w dniu przykrym dla Pana, jakąś sztukę lekką, komediową?

– Pewnego dnia o szóstej wieczorem zmarł ojciec mojej żony Haliny, a o siódmej graliśmy w teatrze Nowym w Łodzi sztukę „Czerwona magia", gdzie ona grała główną rolę, a ja grałem jej narzeczonego. Nie chciała nie grać, bo aktor ma prawo w przypadku śmierci osoby najbliższej powiedzieć nie mogę grać. Ona chciała grać i kiedy płakała podczas sztuki, to miała prawdziwe a nie wymuszone łzy w oczach. Byłem bardzo blisko niej, patrzyłem w jej oczy i widziałem w nich ogromny ból. To było straszne granie dla mnie. Kiedyś z Julkiem napisaliśmy sztukę „Śmierć w najszczęśliwszym dniu" i jej próba generalna wypadła w dniu, kiedy był pogrzeb mojej mamy.



– Tak jak już Pan wspominał Pana małżonka jest również aktorką, reżyserem. Jak bardzo Wasze życie zawodowe przeplata się z Waszym życiem prywatnym?

– Właściwie cały czas żyjemy teatrem. Od początku nas to tak bardzo połączyło. Halina tęskniła, żeby być aktorką, ale jej kariera poszła w kierunku bardziej pedagogicznym. W domu często omawiamy sprawy zawodowe, omawiamy co jutro będziemy robić w naszej szkole teatralnej. Poza tym Julek musiał się także w tym wszystkim znaleźć. Chcąc nie chcąc, słuchał nas, bo skończyliśmy przecież reżyserię w Warszawie już jako dojrzali aktorzy. Kiedy budził się rano, idąc do szkoły patrzył jak ojciec i matka o świcie robią jakieś rysunki, plany albo ćwiczą tekst. To go mobilizowało i zobaczył, że to można robić praktycznie do końca życia. Wyrósł na wspaniałego chłopaka, reżysera. To jest największy nasz sukces.

– Obserwuje Pan tok kariery zawodowej swojego syna?

– Obserwuję, często dzwonimy do siebie, czytamy scenariusze, które napisał. Nic się nie zmieniło w relacji ojciec – syn. Jako dziecko chodził ze mną co niedziela do kina, na moje premiery, próby. Kiedy miał 18 lat, jeszcze jeździł z nami na wakacje. Nie interesowały go jakieś tam obozy, koledzy czy panienki. Jeździł z nami, bo mieliśmy o czym rozmawiać, powstawały wtedy wspólnie pomysły, które on pięknie potrafił rozwinąć albo zbudować coś z moich opowieści. Teraz my się jego radzimy przy naszych pracach czy projektach, pytamy czy warto w to wchodzić.

– Jak to jest grać w filmie reżyserowanym przez syna?

– To jest tak jak grać u wspaniałego reżysera. Nigdy na planie nie mówił do mnie tatuś, bo od dziecka mówimy sobie po imieniu. Julek traktował mnie tak samo jak innych aktorów, a ja jego jak wspaniałego reżysera. On zawsze oczekiwał ode mnie, żebym czymś go zaskoczył. Przed próbami „Vabanku" bardzo wiele rozmawialiśmy całą naszą trójką z Julkiem. On lubi aktorów. W każdym bądź razie jestem ogromnie zadowolony z pracy z nim.

– Jakim synem jest Juliusz?

– Juliusz jest wspaniałym synem. Potrafi zadzwonić gdziekolwiek jest, że już doleciał, że dojechał. Tęskni za nami i od czasu do czasu zaprasza nas na jakiś wspólny obiad czy też zabiera nas na wycieczkę do ciepłych krajów, bo od dziecka jeździliśmy do ciepłych krajów. Nie znosimy obaj zimnej wody i musieliśmy zawsze jeździć w gorące klimaty. Kiedy wykładał w szkole filmowej w Stanach to też nas zaprosił. Julek nas bardzo dopinguje, bo chciałby żebyśmy mu jak najdłużej żyli.

– Jest coś czego się Pan obawia?

– Obawiam się tego, że kiedyś mogę być niedołężny, chory i będę sprawiał komuś olbrzymi kłopot. To ja raczej wolę pomagać innym, niż miano by się mną opiekować, bo ja bardzo kocham ludzi. Nie chciałbym być dla nikogo ciężarem czy przeszkodą.

– Jakie Pan ma wady i nałogi?

– Jestem może trochę bardzo niecierpliwy, bo chciałbym wszystko na już. Poza tym jestem dla wszystkich bardzo sympatyczny, bo chciałbym aby wszyscy byli zadowoleni. Może powinienem częściej mówić nie. Jestem po prostu za miły, oj za miły i to też jest moja wada.

– Czy podczas gry aktorskiej w teatrze, w filmie doznawał Pan prywatnych emocji grając z partnerką?

– Nie, bo umiałem oddzielić zawód od prywatnych zachowań. Nigdy na scenie nie całowałem się autentycznie z dziewczyną, nie wykorzystywałem tego, nie podniecało mnie to. W kinie owszem parę razy tak, bo kamera jest blisko i trzeba było się całować, ale to nie powodowało u mnie jakiegoś podniecenia. Obserwowałem czasem kolegów, czy koleżanki, których podniecało że są razem, grają razem w filmie. Pewnego dnia zobaczyłem, że oni źle grają. Widocznie pokłócili się dzień wcześniej i ta prywatna sprawa przeniosła się na granie. Będąc dziekanem czy dyrektorem teatru nigdy nie próbowałem wchodzić na grunt spraw intymnych z podwładnymi czy studentkami. To by mnie jako chłopa, mężczyznę poniżało.

– A czy zazdrość jest Panu obca?

– Nie, bo w młodości były momenty, kiedy się podkochiwałem w dziewczynach, które gdzieś spotykałem z innym chłopakami. Wiem co to jest zazdrość, ale generalnie nie jestem zazdrosny, bo to kobieta ma prawo wybrać. Kiedy nie mogłem zdobyć kobiety, czy mi nie szło to, się nie naprzykrzałem. Mówiłem sobie: ciamajda byłeś i nie umiałeś poderwać kobiety, to teraz cierp.

– A jaki wpływ na Pana życie wywarły kobiety?

– Ogromny, ponieważ lubiłem zawsze dziewczyny, kobiety. W związku z tym chciałem być ciekawszy, wzbudzać w nich zainteresowanie, lubiłem z nimi rozmawiać i ich wysłuchiwać. Zwierzenia kobiet czasem mi pomagały, bo wiedziałem jak one traktują mężczyzn, czego im brakuje u mężczyzn i wyciągałem z tego wnioski dla siebie. Kobiety wniosły dużo dobrego w moje życie, a szczególnie dużo wniosła moja żona Halina, która jak gdyby mnie, mówiąc po dziecinnemu prawie wychowała. Ona jest spod znaku Barana, ja spod Raka. Jest bardzo konsekwentna i wymagająca, a czasem nawet mnie zawstydza, bo jakieś głupoty robię czy robiłem, albo byłem niepoważny.

– Czyli żona jest przewodnikiem stada?

– Nie aż tak. Wszystko jednak robimy razem i ja przez swoją popularność dużo rzeczy zawsze mogłem załatwić. W domu na mnie się czekało, bo ciągle gdzieś wyjeżdżałem, grałem, filmowałem itd. Byłem tym uwielbianym tatą, ale Halina od tej moralnej strony, postaw wobec życia była dla nas zawsze wzorem, bo jest bezkompromisowa, czasem aż do przesady. To mnie i Julka denerwowało, ale ona jest wielkim człowiekiem.

– Jak profesor, dziekan, aktor Jan Machulski spędza wolne chwile?

– Nie mam za dużo wolnego czasu. Często zdzwaniamy się z Julkiem i idziemy do kina albo do teatru. Poza tym lubimy obaj bardzo podróżować, zjeździliśmy już naprawdę wiele krajów.

– Dziękuję za rozmowę.

Archiwum policji

JAK NIESIE PLOTKA...

Kora jedzie do Iraku



Wokalistka zespołu Maanam, Kora Jackowska, wybiera się do Iraku, żeby zagrać dla polskich żołnierzy. Zespół zabierze ze sobą cały sprzęt nagłośnieniowy i oświetleniowy. Po wylądowaniu w amerykańskiej bazie muzycy będą musieli przejechać w konwoju ponad 100 km. W repertuarze koncertu pojawią się kolędy oraz piosenki z solowego albumu artystki zatytułowanego „Kora Ola Ola!".

Joanna Brodzik – już nie sama



Joanna Brodzik, znana z serialu „Kasia i Tomek", zaczęła pojawiać się w towarzystwie młodego aktora warszawskiego Teatru Współczesnego – Borysa Szyca. Fani zastanawiają się, czy znowu szykują się zaręczyny. Na początku tego roku bowiem Joanna rozstała się z Bartkiem Świderskim, z którym zaręczyła się podczas ubiegłorocznych świąt Bożego Narodzenia...

Anita Lipnicka zakochana?



Wokalistka Anita Lipnicka nagrała w ubiegłym roku wspólną płytę ze starszym od niej o blisko 20 lat angielskim muzykiem Johnnym Potterem. Przyznała wówczas, że kocha muzykę Johna i jego teksty. Wiele wskazuje też na to, że kocha również samego Johna, ponieważ coraz częściej widuje się ich razem. Razem spędzili m.in. ostatnie wakacje w Międzyzdrojach.

Gawliński wyrzuca śmieci



Wokalista zespołu „Wilki" Robert Gawliński, właśnie skończył 40 lat. Na imprezie urodzinowej – zorganizowanej w Józefowie pod Warszawą – prawdziwą furorę zrobił tort w kształcie gitary. Fanki na szczęście o imprezie nie wiedziały. A jak mówi Robert, bywa, że koczują pod jego blokiem i piszą na zsypie na śmieci: „tutaj wyrzuca śmieci wspaniały Robert Gawliński".

Kidman nr 5



Firma Chanel podpisała umowę z Nicole Kidman. Australijska aktorka będzie reklamować najbardziej znane perfumy świata – Chanel N 5. Wcześniej ten zapach reklamowała już Catherine Deneuve i jedna z dziewczyn Bonda – Carole Bouquet. Darmową reklamę firmie Chanel zapewniła także Marilyn Monroe, która w jednym z wywiadów przyznała, że perfum N 5 używa gdy... idzie do łóżka.

Liza Minnelli się rozwodzi



Liza Minnelli złożyła pozew rozwodowy w sądzie, gdyż jej mąż David oświadczył publicznie, że był przez nią... wielokrotnie bity. Małżeństwo ogłosiło separację już w lipcu, po 16 miesiącach od ślubu. Aktorka i piosenkarka wydała oświadczenie, w którym zaprzeczyła oskarżeniom męża. Tymczasem David żąda 10 mln dolarów odszkodowania wyjaśniając, że „wyczyny" Minnelli przyczyniły się do jego urazów neurologicznych i permanentnych bóli głowy.

Meg Ryan wygwizdana



Meg Ryan została wygwizdana przez fanów, którzy w ubiegłym tygodniu przyszli na londyńską premierę jej najnowszego filmu „In The Cut". Aktorka nie chciała ponoć nawet pozdrowić czekającego na nią przez kilka godzin na zimnie i deszczu tłumu. Ryan wyglądała też na śmiertelnie znudzoną, kiedy dziennikarze robili jej zdjęcia, a na przyjęciu zorganizowanym w Saatchi Gallery została zaledwie przez godzinę.

Umierająca Pamela?



Pamela Anderson wyjawiła, że z powodu żółtaczki typu C, zostało jej tylko 5 do 10 lat życia. Aktorka twierdzi, że zaraziła się od byłego męża Tommy`ego Lee. Z powodu choroby zaczęła prowadzić zdrowszy tryb życia, gdyż jak sama mówi, chciałaby doczekać chwili, kiedy jej synowie: 5-letni Dylan i 7-letni Brandon staną się pełnoletni, czyli ukończą 21 lat.

DN (na podst. Internetu)

MODA

Zasznurowane uwodzicielki



Biustonosze w kolorowe kwiatki i bieliźniane komplety w panterkowe wzory – to propozycje bielizny na jesień 2003. Zimowa kolekcja bielizny skupia się już bowiem tylko na dwóch kolorach: czerni i bieli. Jest jeszcze uwodzicielska kolekcja buduarowa, pełna falbaniastych peniuarów, koronkowych biustonoszy i pończoch...

Najnowsze trendy bieliźnianej mody na jesień i zimę można było podejrzeć podczas specjalnego pokazu, jaki w ubiegłym tygodniu w białostockiej kawiarni „Hort" zorganizował salon „Gorseteria".

Okazuje się, że bielizna z roku na rok staje się coraz bardziej... tajemnicza. Klasyczne, sportowe, białe biustonosze ze 100-procentowej bawełny nie są już tym, o czym marzy każda dziewczyna. Teraz kobiety pragną mieć w swojej garderobie uwodzicielskie gorsety, koronkowe biustonosze i majtki o oryginalnym kroju. Szlafroki zaś coraz chętniej zastępują zwiewnymi peniuarami. Na topie są gorsety na cieniutkich ramiączkach, sznurowane na romantyczne troczki i wstążeczki, pełne falbanek, koronek i połyskujących wstawek. Są delikatne, a zarazem wyzywające. Przykryte zwiewną, koronkową narzutką (z długimi rękawami), zawiązywaną pod biustem na jeden sznureczek, nie pozwalają oderwać od siebie wzroku... Te zwiewne peniuary mogą być utrzymane w jasnej kolorystyce, np. białej z dodatkami bladego różu lub też ich tajemniczość może zostać „wzmocniona" przez czerń zdobioną bordowymi haftami.

Równie drapieżna wydaje się być bielizna proponowana na zbliżającą się zimę. W skład kolekcji zimowej wchodzą koszulki i majtki szyte z czarnej, gumowanej siatki oraz czarne halki w czerwone kwiaty.

Natomiast zupełnie inna, bo zdecydowanie bardziej delikatna i dziewczęca jest kolekcja bielizny jesiennej. Dominuje w niej wzornictwo kwiatowe, biustonosze są uszyte z romantycznych, jasnych koronek, a majtki przypominają krótkie, koronkowe spodenki. Modne pozostają też wzory panterek, które możemy znaleźć zarówno na krótkich koszulkach, gorsetach, jak i długich halkach.

DONA

HOROSKOP

PANNA 24 VIII – 23 IX



Odwiedziny kogoś z przeszłości, nie zabraknie tematów do rozmów. Sporo pomysłowości a równocześnie talentów mediacyjnych. Niespecjalnie lubisz pewnego Strzelca. Cóż, teraz możesz być od niego w pewien sposób zależny. Udany weekend.

WAGA 24 IX – 23 X



Załagodzisz różne nieporozumienia. Lubisz jesienne wieczory. Niewykluczone, że pewien Rak podzieli Twoje upodobania. Ważne spotkanie, a w środku tygodnia naprawdę udany dzień. Czy zaryzykujesz? Masz szansę na prawdziwy, długotrwały związek.

SKORPION 24 X – 22 XI



Czy wiesz, że jesteś u szczytu swoich intelektualnych możliwości? W połowie tygodnia możesz napotkać duże trudności, a wtedy przyjdzie pora na prawdziwe działanie. Teraz okoliczności spowodują, że będziesz w nieustannym ruchu i działaniu.

STRZELEC 23 XI – 22 XII



Odnowienie starego związku. Trudno powiedzieć jak się wszystko ułoży, jednak Twoje nadzieje są duże. Nie uda się uniknąć wizyty rodziny, ale poradzisz sobie z tym naprawdę nieźle. Właściwa ocena sytuacji będzie sprzyjać rozwiązaniu finansowych zawirowań.

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I



Optymistyczna wiadomość pozwalająca na ułożenie nowych planów. Wszystkie siły skierujesz na pracę. Z konsekwencją podejdziesz do współpracy z Baranem. Błędy, które popełnisz, będą do naprawienia. Rozglądaj się uważnie, masz szansę na naprawdę niezwykłe spotkanie.

WODNIK 21 I – 19 II



Uciekanie w chorobę nie rozwiąże problemów. Otwórz się i porozmawiaj z zaufanymi ludźmi, będziesz mógł popatrzeć na pewne sprawy z zupełnie innej perspektywy. W nadchodzących dniach powinieneś się na coś zdecydować. Nie uda się ciągnąć siedmiu srok za ogon.

RYBY 20 II – 20 III



Mimo że początek tygodnia może być nieco nużący, nie upadaj na duchu. Znajdziesz czas, by chociaż na chwilę oderwać się od codzienności. Ocieplenie stosunków rodzinnych doskonale wpłynie na samopoczucie. Przygotujesz mały program oszczędzania.

BARAN 21 III – 20 IV



Twoje sygnały zostaną właściwie odczytane. Pamiętaj, że powinieneś zachować konsekwencję, bo stracisz wiarygodność. Samotność dokuczać nie będzie, a nawet możesz poczuć przesyt tak częstych kontaktów z ludźmi. Zmęczenie, ale i dobre samopoczucie.

BYK 21 IV – 21 V



Twoje plany zawodowe zmierzają w dobrym kierunku. Spokojnie przemyślisz otrzymane wiadomości. Poczujesz się bezpiecznie w towarzystwie kogoś spod znaku Koziorożca. Dodatkowe obowiązki nie okażą się specjalnie męczące, przyniosą natomiast pieniądze.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI

Poznasz nowych, interesujących ludzi. Uważaj, by nie przegapić pewnej ważnej okazji. Tak może się stać, jeżeli nadmiernie skupisz się na sprawach sercowych. Miłość nie ucieknie, a sensowna oferta szybko może być nieaktualna. Dużo uśmiechu.

RAK 23 VI – 22 VII

Nowości! Jakieś sprawy nabiorą innego blasku. Niewykluczone, że znajdziesz w sobie nowy optymizm. Nie będziesz nikogo przekonywać do swoich racji. Sam chcesz być odpowiedzialny za swoje czyny. Nie odmawiaj sympatycznemu i autentycznemu zaproszeniu.

LEW 23 VII – 23 VIII



Sprawna realizacja najpilniejszych zamierzeń. W wolnym czasie nudzić się nie będziesz. Już o to zadbają przyjaciele. Więcej ruchu na świeżym powietrzu. Z myślą o własnej kondycji postarasz się zwolnić obroty. Improwizacja nie jest teraz wskazana.

luc



Na rzece Maestron



Mapa regionu poszukiwań

O krok od znalezienia zaginionego miasta Paititi, w którym Inkowie schronili swoje bogactwo

Polowanie na legendę

Ostatnie promienie zachodzącego słońca podkreślają kontury skromnie umeblowanego pokoju i dodają blasku przerzedzonym siwym włosom sędziwego mężczyzny siedzącego przy biurku. Drżąca ręka szkicuje w zamyśleniu plan, starając się wydobyć z pamięci wystarczającą ilość szczegółów niezbędnych do przydatności mapki. Zatrzymuje się i patrząc mi prosto w oczy zdecydowanym tonem przekazuje rewelacyjną informację: Tu leży Paititi! Polski misjonarz, ojciec Edmund Szeliga od 70 lat mieszkający w Peru, ofiarowuje mi nową kostkę, doskonale pasującą do mozaiki, którą cierpliwie komponuję już od kilku lat.

JACEK PAŁKIEWICZ

Rzecz idzie o ciudad perdida Paititi, legendarne zaginione miasto utożsamiane z Eldorado, ukryte głęboko w amazońskiej dżungli, gdzie Inkowie schronili się przed bezlitosną masakrą hiszpańskich najeźdźców w 1532 roku i gdzie też prawdopodobnie ukryli swoje bajeczne bogactwa. Jeden z najbardziej wspaniałych mitów w historii ludzkości od prawie pięciu wieków intryguje świat zachodni swoją, wciąż jeszcze, nie odkrytą tajemnicą.

Legenda o pozłacanym człowieku

Poszukiwanie Eldorado zaczęło się od narodzin intrygującej legendy o pozłacanym człowieku, hombre dorado. Każdego roku nad jeziorem Guatavita niedaleko Bogoty odbywały się rytualne ablucje. Kacyka z plemienia Czibczów rozbierano z szat, smarowano żywicą, po czym całe jego ciało pokrywano złotym proszkiem. Następnie wódz, niczym połyskująca złota statua, w towarzystwie świty odpływał na środek jeziora, gdzie kąpał się i wrzucał do wody, w ofierze bóstwom, cenne klejnoty. Legenda trwała przez wieki, wreszcie w 1969 roku mit ucieleśnił się – znaleziono materiał dowodowy potwierdzający historyczny fakt. Jest nim misternie wykonana ze złotego drutu miniaturowa tratwa, ważąca 280 g, wiernie odtwarzająca scenę obrzędu Czibczów. Ten bezcenny przedmiot, arcydzieło dawnych mistrzów, znajduje się dziś w zbiorach Muzeum Złota w Bogocie.

Międzynarodowa wyprawa

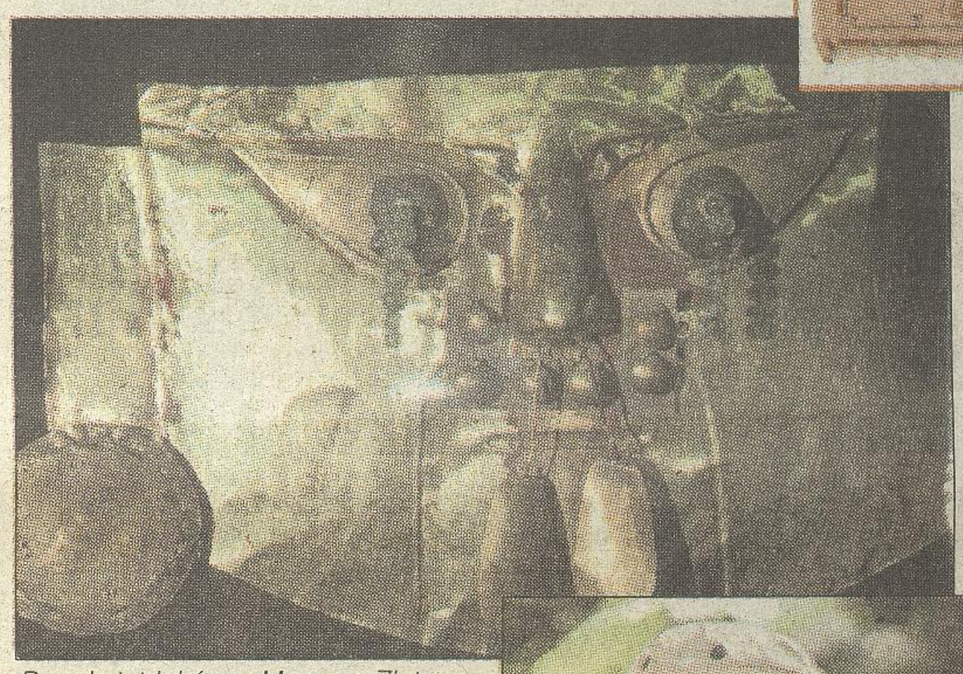
Już samo tropienie legendarnego skarbu jest nad wyraz pasjonujące i zapewnia moc niepowtarzalnych wrażeń dodających życiu urody. Od kilkunastu dni znajdujemy się na terytorium dorzecza Rio Alto Madre de Dios, w górskich ostępach wschodnich Andów peruwiańskich, kilkadziesiąt tysięcy kilometrów kwadratowych zielonego piekła, ochrzczonego imieniem Madonny.

Z Cuzco samochodem dojechaliśmy do osady Pilcopata, skąd kontynuowaliśmy podróż łodziami po niebezpiecznej górskiej rzece Maestron, a później Piñi Piñi. Międzynarodowa wyprawa składająca się z przedstawicieli Peru, Włoch, Polski, Argentyny i Rosji uzyskała najwyższe poparcie rządowe. Rezolucja ministerialna podpisana przez wiceprezydenta Peru, Raula Canseco Terry upoważnia nas do działań na terenie całego dorzecza Rio Madre de Dios obejmującego Park Narodowy Manu. Nie przeszkadza to jednemu z jej szefów żądać od nas dużej łapówki. Zadenuncjowanie tego faktu zakończy się jego żałosną próbą oczernienia naszej działalności.

Opowieści o fortecy ze złotem

Metr po metrze przedzieramy się przez zwarte jak ściana gąszcze, wyrąbując maczetami korytarz w kierunku niedużego płaskowyżu, gdzie według naszych przypuszczeń, stanowiących rezultat trzech lat studiów i badań, powinno znajdować się Paititi. Ze zdjęcia satelitarnego o bardzo dużej rozdzielczości, wykonanego na specjalne zamówienie, można wnioskować o występowaniu obiektów budowlanych pochłoniętych przez bujną, tropikalną roślinność.

Argentyńczyk Juan Carlos Polentini Wester, mający 75 lat salezjanin, który od 30 lat wytrwale tropi zagadkę zaginionego miasta, przewyższającego swoim rozgłosem Machu Picchu, jest filarem naszej ekspedycji. Autor rozprawy „Las rutas por Paititi" przystał na współpracę kilka lat temu i pomimo sędziwego wieku nie chciał zrezygnować z udziału w tej wyczerpującej wyprawie. Wielu Indian opowiadało mu o skrytej w selwie fortecy z nieprzebraną ilością złota. Jednak wielokrotne jego próby zbliżenia się do Paititi nie powiodły się. Towarzyszący mu zadomowieni w cywilizacji Indianie Machiquengas, rzekomo pełniący misję ochrony tych skarbów, w ostatniej chwili kierowali go w inną stronę bądź odmawiali dalszego towarzyszenia tłumacząc, że boją się złych duchów i mocy nadprzyrodzonej, broniących dostępu do tego rejonu.



Przedmiot Inków w Muzeum Złota w Limie

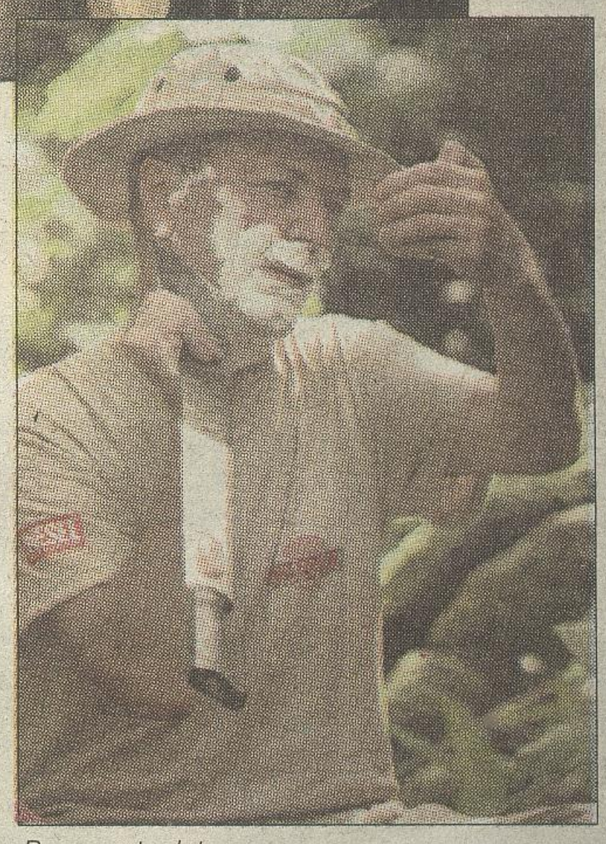
Złota siekierka

Poglądy ojca Polentiniego, posiadającego wiele cennych wiadomości z pierwszej ręki, w pełni podziela jego salezjański współbrat, ojciec Edmund Szeliga, botanik i lekarz samouk, założyciel Instytutu Fitoterapii Andyjskiej w Limie, który wiele lat prowadził działalność misjonarską wśród Indian w prowincji Cuzco.

„Żaden z moich informatorów nie ośmielił się dotrzeć do Paititi, okazując paniczny lęk przed miejscem rzekomo zdominowanym przez siły nadnaturalne" – mówi ojciec Szeliga, którego wiara w egzystencję miasta złota jest niezachwiana. Na potwierdzenie swoich słów pokazuje mi cenny klejnot inkaski.

„Tę złotą hacha – siekierkę, podarował mi pół wieku temu na znak przyjaźni pewien Indianin z plemienia Pirów, który zdobył się na odwagę i odwiedził Paititi, gdzie widział całe stosy złotych przedmiotów".

Teza dwóch misjonarzy pokrywa się z niektórymi dokumentami z XVII wieku, w których mówi się o ostatnim schronieniu Inków, odległym o 10 dni drogi na wschód od Cuzco.



Poranna toaleta

Istnienie Paititi potwierdza także rękopis znaleziony w lutym 2002 roku przez włoskiego archeologa Mario Polia w rzymskim Archiwum Towarzystwa Jezusowego, zakonie, który zasłynął w historii z pracy misyjnej oraz edukacyjnej. Sensacyjny dokument pochodzący z końca XVI wieku, uważany przez historyków za całkowicie wiarygodny, mówi o ojcu Andrei Lopezie, dyrektorze Kolegium Jezuitów w Cuzco, pierwszym białym człowieku, który odwiedził miasto ze świątyniami pokrytymi złotem. W trzystronicowym manuskrypcie jest także informacja o tym, że papież zezwolił jezuitom szerzyć ewangelię wśród jego mieszkańców.

Mit pobudza wyobraźnię

Odkrycie przez Hirama Binghama, archeologa z Uniwersytetu Yale, na początku XX wieku megalitycznej fortecy Machu Picchu, leżącej w strategicznym miejscu, prawie niemożliwej do zdobycia, pozwoliło przyjąć tezę, że jest to Vilcabamba, gdzie w 1532 roku Inkowie schronili się przed stusiedemdziesięcioosobową bandą najemników hiszpańskich, dowodzonych przez byłego pastucha świń Francisca Pizarra. Amerykanin zdobył sławę i stał się bogaty. Po śmierci był jednak posądzony o przywłaszczenie wielu bezcennych przedmiotów. W 1965 roku Gene Savoy w lasach wokół rzeki Urubamba, w trudno dostępnej Kordylierze Andyjskiej, znalazł miasto kompletnie zarośnięte przez tropikalną roślinność. Archeolog nie miał żadnych wątpliwości, że ma przed sobą rzeczywistą Vilcabambę. Okazało się, że nie było tam nawet śladu oczekiwanego złota. W ten sposób mit tajemniczego miasta podniecał w dalszym ciągu wyobraźnię ludzką.

Termin „el dorado" zmienił z czasem znaczenie i nie oznaczał już złotego kacyka, ale teren, na którym szukano skarbów: Manoa w Wenezueli, jezioro Parima w Brazylii, królestwo Omagua nad Amazonką, Candire w Paragwaju, Kordyliere Llanganati w Ekwadorze i wreszcie Paititi w Peru.

Przy ognisku i w blasku księżyca snujemy opowieści o całym pokoleniu poszukiwaczy romantycznej przygody, wspieranych tak przez hiszpański dwór królewski, jak i przez finansistów niemieckich, których historie były przekazywane w epickich sagach. Wszystkich czekało tylko samo rozczarowanie, większa ich część zaginęła, pochłonięta przez dzikie ostępy dżungli. Czy nam się uda...

(ciąg dalszy za tydzień)

Tekst i zdjęcia na podstawie książki „Pasja życia" świeżo wydanej przez wydawnictwo „Książka i Wiedza"

luc

Poważnych świąt mamy już pod dostatkiem, ale...

Halloween tylko na marginesie



Fot. Arch. Heaven

Halloween jest kolejnym importowanym produktem kulturowym, który próbuje się zakorzenić w naszej rodzimej tradycji. Sąsiedztwo z dniem Wszystkich Świętych wydaje się szczególnie kłopotliwe. Bowiem Halloween to obrzędowość zabawy, a dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny to czas głębokiej refleksji i skupienia. Na razie Halloween stanowi folklorystyczny margines, ale kto wie co stanie się za pięć czy dziesięć lat...

AGNIESZKA KASZUBA

Ile jeszcze będzie musiało poczekać, żeby wyjść z dyskotek i sklepów na ulice – nie wiadomo. Pewne jest natomiast to, że już dawno żadne święto nie budziło tylu kontrowersji.

Celtycka tradycja

Halloween nie pochodzi, jak się powszechnie uważa ze Stanów Zjednoczonych, ale z Wysp Brytyjskich. Jest starą celtycką tradycją, która do Ameryki przywędrowała dopiero w XIX wieku wraz z imigrantami z Irlandii.

Początki święta wywodzą się z tradycji Celtów, którzy zawsze wierzyli w życie po śmierci i związaną z tym wędrówkę duchów. Celtowie w ostatni dzień roku i ostatni dzień karnawału, który w ich kalendarzu przypadał właśnie na 31 października, zbierali się przy ogniskach, aby złożyć ofiary bogowi śmierci. Na tę ceremonię wszyscy przychodzili przebrani, ponieważ niecodzienny strój miał sprawić, aby złe duchy ich nie rozpoznały i nie mogły skrzywdzić. Złe moce miało odstraszać również światło przynoszone w wydrążonych rzepach. Obecnie symbolem Halloween nie jest już rzepa, ale wydrążona dynia z wyciętymi oczami, nosem i ustami oraz zapaloną wewnątrz niej świeczką.

Mniejsze grono zwolenników zdobyła teoria mówiąca, że tradycja Halloween wywodzi się raczej ze starożytnego Rzymu i jest ściśle związana ze świętem bogini sadów i ogrodów.

Wigilia Wszystkich Świętych

Halloween obchodzone jest w wigilię chrześcijańskiego dnia Wszystkich Świętych, ale ma ono charakter pogańskiej zabawy. Do niedawna było popularne przede wszystkim w krajach anglosaskich, ale od kilku lat znajduje coraz większą liczbę zwolenników i w naszym kraju, mimo że 31 października to głęboko zakorzeniony w naszej tradycji czas odwiedzania grobów, skupienia, refleksji i wspominania bliskich, którzy odeszli.

– Takie bezkrytyczne zapożyczanie świąt nie ma najmniejszego sensu – tłumaczy dr Zbigniew Suszczyński, kulturoznawca z Uniwersytetu w Białymstoku. – Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Halloween kłóci się z naszą polską tradycją, w której ten czas jest ściśle związany z duchowością i zadumą, a nie szaloną zabawą.

Podobną opinię wygłasza prof. Jerzy Kopani, etyk i filozof z Uniwersytetu w Białymstoku.

– Przejmowanie obcych zwyczajów może być dwojakie – tłumaczy. – Pierwsze to takie, które nie zderza się z zakorzenionymi zwyczajami. Takim okazało się święto Walentego, obchodzone od niedawna również w Polsce. Ale bywa też przejmowanie zwyczajów, które zderzają się z dotychczasowymi i tak właśnie jest z Halloween.

Zdaniem prof. Jerzego Kopani, musiało najpierw dokonać się osłabienie dotychczasowej tradycji Dnia Zadusznego i Wszystkich Świętych jako czasu refleksji nad naszym życiem i przemijaniem. Takie stwierdzenie jest ostatnio zauważalne podczas przygotowań do Wszystkich Świętych. Wystarczy tylko popatrzeć na tłumy kupujących znicze, kwiaty i inne ozdoby, którzy targują się o ceny, biją o najbliższe miejsce parkingowe przy cmentarzu. Podczas sprzątania i przystrajania grobów, brakuje nam już czasu na zadumę, refleksję czy modlitwę.

– Autentyczne przeżywanie tych świąt ginie. Coraz mniej ludzi przeżywa ich istotę – dodaje prof. Jerzy Kopania. – Ze smutkiem muszę przyznać, że świat wartości chrześcijańskich powoli zanika.

Świąteczne kontrowersje

– Po walentynkach pojawiła się u nas kolejna amerykańska tradycja – Halloween Party – mówi dr Zbigniew Suszczyński. – O ile jednak z tej pierwszej można się cieszyć, to naśladowanie tej drugiej jest raczej na naszym gruncie idiotyczne – dodaje.

Ten pogląd popiera wiele środowisk, również środowisko katolickie.

– Halloween to święto zupełnie sztuczne – tłumaczy ks. Marek Czech z Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. – Nie przystaje ono zupełnie do naszej chrześcijańskiej moralności.

Ale takiego stanowiska nie popierają młodzi ludzie, którzy dzięki niemu mają pretekst do zabawy.

– Halloween jest fajne, bo pozwala odreagować – mówi z entuzjazmem Monika Zalewska, studentka Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. – Poważnych świąt mamy już pod dostatkiem.

Z amerykańską fetą

Halloween towarzyszą dynie, w których Amerykanie zapalają lampki. Jedna z legend głosi, że to pamiątka po Irlandczyku, którego po śmierci nie chciano ani w niebie, ani w piekle. Po długiej tułaczce w końcu jego dusza zamieszkała w wydrążonej dyni. Inna mówi, że w dyniach gnieżdżą się złe duchy, a w minionych czasach w swych oknach wystawiali je wyznawcy szatana.

W Stanach Zjednoczonych przed prawie każdym domem 31 października stawia się dynie z wyciętą groźną gębą oraz wiaderko ze słodyczami i jabłkami. Dzieci w przebraniach chodzą od domu do domu, robią żarty gospodarzom i częstują się tym, co im przygotowano. Dla starszych organizowane są bale, na których obowiązują upiorne przebrania i akcesoria. Bohaterami tego wieczoru sa czarownice, wiedźmy , wampiry ze sztucznymi szczękami oraz mumie i szkielety.

Wieczorem przez ulice Nowego Jorku przetacza się Halloween Parade, w której bierze udział kilkadziesiąt tysięcy osób. Amerykanie twierdzą, że to najlepszy sposób na oswojenie się ze śmiercią.

– Amerykanie potrafią śmiać się nawet z takich rzeczy – mówi studentka pedagogiki – My mamy inne poczucie humoru. U nas śmierć jest tematem tabu.

Jednak, co sprawdza się na Zachodzie, nie musi być receptą na naszym rodzimym gruncie.

– Człowiek nie może oswoić się ze śmiercią poprzez absurdalne rekwizyty – ripostuje ks. Marek Czech. – To temat bardzo trudny. W przyjęciu śmierci pomaga jedynie wiara i modlitwa.

Importowany towar na sprzedaż

Tym, którzy zamierzają świętować Halloween białostockie sklepy i dyskoteki gwarantują zadziwiająco duży wybór. W sklepach można kupić gumowe maski wilkołaków, nietoperzy , duchów i innych straszydeł.

– Dużym powodzeniem cieszą się kredki i farbki do twarzy – mówi sprzedawca jednego z białostockich sklepów.

Za dodatkowy makijaż mogą posłużyć wodne tatuaże i przyklejane blizny. Nie należy również zapomnieć o krwi w kapsułkach, którą można dostać na stoisku z zabawkami.

Kiedy mamy strój już gotowy, czas wyruszyć na bal. I w tym przypadku białostockie kluby nie zawiodły.

– W naszym klubie wszyscy kelnerzy będą przebrani za diabły i czarownice – zapowiada Dariusz Kulesza, współwłaściciel „Apokalipsy". – Oczywiście będzie dyskoteka i konkursy, na przykład na najstraszniejsze przebranie.

Właściciel „Apokalipsy" nie uważa, aby Halloween kłóciło się z dniem Wszystkich Świętych.

– 1 listopada nasz klub będzie zamknięty – dodaje.

Podobne atrakcje na Halloween przygotowuje dla swoich gości klub „Heaven".

– Taka impreza sprawdziła się w tamtym roku. Przyszło mnóstwo ludzi, więc i teraz zamierzamy zorganizować podobną – mówi właścicielka Katarzyna Jabłońska. – Przygotowaliśmy różne atrakcje, teraz przystrajamy sale, przygotowujemy specjalne oświetlenie.

Także w „Heaven" goście i obsługa będą przebrani, a dodatkową atrakcją ma być promocja „wściekłych psów" – napoju iście diabelskiego.

– Wszystkie te działania dowodzą, że Halloween jest świętem czysto komercyjnym, nastawionym na zysk – komentuje dr Zbigniew Suszczyński. – Brakuje w nim autentycznego przeżywania, co sprawia, że Halloween staje się kolejnym, może trochę bardziej kontrowersyjnym, elementem kultury masowej.

Halloween można spędzić także o wiele spokojniej, bez zbędnego zamieszania, na przykład przy dyni. Dynie można kupić na każdym targowisku. Należy wydrążyć w niej otwory, a w środek wstawić świeczkę lub elektryczną lampkę. Wieczorem taką dekorację można wystawić w oknie lub umieścić na stole i pogrążyć się we własnej refleksji.



Fot. Arch. Heaven

Atrakcje na Helloween przygotowuje dla swoich gości klub „Heaven" podobnie jak w ubiegłym roku

pit

Halloween po meksykańsku

Dia de los Muertos to rodzaj fiesty, wyrosłej z obyczajowości rdzennej ludności Meksyku i religijnych świąt hiszpańskich. W dzisiejszych zaduszkowych obrzędach kryje się ślad dawnych indiańskich wierzeń, które wtopiły się w chrześcijaństwo. Nietrudno jednak dopatrzyć się i pokrewieństwa z amerykańskim Halloween.

Przygotowania do tych najbardziej tradycyjnych świąt Meksykanie rozpoczynają na kilka tygodni wcześniej. W sklepach i na licznych ulicznych straganach pojawiają się – jak byśmy to określili – różne atrybuty śmierci. Szkielet zapraszający do butiku, torebki damskie w kształcie trumienek, maski, a przede wszystkim stosy trupich czaszek z cukru, czekolady i innych słodkości, z cekinami w oczodołach, udekorowane kwiatami i z wypisanym imieniem na czole, nazywane calaveras. Malarze tworzą okolicznościowe obrazy, rzeźbiarze figurki. Nawet na budkach telefonicznych pojawiają się „śmiertelne" rysunki.

Im bliżej listopada, tym więcej oznak zbliżającego się święta. Wieczorami poprzebierane dzieci biegają po ulicach, nosząc latarnie z tykwy lub dyni z wyciętymi otworami, zbierając datki „para calaverat" – dla trupiej czaszki. W teatrach, telewizji, na estradach wystawiane są spektakle z truposzami w rolach głównych. Do miast ciągną ciężarówki, pełne żółtych zaduszkowych kwiatów, zwanych cempasochiles (w języku nahuatl – kwiaty zmarłych). Jest to rodzaj dużych aksamitek, spotykanych i w Polsce, tyle że w Meksyku uprawia się je na wielohektarowych polach.

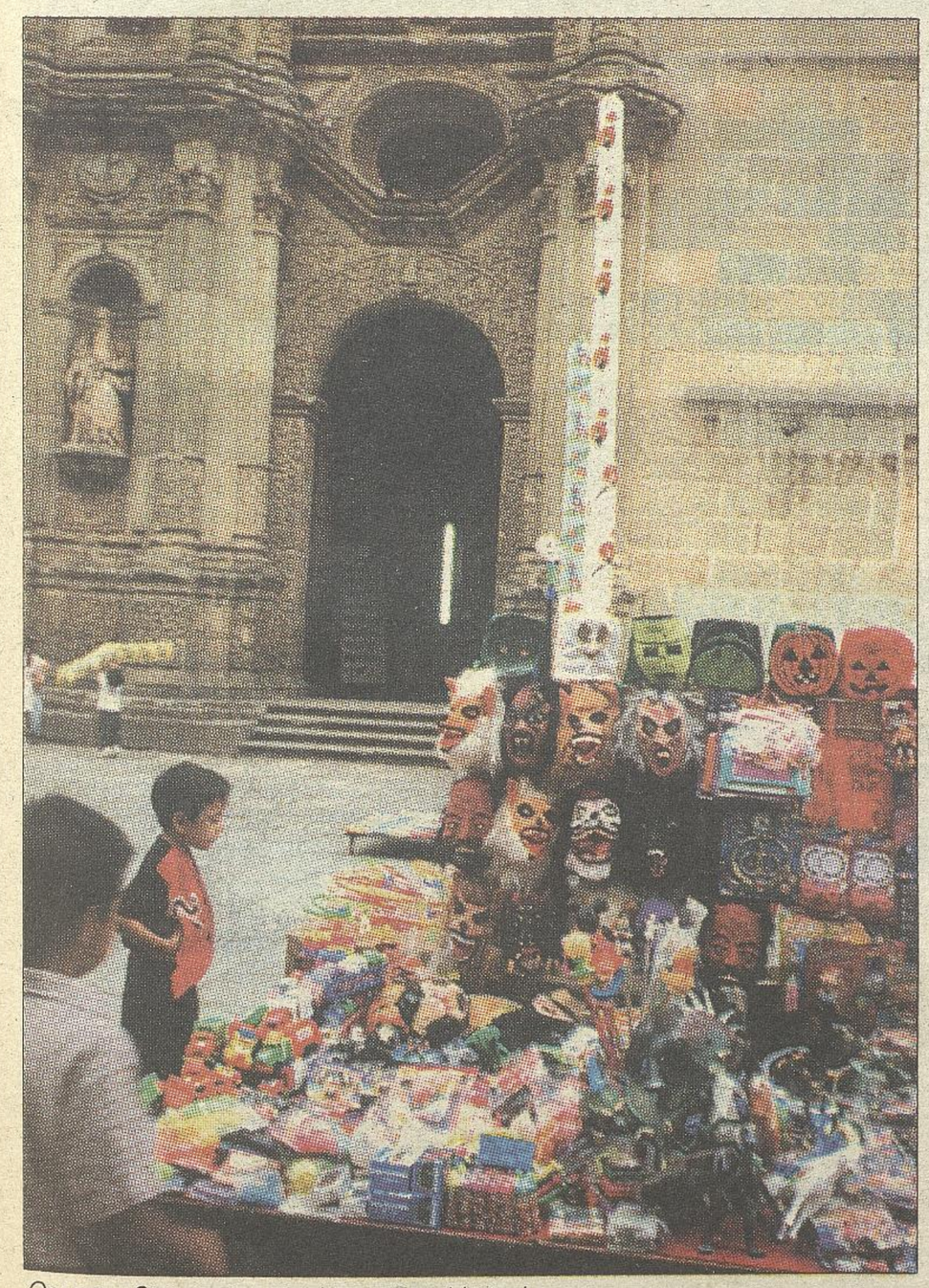
Tuż przed Dniem Zadusznym w domach, restauracjach, sklepach, hotelach, muzeach, a nawet między workami cementu gdzieś w przydrożnym składzie, przygotowuje się ołtarzyki-ofiary, tak zwane ofrendas. W zależności od regionu umieszcza na nich cukrowe czaszki lub figurki z ciasta, reprezentujące bliskich zmarłych, albo po prostu zdjęcia, stawia potrawy i napoje (także „procentowe"), które oni lubili, ozdabia kwiatami, świecami, kadzidłami. Turyści kolekcjonują fotografie z takimi ołtarzykami.

Rano w Dzień Zaduszny w hotelu do śniadania otrzymałam bułkę w kształcie ...piszczeli. Był to „pan de muertos" – chleb zmarłych. Słodkie ozdobne pieczywo może mieć kształt figurek ludzkich lub zwierzęcych, także kości, i jest niezbędne do spożycia tego dnia. Szef kuchni zaserwował także cukrowe trupie czaszki i ciastka-trumienki, z czekoladową polewą i wypisanym imieniem każdego gościa.

Tekst i fot. Aniela Łabanow



Zaproszenie do butiku



Oaxaca. Stragany z maskami przed katedrą.



Zaduszkowi przebierańcy

REKLAMA

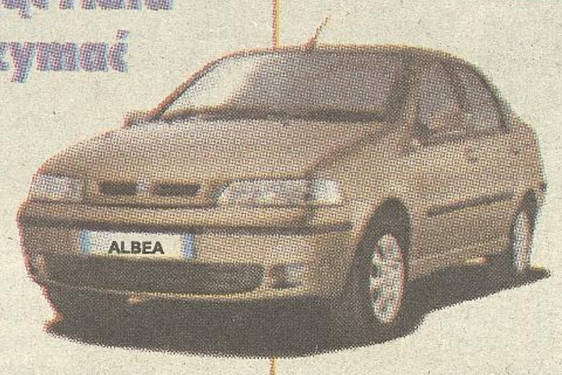




ODKUP/ZŁOMOWANIE

Tylko w naszych salonach kupując Fiata do 31 października możesz otrzymać

- premię za odkup/złomowanie
- nowe wyższe upusty cenowe
- najtańszy kredyt już od 4,99%
- kredyt 50/50-50% wpłacisz za rok i to bez odsetek
- 2 raty gratis +0% wpłaty własnej
- ubezpieczenie AC/OC/NW - gratis!
- komplet opon zimowych



promocje nie łączą się

Białystok, ul. Zwycięstwa 10A,
tel. (085) 651-25-40, 651-73-32
Białystok, al. 1000-lecia PP 11,
tel. 653-93-32
www.polmozbytplus.com.pl

Polmozbyt PLUS

FIAT

D849403gwbh

PROPOZYCJA AUTO-BRECZKO

Sportowy kompakt

Odpowiedź na pytanie: czy można połączyć sportową charakterystykę auta z wygodą i funkcjonalnością, jest twierdząca. Doskonałym przykładem takiego samochodu jest BMW z serii „trójek" – Compact. Auto z trójdrzwiowym nadwoziem o długości 4,26 m, i dużym rozstawie osi 2,72 m jest optymalnym rozwiązaniem dla tych wszystkich, którzy – po pierwsze – gustują w pojazdach bardzo nowoczesnych i trwałych, po drugie – wyposażonych w mocne silniki.

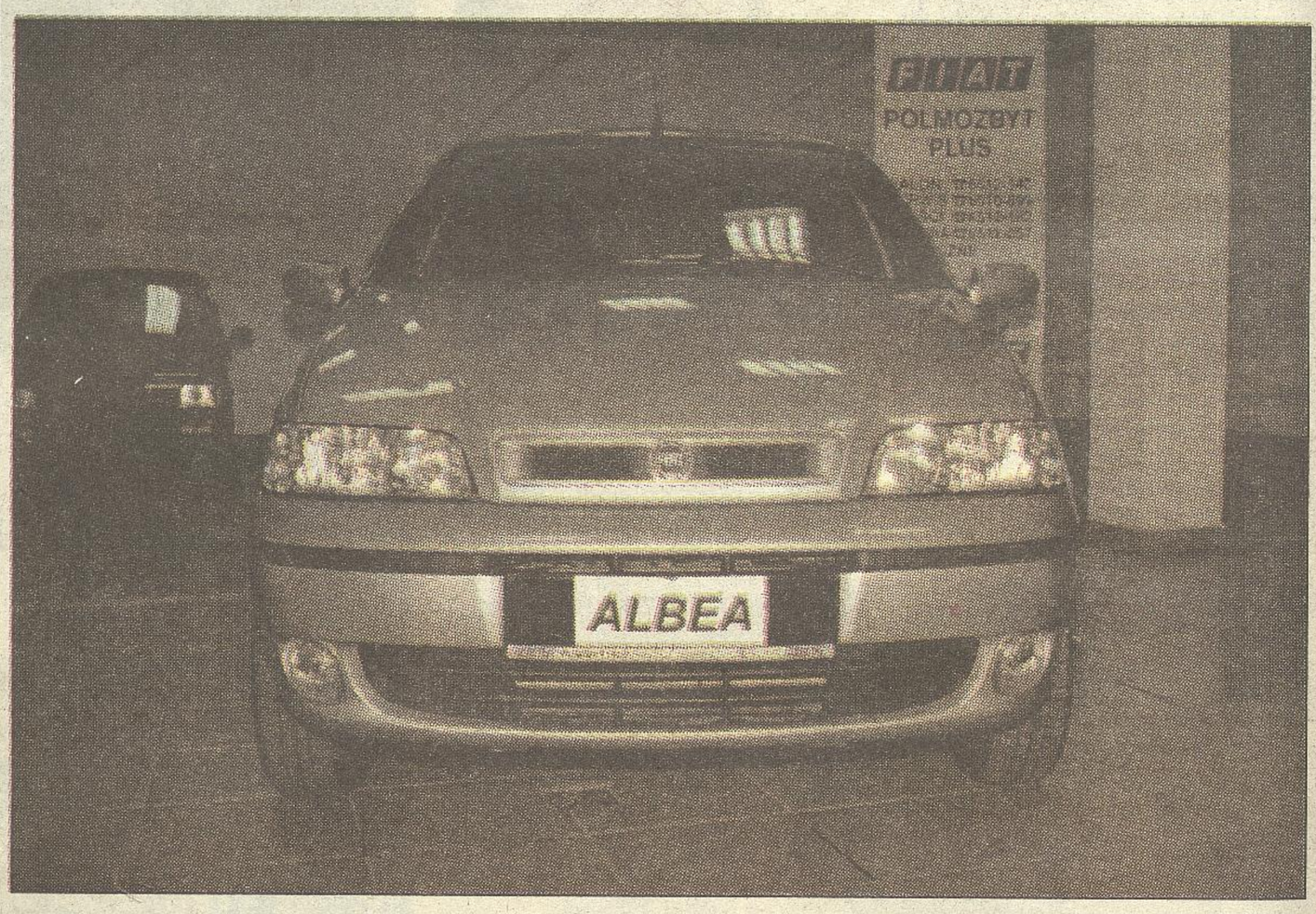
Wyposażenie Compacta – choć to „tylko" trójka – jest bardzo bogate już w wersji standardowej. Wnętrze jest bardzo przyjazne i poręczne, przy czym starannie wykończone przy użyciu materiałów dobrej jakości – wiadomo BMW! Jak na auto dobrej marki przystało, wyposażono je w nowoczesne systemy podnoszące nie tylko bezpieczeństwo jadących, zapewniające wysoki komfort podróżowania.

W ofercie są Compacty z pięcioma różnymi silnikami, jednak chciałbym zwrócić uwagę na dwie wersje: benzynową 316 ti – 1,6 l (115 KM) i wysokoprężną 320 td z nowoczesnym a zarazem bardzo mocnym turbodieslem 3,2 l (150 KM). Wersja z silnikiem benzynowym kosztuje 20 022 euro, natomiast z turbodieslem 26 062 euro. Przelicznik na złotówki – 1 euro = 4 zł. Uwaga, wersja 316 ti jest oferowana jako czteroosobowa „ciężarówka".

GAZETA współczesna
Chcesz dać reklamę?
ZADZWOŃ
Białystok, tel. (085) 748-74-30
Bielsk Podlaski, tel./fax (085) 730-00-35
Hajnówka, tel./fax (085) 682-59-89
Siemiatycze, tel. (085) 655-31-41
Sokółka, tel. (085) 711-41-89

PROPOZYCJA FIATA

Uniwersalna Albea



W salonach regionalnych dealerów Fiata eksponowanych jest zawsze kilka modeli, ale uwaga klientów kierowana jest na te najbardziej chodliwe – Seicento, Punto i ostatnio na nowość, jaką jest Panda. Fiat Albea pozostaje jakby w cieniu. A przecież – jeśli się dobrze przyjrzeć – jest to auto ze wszech miar godne uwagi.

Albea jest nowoczesnym samochodem rodzinnym, łączącym w sobie trzy istotne cechy, które powinny być brane pod uwagę: nowoczesne technologie, możliwości przewozowe i ceny. Jeśli porównamy parametry Albei i podobnych modeli innych marek okaże się, że to właśnie ten model Fiata jest autem spełniającym nasze oczekiwania. Albea jest – jako całość – zupełnie zmienioną konstrukcją. I rzecz nie tylko w linii nadwozia, także w wykorzystaniu miejsca we wnętrzu, a co istotne, także w ekonomicznych jednostkach napędowych: 1,2 l (80 KM) i 1,6 l 16V (103 KM). Zaletą nie do przecenienia jest olbrzymi bagażnik o pojemności 515 l – jeden z największych w tej klasie samochodów.

Cena podstawowej wersji Albei z silnikiem 1,2 l 16V – od 35 900 zł, natomiast wersja w motorem 1,6 l 16V – 43 600 zł.



Zwykły kierowca BMW. Entuzjastka.
To tylko kwestia 5 złotych.





Od rozterek do szczęścia. Od codziennej rutyny do codziennej radości. To kwestia tylko jednej decyzji – na poziomie zaledwie 5 złotych*.
Infolinia BMW: 0 - 801 BMW BMW czyli 0 - 801 269 269,
0 - 502 BMW BMW czyli 0 - 502 269 269

AUTO-BRECZKO,
15-524 Białystok, Grabówka, ul. Amerykańska 1,
tel. (0-85) 741 88 88, fax: (0-85) 740 20 42
e-mail: chrysler@auto-breczko.com.pl
www.auto-breczko.com.pl

* różnica cen pomiędzy BMW 316ti (cena modelu w wersji podstawowej 82 793 złote) a przeciętnym modelem samochodu w tej samej klasie – w przeliczeniu na jeden dzień w okresie 3 lat.

D848803gwbh

NAJTAŃSZE AUTA DOSTAWCZE

LUBLIN 3



ANDORIA MGT

Spełnia normę EURO3
już od 40.800 netto

HONKER nawet w Iraku
Sprawdza się w każdych warunkach



PRODUKT POLSKI

NIEZMIENNIE WYSOKA JAKOŚĆ SERWISU

- SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY
- KOMPLETNA MECHANIKA POJAZDOWA
- BADANIA TECHNICZNE POJAZDÓW DO 3,5t
- MONTAŻ I SERWIS INSTALACJI GAZOWYCH
- NAPRAWY BLACHARSKO-LAKIERNICZE (GWARANCYJNE I POWYPADKOWE)

ATRAKCYJNE CENY USŁUG!

JEDYNY PROFESJONALNY I KOMPLEKSOWY SERWIS DAEWOO I LUBLIN 3 W REGIONIE

www.bialmot.atlasnet.pl
salon.bialmot@atlasnet.pl

BIALMOT

Białystok, ul. Elewatorska 31
tel (085) 651 41 35, 651 40 82

DAEWOO



• Matiz van już od 19.263 netto



• LANOS van już od 24.672 netto

D2201103gwbl

Przygotuj się na zimę stulecia!



D839003gwbh

Ford obchodzi setne urodziny! Z tej okazji Autoryzowane Serwisy Forda zapraszają od 20 października do 21 listopada specjalny w tym roku przegląd zimowy. Sprawdzimy bezpłatnie wszystkie kluczowe elementy Twojego Forda. Zaproponujemy Ci promocyjną cenę na opony zimowe i wybrane usługi serwisowe. A w prezencie urodzinowym dostaniesz od nas zimowy płyn do spryskiwaczy i limitowaną płytę CD „Na stulecie Forda". Z gorącą muzyką - w sam raz na zimowe trasy!

Stworzony, by cieszyć
Zaprojektowany, by trwać

Spectrum Al. Jana Pawła II 88, 15–703 Białystok, tel./fax 085 651 69 11

OFERTA FIMOTU

Atrakcyjność Octavii

Skoda Octavia – to nie ulega wątpliwości – jest autem oferowanym w największej ilości wersji silnikowych i wyposażeniowych. Salony do wyboru pozostawiają nam, klientom, sześć wersji wyposażeniowych: Classic, Run, Ambiente, Ice, Elegance i L&K łączonych z ośmioma aż silnikami – benzynowymi i wysokoprężnymi. Prawdziwe bogactwo.

Tak bogaty wybór umożliwia bardzo precyzyjny dobór nadwozia, silnika i wyposażenia do indywidualnych gustów kupującego. A trzeba pamiętać, że to nie wszystko, że w opcji pozostaje jeszcze wyposażenie dodatkowe – spojlery, obręcze kół (alufelgi), owiewki szyberdachu, sportowe tłumiki, dodatkowe nagrzewnice itd.

Octavia od chwili pojawienia się w ofercie pozostaje autem chętnie kupowanym. Dzieje się tak nie tylko ze względu na cenę, także na wygodne wnętrze i wysoki poziom bezpieczeństwa, jaki oferuje we wszystkich wersjach.

Jak wspomniałem, do napędu Octavii można wybrać jeden z ośmiu silników: benzynowe – 1,4 l (75KM), 1,6 l (100 KM), 2,0 l (115 KM), 1,8 l turbo (150 KM), wysokoprężne – 1,9 l SDI (68 KM), 1,9 l TDI (90 KM), 1,9 l TDI (110 KM) i 1,9 l TDI (130 KM).

W salonach Skody obowiązuje obecnie promocja, która powoduje, że ten model jest atrakcyjny cenowo. Wersja Classic 1,4 l kosztuje 43 720 zł, ta sama wersja z motorem 1,9 l TDI – 52 720 zł. Można jednak wybrać Octavię z mocnym silnikiem benzynowym 1,8 l (150 KM) i napędem 4x4 za 75 260 zł. Uwaga, na wszystkie wersje Octavii obowiązuje opust cenowy w wysokości 3000 zł. Powyższe ceny uwzględniają tę promocję cenową.



FOCUS – PONADCZASOWA LINIA

Przebój Forda

Mimo obecności na naszym rynku już od kilku lat, Focus jest w dalszym ciągu modelem atrakcyjnym i – co się z tym wiąże – chętnie kupowanym. Ponadczasowa linia nadwozia – dotyczy to w równym stopniu hatchbacka i sedana – podoba się wielu miłośnikom tej marki. Mimo posiadania w ofercie kilku interesujących modeli i wersji, m.in. nowej Fiesty, Fusion i Mondeo, Focus ma swoich wiernych klientów.

Zainteresowanie Focusem wynika z kilku powodów. To auto kompaktowe, do napędu którego można wybrać jeden z siedmiu (!) silników. W ofercie są motory benzynowe: 1,4 l (75 KM), 1,6 l (100 KM), 1,8 l (115 KM), 2,0 l (130 KM) uzupełnione przez silniki wysokoprężne: 1,8 l (90 KM), 1,8 l (100 KM) i 1,8 l (115 KM).

Atrakcyjność Focusa podnoszą wersje nadwoziowe. Można wybrać między kombi (bagażnik 520/1580 l), sedanem (bagażnik 490 l) a bardziej sportowym hatchbackiem (bagażnik 350 l). Rozstaw osi pozostaje identyczny – 261,5 cm.

Obecnie Focus – niezależnie od wersji – oferowany jest w dość atrakcyjnych promocjach cenowych. Dobrym przykładem tego może być jubileuszowa (stulecie Forda) wersja X100 1,4 l 3d. Za to auto warte 58 000 zł zapłacimy 50 900 zł. Oprócz tego w ofercie są dwa pakiety – „jesień" i „zima" – również w atrakcyjnych cenach.



Škoda Octavia
już od 385 PLN
miesięcznie*

OPONY ZIMOWE GRATIS



cena samochodu: 43 720 PLN
wkład własny: 13 720 PLN
okres kredytu: 84 miesiące

- 2 poduszki powietrzne
- wspomaganie kierownicy
- ABS

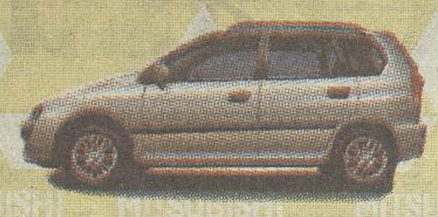
*nominalna stopa procentowa: 12,9%, rzeczywista roczna stopa procentowa: 14,44%

Zapraszamy:
FIMOT S.J.
Ełk, ul. Łukasiewicza 1c, tel. (0 87) 610 48 48, 610 48 40 - ZAPRASZAMY DO KOMISU: tel. 0695 888 999
Pisz, ul. Warszawska 47A, tel. (0 87) 425 13 10; Suwałki, ul. Wojska Polskiego 2, tel. (0 87) 566 32 63
Giżycko, ul. Obwodowa 1a, tel. (087) 428-10-54

ŠkodaKredyt VOLKSWAGEN BANK POLSKA S.A.

D2211803gwbo

CITROËN
POLUBISZ KAŻDĄ DROGĘ
MOTOZBYT
ISO 9001
BIAŁYSTOK, UL. POLESKA 61
salon - (085) 664-70-13
serwis - 664-70-14
ŁOMŻA, UL. SIKORSKIEGO 122
(086) 216-98-01
www.citroen.pl
D852803gwbh

WIELKA JESIENNA PROMOCJA!!!
SPACE STAR
TAŃSZY
NIŻ MYŚLISZ

MITSUBISHI SPAC ESTAR | KIERUJ SIĘ ŻYCIEM
MITSUBISHI MOTORS
P.U.H. „GRAFIX" BIAŁYSTOK
ul. Gen. Andersa 38, Białystok, tel. (085) 662-37-01
www.mitsubishi-grafix.pl e-mail: mitsubishi-grafix@tlen.pl
D853203gwbh

MITSUBISHI PAJERO

✔ Dwuletni leasing tylko 115% (w PLN) oraz OC, AC i NW gratis.
✔ System nawigacji w specjalnej cenie.
✔ Układ stabilizacji toru jazdy oraz systemy aktywnej kontroli trakcji i wspomagania hamowania silnikiem w standardzie.
MITSUBISHI leasing
D308703gsbs





BIAŁOSTOCKIE BIURO OGŁOSZEŃ
tel./fax 748-74-30

Salon Mitsubishi "Auto-Lakus" S.C.
ul. Północna 42, 16-400 Suwałki
tel. (087) 562-77-13; fax (087) 567-48-99
MITSUBISHI | KIERUJ SIĘ ŻYCIEM
MITSUBISHI MOTORS

SEAT CORDOBA

Temperament i precyzja

W ofercie dealerów Seata jest dość bogaty wybór modeli i wersji, od Ibizy poczynając, na Alhambrze kończąc. Autem znajdującym się w środku gamy modelowej, a przez to łączącym wiele cech użytecznych, jest z pewnością Cordoba. To jeden z nowych modeli Seata.

Cordoba różni się od poprzednika nie tylko znacznie ciekawszą linią nadwozia, także urządzeniem i wyposażeniem wnętrza – jego rozmaitością. Można mieć Cordobę wyposażoną w klimatyzację manualną lub Climatronic, komputer pokładowy, wysokiej jakości sprzęt audio, wreszcie szyberdach.

Możliwości trakcyjne Cordoby dostosowane są do zasobności i temperamentu kupującego. Wynikają one z całej rodziny silników i łączonych z nimi skrzyń biegów – manualnej lub automatycznej. W ofercie są trzy silniki benzynowe: 1,2 l 12V (64 KM), 1,4 l 16V (75 KM), 1,4 l 16V (100 KM) i cztery wysokoprężne: 1,9 l SDi (64 KM), 1,4 TDI (75 KM), 1,9 l TDI (100 KM) i 1,9 l TDI (130 KM).

Cordoba jest oferowana w trzech poziomach wyposażnia: Stella, Signo i Sport. Bazową Stellę 1,2 l można kupić już za 44 580 zł, natomiast wersję z turbodieslem 1,4 l TDI trzeba zapłacić 57 580 zł.

Uwaga, w białostockim salonie Seata, w BIACOMEX-ie, do wszystkich wersji Cordoby stosowany jest opust cenowy w wysokości 1000 zł, można jednak wybrać pakiet elektryczny, albo też zamiennie kredyt w VW Bank – 70/30, czyli przy odbiorze wpłacamy 70% ceny, a po roku 30% – bez odsetek. Niezależnie od tych możliwości, wszyscy kupujący Cordobę otrzymują obligatoryjnie – bez względu na jej wersję – komplet opon zimowych.

MISTSUBISHI SPACE STAR

Małe jest piękne

Japończycy znani są z produkcji aut o niewielkich gabarytach, ale o bardzo obszernych wnętrzach. Jeśli tę zaletę połączymy z nowoczesnymi silnikami i wysoką trwałością całego samochodu, wyjaśnią się powody, dla których – mimo relatywnie wysokiej ceny – te samochody są kupowane.

Przykładem właśnie takiego auta jest Mitsubishi Space Star. Z zewnątrz przypomina podwyższonego hatchbacka o przyjemnej linii nadwozia i nowoczesnej sylwetce.

Wnętrze Space Stara zostało tak pomyślane i zagospodarowane, że można je aranżować na wiele sposobów – w zależności od chwilowych potrzeb przewozowych. Godnym podkreślenia jest bezbłędny montaż i stosowane materiały – w naprawdę dobrym gatunku. To są plusy tego auta mającego 4,05 m długości.

Space Star oferowany jest z trzema silnikami – dwoma benzynowymi 1,3 l (82 KM) i 1,6 l (98 KM) oraz wysokoprężnym 1,9 l (102 KM). Do wyboru pozostają dwa poziomy wyposażenia – Family i Comfort.

W autoryzowanych salonach Mitsubishi Space Star, oferowane są wersje z rocznika 2003 i model roku 2004. Różnią się nie tylko wyposażeniem, także cenami. Model 1,3 l Family (z 2003 r.) oferowany jest za 51 650 zł, z kolei za wersję Comfort 1,9 l DID (model 2004)trzeba zapłacić 68 300 zł. Między tymi przedziałami cenowymi można wybierać, kupując auto z jednego z roczników, nieco uboższe, w granicach 55 000 zł.



DŁUGO OCZEKIWANA

Rodzinna „trójka"

Nowy model Mazdy 3 budzi powszechny zachwyt zwykłych użytkowników aut tej marki. I dzieje się tak nie bez powodu, to auto dotarło do pierwszej siódemki samochodów ubiegających się o zaszczytny tytuł „Samochodu Roku 2004". Skoro wygląd, wnętrze i zastosowane technologie w nowej „trójce" docenili fachowcy, to musi być to atrakcyjna oferta rynkowa Mazdy.

Model Mazdy oznaczony numerem trzy, mieści się między małą „dwójką" a znacznie większą „szóstką". Jest propozycją uniwersalną, skierowaną nie tylko do ludzi młodych, także do rodzin. Zdaniem fachowców właśnie ten model Mazdy może z powodzeniem spełniać funkcje samochodu rodzinnego.

Nowa Mazda 3 będzie w ofercie jako pięciodrzwiowy hatchback i czterodrzwiowa limuzyna (sedan). Nowa płyta podłogowa określiła rozmiary samochodu. Długość 4,35 m, rozstaw osi 2,64 m. Już te wymiary wskazują, że – po pierwsze – wnętrze jest obszerne, po drugie – mając na uwadze rozstaw osi i zawieszenie – podróżowanie będzie wręcz komfortowe.

Napęd nowemu modelowi Mazdy 3 zapewniają trzy silniki benzynowe: 1,4 l (84 KM), 1,6 l (105 KM) i 2,0 l (150 KM), a oprócz tego nowy turbodiesel 1,6 l (110 KM).





BIACOMEX S.A.
Białystok, ul. Elewatorska 39;
SALON, tel. (0-85) 664-44-83, SERWIS, tel. (0-85) 664-44-82

TOYOTA

Jak zwykle niezawodna.



G.P. Auto
ul. Łukasiewicza 1D, Ełk
Tel. (087) 621-07-70

EKSCYTUJĄCY CR-V

Na każdą drogę

Ten model Hondy cieszy sie coraz większym zainteresowaniem klientów. Trudno się temu dziwić skoro w tym aucie połączono w jedną całość dynamikę silnika, duże możliwości trakcyjne i wygodę podróżowania. O tę ostatnią zaletę dba inteligentny, automatycznie włączany układ napędu czterech kół. Jeśli dodamy do tego mocny silnik w technologii i-VTEC i uzupełnimy informacją o jego umiarkowanym apetycie na paliwo, otrzymamy w sumie auto na każdą drogę.

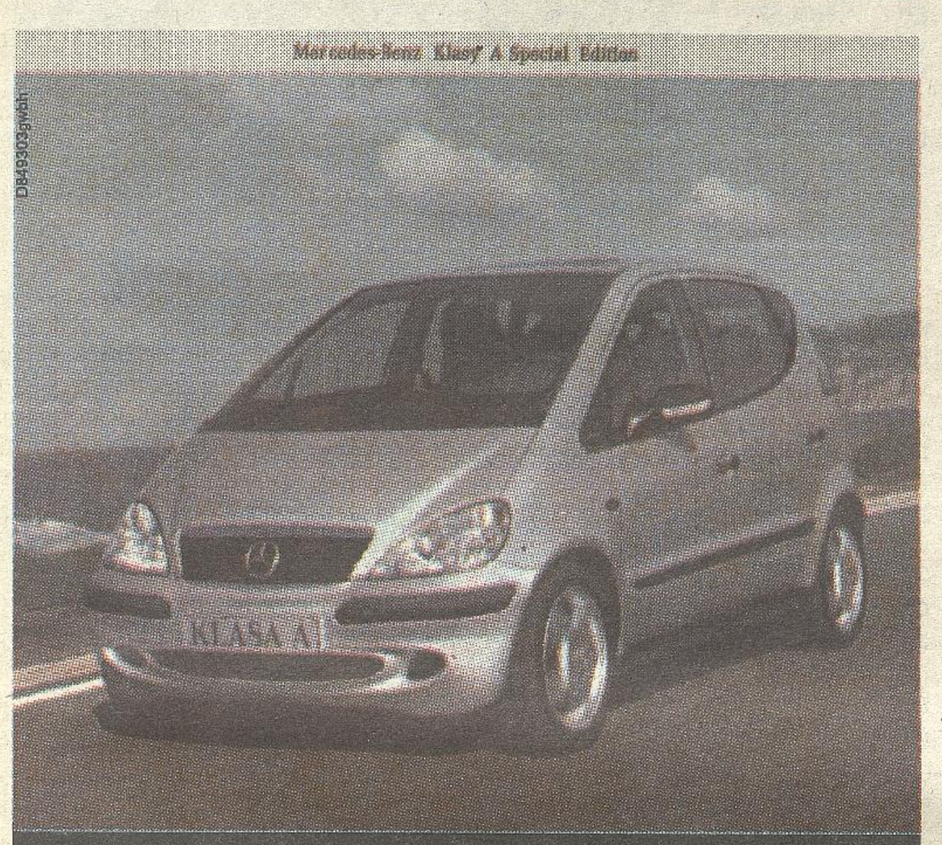
Czynnikiem wpływającym na ostateczne decyzje o zakupie CR-V-a jest sportowa linia jego nadwozia, ale nie tylko. Z opinii ludzi, którzy już jeżdżą tym modelem Hondy wynikają zachwyty nad urządzeniem i wyposażeniem bardzo obszernego wnętrza. Wygodne fotele, czytelna tablica wskaźników, wiele poręcznych schowków, wreszcie bardzo dobry dostęp do części bagażowej o pojemności ponad 500/950 litrów, zdają się potwierdzać te opinie.

Oceniając CR-V-a trudno pominąć zalety jego silnika. Z pojemności 2,0 l uzyskano 150 KM kierowanych – w zależności od potrzeby – na koła jednej lub dwóch osi. To sprawia, że tą Hondą jedzie się raz jak limuzyną, a kiedy potrzeba jak rasową terenówką.

Za podstawową wersję CR-V LS trzeba zapłacić 100 900 zł. Aktualnie, w promocji, kupujący otrzymuje opony zimowe i autoalarm – gratis!



Multi Auto AUTORYZOWANY DEALER HONDY
Białystok, ul. Narodowych Sił Zbrojnych 3
tel. (085) 65-18-279 multiauto@zetobi.com.pl



Special edition Klimatyzacja. Lakier metalizowany. Alarm fabryczny. Zamek centralny z pilotem.

Klasa A Special Edition za 66 000 PLN.

Taka okazja może się już nie powtórzyć. Mercedes Klasy A 140 L za 66 000 złotych i Mercedes Klasy A 170 CDI L za 75 600 złotych. W standardzie 4 poduszki powietrzne, system ABS, BAS i ESP. A do tego bogate wyposażenie Special Edition. Oczywiście wliczone w cenę. Specjalną cenę Special Edition.

Ilość samochodów w ofercie ograniczona.

Mercedes-Benz
Przyszłość samochodu.

Auto Podlasie
Białystok, ul. Narodowych Sił Zbrojnych 9
tel. 085 662 31 41

MERCEDES KLASY A

Najmniejszy w rodzinie

Fakt, że właśnie ten model z gwiazdą cieszy się szczególnym zainteresowaniem klientów – widać to po ilości użytkowanych samochodów klasy A – nie powinien budzić zdziwienia. To przecież Mercedes pełnej krwi.

Z biegiem lat auto wydoroślało, stało się nie tylko bardziej bezpieczne, także wręcz komfortowe. Obok wypróbowanych rozwiązań zapewniających bezpieczeństwo (konstrukcja typu sandwich), w tym modelu mamy systemy elektroniczne znakomicie ułatwiające jego eksploatację – ABS, ASR, BAS i ESP.

Do napędu wykorzystywana jest cała rodzina silników – do wyboru, od benzynowego 1,4 l (82 KM), poprzez 1,6 l (102 KM), 1,9 l (125 KM) na 2,1 l (140 KM) kończąc. Tę gamę silników uzupełniają turbodiesle – 1,6 l (75 KM) i 1,7 l (95 KM).

Oprócz wersji „zwykłych", w ofercie białostockiego dealera, firmy AUTO PODLASIE, są wersje „Special Edition" z nadwoziem w metaliku, wyposażone dodatkowo w klimatyzację, autoalarm i centralny zamek sterowany pilotem.

Cena wersji A 170 CDI – 75 600 zł, wersji A 140 L – 66 000 zł.

NISSAN ALMERA

Przyjazna technologia

Nissan Almera i Almera Tino są produktami firmowymi marki, której pojazdy cieszą się zasłużonym uznaniem klientów i są coraz chętniej kupowane. Ten model, niezależnie od ilości drzwi w nadwoziu, ma opinię sprawdzonego auta rodzinnego.

Atrakcyjność Almery podnosi bogate wyposażenie wnętrza – już w wersjach standardowych. Oprócz mocnych i ekonomicznych silników benzynowych 1,5 l (98 KM) i 1,8 l (116 KM), w ofercie jest także turbodiesel 1,5 l (82 KM), który na przejechanie 100 km potrzebuje średnio zaledwie 4,9 l oleju napędowego.

Białostockie dealer Nissana, firma K. Musiński oferuje Almerę z trzema rodzajami nadwozia w czterech poziomach wyposażenia – Visia, Visia+, Tekna i Acenta. Najtańsza wersja z silnikiem 1,5 l kosztuje 50 400 zł, wersja Acenta z czterodrzwiowym nadwoziem i silnikiem 1,8 l – 62 500 zł.

Obecnie potencjalni klienci mają wybór spośród dwóch promocji: zakup ratalny w Nisspol Kredyt – 65 proc. ceny przy odbiorze auta, pozostałą kwotę za rok bez odsetek. Druga promocja dotyczy istotnych akcesoriów, które otrzymuje się gratisowo – autoalarm, firmowe radio Nissana, komplet zimowych opon, reflektory halogenowe i czujniki cofania.

Elegancka i niezawodna
MAZDA 2
już od 40.990 zł
MAZDA 6
już od 97.600 zł





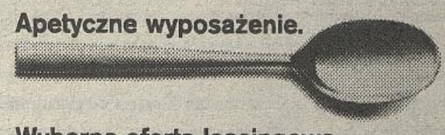
mazda
AUTO KSIĘŻYNO
(salon, serwis, części)
BIAŁYSTOK-KSIĘŻYNO,
ul. Przemysłowa 5, tel./fax (085) 74-74-371
CERTYFIKAT SYSTEMU JAKOŚCI ISO 9001/2000
Elegancka i niezawodna
D849103gwbh

Nissan Almera już od 33 410 zł*

Dobra cena.



Apetyczne wyposażenie.



Wyborna oferta leasingowa.





www.nissan.com.pl

ALMERA
ALMERA TINO

Nissan Almera lub Almera Tino – zapłać teraz 65% ceny, a resztę za rok, bez odsetek. Albo zapłać 100% i odbierz wyposażenie warte nawet do 4200 zł. Wszystkie samochody z klimatyzacją, 4 poduszkami i ABS. Nissan Almera. Bardzo smakowita promocja...

*65% wartości 3-drzwiowej Almery Visia+ z silnikiem 1.5 l

Autoryzowany Dealer Nissan Poland Krzysztof Musiński
15-124 Białystok, ul. gen. Andersa 87, tel. (0 85) 653-97-47, faks (0 85) 652-50-50

N849503gwbh

OFERTY FIRMY SIEŃKO I SYN

Golf – przyjemna gra

Ten model Volkswagena jest już tak zadomowiony na polskim rynku, że można pisząc o nim informować o nowych elementach wyposażenia i silnikach. Golf, na którego chciałbym zwrócić uwagę, oznaczony jest literką „Q" – jak Qualit„t (jakość). Wystarczy zajrzeć do wnętrza, żeby przekonać się o wyjątkowości tej wersji. Znajdziemy tutaj: wspomaganie układu kierowniczego, ABS, klimatyzację, elektrycznie sterowane szyby i lusterka zewnętrzne, które są podgrzewane, cztery poduszki powietrzne, centralny zamek, wreszcie radioodtwarzacz VW Beta. To we wnętrzu, jednak wersja „Q" różni się także zewnętrznie.

Można to dostrzec już na pierwszy rzut oka. Auto wyposażone jest w – zależności od silnika – w 14- lub 15-calowe alufelgi, a nadwozie pokryte jest lakierem metalizowanym. O tym, że jest to ciekawa i dobrze wyposażona wersja Golfa informuje, umieszczona obok nazwy, literka „Q".

Wersją, która moim zdaniem jest i bogato wyposażona, i ma dobrą cenę, jest trójdrzwiowy Golf Q 1,4 l (75 KM) – za 52 990 zł. Oczywiście, można wybrać pięciodrzwiowe nadwozie z mocniejszym silnikiem, np. 1,6 l za 58 830 zł.

Uwaga, homologacja na auto ciężarowe 4-miejscowe kosztuje 2660 zł.



www.volkswagen.pl

Cenna informacja.



16 000 zł korzyści przy zakupie Golfa Q.

Warto wiedzieć! Teraz decydując się na zakup Golfa Q dostaniesz gratis wyposażenie o wartości 16 000 zł: oryginalne felgi aluminiowe, klimatyzację, radioodtwarzacz BETA, boczne poduszki powietrzne, centralny zamek, elektrycznie sterowane szyby oraz elektrycznie ustawiane i podgrzewane lusterka. Możesz także wybrać innego Golfa z naszej oferty i otrzymać 5000 zł rabatu. Wykorzystaj tę informację.

Volkswagen. Wiesz, co masz.

Szczegóły oferty u autoryzowanego dealera VW Sieńko i Syn
15-168 Białystok, ul. Wysockiego 65, tel. (085) 664 41 14, fax (085) 664 41 26

D849203gwbh

Liczba samochodów w promocji ograniczona.

Jego wysokość Passat

Ludzie kupujący Passata wybierają auto o dyskretnej elegancji, z dynamiczną sylwetką nadwozia i – co bardzo istotne – bardzo bezpieczne. W wielu wypadkach jest to realizacja marzeń, bo oto wchodzimy w posiadanie samochodu sprawdzonej marki, bardzo wygodnego i bogato wyposażonego. Czy trzeba czegoś więcej?

Na podkreślenie w Passacie zasługują: całkowicie ocynkowane nadwozie, chromowane listwy grila, wreszcie zielone szyby z termoizolacją. Jednak całe bogactwo znajdziemy w jego wnętrzu. Spełnia ono oczekiwania stawiane nowoczesnym limuzynom, oferując bardzo wysoki stopień bezpieczeństwa, komfort podróżowania, ponadto doskonałe połączenie estetyki z funkcjonalnością.

Już w wersji standardowej Passat jest wyposażony w dwie poduszki powietrzne, klimatyzację typu Climatronic, systemy ABS i ESP, elektrycznie sterowane szyby, wspomaganie układu kierowniczego, zabezpieczenie antykradzieżowe i immobilizer. Oczywiście, lista wyposażenia jest znacznie dłuższa.

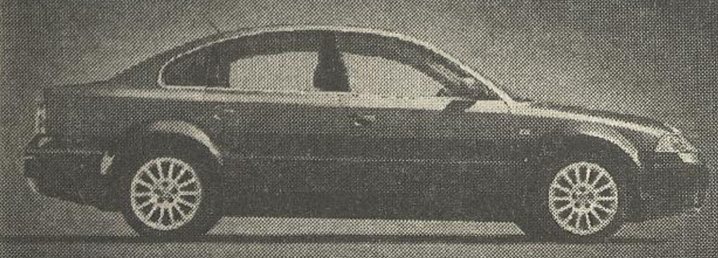
W ofercie jest kilka interesujących jednostek napędowych, na które – ze względu na ich parametry – chciałbym zwrócić uwagę potencjalnych klientów. Silniki benzynowe 2,0 l (130 KM) i 1,8 l T (150 KM) nadają temu samochodowi właściwe przyspieszenia, a przy tym nie są zbyt paliwożerne. Godne uwagi są także nowoczesne turbodiesle 1,9 l o zróżnicowanej mocy – 100 i 130 KM.



Ceny poziomu Comfortline zaczynają się od 85 590 zł za wersje z silnikiem 2,0 l. Obecnie przy sprzedaży stosowane są promocje cenowe i kredyt VW Banku 50/50, czyli odbierając auto płacimy tylko połowę jego wartości, część drugą, w 12 miesięcznych ratach – bez odsetek.

www.volkswagen.pl

Bądź wybredny.



Passat Comfortline TDI.

Zyskaj 13 000 zł.

Do bogatej listy wyposażenia standardowego Passata teraz dołożyliśmy gratis dodatkowe elementy warte ponad 13 000 zł. Tak powstał samochód wyposażony m.in. w 4 poduszki oraz kurtyny powietrzne, ESP z ABS, elektroniczną klimatyzację Climatronic, alarm antywłamaniowy, komputer pokładowy, reflektory przeciwmgielne, radioodtwarzacz Gamma z 8 głośnikami, zmieniacz płyt CD, elektrycznie podnoszone szyby oraz ustawiane i ogrzewane lusterka zewnętrzne, welurową tapicerkę siedzeń.

Passat.

50/50 50% ceny teraz, reszta w ciągu roku w kredycie 0% VOLKSWAGEN BANK POLSKA S.A.

Szczegóły oferty u autoryzowanego dealera VW Sieńko i Syn
15-168 Białystok, ul. Wysockiego 65, tel. (085) 664 41 14, fax (085) 664 41 26

D849203gwbhb

Liczba samochodów w promocji ograniczona.

OSTATNIA TAKA OKAZJA

„Ciężarowy" Opel Astra



Planowana zmiana przepisów dotycząca kratek w samochodach osobowych powoduje dość wzmożone zainteresowanie autami tak przygotowanymi. Dość ciekawą propozycje ma białostocki dealer Opla, firma Top Auto.

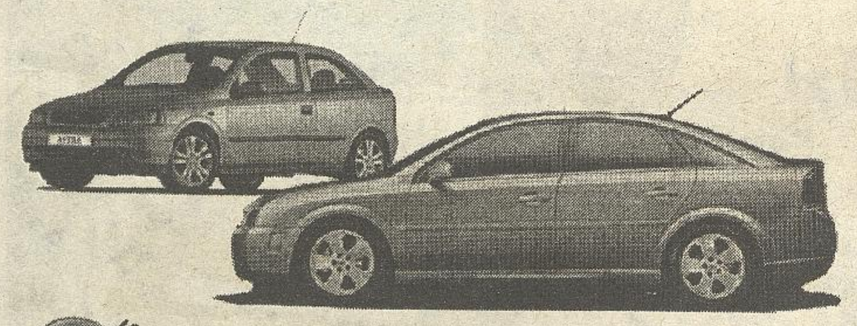
Na szczególną uwagę zasługuje Astra. Uważam, że właśnie ten model jest tzw. złotym środkiem, czyli połączeniem funkcjonalności pojazdu z korzystną ceną.

Do końca br. ten kompaktowy samochód rodzinny oferowany będzie w sześciu różnych wersjach silnikowych i czterech wersjach nadwozia. Szeroki asortyment wyposażenia dodatkowego i opcji zapewnia możliwość dostosowania do indywidualnych potrzeb i wymagań.

Oprócz silników benzynowych, odpowiadając na wzmożone zainteresowanie silnikami wysokoprężnymi, Opel dodał do Astry turbodiesla 2,2 DTI o mocy 125 KM. Poza tym motorem – uważam, że bardzo mocnym i o minimalnym zużyciu paliwa – Astrę mogą napędzać trzy silniki benzynowe (1,2 l, 1,4 l i 1,6 l) i dwa wysokoprężne (1,7 l i 2,0 l). Auto oferowane jest w trzech poziomach wyposażenia – Start, Club i Comfort.

Podstawową wersję – Astrę Start można nabyć już za 43 450 zł, z kolei wersja Comfort z nadwoziem sedan i bardzo bogato wyposażona, w dodatku z silnikiem 2,2 l DTH kosztuje 77 450 zł. Za przystosowanie samochodu do pełnienia roli „ciężarówki" należy dodatkowo zapłacić 1450 zł.

ASTRA, VECTRA GTS...



2 lata gwarancji

Opel. Twórcze myślenie - lepsze samochody.

N857603gwbh

Dostępny w salonie Opel:

TOP AUTO
Krupniki 25, Białystok 13,
tel. 085 661-68-02, 661-47-87

www.opeltopauto.com.pl

Ostrołęka, ul. Warszawska 36,
tel/fax 029 760-41-18



Przyjdź i sprawdź naszą ofertę:
- dla rozpoczynających działalność
- finansowanie budowy rozbudowy
- spłata zobowiązań-oferta dla zadłużonych
- dla Firm bez zaświadczeń ZUS I US

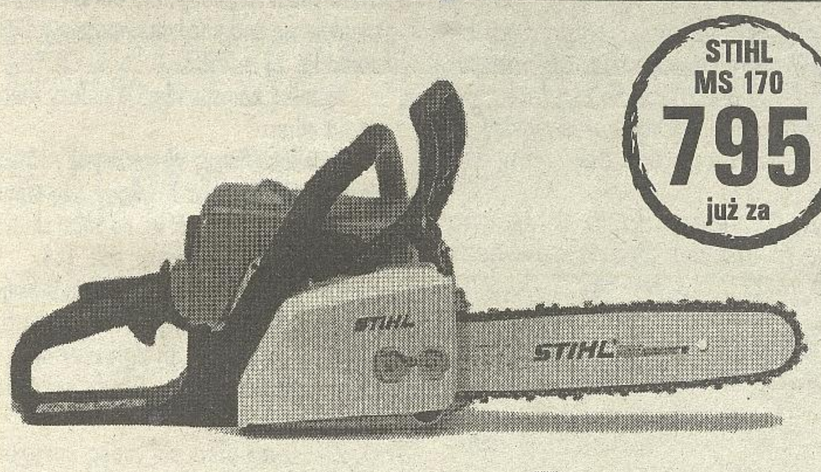
afp
ALTER FINANS POLSKA

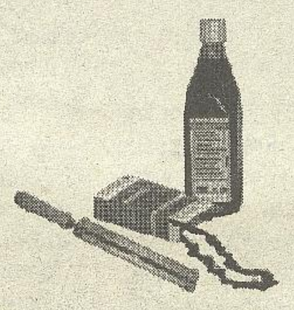
30 000 rata 234 Pln
50 000 rata 388 Pln
70 000 rata 543 Pln

Nasze biuro:
Białystok
Ul. Świętego Mikołaja 1
biuro 36 (III Piętro)
koło Hotelu CRISTAL
742 46 22

D2060503gwbp

PROMOCJA!





Do wybranych modeli pilarek spalinowych

GRATIS!

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórne, www.stihl.pl, tel. 061 816 62 16

D2149702gwbph

Sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy:

Augustów - Wierzbna 11, tel. 643 62 48; **Białystok** - Dworzec PKS, pawilon 17, tel. 745 14 02, Berlinga 31, tel. 853 68 04, Kawaleryjska, paw. 1, tel. 742 22 49; Zwycięstwa 10, tel. 651 49 65; **Bielsk Podl.** - Mickiewicza 18, tel. 730 75 25; **Czyżew** - Strażacka 6, tel. 275 57 55; **Dąbrowa Białostocka** - Wesoła 30, tel. 712 25 57; **Ełk** - E. Orzeszkowej 15, tel. 621 59 37; **Giżycko** - Wodociągowa 3, tel. 429 27 94; **Gołdap** - Wolności 24, tel. 615 34 60; **Grajewo** - Pl. Niepodległości 20/7, tel. 272 33 44; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 682 28 86; **Kolno** - Wojska Polskiego 46, tel. 278 19 74; **Kruklanki** - Dworcowa 12, tel. 428 13 08; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 216 44 66; **Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 716 48 69; **Olecko** - Zamostowa 10, tel. 523 00 20; **Ostrołęka** - Żeromskiego Plac Dworcowy PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów Wojennych 5, tel. 764 47 52; **Rudka** - Wola 3/1, tel. 739 40 99; **Sejny** - Konarskiego 1, tel. 517 31 37; **Siemiatycze** - Wysoka 45A, tel. 655 29 42; **Sokółka** - Pl. Kościuszki 7, tel. 711 22 51 w. 51; **Suchowola** - Pl. Kościuszki 18, tel. 712 51 22; **Suwałki** - 1 Maja 6, tel. 566 42 40, Wojska Polskiego 56, tel. 566 61 91; **Węgorzewo** - Armii Krajowej 16, tel. 427 42 76; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

Nr 1 na świecie. STIHL®

KREDYT



nie zawsze

jest Ci potrzebny!!!

nowa oferta
5,5 %

rata już od 94,33 zł

BIAŁYSTOK
ul. Rynek Kościuszki 24
tel. 0 85/ 732 46 40

Polska Centrum Kapitałowe Lokata Sp. z o.o.

D2134803gwbo

Burmistrz Jedwabnego

podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie tut. Urzędu przy ul. Żwirki i Wigury 3 w dniach od 31.10 do 21.11.2003 roku wywieszono na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w formie bez przetargowej:
* Lokal mieszkalny nr 1 o pow. 24,97 mkw., położony w Jedwabnem przy ul. Łomżyńskiej 8 w budynku wielorodzinnym. Bliższe informacje pod nr. tel. (086) 217-23-28.

N318103glbl

Firma zleci
utwardzenie placu na terenie Białegostoku powierzchnia 1000 mkw. kostką 8 cm
specyfikacja do odbioru pod tel. 0-607-44-62-66 od dnia 31.10.2003

N221480 3gwbo

ELMiR

SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI

RATY RABATY

STUDIO KUCHENNE
ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1, tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07

DH KORAL
ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111
tel. 744-44-30

D800103gwbh

PRACA

ZATRUDNIĘ

ANGLIA - budowa, szklarnia. ☎0692-987-986.

AUDYTOR wewnętrzny, kurs, nowy zawód, praca. ☎(085)745-50-22.

BLACHARZA samochodowego z doświadczeniem. ☎0608-402-328.

BLACHARZY lakierników zatrudnię, ☎(085)66-20-616

CHAŁUPNICTWO bez wkładu finansowego. Koperta, znaczek. VICTORIA GA, Mickiewicza 24B/12, 96-100 Skierniewice.

CIASTKARZA lub piekarza ze stażem do wypieku bułek drożdżowych i pączków. ☎(085)6-531-308, 0504-217-006.

DRUKARNIA zatrudni drukarza offsetowego. ☎(085)675-26-24, ☎(085)868-47-64.

FIRMA niemiecka poszukuje przedstawicieli handlowych, menagerów. ☎(087)621-57-12, ☎0602-183-853.

FIRMA poszukuje pań w wieku 20-30 lat, praca jako hostessy (zakwaterowanie). ☎(022)824-42-20.

KIEROWCA na tira po kraju z okolic Bielska Podlaskiego. ☎0-503-824-173.

KIEROWCA+ bus (minimum 8 msześciennych.), własna działalność. ☎0507-192-235.

KIEROWCÓW kategorii A do C. ☎0608-369-799.

NOWO powstała hurtownia (Białystok) zatrudni pracowników. ☎(085)675-42-43, ☎0604-147-793.

PILNIE składanie długopisów. Dostawa, odbiór. ☎0501-664-419. 7,58 /min.

POMOC biurową, średnie, zakwaterowanie. Koszalin , Zacisze 15. ☎(094)341-09-17.

PRACA Włochy- opieka. ☎0503-531-326.

PRACOWAŁEŚ legalnie? Niemcy, Holandia. Odbierz podatek. ☎(029)764-71-20; (089)535-54-88.

PRACOWAŁEŚ: Niemcy, Europa Zachodnia - odzyskujemy podatek. ☎(071)385-20-18.

PRACOWNIKA w gospodarstwie. ☎(086)271-01-72.

ROZNOSZENIE ulotek: Augustów, Suwałki, Olecko, Ełk. ☎0604-798-307.

RZETELNYM, domową pracę, 900 miesięcznie. Umowa. ☎0602-394-931 (7,58 zł /min.)

SKŁADANIE długopisów. ☎(060)695-79-28. 7,58 /min.

SPRZEDAWCĘ w delikatesach (studentkę). ☎0692-423-555.

UMIEŚĆ odpłatnie reklamę na samochodzie! ☎(042)650-74-33.

USA -Loteria Wizowa. ☎(042)659-77-07, www.konsul.pl

WŁOCHY, Grecja -kobiety, mężczyźni -opieka, zbiory. ☎0608-891-070.

ZATRUDNIĘ kierownika apteki: okolice Łomży, mieszkanie gwarantuję. ☎0503-062-233.

ZATRUDNIĘ mężczyznę w gospodarstwie rolnym. ☎(0-86)271-76-58 wieczorem.

ZATRUDNIĘ niepijącego mężczyznę na stałe, do stróżowania i wykonywania drobnych prac budowlanych. Zakwaterowanie na budowie. ☎0602-699-225.

AUTOMOTO

KUPIĘ

*****AUTA powypadkowe. ☎0-602-222-709.

*****AUTA powypadkowe do remontu - gotówka. ☎0-604-997-422.

*****POWYPADKOWE - gotówka. ☎0-602-506-359.

AUTA rozbite - najdrożej. ☎(085)716-48-16.

AUTA SALONOWE. ☎0-696-69-24-75.

BMW 5 (1996-1998) może być lekko uszkodzony. ☎0608-575-612.

KAŻDY DOSTAWCZY. ☎0-602-888-230.

NAJDROŻEJ całe, powypadkowe. ☎0-600-87-90-67.

NAJDROŻEJ - powypadkowe. ☎(085)74-92-104, 0602-74-74-15.

NAJDROŻEJ SKUPUJE POWYPADKOWE. ☎0-501-871-497.

POWYPADKOWE i skorodowane - gotówka, ☎(0-85)7197-542, 0604-95-95-99.

POWYPADKOWE, najdrożej skupuję. ☎0609-832-438.

POWYPADKOWE. ☎0-604-889-555.

USZKODZONE, rozbite, zniszczone, bez prawa rejestracji. ☎0-504-277-800.

SPRZEDAM

ŁADA samara (rocznik 1995), stan bdb. ☎0691-851-219.

ALFA romeo 156 2,4 JTD bogate wyposażenie, stan bdb. ☎0601-596-974.

ASTRA 1,4 combi (1999/00), salonowy (homologacja). Łomża, ☎0602-796-239.

BMW 524 TD (1990) Grajewo. ☎0608-437-761.

BMW 525 (1991), grafitowy metalik, wyposażenie: pełna opcja, gaz. ☎0502-159-380.

BMW 525 TD (1997) skł. ABS wspomaganie kierownicy, c. zamek, el. szyby, lusterka, szyber, zamiana, 22.000 zł. ☎0608-737-128.

CITROEN berlingo 1,9D multispace, nowy model (2002), 47.000 zł. ☎653-93-44.

CZĘŚCI żuk, różne, od 5 zł. ☎(085)739-50-66.

CZĘŚCI - cinquecento/seicento. ☎(085)661-68-32.

DAEWOO tico (1999). ☎(087)566-48-28.

DYSTRYBUTORY do paliwa po naprawie. 1.800-1.600 zł. ☎0503-197-291.

FIAT punto (1999). 17.500 zł. ☎(085)719-46-36.

FORD escort 1,4 (rocznik 1990), benzyna, szary metalik. Pierwsza rejestracja w Polsce 1997). ☎0606-980-827, wieczorem: (086)2187-948.

FORD Ka (1998r.) pełne wyposażenie 604-16-99-38.

FORD mondeo 1.8 16V (1994), 17.100 zł. ☎0-606-465-150.

FORD transit 2,5D (1991/93), 9-osobowy, podwyższony, przedłużony -15.000 zł. ☎0608-232-024.

KAMAZ do przewozu dłużycy, 8.000,- /zamiana ciągnik rolniczy/. Suwałki, ☎0507-07-72-74.

KÄRCHER

PROFESJONALNY SPRZĘT CZYSZCZĄCY
Sprzedaż, serwis
- **urządzenia czyszczące, myjnie**
- **chemia samochodowa**
- **czyściwa przemysłowe**

PUH EFEKT Sp. z o.o.
BIAŁYSTOK, ul. I Armii Wojska Polskiego 6
tel. (085) 654-98-14, 654-98-10

D792503gwbh

MERCEDES 310D 2,9 blaszak max (1993), faktura VAT. ☎0601-33-81-33.

MERCEDES, opel, vw, dostawcze. ☎0-602-600-440.

NACZEPA, przyczepa Trailor 3-osiowa (1989) Chłodnia Schmitz (1999) poduszka, ciągnik siodłowy Volvo FH !1995/1998) ciągnik siodłowy Daf 95 ATi (1990) ☎(086)472-08-07 ☎0600-074-966.

NISSAN almera 2.0 diesel, el.lusterka, el.szyberdach, 2xpp (XII.1996). 21.000 zł. ☎0600-364-726.

OGRZEWANIA postojowe. ☎0600-075-335.

OPEL agila komfort 1,2 (2003). ☎(087)566-48-28.

OPEL astra 1,6 (1995), sprwadzona. ☎0604-224-918.

OPEL astra classic 1,6 16V grudzień (1999) pierwszy właściciel, milenijny, srebrny metalic, stan idealny, serwisowany, garażowany, bogata wersja ☎0602-176-006 ☎(086)218-91-18 po 17.00.

OPEL vectra „B" 1,8;16V (1999), bogate wyposażenie, bezwypadkowy. ☎0606-103-055.

PASSAT 1,9 TDi. ☎0502-470-880.

POLONEZ ☎(086)218-94-12.

POLONEZ przejściówka (1991) +gaz, do remontu, 1.600 zł. ☎0606-364-843.

PUNTO 1.1 gaz (1998). ☎0-605-561-461.

ROVER 620 Si +gaz, zamiana. 19.200 zł. ☎0501-063-798.

SAMOCHÓD BMW 318. ☎0695-588-089.

SAMOCHÓD LIAZ (rocznik 1989), cena 3.500 zł +VAT -w całości lub na części. Możliwość zamiany na dostawczy z dopłatą. ☎0608-206-863.

SEAT Ibiza po wypadku ☎(086)218-58-06.

SEAT powypadkowy. ☎(0-86)274-33-20.

SEICENTO (1998), niebieski, garażowany, I-właściciel. ☎(0-85)685-09-69.

SEICENTO 1.1 (XII.2002), oryginalny gaz; bogata wersja; bezwypadkowy, gwarancja. ☎0694-488-425.

SILNIK do poloneza 1.9D. ☎0-694-640-396.

SPRZEDAM żuka -blaszak (rocznik 1990) -lub zamienię na malucha, albo na przyczepę D-47 (z dopłatą). ☎(086)279-05-86.

Ogłoszenia drobne także na str. 8-10.

ZAPROSZENIE

BOS S.A., wiodący dystrybutor artykułów spożywczych, ma zaszczyt zaprosić osoby prowadzące sklepy detaliczne oraz hurtownie spożywcze na targi.
- Prezentacje kilkudziesięciu wystawców z branży spożywczej.
- Specjalne oferty targowe.
- Możliwość składania zamówień.
- Atrakcyjne konkursy: na największe wartościowo zamówienie, na ilość zamówień oraz konkurs podpisz obrazek.

BOS S.A. Być i Osiągać Sukces

N848003gwbh

III Podlaskie Targi Handlowe z BOS-em

7 listopad 2003r. • godz. 9.00 - 18.00

Hala Włókniarz • ul. Antoniukowska 60 • Białystok

NASZE SPRAWY

„Jestem kawalerem, mam 45 lat. Moja pasja to instrumenty klawiszowe. – pisze w liście Eugeniusz – Cenię otwartość, szczerość, lubię ludzi, z którymi można się dogadać bez żadnych podtekstów, pretensji i uprzedzeń. Po ukończeniu szkoły muzycznej grałem w zespole. Koncerty były moim życiem. Ostatnio musiałem zamieszkać na wsi. Trzeba było zrezygnować z pracy w mieście. Zająłem się gospodarstwem. Szanuję wszystkie poglądy wyrażane przez Czytelników naszej rubryki, ale nie mogę się pogodzić z opinią, że na wsi musi być nudno. Wierzę, że są takie dziewczyny, które jeśli spotkają odpowiedniego mężczyznę to pobyt na wsi nie będzie dla nich przeszkodą, by tu ułożyć sobie życie. Szczęście nie zależy przecież od miejsca. Tak przynajmniej mnie się wydaje."

Emil: Nie sądzę, aby mądre dziewczyny wybierały tylko partnerów z miasta. Osobiście znam takie małżeństwa, które z ochota przeniosły się na wieś i nie narzekają, że tam ich rzucił los. Nawet nie rzucił, sami się na to zdecydowali. Swoją drogą znam wiele uczciwych, porządnych, pracowitych i pięknych dziewczyn ze wsi. To nie jest ważne kto gdzie mieszka, najważniejsze to to, jakim jest, co sobą reprezentuje. Czy mam rację ?



KĄCIK SAMOTNYCH SERC



Kochani!

Jesień to czas zadumy. To także pora, kiedy szybciej i mocniej odczuwa się samotność. Depresja w jesienne i zimowe dni nie omija nikogo. Jedni potrafią jednak skutecznie z nią walczyć, inni poddają się. Od jakiegoś czasu docierają do mnie sygnały o samotności wśród osób, które nie powinny odczuwać tej dolegliwości. Mam na myśli małżeństwa i to te wyglądające na pozór szczęśliwe. Czy rzeczywiście tak jest? Czy samotność potrafi zaatakować tych, którzy mają rodzinę, męża, dzieci? Brak zrozumienia, znudzenie, monotonia dnia codziennego może objawić się ciszą, brakiem wiary i cierpieniem. Nawet wśród najbliższych... Jeśli wśród naszych Czytelników są takie osoby – proszę o listy. Wspólnie zastanowimy się, jak przetrwać najcięższe chwile. Jeśli potrzebna będzie pomoc psychologa lub innego specjalisty – postaram się do niego zwrócić o radę. Wiem, że z głębokiej samotności i zwątpienia nie można samemu wyjść, że niezbędna jest przyjazna ręka, czyjeś serce, dobre słowo. Zachęcam Was do obszernej korespondencji. Z przyjemnością przeczytam każdy Wasz list.

Tradycyjnie już dziękuję za wszystkie dotychczasowe listy i telefony od Was. Pamiętajcie, zamieszczenie anonsu nie rozwiąże Waszych problemów z samotnością. To tylko pierwszy krok do tego, by zmienić swoje monotonne życie, aby wyjść ze stanu oczekiwania. Obiecywałem kiedyś zorganizowanie spotkania „w realu" osób czytających „Kącik Samotnych Serc". Nadal nie mam od Was opinii na ten temat. Postaram się wymyślić wkrótce jakiś pretekst, by do takiego spotkania doprowadzić. Proszę jednak o cierpliwość. To spore przedsięwzięcie. Nie bardzo wiem, jak ono powinno wyglądać i czego od niego oczekujecie. Bardzo proszę napiszcie.

Wciąż czekam na Wasze listy. Nie tylko osób samotnych. Może właśnie teraz napiszą Ci, którym udało się zerwać z samotnością. Jak to zrobiliście? Gdzie i w jaki sposób poznaliście swoją partnerkę (partnera). Być może Wasze doświadczenia pomogą tym, którzy nie potrafią „wskoczyć" na tor, który wiedzie do ludzi, do samotnych, do czekających na przyjazny gest.

Listy należy adresować: Redakcja „Gazety Współczesnej„ ul. Suraska 1, 15–950 Białystok z dopiskiem „Kącik Samotnych Serc" – dla E mila. Korespondencję można też przekazywać za pośrednictwem Internetu. Oto adres poczty emailowej: wspolczesna@buziaczek.pl

Emil

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej" – napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałabyś (chciałbyś) poznać. Podaj swój adres i list wyślij do redakcji. Nie zapomnij podać swego adresu zwrotnego (do wiadomości redakcji), to jeden z warunków zamieszczenia anonsu. Anonsów bez adresu nadawcy nie zamieszczamy. Możesz też przesłać anons pocztą emailową. Oto adres: wspolczesna@buziaczek.pl. Oprócz anonsu nie zapomnij w korespondencji internetowej podać swego adresu, na który będziemy mogli przesłać Ci listy.

Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w „Kąciku Samotnych Serc" napisz krótki list. Podaj tam swój adres, albo telefon. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj imię adresata i kod (znajduje się pod każdym anonsem) – np. Lucyna lat 23 – 7588.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres:

Redakcja „Gazety Współczesnej", 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, „Kącik Samotnych Serc". Można też wrzucić list do żółtej skrzynki lub dostarczyć do redakcji, pok. 115.

Korespondencję osobom spoza Białegostoku wysyłać będziemy pocztą, pozostali po odbiór listów mogą zgłaszać się codziennie w godz. 9-16.00 do redakcji, pok. 115.

Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.

Daria: Jestem samotną blondynką średniego wzrostu. Mam średnie wykształcenie. Pracuję, jestem niezależna finansowo. Mam dorosłe dzieci. Jestem osobą o pogodnym usposobieniu i życzliwym nastawieniu do świata. Uważam, że wrażliwość, uczciwość, opiekuńczość i wzajemne zaufanie pomogą zwalczyć samotność. Jeżeli poważnie myślisz o życiu, jesteś w wieku 44–48 lat i chciałbyś wspólnie stworzyć ciepło domowego ogniska i marzysz o spokojnym spędzeniu wieczoru po trudach codziennego dnia, odezwij się! Zdjęcie mile widziane. (8049)

Tomi z Mazur: Jestem przystojnym, wysportowanym szatynem o niebieskich oczach. Cechują mnie odpowiedzialność, kultura, uczciwość i szczerość. Posiadam własne mieszkanie i auto. Prowadzę firmę. Poznam atrakcyjną panią w wieku 25-40 lat, potrzebującą mężczyzny z temperamentem, szukającą miłości i stałego związku. Odpiszę na listy ze zdjęciem sylwetki, adresem i numerem telefonu. Czas ucieka, może spędzimy razem Sylwestra? (8050)

Krzysztof, lat 29: Pragnę poznać dziewczynę w wieku do 28 lat, uczciwą, szczerą i odpowiedzialną, dojrzałą w całym tego słowa znaczeniu. Mieszkam na wsi i tego nie zmienię. Z ogromną niecierpliwością czekam na listy. (8051)

Kawaler, lat 36: Jestem spokojnym, nieśmiałym, przystojnym kawalerem o łagodnym usposobieniu i dobrym sercu. Nie mam nałogów. Lubię sport, muzykę, przyrodę i podróże. Cenię szacunek. Poważnie podchodzę do życia. Pracuję zawodowo, jestem niezależny finansowo. Nie szukam przygód, lecz trwałej przyjaźni i miłości. Nawiążę znajomość z miłą, szczerą dziewczyną, która czuje się samotna. Napisz do mnie. (8052)

Lew, lat 26: Jestem średniego wzrostu. Nie mam nałogów. Wyznaję katolicyzm. Chętnie poznam dziewczynę w wieku 20-23 lat, która poważnie myśli o założeniu rodziny. Proszę o zdjęcie i numer telefonu. (8053)

Lew, lat 19: Jestem bardzo wesołym chłopakiem, z dużym poczuciem humoru. Słucham różnej muzyki. Mam mnóstwo pomysłów. Poznam dziewczynę w wieku 17-20 lat, która tak jak ja lubi dyskotekę i dobrą zabawę. Postaram się odpisać na każdy list. Mile widziane foto. Numer telefonu przyspieszy kontakt. (8054)

Zagubiona, lat 42: Jestem niebrzydką, zadbaną romantyczką o dobrym sercu. Mierzę 170 cm. Nie znoszę kłamstwa. Poznam wysokiego, kulturalnego, odpowiedzialnego pana, z minimum średnim wykształceniem, najlepiej zmotoryzowanego. Nie szukam przygód, lecz prawdziwego przyjaciela na dobre i na złe. (8055)

Toni, lat 47: Mierzę 168 cm. Mam wykształcenie zawodowe. Pracuję, posiadam własne mieszkanie. Jestem spokojnym, tolerancyjnym, wiernym domatorem o różnorodnych zainteresowaniach, tzw. złota rączka. Poznam miłą, spokojną domatorkę, która zna znaczenie wierności i partnerstwa. Wiek, wykształcenie oraz wyznanie nie mają znaczenia. Chciałbym stworzyć stały związek, oparty na miłości, wierności, tolerancji i partnerstwie, aby w zaciszu domowego ogniska cieszyć się bliskością kochanej osoby przez długie lata. Mogę zmienić miejsce zamieszkania. (8056)

Optymistka, po 60-tce: Jestem niezależna finansowo. Nie mam żadnych zobowiązań. Posiadam własne mieszkanie. Nie szukam przygód, lecz opiekuńczego, troskliwego, wolnego pana w wieku do 70 lat, najlepiej zmotoryzowanego, który chciałby zostać moim przyjacielem na dobre i na złe. Odpowiem na każdy list. (8057)

Anatol, lat 72: Jestem opiekuńczym domatorem. Nie mam żadnych nałogów. Jestem rozwiedziony. Poznam szczerą i opiekuńczą panią bez nałogów, która chce wspólnie spędzić jesień życia. Wiek, stan cywilny i majątkowy nie mają znaczenia. Proszę o listy z adresem i numerem telefonu stacjonarnego. (8058)

Kos, lat 37: Jestem średniego wzrostu blondynem o niebieskich oczach. Posiadam własne lokum na wsi i stałą pracę w mieście. Jestem rozwiedziony. Mam duże poczuciem humoru i łagodne usposobienie. Wyznaje prawosławie. Z przyjemnością poznam panią w wieku do 40 lat, o miłej aparycji. Wykształcenie, stan cywilny i majątkowy nie mają znaczenia. Może mieć dziecko. (8059)

wędkarstwo

najzdrowszy z nałogów

Ułańskie wędkowanie

Wędkarze dzielą się na aktywnych i aktywistów. Łowców i organizatorów. Organizatorzy, Ci z siłą przebicia, uatrakcyjniają łowcom uprawianie najzdrowszego z nałogów.

Ryszard Kaczorowski, prezydent II RP na uchodźstwie jest honorowym członkiem, co jest odnotowane w kronice wędkarskiego koła „UŁAN" w Białymstoku.

Siedziba zarządu koła, dzięki życzliwości Włodzimierza Gryca, komendanta Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej (dawniej WOP), mieści się na terenie miejscowej placówki POSG.

Za narodziny koła „UŁAN" zapisano w akcje erekcyjnym 1.11. 1992 roku (mały jubileusz!!!).

Narodziny były bolesne. Sprzeciwy ze strony prezesa okręgu PZW komplikowały nam formalne utworzenie „Ułana" – oznajmia Jerzy Witkowski.

Najstarszy ułański wędkarz, wiekiem i stażem oczywiście, to Henryk Taudul. Liczy sobie 76 lat, tryska ułańską fantazją i jest czynnym uczestnikiem naszych wspólnych wyjazdów wędkarskich.

Działalność swą koło opiera na rocznym planie pracy i sponsorach. Zarząd koła stawia sobie bardzo ambitne zadania:

1. Coroczna impreza „Puchar Komendanta POSG"
2. Wiosenne spławikowanie „Mistrz Ułański"
3. Wrześniowy „Puchar Prezesa Koła"
4. Cykliczne imprezy na lodzie „Ułani na Śniardwach"

Na tegoroczną, szóstą w takiej oprawie, imprezę pod patronatem Józefa Klimowicza, komendanta głównego Straży Granicznej, przybyło ponad 290 osób.

Na rozgrywki wybrano Zalew „Bachmaty" w Dubiczach Cerkiewnych.

Program był bardzo urozmaicony i nosił znamiona odpustu wędkarskiego a nie sztampowych zawodów wędkarskich. Policja zaprezentowała przydatność używanego sprzętu, prowadziła szkolenie z zakresu zasad ruchu drogowego, Straż Pożarna dokonała prezentacji sprawnościowych itp., na estradzie występowały regionalne zespoły folklorystyczne. A wędkarze oglądali i... Ponieważ w zbiorniku „Bachmaty" występowała nadmierna ilość karasia, na życzenie Anatola Pawłowskiego, wójta gminy Dubicze Cerkiewne a zarazem darczyńcę i fundatora nagród, rozegrano dwie tury łowienia wędką.

Ponadto sponsorami „odpustu wędkarskiego" byli: Jan Niczyporuk, komendant Straży Granicznej w Dubiczach Cerkiewnych oraz Wojciech Lichański, przewodniczący Niezależnych Zw. Zaw. Str. Granicznej.

Zarząd koła „Ułan" za pośrednictwem „Gazety Współczesnej" składa podziękowanie wszystkim sponsorom i darczyńcom za pomoc w tej imprezie.

„Ułan" znany jest w środowisku białostockich wędkarzy z organizowania wyjazdów na lodowe wędkowanie na jezioro Śniardwy. Dlaczego aż na Śniardwy a nie np.: na Siemianówkę? – podpytuje Jurka Witkowskiego, prezesa „Ułana".



Plakietka z „odpustu wędkarskiego 2003 r. w Dubiczach Cerkiewnych

– Siemianówka?! ... darujmy sobie ocenę, to woda PZW. Śniardwy, to bardzo atrakcyjne łowisko. Na ten sezon zimowy zaplanowane jest dziewięć wyjazdów zbiorowych, właśnie na Śniardwy.

A.Remiesz
e–mail:jeziora@wspolczesna.pl

GOTUJ Z NAMI

Przedstawiamy do wypróbowania kolejne przepisy, które przekazali nam nasi Czytelnicy, przygotowując jednocześnie gotowe dania. Degustowali je z przyjemnością nasi dziennikarze.

Przepisy drukujemy co tydzień w wydaniu magazynowym, przedstawiając także osoby, które je polecają. Zwracamy się więc z prośbą o nadsyłanie nowych pomysłów na dobre, zdrowe i urozmaicone jedzenie, zaproszenie dziennikarzy do swojej kuchni i zademonstrowanie, jak przygotować proponowaną zupę, drugie danie, przystawkę, deser, ciasto – czyli wszystko, co można podać na stół. I jak to podać.

Przypominamy, że nasz konkurs nadal trwa.

Autorzy najbardziej interesujących przepisów otrzymają nagrody, w postaci sprzętu gospodarstwa domowego (roboty kuchenne, czajniki elektryczne), zestawów naczyń itp. Przyznawać je będzie specjalnie powołane jury, wybierając przepis miesiąca.

Prosimy o kontakt z redakcją „Gazety Współczesnej", listowny, telefoniczny, elektroniczny lub osobisty. Adres: ul. Suraska 1, 15-950 Białystok – z dopiskiem „Gotuj ze „WSpółczesną", tel. (085) 748-74-50, e-mail: gazeta@wspolczesna.pl.

(a)

Pożywny i wartościowy szpinak



E. Ławreszuk

Pani Alina Kafel przygotowała przepyszne pierogi z mięsem i szpinakiem.

– Najbardziej smakują mi dania przygotowywane przez moją mamę. Od kiedy pamiętam, w moim rodzinnym domu królowały pierogi – wspomina. – Nadziewane były różnymi farszami: grzybami, serem, wędliną. Jednak do dziś moim ulubionym jest farsz z mięsem i szpinakiem – przyznaje pani Alina.

Dodaje, że preferuje przede wszystkim domowe, sprawdzone przepisy.

– Szpinak sprawia, że pierogi smakują wspaniale. Są bardzo pożywne i wartościowe, idealne na obiad – podsumowuje. **(law)**

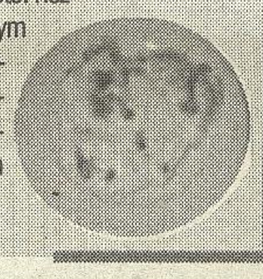
Pierogi z mięsem i szpinakiem

porcja dla czterech osób

Ciasto:
- 40 dag mąki
- 1 jajko
- 1/2 szklanki gorącej wody
- 1 łyżeczka soli

Farsz:
- 40 dag mielonego mięsa
- 40 dag szpinaku
- 1 czerstwa bułka
- 2 jajka,
- 2 cebule,
- 2 ząbki czosnku
- 2 łyżki masła,
- sól, pieprz

Umyty szpinak blanszować przez 3 minuty we wrzącej wodzie. Cebulę obrać i pokroić w kostkę. Bułkę namoczyć w zimnej wodzie. Osączony z wody szpinak drobno posiekać. Bułkę odcisnąć z wody i wymieszać z mielonym mięsem. Do mięsa dodać jedną cebulę, szpinak, jajka i drobno pokrojony czosnek. Doprawić do smaku solą i pieprzem. Całość dokładnie wymieszać. Z mąki, jajka, soli i gorącej wody zagnieść ciasto. Rozwałkować i wykrawać kółka. Na każdym ułożyć łyżeczkę farszu, zlepić pierogi. Partiami wrzucać na osolony wrzątek, gotować aż wypłyną. Pierogi podawać polane masłem ze zrumienioną cebulą. Można też okrasić skwarkami z boczku.



Doskonały deser na jesienne zimne dni



E. Ławreszuk

Pan Piotr Grodzki poleca Czytelnikom „Gazety Współczesnej" słodki, aromatyczny wypiek. Przyznaje, że przygotowanie nie sprawiło mu większego kłopotu.

– To prosty i łatwy przepis, który trochę urozmaiciłem dodając zamiast rodzynek pistacje. Można również dodać inne orzechy, albo polać ciasto sosem waniliowym – sugeruje pan Piotr. – Sernik pistacjowy w polewie czekoladowej, do tego gorąca kawa, to naprawdę doskonały deser na jesienne zimne dni.

Faktycznie: wytrawny smak ciasta to pokusa dla niejednego smakosza. **(law)**

Sernik pistacjowy w polewie czekoladowej

składniki na 12 porcji

Ciasto:
- 1 kg tłustego sera twarogowego
- 30 dag cukru pudru
- 20 dag miękkiego masła
- 8 jajek
- 20 dag pistacji
- kilka kropli olejku rumowego
- bułka tarta do posypania formy

Polewa:
- 1 tabliczka mlecznej czekolady
- 1 łyżeczka masła

Ser zemleć. Masło utrzeć z cukrem pudrem na puszystą masę, dodać ucierając żółtka, ser, olejek rumowy oraz posiekane pistacje. Białka oddzielić od żółtek, ubić je na sztywną pianę i połączyć z kremem serowym. Do formy wysmarowanej masłem i obsypanej bułką tartą przełożyć masę serową. Sernik wstawić do nagrzanego piekarnika i piec w 180 st. C około 1 godziny. Po upieczeniu ciasto ostudzić. Czekoladę połamać na kawałki, rozpuścić w rondelku z łyżeczką masła, cały czas mieszając, aż powstanie jednolita masa. Następnie powierzchnię sernika posmarować letnią czekoladą.



Brzoskwinie – moje ulubione owoce

– Uwielbiam słodycze. A to słodkie ciasto jest smakowite – mówi pan Emil Czaczkowski. – Właściwie to jedyne ciasto jakie potrafię upiec – śmieje się nasz rozmówca.

Przyznaje, że nie lubi gotować. Przyrządza raczej proste, niezajmujące dużo czasu dania. Pan Emil twierdzi, że przygotowanie tego ciasta nie jest takie trudne, jakby się wydawało. Czytelnikom „Gazety Współczesnej" serwuje ciasto, którego podstawą są brzoskwinie.

– To moje ulubione owoce – wyznaje autor przepisu.

(law)



E. Ławreszuk

Ciasto z brzoskwiniami

składniki na 12 porcji

Ciasto:
- 10 dag mąki
- 10 dag cukru
- 2 jaja
- 2 łyżeczki rumu

Masa:
- 1 puszka brzoskwiń
- 600 ml śmietany kremówki
- 2 opakowania cukru waniliowego
- 1 łyżka cukru pudru
- 10 dag wiórków kokosowych

Jajka utrzeć z cukrem na puszystą masę. Dodać mąkę, skropić rumem, wymieszać. Ciasto przełożyć do natłuszczonej formy, wyłożonej pergaminem. Piec w 160 st. C około 40 minut. Upieczone ciasto wyjąć z formy i ostudzić. 400 ml śmietany utrzeć na sztywno z cukrem waniliowym, masą posmarować ciasto. Brzoskwinie osączyć z zalewy, pokroić w kostkę, obłożyć ciasto. 200 ml śmietany ubić z cukrem pudrem. Wierzch i boki ciasta posmarować bitą śmietaną i posypać wiórkami kokosowymi. Przystroić kawałkami brzoskwiń. Ciasto wstawić do lodówki na pół godziny.



Staram się jadać zdrowo

Takie danie, przyrządzone według własnego pomysłu, proponuje pan Robert Kamiński, który uwielbia eksperymenty kulinarne.

– Kalafior daje wiele możliwości przygotowania potraw pysznych i niedrogich. A to danie jest nie dość że pożywne i niedrogie, to jeszcze bardzo proste w przygotowaniu – mówi pan Robert.

Sugeruje, że tak przygotowany kalafior jest wspaniałym dodatkiem do klopsików. Potrawę można podawać także z groszkiem i gotowaną marchewką.

– W mojej kuchni dominują szczególnie warzywa i zioła, ale nie tylko. Przede wszystkim staram się jadać zdrowo. Sok pomidorowy i curry tworzą silnie aromatyczną kompozycję doskonałą na kolację – podkreśla nasz Czytelnik.

(law)

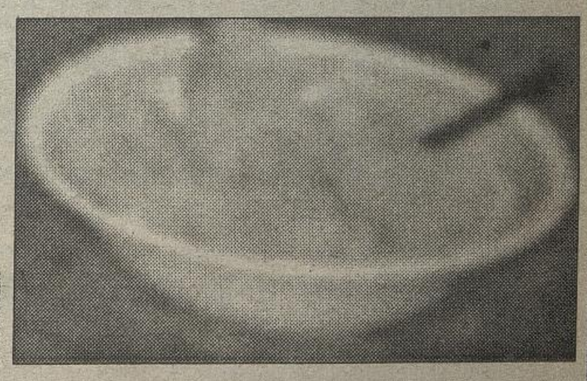


Kalafior z sosem curry

porcja dla dwóch osób

- 50 dag kalafiora
- 100 ml soku pomidorowego
- 100 ml bulionu jarzynowego
- 100 ml śmietany
- 2 łyżki curry
- 1 łyżeczka zasmażki
- 1 łyżka mleka
- cukier
- sól, pieprz

Kalafior oczyścić i podzielić na różyczki, ugotować w osolonej wodzie aż zmięknie. Podczas gotowania dodać mleko i szczyptę cukru. Bulion i sok pomidorowy gotować pod przykryciem 10 minut na małym ogniu. Do sosu dodać śmietanę i zasmażkę, wszystko zagotować. Doprawić do smaku solą, pieprzem i cukrem. Ugotowany kalafior osączyć, przełożyć na talerz i polać sosem curry.



E. Ławreszuk



Bez litości

Wydawało mi się, że Britney Spears to głupiutka popowa niunia ze świetnym tyłkiem. Okazało się, że jest słodka. Słodka dziewczyna z południa. Za to wszyscy dookoła niej są popieprzeni. Syndrom Michaela Jacksona.

Fred Durst (LIMP BIZKIT)

Jesteśmy spokojnymi, cichymi gośćmi, grającymi muzykę. Zupełnie nieprzypominającymi typowych Anglików, których egzystencja zasadza się wokół picia i futbolu. Potrafimy usiąść z drugą osobą, zupełnie nic nie mówić – i w pełni się porozumieć, wczuć w czyjeś uczucia. Na tym polega potęga ciszy.

James Walsh (STARSAILOR)

Jeśli mówisz, że jesteś muzykiem, powinieneś coś wiedzieć o historii. To przecież Twój zawód. Nie mogę znieść, gdy muzycy nie wiedzą nic o tym, co zdarzyło się w fachu, do którego wchodzą. Musisz znać tradycję. Na tym polega pisanie piosenek, muzykowanie. Jak to sobie wyobrażasz? Chcesz wyjść na scenę i grać rock`n`roll, nie wiedząc, kto robił to przed tobą i kto robił to lepiej? Słyszałeś o malarzu, który nie wie, kim był Van Gogh?

Jack White (THE WHITE STRIPES)

„Requiem dla „Skiby" i Riedla" – taki tytuł nosi koncert, który odbędzie się 14 listopada w białostockim klubie „Fabryka". Celem imprezy będzie uczczenie pamięci Ryszarda „Skiby" Skibińskiego, którego 20. rocznica śmierci przypada w tym roku oraz Ryszarda Riedla, wokalisty DŻEMU, zmarłego w 1994 r.

Uczcijmy „Skibę"!

Pamięci dwóch Ryszardów

Nie będzie to jednak typowa impreza muzyczna. Zarówno jej organizatorzy, jak i białostockie środowisko bluesowe chcą, by zapoczątkowała ona akcję, której ukoronowaniem będzie nadanie jednemu z miejsc w Białymstoku imienia wybitnego białostockiego muzyka bluesowego, jakim był Ryszard „Skiba" Skibiński.
Jednym ze współorganizatorów koncertu i akcji jest fan bluesa, właściciel „Fabryki" Wojtek Puchalski.
– Po pierwsze nasza akcja jest związana z 20. rocznicą śmierci „Skiby", którego postać – jako muzyka i animatora sceny – mimo upływu czasu nie została należycie uhonorowana – mówi Puchalski. – Po drugie ten człowiek współtworzył festiwal „Jesień z bluesem" i też nie doczekał się żadnego upamiętnienia, choćby w postaci nazwania jego imieniem sceny koncertowej.

Czas na alternatywę

Zdaniem Puchalskiego, „Requiem dla „Skiby" i Riedla" będzie początkiem stworzenia w Białymstoku alternatywnej, dwudniowej imprezy, na której będą mogły się prezentować nie tylko zespoły bluesowe, ale i rockowe, zarówno z całego kraju, jak też z Białegostoku.
– Chciałbym, żeby Białystok ponownie stał się miejscem prężnie działającego środowiska bluesowego – dodaje Puchalski. – W tej chwili bowiem podupadł. Podupadła przede wszystkim widownia, której brakuje imprez kultowych.
Podobnego zdania są białostoccy muzycy bluesowi.
– Białostocka „Jesień z Bluesem" i „Zaduszki bluesowe" były niegdyś słynne w całej Polsce – mówi Tomek Kamiński, harmonijkarz, który wydał niedawno płytę z Sean`em McMahon`em, grający także m.in. z **FORMACJĄ FRU** i Jackiem Dewódzkim. – Grali na nich najsłynniejsi polscy muzycy bluesowi – jednym z nich był „Skiba". Dziś białostoccy muzycy pozbawieni są możliwości uczestniczenia w tym święcie. Festiwale te zatraciły swój wcześniejszy klimat, stając się jedynie przedsięwzięciami komercyjnymi.
Sekunduje mu Robert Panas, który ironicznie pyta, czy w następnym roku np. lubelski „Dzień bluesowy", czy też rzeszowskie „Spotkania bluesowe" będą ciekawsze od białostockiej kultowej „Jesieni", na której być może będzie można słuchać afro-jazz-disco, jak na tegorocznym Jazz Jamboree.
– Zaduszki bluesowe w „Fabryce" są przedsięwzięciem niekomercyjnym. Jest to rodzaj hołdu, który złożymy Ryśkowi Skibińskiemu i Ryśkowi Riedlowi. Pomysł poświęcenia „Skibie" jakiegoś miejsca w naszym mieście i organizowania imprezy zaduszkowej na jego cześć jest niczym innym niż historyczną koniecznością – mówi Kamiński.

Z „Rawy" do Białegostoku

– Chciałbym jedynie, aby pomysł Wojtka odnośnie miejsca poświęconego pamięci „Skiby" nie rozszedł się po kościach – dodaje Tomasz Kuźniak z **FORMACJI FRU**. – Czym Białystok może pochwalić się w Polsce? Disco polo, żubrówka, „śledzikowanie", esperanto? Zróbmy tak, aby ludzie prosto z „Rawy Blues" jechali do Białegostoku na festiwal, poświęcony „Skibie". Trzeba jednak, aby białostoczanie najpierw usłyszeli o „Skibie", bo mam wrażenie, że jest bardziej znany w Polsce niż w Białymstoku. Zmieniłby to fakt nazwania imieniem Ryszarda Skibińskiego np. ronda.
Pomysł upamiętnienia „Skiby" popiera Jarosław Tioskow, współzałożyciel i gitarzysta **KASY CHORYCH**:
– Na świecie to normalne, że na cześć sławnych ludzi, którzy odeszli, urządza się koncerty. Oczywiście to, że nazwisko Skiby jest w nazwie koncertu przed nazwiskiem wokalisty **DŻEMU** tłumaczy miejsce, gdzie koncert będzie się odbywał – mówi.
– A jeżeli są ulice Wymarzone czy Piękne, to czemu nie może być ulicy czy ronda jego imienia – dodaje. **DJ Bęben**

„Requiem dla „Skiby" i Riedla" odbędzie się 14 października. Zagrają **KASA CHORYCH i DŻEM** oraz białostockie grupy **48 GODZIN i FORMACJA FRU**. Patronami medialnymi koncertu są „Gazeta Współczesna", Radio Białystok i TVP 3 Białystok.

Wygraj bilety na festiwal gotycko-metalowy!

MROCZNE GWIAZDY



Już w środę, 5 listopada, w ramach drugiej edycji ogólnopolskiej rockowo-gotyckiej trasy koncertowej – „Dark Stars Festival 2003" wystąpią w Białymstoku: **CLOSTERKELLER, MOONLIGHT, DELIGHT, SACRIVERSUM i STROMMOUSSHELD.**
Anja Ortodox wraz ze swym zespołem promować będzie swoją najnowszą płytę „Nero" – „bardzo mocną, bardzo ciemną", jak określa ją sama wokalistka. Jednak muzyka każdego z zespołów, biorących udział w trasie, zawiera elementy muzycznego mroku, które przybrały metalową, gotycką, rockową czy elektroniczną postać.
W ub.r. koncerty w ramach „Dark Stars Festival" zgromadziły liczną publiczność w ośmiu miastach. W tym roku trasa będzie wiodła aż przez 17 klubów. W Białymstoku pięć zespołów zagra w klubie „Gwint" przy ul. Zwierzynieckiej. Koncert rozpocznie się o godz. 18. Dwie godziny wcześniej zespoły będą podpisywać płyty w EMPIK-u przy ul. Sienkiewicza. Bilety na koncert kosztują w przedsprzedaży 31 zł, w dniu koncertu są o 5 zł droższe.
Czytelnicy „Po $trunach" mają szansę wygrać bilety na „Dark Stars Festival 2003" – szczegóły na kuponie, wydrukowanym wyżej. Będziemy go publikować codziennie, do 3 listopada wraz z prezentacją gwiazd festiwalu.
Festiwal patronatem medialnym objęły: telewizja VIVA, sieć sklepów EMPIK, Metal Hammer, Interia.pl, Aktivist oraz „Gazeta Współczesna" i Radio Jard.

DJ B.

WYGRAJ BEZPŁATNĄ KARTĘ WSTĘPU NA DARK STARS FESTIVAL BIAŁYSTOK - 6 LISTOPADA 2003 R.

Koszt jednego SMS-a to 2,44 zł (w tym VAT)
SMS-y przyjmujemy do 3 listopada br. do godz. 24.00. Wśród wszystkich prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 10 bezpłatnych kart wstępu na festiwal. Laureatów powiadomimy SMS-em.

Odpowiedz na pytanie: „Dark Stars" znaczy:

1. *mroczne gwiazdy - kod odpowiedzi - a*
2. *błyszczące gwiazdy - kod odpowiedzi - b*
3. *radosne gwiazdy - kod odpowiedzi - c*

Wyślij SMS-a na numer **7228** *o treści:* **wspolczesna rock** *(tu wstaw kod prawidłowej odpowiedzi). Przykład:* **wspolczesna rock d**

HELENA VONDRACKOWA „Platynowa Helena"

Universal Music Polska (bez $trun)



Ta płyta to dziwoląg pierwszego sortu. Czeska wokalistka, żywa legenda „demoludów", śpiewa (także po polsku) różne zabawne utwory utrzymane w stylistyce podrzędnej dyskoteki z przełomu lat 80-tych i 90-tych. Gdyby w grę wchodziła przeróbka nieśmiertelnych hiciorów artystki, można by to **VONDRACZKOWEJ** wybaczyć. Ta jednak dokonała rzeczy karkołomnej. Zdecydowała się podbić Polskę również przy pomocy tekstów stworzonych przez Jacka **CYGANA**. Wyszło śmiesznie. Dzieje się tak m.in. dzięki „knedlikowemu" akcentowi i zabawnie prostej linii melodycznej. Album mógłby stać się ulubionym krążkiem sprzątaczek sal weselnych, bowiem dzięki tej muzie wszystkie parkiety byłyby wytarte na błysk (słuchaj „Duga noc" vel „Dlouha noc" i „Karneval"). Za kołysanki dla znerwicowanych bachorząt mogłyby posłużyć „Kochaj ludzi" oraz „Vodopad". Stali bywalcy dancingów i dyskotek w remizach powinni wymóc na DJ-ach nieustanne puszczanie takich perełek jak „Hadej", „Nebudeme sedet doma", czy „Zmamena". Warunki wokalne divy z tamtej strony Tatr pozostawiają przy tym wiele do życzenia, choć to chyba szczegół. Zresztą sam język czeski przyprawia o mimowolną wędrówkę kącików ust ku górze. O istną eksplozję dobrego nastroju przyprawić może z pewnością czeska wersja „My Heart Will Go On" zatytułowana „Stin nas dvou". **VONDRACZKOWA** powinna dostać platynę za odwagę i zdolności komiczne.

Pit

TOSTEER „Testosterone"

Universal Music Polska (3+1/2 Struny)



TOSTEER to kolejne objawienie polskiej sceny rockowej – mocne, gitarowe granie, z pomysłem, dużą swobodą i dbałością o melodię. Muzykę grupy można by umieścić gdzieś między **NICKELBACK** (melodie w refrenach), a **PUDDLE OF MUD** (dynamika), bez jakichkolwiek porównań, sugerujących stylistyczne wpływy którejkolwiek z tych kapel. **TOSTEER** na swoim debiucie „Testosterone" stara się stworzyć nową jakość, próbując mieszać ze sobą nu metal z hip hopem i ciężkim rockiem. I trzeba przyznać, że robi to dość przekonywująco. Aż trudno sobie wyobrazić, że jeszcze trzy lata wcześniej muzycy grali bluesa. I choć teraz na próżno szukać w ich muzyce pokrewieństwa z bluesem, to w piosenkach **TOSTEER** a da się wyczuć specyficzną dla tego gatunku wrażliwość i feeling, objawiającą się głównie w zgrabnych melodiach refrenów. To jeden z atutów grupy, dzięki któremu „Testosterone" słucha się z dużym zainteresowaniem. Płytę otwiera spokojnie rozpoczynający się „Parasite", który płynnie i powoli przeradza się w ciężkie i brudne riffowe granie. W podobnym klimacie podwyższonego poziomu testosteronu utrzymane są „The Hardest Task" i „Cma". Ujmująco brzmi też spokojniejszy „Scatter Of Life", zdradzający zainteresowanie grupy grunge`em i przywołująca nieodparte skojarzenia z twórczością **STONE TEMPLE PILOTS**. Efektownym urozmaiceniem albumu są dwie ballady, z których szczególnie urzekająca jest „Far Away From You", w której podkład dla wokalu stanowią jedynie nałożone na siebie partie klawiszy. Zdecydowanie mniej ciekawie wypada kompozycja „Odkryj siebie", w której Bartek **GRZANEK** (całkiem sprawnie operujący głosem) próbuje rapować. **TOSTEER** to propozycja, która powinna trafić w gusta tych, dla których wspomniany na początku **NICKELBACK** jest zbyt popowy, a **PUDDLE OF MUD** – zbyt ciężki.

Man

PLAYLISTA METAL HAMMER SHOW



RADIO BIAŁYSTOK
metal@radio.bialystok.pl *26.10.2003*

1. EDGE OF SANITY „Incantation"
2. CORRUPTION „Demon By My Side"
3. FALCONER „The Trail Of Flames"
4. ANATHEMA „Pulled Under..."
5. ANATHEMA „Harmonium"
6. ANATHEMA „Balance"
7. CLOSTERKELLER „Podziemny krąg"
8. TOSTEER „The Frown"
9. STRATOVARIUS „Awaken The Giant"
10. CONSORTIUM PROJECT III „Terra Incognita"

REKLAMA



05.11. – Białystok, Gwint, godz. 18[00]
Sprzedaż biletów: 032/ 205 25 00 wew.: 113, 032/ 253 77 60, koncerty@metalmind.com.pl, www.metalopolis.pl
EMPIK METALOPOLIS

DWA DNI METALU


A. Zglet

Kilkaset osób uczestniczyło w imprezie „Creation of Chaos – I Underground Metal Festival", który odbywał się w dniach 24-25 października w białostockim pubie „Fabryka". W trakcie festiwalu wystąpiło 12 zespołów, prezentujących różne rodzaju muzyki metalowej. Pierwszego dnia zagrały **CALM HATCHERY, REDEMPTOR, NEUROPATHIA** oraz silna ekipa reprezentująca Pomorze: **LAFAYN, DARK LEGION, IMMEMORIAL** i gwiazda imprezy **HELL-BORN**. Przebojowo wypadł heavy metalowy **LAFAYN** z Elbląga, grający najlżejszy rodzaj muzyki ze wszystkich zespołów, prezentujących się tego dnia. Uwagę fanów przyciągnął też **IMMEMORIAL** (na zdjęciu) – jeden z niewielu polskich zespołów death metalowych, mających w swoim składzie wokalistkę. Występ **HELL-BORN** można podsumować krótko: diabelska perfekcja. Drugiego dnia frekwencja była wyraźnie mniejsza, choć nie zabrakło interesujących koncertów. W sobotę zagrały **FOMORAIG, EFFECT MURDER i NON OPUS DEI**, których koncerty poprzedziły świetny, bardzo profesjonalny występ gości z Ukrainy **MENTAL DEMISE**. Niespodzianką tego dnia był koncert weteranów polskiej sceny death-grind`owej **PARRICIDE**.
– Pierwsza edycja festiwalu dowiodła, że na tego typu imprezę jest zapotrzebowanie w Białymstoku – twierdzą organizatorzy, grupa producencka „Panzer Faust". – Planujemy więc za rok organizację drugiej edycji, a że występ gości z Ukrainy zrobił bardzo dobre wrażenie, zastanawiamy się nad zaproszeniem innych zespołów zza naszej wschodniej granicy. Dzięki temu festiwal zyskałby przede wszystkim na oryginalności i różnorodności, a i podniosłaby się jego ranga.

Sponsorem „Creation of Chaos – I Underground Metal Festival" był browar LECH, natomiast patronat medialny nad imprezą objęło Radio Białystok i „Gazeta Współczesna".

KONKURS KONKURS KONKURS

Bardzo poważne zmiany zaszły w ubiegłym tygodniu w redakcji „Po $trunach". Man został zmuszony do podania się do dymisji za to, że poinformował DJ`a Bębna o planowanym transporcie pirackich płyt CD z nagraniami Budki Suflera i Boys`ów, dzięki czemu ten ostatni mógł uzupełnić swoją płytotekę o unikalne wersje „Takiego tanga" i „Jesteś szalona". Okazało się to jednak taką stratą dla kultury narodowej, że do dymisji zmuszono również zupełnie niewinnego Pita. Na szczęście DJ Bęben, który najbardziej skorzystał na informacji, pozostał na swoim stołku. Powołał więc obu kolegów na poprzednio zajmowane przez nich stanowiska, dzięki czemu w redakcji „P$" nadal było jak za starych, dobrych czasów.
Równie niezmiennie losowania dokonała Sierotka. Dzięki temu nagrody trafią do Ryszarda Rydla z Gołdapi oraz Tomasza Ostrowskiego ze Szczuczyna, którzy zgodnie z prawdą odpowiedzieli, że Sting był liderem zespołu **THE POLICE**.

Dziś natomiast zupełnie nieoczekiwanie pytamy o to, w jakim zespole nie grał Ryszard „Skiba" Skibiński.
Jest to:

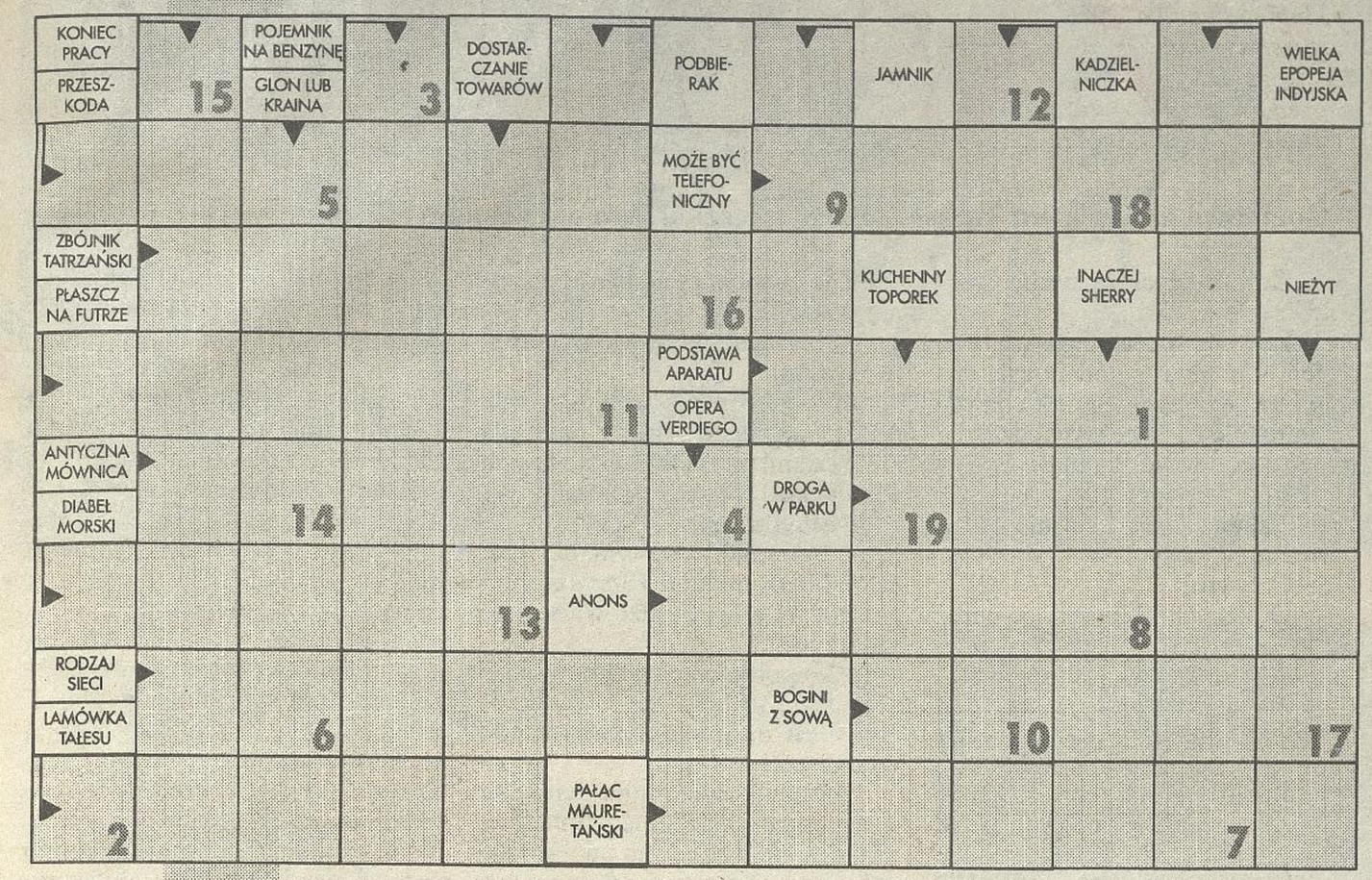
a) Kasa Chorych,
b) Krzak,
c) Lady Pank?

Na odpowiedzi na kartkach pocztowych z talonikiem czekamy przez dwa tygodnie.

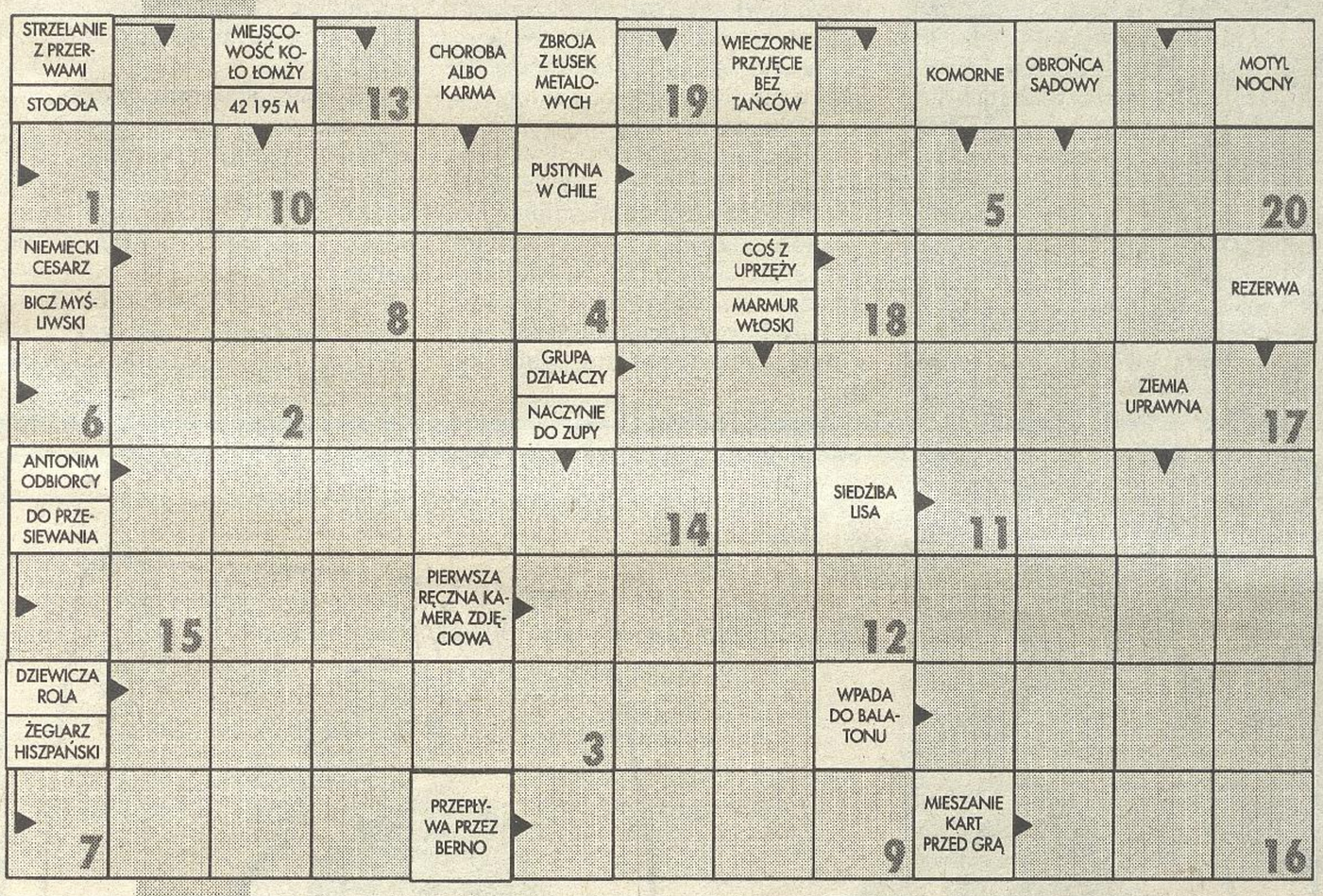
KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS

WIELKA WYGRANA
TALONIK NR 333

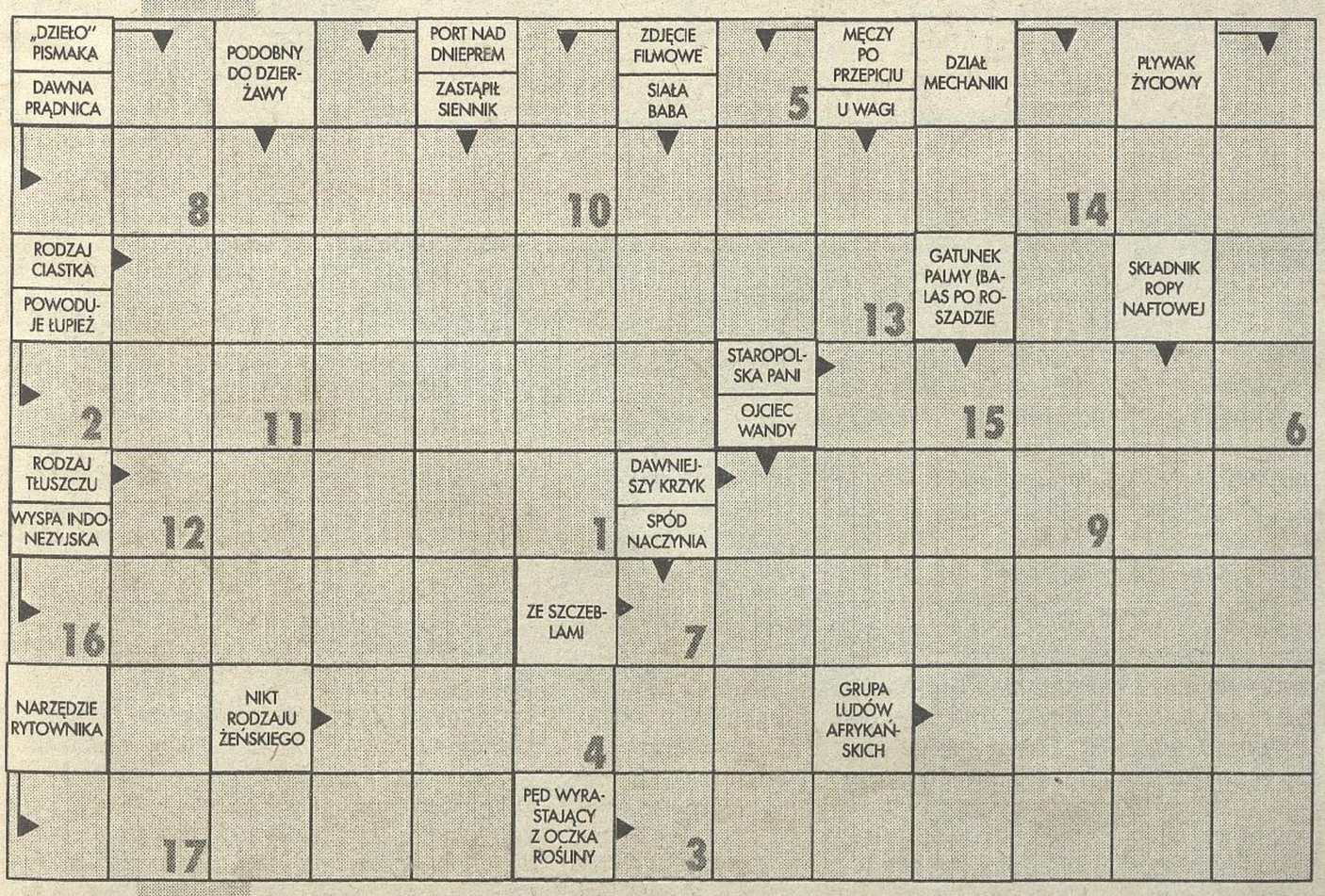
KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE



1. Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – sentencję Zygmunta Kaczkowskiego



2. Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie



3. Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – myśl Wacława Potockiego

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania co najmniej trzech zadań, rozlosujemy **trzy nagrody książkowe**. Na karcie pocztowej z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 44. Kupon można znaleźć obok krzyżówek.

Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do żółtej skrzynki przy wejściu do budynku redakcji.

KUPON NR 44 Gazeta Współczesna

Za rozwiązanie krzyżówek z magazynu z numerem 42 nagrody książkowe otrzymają następujący Czytelnicy:

Joanna SIENKIEWICZ – Białystok
Maria KRAJEWSKA – Białystok
Marta DĄBROWSKA – Suwałki

Gratulujemy!

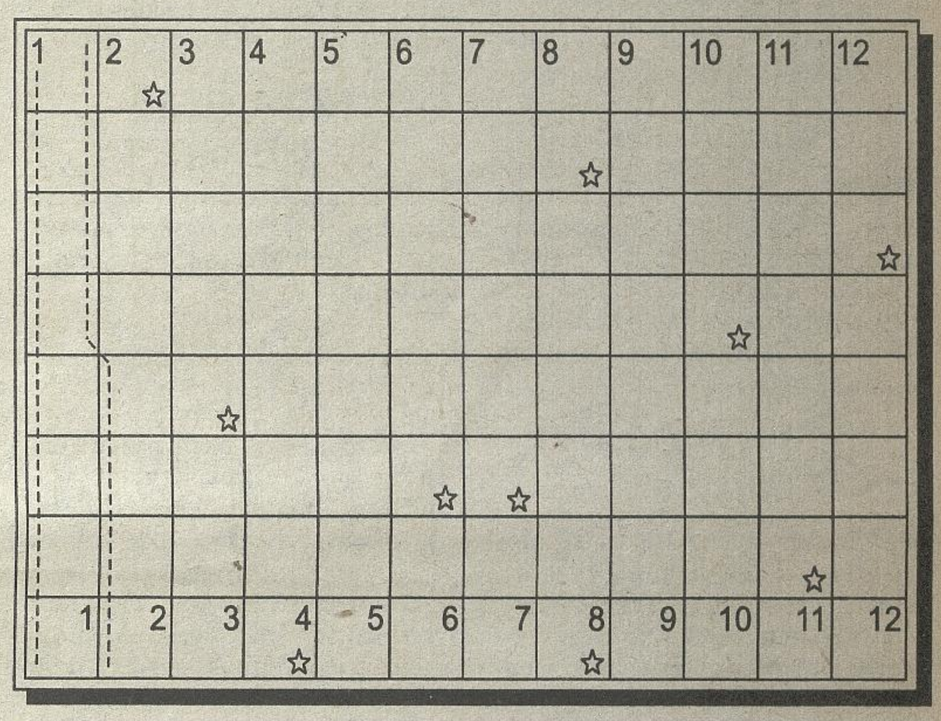
UWAGA

Po nagrody zapraszamy do Biura Gry, pok. 25 (parter) w redakcji „Gazety Współczesnej", ul. Suraska 1, tel. (085) 748 74 22, codziennie w godzinach od 9.00 do 16.00 (oprócz sobót i niedziel) od dzisiaj do następnego piątku. Po tym terminie laureatom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą. **(cr)**

4. CZEPKA

Sposób wpisywania wyrazów przedstawiono w pozycji 1. **Litery w polach zaznaczonych gwiazdką, czytane rzędami utworzą rozwiązanie.**

1-1) narząd organizmu w zalążku, 1-2) coś skomplikowanego, 2-2) to, co się zdarzyło, 2-3) zaszyta zakładka, 3-3) część buta, 3-4) przeciwieństwo melancholika, 4-4) człowiek skłonny do gwałtownych wybuchów, 4-5) dzieje, 5-5) stolica RPA z siedzibą rządu, 5-6) zmyślony powód, 6-6) tekst w stosunku do jego części, 6-7) pisemna umowa między stronami, 7-7) dawniejsze określenie człowieka roztargnionego, 7-8) wynik zwyrodnienia komórek nerwowych, 8-8) kraj związkowy z Dreznem, 8-9) instrument muzyczny, 9-9) adapter, 9-10) wśród językoznawców, 10-10) morze, nad którym leży Wenecja, 10-11) imię Biedrzyńskiej, 11-11) topiona na znak końca zimy, 11-12) przedmiot pragnień i dążeń, 12-12) narkoza.



5. WIROKRZYŻÓWKA

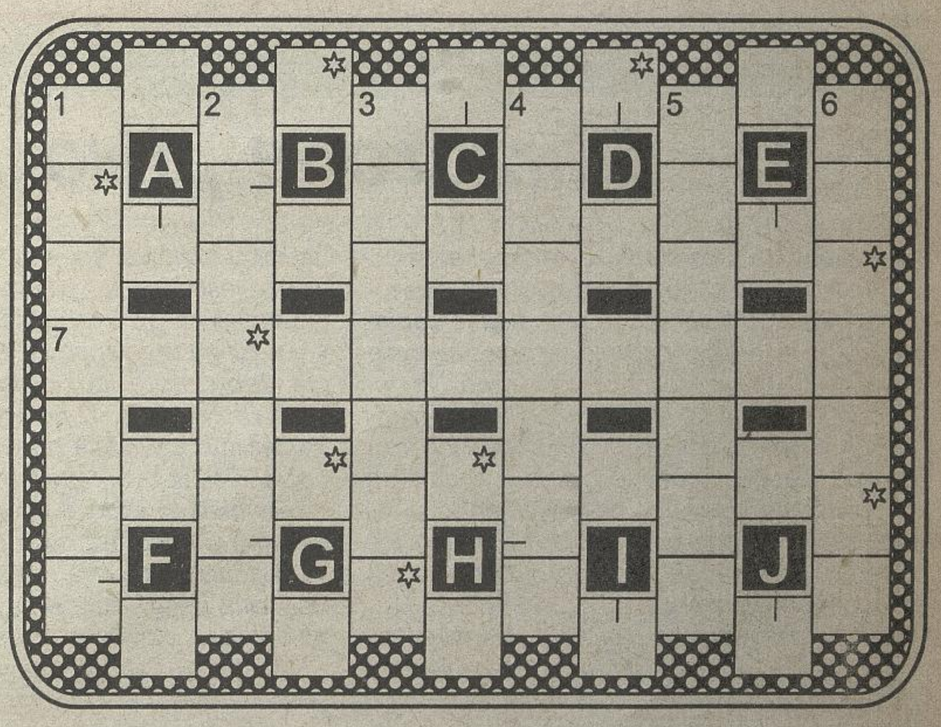
Litery w polach zaznaczonych gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE (od pola z kreską): A) staw po degradacji, B) poczet, C) odmiana dwutlenku tytanu, D) duchowny, E) na oczach Temidy, F) inaczej cytron, G) pospolite imię żeńskie, H) dawniejszy elegant, I) pogłębiarka, J) włosy we włosach.

PIONOWO: 1) inna nazwa borsuka, 2) pręt w konstrukcji budowlanej, 3) kotara, 4) utrapienie grubasów, 5) pies myśliwski przynoszący ubitą i postrzeloną zwierzynę, 6) pękate naczynie na trunki.

POZIOMO: 7) każdy z zespołu wykonawców dzieła.

HELLES



ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 42.

1. I święty lubi prezenty. 2. Złe wieści mają skrzydła. 3. Słów wiele, rzeczy mało. 4. Jesienny widok. 5. Chrząszcz.

pit



Rys. D. Grozdew

ZŁOTE USTA – SREBRNE PIÓRA – BRĄZOWE UMYSŁY

OGŁOSZENIA DROBNE

„Gazeta Wyborcza": Stany surowe – tanio – **Tak na surowo, eee...**

MÓWIĄ POLITYCY

Pewna łatwość dostępu Adama Michnika do premiera sprawiła, że Agora łudziła się, iż ma pewną wyjątkową możliwość załatwienia sprawy ważnej dla wszystkich nadawców – **Tomasz Nałęcz, szef Komisji Śledczej.**

W GAZETACH PISZĄ

Polscy policjanci otrzymali modlitewniki. By nie było wątpliwości, komu służą, okładka jest granatowa, a na pierwszej stronie umieszczono wizerunek archanioła Michała – patrona polskich policjantów. Radośnie witamy nowy oręż w walce z przestępcami – **„Przegląd".**

Wydział Zarządzania Kryzysowego w Opolu wprowadził obowiązkową naukę śpiewu dla urzędników. Argumentował, że na wszelkich spotkaniach integracyjnych czy też szkoleniach urzędnicy kompromitują urząd nie znając piosenek. Zarząd kryzysowy szczególny nacisk położył na takie utwory jak: „Kapitańskie tango", „Rozszumiały się wierzby płaczące" i „Oczy czarne". Rozumiemy, że kluczem do wyboru tych przebojów są sytuacje kryzysowe. „Kapitańskie tango" na wypadek powodzi, szumiące wierzby płaczące na okoliczność pożaru lasów, a „Oczy czarne" na ewentualność strajków w branży górniczej – **„Polityka".**

ZDANIEM BYŁYCH

Przez najbliższe sto lat nie będzie operatywniejszego prezydenta ode mnie – **Lech Wałęsa, były prezydent RP.**

NAUKA NAUCZA

Następuje coś, co się nazywa prywatyzacją wiary. Polacy nie zrywają kontaktu z Bogiem, ale zrywają kontakt z Kościołem – **prof. Janusz Czapiński, psycholog społeczny.**

Zawsze księża w kazaniach skarżyli się, że pobożność upada. W XVII w. wygnano arian, zmuszono do milczenia mniejszość protestancką, a i wtedy Kościół mówił, że jest prześladowany – **prof. Janusz Tazbir, historyk.**

ARTYŚCI DYWAGUJĄ

Aktorstwo wyłącznie zarobkowe jest idiotyczne. Lepiej zarabiać pieniądze, prowadząc sklep – **Wojciech Pszoniak, aktor.**

Seks zbudowany w 96 procentach z gry wstępnej i 4 procent całej reszty zadowoli każdą kobietę – **Hanna Bakuła, artystka, pisarka, malarka.**

CHORA SPRAWA

CZAS UCIEKA

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– Żep cóś specjalnego, to i nic. Jesień w pełni a w dodatku na dodatek bardzo czegoś tego roku brzydka, temu nie chce sie wychodzić dla mnie na podwórze czy ulice.

– I co pan robi?

– Przeważnie nic. Głównie siedze sobie i rozmyslam.

– O czym?

– O różnych sprawach, co oczewiste.

– A dokładniej, jeśli można?

– Nu dopuśćmy o tak zwanym czasie, który jest, choć jego tak na prawde wogle nie ma.

– Jak to nie ma?

– A on jego widział? Jeśli skoro tak, to powie jak wyglonda.

– No nie no...

– A tak to. I tyle. Czas wyłącznie tylko bierze i upływa, co dopuśćmy i po jego giembie nawet widać. Dziesienć lata temu nazad, jak my sie przypadkiem zapoznali osobiscie, całkowicie drugi on miał wyglond. Zmarszczków tyle nie miał na giembuchnie i trzymał sie prosciej, nie był tak jak dzisiej letko krzywy. Czas to zrobił, że wyglonda jak wyglonda. I ja też tak samo, zreszto oczewiscie. Temu on na pewno jest, chociaż jak sie mówi materialnie jego nie ma.

– Filozof z pana, panie Czesławie.

– Ja niżadny jest filozof, tylko chce zrozumieć, co to za źjawisko wystempuje. Jak to jest możliwe, że cóś może być obecne a nie widać tego cóś. Znaczy widać posrednio, wyłonczynie tylko.

– Czas jest zjawiskiem niematerialnym.

– Nu toż o tym ja już tutej mówił. A jeżeli skoro tak, to niech powie dla mnie czemu on sie raz sie kurczy, nu a drugo razo bierze i wydłuża?

– Słucham?

– To on nie wie o tym, czy jake licho? Nigdy nie czuł, że czas czasem pendzi, nu a drugo razo wlecze sie straszliwie?

– To subiektywne doznanie.

– Jake?

– Tak nam się czasem może wydawać.

– A guzik. Dla mnie, dejmy na to na ten przykład, czas w młodosci szed o wiele wolniej jak on terez sie posuwa. Dobrze ja pamientam jak straszliwie wlók sie w szkole, kiedy od wakaci do wakaci cała wieczność przechodziła. Też tak samo gwiazdki nie móg człowiek sie doczekać ź Mikołajem, nu a terez... nawet szkoda mówić. Wczorej było lato, przedprzedwczorej wiosna a dziś prawie już jest zima. Czas tak pendzi jak by jego batem któś poganiał, nie uważą, że mam racie całkowicie obsolutno?

– Nie uważam... nie sądzę...

– To sie myli. On podonież i w rachunkach... znaczysie w matematyce jako zglendny wystempuje. Nu i jeszcze jedna sprawa: jeśli skoro by tak nie było, to po licho byłop jego źmieniać na zimowy i na letni?

– To bardzo proste, panie Czesiuniu. Dłużej można sobie pospać.

– Nic nie dłużej. Ja dokładnie tyle samo spie i latem i zimo... znaczy terez mniej a kiedyść wiencej, gdyż ponieważ stary jestem człowiek a staruchi dużo nie sypiajo, co jest sprawo całkowicie oczewisto. Mysle, że tu o to tylko sie rozchodzi, że on... znaczy czas, bo o im mówie... jak jest ciemno płynie szybciej. Temu człowieki po ciemaku wstajonc mniej wyspany bendzie od takiego, co na widno sie obudził.

– To bajki.

– Tak on mysli? Bo ja mysle, że zupełnie nie i to całkowicie obsolutnie. Czas to bardzo dziwna sprawa. Powiem nawet, że on może najdziwniejszy jest z wszystkiego, co ludzi dotyka. Przed im nie uciekniesz ani nigdzie sie nie schowasz, żep sie nie wiem jak i nie wiem dzie ukrywał. On biez przerwy ciebie goni nu a jak dopadnie to przewróci.

– Jednak jest pan filozofem.

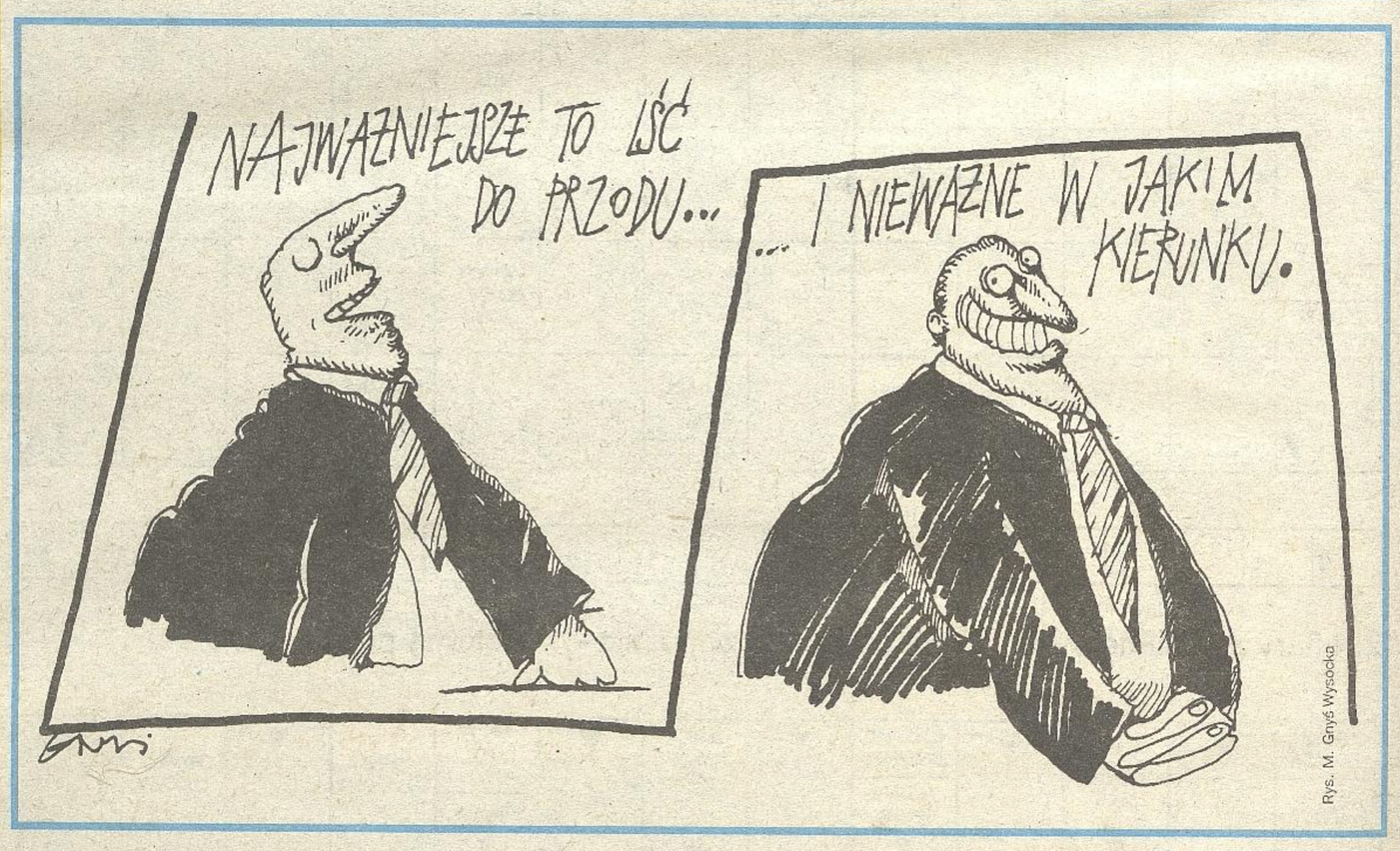
– Ja zwyczajny człowiek, jednakowoż czasem trochu sobie cóś tam mysle. Dobra. Trzeba dla nas konczyć te gadanie, bo czas ucieka.

– Gdzieś się panu śpieszy?

– Nieszczególnie. Ale w starszym wieku ja nauczył sie szanować jego i uważam, że każdziutke jedne chwile czasu trzeba odpowiednio wykorzystać. Daje idziem terez tam dzie zawsze...

– Na te nasze polskie?

– Zgad, gdyż własnie pora czasu na to przyjszła. Nie uważa, że to też jest jakaść tajemnica?



Rys. M. Gryś Wysocka

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Chrzczone piwo

W barze w Ch. doszło do kosmicznej awantury. A to z powodu obywatela w dresie sportowym. Wypił po kolei sześć piw, ale nie zapłacił. Tylko zaczął się wydzierać, że zaraz zamknie lokal, bo podają w nim chrzczone piwo. Na dowód tego, że ma taką władzę, usiłował przedstawić stosowne dokumenty. Próbował ich szukać po kieszeniach. Ale gdzie w dresie są odpowiednie kieszenie na dokumenty... Dlatego zaczął się domagać swojej marynarki i wydzierać, że ktoś mu ją ukradł. Podobnie jak spodnie od garnituru.

Obsługa usiłowała go uspokoić, ale tylko trochę. Bardziej zależało jej na odzyskaniu tych pieniędzy za piwo. Próbowano ich szukać po kieszeniach, ale jak już powiedzieliśmy, kieszeni w dresie nie było.

Przybyła policja. W samą porę, bo obywatel grożący zamknięciem lokalu już zaczął gmerać przy zamkach, domagać się kluczy, lub choćby łańcucha z kłódką. Na widok funkcjonariuszy schował się jednak pod ladę i udawał, że jest nieobecny. Odpowiadał nawet: „nie ma mnie" na pytanie, jak się nazywa.

Wywlekli go więc spod tej lady i wzięli pod łokcie, żeby zaprowadzić do radiowozu. I niechybnie by to uczynili, po czym tym radiowozem zawieźliby obywatela do wytrzeźwiałki, gdyby nagle nie zaczął im grozić, że nie dość, że zamknie lokal, to jeszcze powywala z roboty policjantów. Dopiero wtedy w obywatelu w dresie rozpoznano dyrektora miejscowego sanepidu, Bogdana Z. Nic dziwnego, że tak późno, gdyż na co dzień widywano go zawsze w garniturze.

– Dyrektor, nie dyrektor, za wypite piwo trzeba zapłacić – właściciel pubu nie dawał za wygraną.

– Nic ja płacił nie będę – wybełkotał dyrektor – gdyż piwo jest chrzczone. Właśnie to wykryłem. Jestem tu bynajmniej służbowo, choć incognito, bo bez garnituru.

I przedstawił taką oto historię swojego śledztwa. – Dziś wieczorem – powiedział – otrzymałem sygnał przez domofon od zatroskanego obywatela. Wy tu, powiedział do mnie tajemniczy nieznajomy, propagujecie zdrowy tryb życia, wieczorami w dresie po świeżym powietrzu biegacie, ale w niekompetentny sposób sprawujecie nadzór nad lokalami gastronomicznymi. A nieuczciwi właściciele chrzczą piwo.

Z dalszej dość bełkotliwej opowieści dyrektora Bogdana wynikało, że postanowił on nie lekceważyć obywatelskiego sygnału. Przebrał więc się w dres, ale nie pobiegł jak zwykle na wieczorny trening, tylko udał się do pobliskiego baru. Że niby się zmęczył bieganiem, więc wpadł przepłukać gardło.

Przepłukał gardło jednym piwem. Ale czy ktoś jest w stanie po jednym kufelku stwierdzić, czy piwo jest chrzczone? Jeżeli nawet ktoś taki jest, nie jest to dyrektor Bogdan, który zdecydowanie potrzebował większej ilości płynu. Po drugim kufelku nabrał już pewnych podejrzeń. Przy trzecim w tych podejrzeniach się utwierdził. Czwarty spowodował jego zatroskanie, o tych biednych obywateli, którzy w tym lokalu wydają swoje ciężko zarobione pieniądze w nadziei, że otrzymują za nie piwo przyzwoitej jakości.

Piąty kufel wywołał w dyrektorze Bogdanie złość na właścicieli, którzy trudnią się chrzczeniem piwa, tym najohydniejszym ze światowych procederów. Po szóstym kuflu, kiedy barman zmierzał do niego z rachunkiem, już wiedział: ten lokal musi zamknąć!

– Jak pan nie ma na piwo – po wysłuchaniu tej opowieści właściciel baru starał się być mimo wszystko uprzejmy – to niech pan nie wchodzi do porządnych lokali, żeby potem nie musiał pan opowiadać tych bajeczek. Jak się pan boisz żonki, to nie udawaj, że idziesz na trening, kiedy masz ochotę zalać pałkę. Pewnie żonka gotówkę zarekwirowała, to sobie pan wymyśliłeś tę bajkę. W tym lokalu nikt nigdy piwa nie ochrzcił!!!

– Chrzcicie na potęgę! – dyrektor aż poderwał się na nogi. – Ja po sześciu piwach powinienem się spić, a tu, proszę, jaskółeczkę mogę zrobić.

Po tych słowach dyrektor rzeczywiście stanął na jednej nodze i usiłował rozprzestrzenić ramiona niczym skrzydła. Wytrwał nawet w tej pozycji jakieś pół sekundy, po czym zwalił się na podłogę i już nie podniósł. Zasnął.

Chyba tajemniczy informator go jednak oszukał...

(kk)



JANUSZ KORBEL

Nowy rezerwat – grzyby, podatki i korniki



JANUSZ KORBEL

Po suchej wiośnie i upalnym lecie przyszły wrześniowe deszcze i cała Puszcza „wysypała się" grzybami. Zaroiło się od grzybiarzy – tych niedzielnych i tych, dla których, zbieranie grzybów to coś więcej niż tylko miłe hobby. Zarówno jedni jak i drudzy z pewnością nie zdawali sobie sprawy, że „tropiąc" borowiki, koźlaki, kanie czy maślaki przemierzają rozrzucony po puszczy w formie kilku kawałków nowo powołany rezerwat przyrody. Choć prasa doniosła pod koniec sierpnia o niezadowoleniu puszczańskich samorządów, które zorientowały się, że mają na swoim terytorium nowy rezerwat, to dla przeciętnych śmiertelników, w tym również grzybiarzy nie miało to chyba większego znaczenia. Ludzie normalnie chodzili po lesie nie wiedząc wcale czy są w rezerwaciue, czy nie.

Jeszcze trzy lata temu część mieszkańców puszczańskiego regionu protestowała przeciwko powiększeniu parku narodowego pod hasłami: nie będziemy mieli drewna na opał, nie będziemy mogli zbierać grzybów. Na nic zdały się argumenty, że w przygotowanym planie przyszłego parku jest miejsce na wszystko: na ochronę, na drewno dla lokalnych mieszkańców, na zbieranie grzybów również. Cóż, w rezultacie protestów park nie został powiększony za to mamy nowy, duży rezerwat, w którym wolno zbierać grzyby, ale nie wolno chodzić! Który, jakkolwiek nie rozwiązuje kwestii ochrony całej Puszczy Białowieskiej, może być krokiem w dobrym kierunku. Może, ale nie musi. Na razie jest zarzewiem konfliktów i złości. Jakie będzie jego znaczenie dla ochrony przyrody i lokalnej ekonomiki pokaże najbliższa przyszłość.

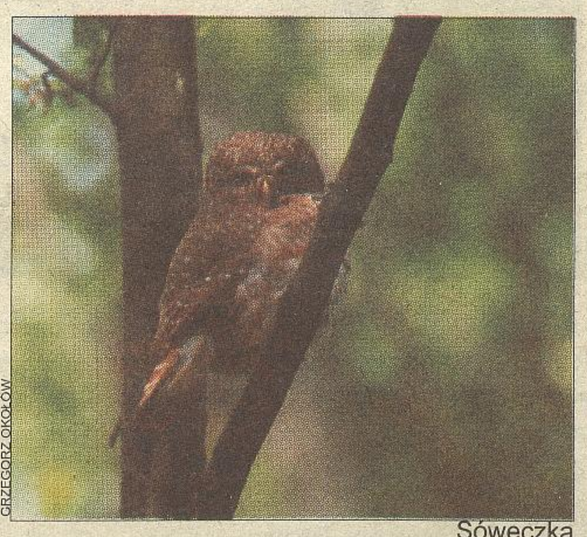
Trochę historii

Przypomnijmy, jak doszło do utworzenia rezerwatu. W 1998 r. pod presją opinii publicznej zostaje wprowadzone decyzją Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych moratorium na wyrąb ponadstuletnich drzew i drzewostanów. Przedstawiciele Lasów Państwowych od początku nie kryli swojej niechęci do owej decyzji („moratorium"), konsekwentnie dążąc do jej zniesienia. Organizacje pozarządowe traktowały moratorium, chroniące najcenniejsze drzewostany na obszarze całej Puszczy za swój największy sukces. Mimo protestów 130 profesorów, Miłosza i Kapuścińskiego, w roku 2003 „moratorium" przestało obowiązywać. Powstał za to rezerwat.

Po raz pierwszy informacje o utworzeniu nowego, dużego rezerwatu (ok. 10 tys. ha) w Puszczy Białowieskiej pojawiły się na początku 2002 roku. Na oficjalne stanowisko w tej sprawie trzeba było jednak czekać prawie pół roku, kiedy to (lipiec 2002) w porozumieniu Głównego Konserwatora Przyrody oraz Generalnego Dyrektora Lasów Państwowych, dotyczącym kwestii uregulowania statusu ochronnego Puszczy Białowieskiej, obok specjalnej ustawy o „Lesie Narodowym Puszcza Białowieska" wymienia się rezerwat przyrody o pow. ok. 10 tys. ha obejmujący ochroną lasy naturalne tego kompleksu. Pomimo medialnego szumu zdaje się, że pomysł specustawy dla Puszczy umarł śmiercią naturalną. Gdy wszyscy już dążyli zapomnieć o obiecanym rezerwacie, a minister środowiska zdążył podpisać oprotestowane przez organizacje pozarządowe nowe plany gospodarowania w Puszczy Białowieskiej, dwa tygodnie później podpisał również rozporządzenie o powołaniu rezerwatu, które weszło w życie w połowie sierpnia 2003.

Co oznacza utworzenie nowego rezerwatu?

Rezerwat przyrody pod nazwą „Lasy Naturalne Puszczy Białowieskiej" o powierzchni 8 581,62 ha, położony jest na terenie 4 gmin puszczańskich (Białowieża, Hajnówka, Narewka i Dubicze). Jak czytamy w rozporządzeniu *szczególnymi cechami ochrony obszaru* (...) *są działania mające na celu zachowanie ze względów naukowych, dydaktycznych i krajobrazowych lasów naturalnych i zbliżonych do naturalnych, typowych dla Puszczy Białowieskiej łęgów i olsów oraz siedlisk leśnych z dominacją starych drzewostanów z dużym udziałem olszy, dębu, jesionu a także licznych gatunków rzadkich i chronionych roślin zielnych, grzybów i zwierząt oraz utrzymaniem procesów ekologicznych oraz zachowaniem różnorodności biologicznej.* Na obszarze rezerwatu zabrania się m.in. *Polowania, chwytania dziko żyjących zwierząt* (...) *pozyskiwania, niszczenia lub uszkadzania drzew i innych roślin, grzybów oraz ich części, z wyłączeniem grzybów jadalnych* (...) *ruchu pieszego rowerowego i narciarskiego, jazdy konnej wierzchem poza szlakami do tego wyznaczonymi.*



GRZEGORZ OKOŁÓW

Sóweczka

Co będą miały z tego lokalne społeczności?

Z handlowego punktu widzenia nazwa „rezerwat" w przeciwieństwie do nazwy „park narodowy" nie odgrywa większego znaczenia. Turyści odwiedzają chętnie parki narodowe, a nie rezerwaty przyrody. Inwestorzy lokują swoje inwestycje również w pobliżu parków narodowych. Najlepszym tego dowodem jest Białowieża, gdzie funkcjonują już 3 hotele, a czwarty jest w końcowej fazie przebudowy. Jakby tego było mało są zakusy na budowę kolejnych hoteli – niestety, bo pojemność turystyczna Białowieży może zostać przekroczona i miejscowość może stracić walory, dla których jest dzisiaj atrakcyjna. Tej niekorzystnej tendencji nie zmieni z pewnością nowopowstały rezerwat i inwestorzy nie zaczną nagle budować w innych puszczańskich gminach.

Samorządy udowadniają, że nowopowstały rezerwat przyniesie im wręcz straty tj. uszczuplenie budżetów gminnych ze względu na obniżenie podatku leśnego (od obszarów chronionych). Jak duże są to straty nie do końca jest sprawą jasną, ponieważ w publicznych wystąpieniach, jak również w mediach przedstawiciele samorządów podają różne liczby. Trudno się w tym zorientować. Jeżeli nowy rezerwat zajmuje w większości obszar tzw. lasów ochronnych (lasy gospodarcze o walorach ochronnych), to od nich podatek był taki sam jak od parków narodowych czy rezerwatów przyrody. Jeśli jest inaczej, oznacza to, że do rezerwatu weszły lasy gospodarcze nie mające znaczenia ochronnego, a więc i też szczególnych walorów przyrodniczych, a z tego rzeczywiście powinno się już wytłumaczyć Ministerstwo Środowiska.

Czy nowy rezerwat pomoże ochronić Puszczę Białowieską?

W projekcie uzasadnienia do powołania rezerwatu czytamy, że *Cechą obszaru obejmowanego rezerwatem przyrody jest różnorodność gatunkowa i wysoki wiek drzewostanów oraz siedlisk przyrodniczych z występującymi tam gatunkami roślin i zwierząt charakterystycznych dla pierwotnych Puszcz.* Dalej w cytowanym uzasadnieniu przedstawione są liczne zobowiązania międzynarodowe, które obligują Polskę do ochrony lasów naturalnych Puszczy Białowieskiej.

Choć przepisy prawne nakazują poruszanie się po wyznaczonych szlakach turystom pieszym i rowerowym, nie przeszkodziło to w urządzeniu w końcu września rajdu samochodowego, który przechodził przez niektóre fragmenty nowopowstałego rezerwatu. Nie przeszkadza to również pozyskiwaniu świerka zaatakowanego przez korniki, tzw. posuszu czynnego, choć z punktu widzenia ochrony bioróżnorodności i naturalnych procesów ekologicznych (zapisane w rozporządzeniu) pozostawianie martwych i zamierających drzew jest sprawą kolosalnej wagi. Prawie 50% puszczańskich roślin, zwierząt i grzybów związanych jest tzw. martwym drewnem. Dla niektórych bardzo rzadkich gatunków ptaków z Czerwonej Księgi Zwierząt, jak np. dzięcioł białogrzbiety czy sóweczka występowanie martwych i zamierających świerków jest podstawą bytu, a niszczenie jego siedlisk jest zabronione.

Przytoczone przykłady pokazują, że nowo powstały rezerwat ciągle nie rozwiązuje problemu całościowej ochrony Puszczy Białowieskiej, albowiem problem nie sprowadza się do tego czy chronić, ale jak chronić. Ochrona przyrody niejedno ma imię.

Stefan Jakimiuk


JANUSZ KORBEL

Docenić wartości wsi

Sir Julian Rose, (*)

Na całym świecie małe gospodarstwa rolne walczą o przetrwanie z rosnącym naciskiem surowych i wyzyskujących sił rynku, które zmuszają gospodarzy do opuszczania ziemi lub podjęcia praktyk rolniczych zabijających ziemię, bioróżnorodność i niszczących jakość żywności.

W całej Europie najlepsze rzemiosło, najlepsza żywność i tradycyjne rolnictwo są dzisiaj niszczone przez rolnictwo przemysłowe i wielkie supermarkety. Kwitnące kiedyś, dobrze prosperujące małe gospodarstwa w Europie Zachodniej zostały zamienione w monokulturową, chemiczną pustynię a piękna, pełna życia i różnorodna wieś w pustkowie, w którym nie sposób uprawiać żywności bez stosowania toksycznych nawozów i pestycydów.

W Anglii, mojej ojczyźnie, w której jestem rolnikiem, od czasu kiedy weszliśmy do Unii Europejskiej, czyli 12 lat temu, obserwujemy jak rok rocznie ponad 10 000 rolników bankrutuje. Obserwujemy wręcz alarmujące zanikanie rodzimych gatunków roślin, owadów i ptaków, których istnienie jest niezbędne dla zdrowia całej planety. Czy chcecie, aby to samo stało się w Polsce?

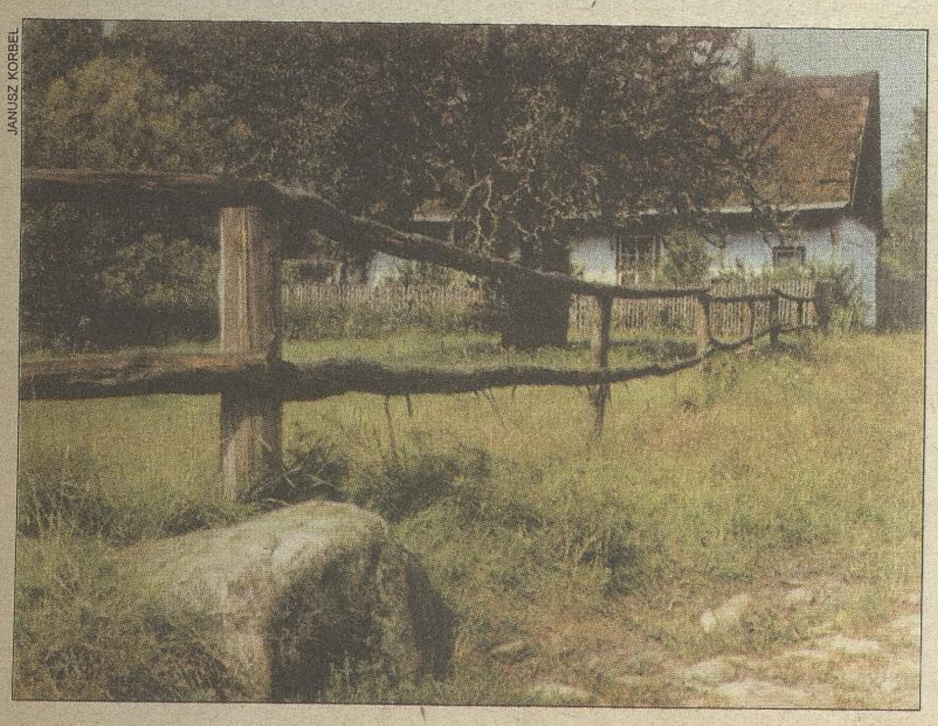
Wasze małe, samowystarczalne, proekologiczne rolnictwo jest największą zaletą polskiej wsi i jej największym bogactwem. Jego przetrwanie zależy od utrzymania mocnych, lokalnych powiązań pomiędzy rolnikami – producentami i konsumentami.

Władze lokalne mają tutaj do odegrania rolę podstawową w zapewnieniu promocji „swoich" rolników, aby lokalne sklepy, restauracje, szpitale i szkoły z dumą zaopatrywały się w dobrej jakości, lokalną żywność. Tylko to zabezpieczy stały rynek zbytu dla Waszych rolników.


JANUSZ KORBEL

Kiedy lokalne związki pomiędzy producentami i konsumentami są zerwane – wówczas obie grupy, rolnicy i konsumenci zmuszani są do zależności od organizacji i instytucji, nad którymi nie mają żadnej kontroli i których jedynym celem jest bezwzględna eksploatacja. Piękno Waszej wsi to nie tylko dar Boga, ale także rezultat wielu setek lat dobrego traktowania tego daru przez rolników i ich rodziny. Oni są prawdziwymi strażnikami jakość naszego życia i życie przyszłych pokoleń zależy od tego, czy aktywnie docenimy te wartości i wesprzemy ich przetrwanie.

(*) Julian Rose – dyrektor ICPPC, Międzynarodowej Koalicji dla Ratowania Polskiej Wsi. ICPPC jest laureatem ubiegłorocznej nagrody Goldmana, tzw. ekologicznego Nobla


JANUSZ KORBEL

jk

Dobra przyszłość

Jadwiga Łopata, ICPPC

Mamy na polskiej wsi licznych rolników, którzy z wielkim sercem pielęgnują swoją ziemię; i to jest nasz wielki skarb. To dzięki tym tradycyjnym i ekologicznym małym gospodarstwom rodzinnym możemy jeszcze nie zapomnieć jak smakuje prawdziwy chleb, mleko, masło i wiele innych produktów, które te gospodarstwa wytwarzają. Dzięki nim polska wieś jest bardzo piękna i wyjątkowo bogata przyrodniczo. Są tu piękne krajobrazy, ciągle żywa kultura, mądrość przekazywana z pokolenia na pokolenie, tradycyjne wspólnoty wiejskie. Najwyższy czas abyśmy odeszli od stereotypowego myślenia i docenili fakt, że tradycyjne sposoby gospodarowania, wykorzystanie starych odmian i ras roślin i zwierząt, składają się na polski krajobraz rolniczy, który jest wielką wartością, dziedzictwem kulturowym i ekologicznym. To dziedzictwo z dumą i z podniesionym czołem powinniśmy wnieść do Europy i zachować dla przyszłych pokoleń.

Nie należy patrzeć na tradycyjne, proekologiczne rolnictwo jako element naszego zacofania, ale widzieć w nim wyjątkową szansę rozwoju. Dlatego należy zwiększyć promocję i pomoc finansową dla małych gospodarstw, oraz prowadzonej na ich bazie ekoturystyki, edukacji ekologicznej i produkcji technologii ekologicznych. Bowiem ci właśnie rolnicy są godni szczególnego wsparcia i uznania; to oni pracują dla utrzymania bogactwa przyrody, różnorodności i piękna krajobrazu Polski.

Nieprawdą jest, że małe gospodarstwa są nieekonomiczne. One są bardziej ekonomiczne niż wielkoobszarowe. Lepiej wykorzystują czas (np. na międzyplony) i ziemię, nie niszczą jej. Tę prawdę potwierdziło wiele badań na różnych uczelniach (polskich i zagranicznych), a ostatnio nawet raport Banku Światowego.

Wspieranie proekologicznego, tradycyjnego rolnictwa jest również tańsze niż płacenie za skutki rolnictwa chemicznego i wielkoobszarowego (w rodzaju pryszczycy, BSE, otyłości, wzrostu zachorowań na choroby cywilizacyjne). W wielu wypadkach chodzi o stworzenie odpowiednich mechanizmów i regulacji prawnych.

Działania na rzecz intensyfikacji rolnictwa w Polsce są nieracjonalne, spowodują zwiększenie bezrobocia, masowy napływ ludności do już przetłoczonych miast, poważne problemy ekologiczne i socjalne, obniżenie jakości żywności i w rezultacie utratę największego bogactwa jakim jest tradycyjna, polska wieś.

Od wielu lat jako chłopka i ekolog z uporem promuję i bronię polskiej wsi. Najpierw przez międzynarodową ekoturystykę w gospodarstwach rolnych (w ramach ECEAT-Poland), potem wspólnie z Sir Julianem Rose, w ramach Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi. Zdobyliśmy uznanie zagranicy dostając nagrodę Brytyjskich Linii Lotniczych „Turystyka przyszłości", ekologicznego Nobla – czyli Nagrodę Goldmana, niedawno odwiedził nas Książę Karol...Tylko dlaczego, aby powiedzieć oczywistą prawdę musimy szukać pomocy zagranicy? Brońmy sami tradycyjnego rolnictwa, małych gospodarstw, wsi, bo to jest nasza szansa na dobrą przyszłość!

Ekoturystyka w gospodarstwie

Co to jest gospodarstwo ekoturystyczne? Jak je prowadzić? Co można oferować turystom? Poniżej materiał przysłany z ośrodka ekoturystyki w Stryszowie pod Krakowem. Może któreś z pomysłów okażą się atrakcyjne dla rolników z Podlasia?

Postępujące przemiany ekonomiczne i zmniejszająca się opłacalność produkcji rolnej, szczególnie w małych gospodarstwach, zmusza rolników do poszukiwania dodatkowych form zarobkowania. Jedną z nich może być turystyka w gospodarstwie rolnym.

Szczególnie chętnie z wypoczynku na wsi korzystają mieszkańcy dużych miast, które są coraz mniej przyjazne dla człowieka – hałas, przeludnienie, zanieczyszczenia, różnorodne patologie społeczne. Na szczęście polska wieś jest nadal ostoją spokoju, przyrodniczej różnorodności, a kultura ludowa rozumiana także jako tradycyjne rolnictwo jest w wielu regionach naszego kraju ciągle żywa. Możliwość wypoczynku blisko przyrody, pod opieką serdecznych gospodarzy jest coraz bardziej ceniona. Coraz więcej osób zwraca uwagę także na to, co zjada. Turyści odwiedzający gospodarstwo, chcą mieć pewność, iż żywność przez nich spożywana pozbawiona jest chemii. Dlatego coraz chętniej decydują się na przyjazdy do gospodarstw ekoturystycznych.

Przygotowując się do prowadzenia lub już prowadząc działalność turystyczną warto poznać walory turystyczne i kulturowe okolicy oraz dzielić się tą wiedzą z turystami. Dotyczy to zarówno walorów środowiska przyrodniczego – klimat, rzeźba terenu, flora, fauna, ochrona przyrody jak i kulturowego – historia, architektura, rzemiosło, obrzędy religijne i świeckie, muzea. Atrakcją turystyczną samą w sobie jest również gospodarstwo. Autentyczna, „żywa" wiejska zagroda to szereg interesujących możliwości. Gdzież indziej nasi goście mogą poczuć zapach świeżego mleka, zrobić masło czy poleżeć na ukwieconej łące? Oczywiście, prowadząc działalność turystyczną trzeba zadbać o estetykę i oryginalność gospodarstwa. Zarówno otoczenie jak i pomieszczenia udostępniane turystom powinny być czyste i schludne. Starajmy się wyposażać pokoje turystów w tradycyjne, regionalne meble. Pozwoli to zachować atmosferę gospodarstwa i uniknąć podobieństwa do typowych pokoi hotelowych. Nie zapominajmy o dekoracji pomieszczeń kwiatami doniczkowymi czy bukietami ze świeżych lub suszonych kwiatów i ziół. Stare obrazy także o tematyce religijnej, rzeźby, tkaniny czy gobeliny również dodadzą wnętrzom uroku.


JANUSZ KORBEL

Ekologiczne produkty żywnościowe pochodzące z naszych gospodarstw są wielkim atutem. Dla „miastowych" przyzwyczajonych do kuchni opartej o przetworzone produkty, są dużym magnesem. Starajmy się, aby potrawy były różnorodne oparte o produkty z naszego gospodarstwa lub od sąsiadów, z dużą ilością warzyw, owoców i z razowym chlebem. Warto także mieć potrawę, która może stać się specjalnością naszego gospodarstwa. Europejskie Centrum Rolnictwa Ekologicznego i Turystyki oddział w Polsce (ECEAT Poland) od 1993 roku zajmuje się promocją ekoturystyki w gospodarstwach ekologicznych oraz przestawiających się na ekologiczne metody produkcji. ECEAT Poland skupia ponad 120 gospodarstw na terenie całej Polski. Współpracuje z wieloma krajami z całej Europy należącymi do sieci ECEAT, dzięki czemu polscy rolnicy goszczą wielu turystów zagranicznych. ■

SŁOWA WSTĘPNE JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PATRIARCHY EKUMENICZNEGO BARTOLOMEOSA I PODCZAS INAUGURACJI 5. MIĘDZYNARODOWEGO I MIĘDZYRELIGIJNEGO SYMPOZJUM NA TEMAT: „MORZE BAŁTYCKIE: WSPÓLNE DZIEDZICTWO, WSPÓLNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ"

(2 kwietnia 2003)



JANUSZ KORBEL

Relacje człowieka z przyrodą są przedmiotem zainteresowania filozofów już od tysięcy lat. Problemem tym zajmują się również filozofowie chrześcijańscy. Ciekawe, pogłębione spojrzenie na tę kwestię zaprezentował Bartolomeos I, patriarcha ekumeniczny Konstantynopola, podczas uroczystej inauguracji międzyreligijnego sympozjum dotyczącego ochrony Bałtyku. Jak powinniśmy rozumieć stosunek człowieka do Stworzenia? Jaki świat kreuje współczesny człowiek? Czy środowisko naturalne powinno być chronione ze względu na Stwórce, czy ze względu na ludzkość? Próbę odpowiedzi na te i inne ważne pytania podejmuje Jego Świątobliwość Bartolomeos I. (SJ)

Dzisiejszego ranka rozważmy wspólnie, jak trzy wielkie cywilizacje religijne – żydowska, chrześcijańska i muzułmańska – rozumieją stosunek ludzkości do Stworzenia. Stosunek ów wyraża się w początkowych rozdziałach pierwszej księgi Biblii, w Księdze Rodzaju. Oto czytamy: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre." (Gen. 1,31)[1]. W Septuagincie, greckim tłumaczeniu Starego Testamentu, którym posługuje się Kościół Prawosławny, słowa „bardzo dobre" wyrażone są nawet mocniej: greka mówi: *«K.aka* Xiav», co można by śmiało przetłumaczyć jako: „doskonale dobre i piękne".

Choć żyjemy w świecie zepsutym przez ludzki egoizm i grzech, nigdy nie zapominajmy, że jest to świat Boga, stworzony przezeń jako kosmos dobra i piękna. Jeżeli stracimy poczucie cudowności i zadziwienia wobec tego kosmicznego piękna i zasadniczego dobra, nie zdołamy sprostać naszym ekologicznym zobowiązaniom, i stracimy zdolność niesienia naszym współczesnym przesłania uzdrowienia i nadziei.

Jaki jest zatem stosunek rasy ludzkiej do świata, który stworzył Bóg? W Księdze Rodzaju czytamy, że Bóg osadził pierwszego stworzonego mężczyznę i niewiastę w Ogrodzie Eden, by „uprawiał go i doglądał" (Gen. 2, 15). Stąd jasne jest, że stosunek ludzkości do porządku stworzenia winien być aktywny i dynamiczny; my, istoty ludzkie, mamy nie tylko cieszyć się światem i używać go, lecz powołani jesteśmy by strzec go, opiekować się nim i rozwijać ukryte w nim możliwości.

Dynamiczny charakter tego związku staje się jeszcze bardziej oczywisty, gdy zauważymy, że Bóg, pobłogosławiwszy pierwszą parę ludzi, dał im przykazanie „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi" (Gen 1,28). Cóż to oznacza, że mamy nie tylko „uprawiać" i „doglądać" ziemi, ale przykazuje się nam, byśmy „uczynili ją sobie poddaną", byśmy „panowali" nad zamieszkującymi ją stworzeniami?

Nie można pojąć tego przykazania jeśli nie spojrzy się na nie we właściwym kontekście. Tuż przed zacytowanymi tu słowami, mówi się tu, iż Bóg stworzył ludzkość „na swój obraz i podobieństwo" (Gen 1, 26). Powierzone nam zadanie abyśmy uczynili ziemię „sobie poddaną" i „panowali" odnosi się zatem do boskiego obrazu wewnątrz nas. W naszym związku ze stworzeniem mamy odzwierciedlać boską mądrość i Jego pełne miłości współczucie. „Panowanie" zatem nie oznacza „opanowania", nieoznacza dominacji, a „poddaństwo" nie oznacza tyranii. Nasze „panowanie" nie może być nieodpowiedzialne, pozbawione celu ani egocentryczne, lecz zawsze winno pozostawać panowaniem *liturgicznym*. Innymi słowy, jest nam dane, byśmy działali w określonym celu. Nigdy nie bywa nadane po prostu na rzecz jednej, określonej osoby, która je sprawuje; osoba ta zawsze powinna służyć pewnej misji. Bóg nadał stworzeniu określoną, inherentną strukturę, i na ludzkości spoczywa odpowiedzialność, by strukturę tę szanować i chronić. Znamiennym jest, że w opisie stworzenia zawartym w Księdze Rodzaju, Bóg daje nam, istotom ludzkim, na pożywienie „trawy dające nasiona" oraz „drzewa rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków" (Gen 1, 12). Rozważmy znaczenie tych słów. Rolnik musi co roku odkładać część ziarna, aby móc zebrać plon również następnego roku. Przyroda obdarzy go tylko w tym wypadku, jeżeli okaże on powściągliwość w używaniu jej zasobów i uszanuje wzorce jej potencji twórczej.

W ten sposób „panowanie" oznacza w pełni odpowiedzialne gospodarzenie. Trzeba, aby perspektywa nasza była diachroniczna i międzypokoleniowa. Winniśmy myśleć nie tylko o naszych bezpośrednich wymaganiach, ale również o potrzebach przyszłości. Musimy doglądać i uprawiać ziemię nie tylko dla nas samych lecz dla naszych dzieci. Nie wolno nam wyobrażać sobie, że przyroda jest niewyczerpana.

Pytanie „Czy środowisko naturalne powinno być chronione ze względu na Stwórcę, czy ze względu na ludzkość?" stwarza fałszywą alternatywę. Ponieważ „panowanie" powierzone istotom ludzkim ma być sprawowane zgodnie z „bożym obrazem i podobieństwem", okazując szacunek równowadze ekologicznej w przyrodzie, zarazem jesteśmy posłuszni Bogu, jednocześnie działając we własnym najlepiej pojętym interesie.

Jeśli zapytamy: „Dla dobra których istot ludzkich należy chronić i uprawiać środowisko?" odpowiedź będzie oczywista. Tylko i wyłącznie dla dobra całej ludzkości, nie zaś jakiegoś określonego narodu, grupy czy rasy.

Wedle słów pierwszych osadników australijskich, Aborygeni byli zdumieni kiedy zorientowali się, że osadnicy uważają się za właścicieli poszczególnych pasów gruntu. Zgodnie z rozumieniem Aborygenów, grunt jest wspólną własnością wszystkich, tak jak powietrze, słońce czy morze.

Niestety, społeczeństwo Zachodu nie rozwinęło jak dotąd poziomu pojmowania reprezentowanego przez Aborygenów australijskich. Jeszcze się nie nauczyliśmy dzielić się zasobami ziemi równo i uczciwie. Szczególnie boleśnie możemy tego doświadczać nad Bałtykiem, gdzie między narodami zamieszkującymi wschodnie i zachodnie części wybrzeża panuje ostry kontrast. Oceniając według dochodu narodowego na osobę, Dania, Szwecja, Finlandia i Niemcy należą do dwudziestu najbogatszych państw świata. W pozostałych graniczących z Bałtykiem krajach – w Polsce, Estonii, Litwie, Łotwie i Rosji – dochód narodowy na osobę jest zaledwie drobnym ułamkiem dochodu jakim cieszą się cztery zachodnie ludy nadbałtyckie. Jakże rażąca i niepojęta jest ta rozbieżność w świetle słów Księgi Rodzaju!

To tylko jeden z tematów, jakim przyjdzie nam stawić czoła podczas obecnego Sympozjum. Niechaj we wszystkich naszych dyskusjach przyświeca nam wizja odmalowana na początku Księgi Rodzaju: wizja świata jako miejsca piękna i cudu, a nas samych jako mądrych rządców, których zadaniem jest działać z szacunkiem i współczuciem, pamiętając o naszej odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń i o potrzebie sprawiedliwego dzielenia się z innymi tym, co na równi należy do wszystkich. W pełnym przeświadczeniu, że obecne Sympozjum doprowadzi do wielu pozytywnych kroków, życzymy wszystkim uczestnikom owocnego i miłego tygodnia w swym wzajemnym towarzystwie.

Niech łaska boża i Jego bezbrzeżne miłosierdzie będą z wami wszystkimi.

Amen.

tłum. z języka angielskiego
Zuzanna Krasoczko

Jego Świątobliwość Patriarcha Bartolomeos I odwiedził Polskę kilkakrotnie w 1987, 1998 na zaproszenie Świętego Soboru Biskupów Polskiego Kościoła Prawosławnego, w 2000 na zaproszenie Sejmu RP. W czasie swej wizyty Patriarcha Bartolomeos I przewodniczył poświęceniu cerkwi pod wezwaniem Hagii Sophi w Białymstoku oraz wziął udział w położeniu kamieni węgielnych w nowych cerkwiach w Białymstoku (pod wezwaniem św. Jerzego), Siemiatyczach i Częstochowie.

[1] Wszystkie cytaty z Biblii (z wyjątkiem Gen. 1. 26) za Biblią Tysiąclecia, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań – Warszawa 1980



Puszcza Białowieska
w oczach Georgija Karcova

Monumentalne jak na swoje czasy dzieło Georgija Karcova „Puszcza Białowieska", z roku 1903 nie doczekało się nigdy w całości tłumaczenia na język polski, chociaż wielu autorów się na tę książkę powołuje, a ilustracje są równie często przytaczane. Nie ma istotnej wartości naukowej, bo dzisiaj wiele poglądów autora zostało obalonych nowszymi badaniami, jest za to nadzwyczaj interesującym dokumentem z epoki, pokazującym jak wówczas postrzegano historię Puszczy Białowieskiej. Poniżej pierwszy rozdział tego dzieła w tłumaczeniu Natalii Gierasimiuk z Towarzystwa Ochrony Krajobrazu w Hajnówce. Ilustracje z egzemplarza oryginalnego ze zbiorów prywatnych.

***

Niezliczone wojny starożytnych plemion wschodniosłowiańskich z Litwą i Polską odbywały się zazwyczaj w pobliżu, a częściowo i na terenie obecnej Puszczy Białowieskiej. Wiarygodne dane o dziejach, które miały miejsce na tych terenach, odnoszą się do początków Rusi.

W roku 983, ze słów dziejopisarza wynika, iż *„idzie Włodzimierz na Jatwiazi i podbije Jatwiazi i wszystkie ziemi ich"*. Jaćwingowie – było to dzikie, wojownicze plemię, które – zdaniem jednych – wywodziło się od Łotyszów, zdaniem drugich – od Słowian, jeszcze inni twierdzili, że to przesiedleńcy znad Morza Czarnego. Zasiedlali oni północnozachodnią cześć puszczy. Do tych terenów należała nie tylko obecna Puszcza (Białowieska – red.), która jest rezerwatem, lecz także obszary leśne nad Niemnem, Szczarą, Jasiołdą, na zachód od Bugu, nad Narwią, Bobrem wraz z ich dopływami.

Jeszcze wcześniejsze informacje dotyczące tych terenów można odnaleźć u Herodota, który pisał o ziemi Nurskiej i o Newrach, którzy osiedlali się wzdłuż rzek: Narew, Leśna i Nurczak. O tym plemieniu wspominają też Pliniusz i Tacyt. Tacyt nazywa ich Naharvali i Nanaharvali, od nazw rzek Narew i Narewka. Wskutek niekończących się wojen i walki z przyrodą, plemiona i narody szybko się wówczas wymieniały, lecz wskazówki o Newrach, a poprawniej o Narewlanach, potwierdzają ich istnienie jeszcze pod koniec IX wieku.

W ogólnym zarysie, na początku drugiego stulecia naszej ery, przyjmując obecną Puszczę za centrum, zasiedlenie jej terenów i okolic było mniej więcej następujące: południowozachodnią część zajmowali Narewlanie, południowo-wschodnią – Dregowicze, o których wspomina Nestor, na północy, przede wszystkim w części zachodniej, wzdłuż Bobru aż do Narwi, zajmując największą cześć Puszczy, mieszkali Jaćwingowie, urodzeni łowcy i myśliwi.

Wracając do tych czasów trzeba powiedzieć, że cały obszar od Bałtyku do Bugu pokryty był pierwotnym, głuchym, nieprzebytym lasem. Wilgoć z powietrza i gruntu nie była pochłaniana przez pola uprawne, nie przeprowadzano wyrębu lasu, nie osuszano bagien, w dodatku poziom morza Bałtyckiego był znacznie wyższy od obecnego. Dzięki tym wszystkim uwarunkowaniom duże rzeki, zasilane niezliczoną ilością strumyków, przecinały lasy we wszystkich kierunkach; tu i ówdzie były nieprzebyte grzęzawiska. Przy obfitej wilgoci las szybko się rozwijał, sięgając gigantycznych rozmiarów. Ginął w tak samo szybkim tempie. Z hukiem padały olbrzymy, stwarzając z konarów gnijących w trzęsawiskach taki gąszcz leśny, którego możemy się tylko domyślać. Las, ulegający rozkładowi, służył za kolebkę dla następnego pokolenia olbrzymów. Przyroda sama, bez pomocy człowieka hodowała, burzyła i odradzała las.

Powietrze, przesiąknięte oparami bagien, mgły wiszące nad tym wszystkim, huragany i burze w gorące letnie dni, zawieje i zamiecie w zimie dopełniają obrazu lasu owych czasów. Podczas wiosennych powodzi cały ten obszar przemieniał się w ogromne słodkowodne morze, porośnięte stuletnimi drzewami. Nad tym wszystkim górowała Puszcza. Położona na wyżynie, która jest działem wodnym Niemna, Bugu i Prypeci, Puszcza nie była zatapiana. W niej, uciekając przed powodzią, ukrywała się zwierzyna,. Trudno dzisiaj nawet wyobrazić sobie jak kipiało tam wówczas życie, jak odzywały się, ryczały, wyły, piszczały, chrypiały różne zwierzęta, schodzące się ze wszystkich stron. I choć teren, o którym mowa zajmował dziesiątki tysięcy wiorst kwadratowych (wiorsta = 1066,78 m – red.), to i zwierzyny było o wiele więcej niż teraz.

W starożytnych lasach litewskich, przed XVII wiekiem, królował potężny, majestatyczny tur, o którym wiemy z legend i skąpych notatek. Rosomak i nieduże krępe dzikie konie, rasy tej samej, co pasące się tabunami na wielkich stepach południa, też dawno wyginęły. Bóbr staje się rzadkością. W Puszczy nie ma go już wcale. Wykopaliska archeologiczne pokazują, że w prehistorycznych czasach te tereny zamieszkiwały: jeleń północny, byk piżmowy, niedźwiedź jaskiniowy oraz mamut. Dołączywszy do tej listy gatunki, które przetrwały do dziś, w tym żubra, możemy wyobrazić sobie Puszczę owych czasów jako prawdziwe królestwo zwierząt.

W takim otoczeniu, wśród nieprzebytych lasów i bagien, człowiek pierwotny, uzbrojony tylko w kamień lub kawałek kości, czuł się słabszym od otaczającej go przyrody i – naturalnie – bał się zwierzyny. Ten strach przejawiał się w ubóstwianiu silniejszych przedstawicieli świata zwierząt: turów, żubrów, dzików itp. Niemniej jednak, konieczność obrony a głównie to, że dzikusowi nieznane było inne jadło niż mięso i inne ubrania niż skóry, przymuszało go do polowań. Dziki człowiek powinien był dokładnie rozpoznać naturę zwierzęcia, wytrwale rozwijać w sobie siłę, zręczność, spryt, odwagę a zwłaszcza przebiegłość, by wyjść zwycięsko z tej walki o byt. Wszystkie te cechy, dziedziczone z pokolenia na pokolenie, wyróżniały groźne plemię myśliwych – Jaćwingów. Polowanie było ich całym życiem, wielbili to zajęcie, lecz nigdy nie było ono dla nich źródłem zysku. Puszyste futro bobra miało taką samą wartość jak każde inne. Dzicy nie byli zachłanni. Wewnętrzne walki wśród zwierząt niszczyły o wiele więcej zwierzyny niż ówczesny człowiek.

Jeszcze przed wyprawą Włodzimierza, w połowie X wieku, książęta kijowscy podbiwszy Dregowiczów poszli dalej na zachód, gdzie zetknęli się z jednej strony z Lachami, z drugiej z Jaćwingami i Litwinami – narodami o jeszcze niższym poziomie kultury niż wschodni Słowianie. Czym się zakończyło pierwsze natarcie Słowian, którzy szli z równin i wyżyn przydnieprowskich w nieznany im leśny i bagienny kraj litewski, historia milczy. Natomiast pochód Włodzimierza dał początek ciągłym wojnom, które zakończyły się dopiero pod koniec XIII wieku całkowitym zniszczeniem Jaćwingów.

Włodzimierz tysiącami brał Jaćwingów do niewoli, a w miejsce zniszczonych lasów osadzał swoich ludzi. W ten sposób powstały Bielsk i Mielnik. Za przykładem Włodzimierza, kontynuując podbój ziem zachodnich „Jarosław idzie na Jatwiazi" (1038 r.), ale tym razem Jaćwingowie stawili bardziej zdecydowany opór. Nawet zwyciężeni odmówili płacenia daniny. Rodzime lasy i bagna były dobrym schronieniem.

Od śmierci Jarosława do wstąpienia na tron Daniła Halickiego (1054 po 1205r.) interesujące nas tereny wchodziły w skład *Władimirsko - Wołyńskiej obłasti* i były powodem nieustannych waśni książąt udzielnych.

Koniec waśniom domowym położył Włodzimierz Monomach. Umocniwszy swoje pozycje w zachodniej Rusi oddał te tereny ośmioletniemu synowi Andrzejowi, po którym je wkrótce odziedziczył wnuk Włodzimierza – Jarosław, założyciel rodu książąt Halickich. Z tym okresem po raz pierwszy jest wiązane pojęcie zwierzyny jako przedmiotu pozyskiwania i handlu. Poduszne zaczęto płacić skórami, a na potrzeby organizowania polowań książęcych zaczęto pobierać daninę. Ustalenia te w rzeczy samej nie obejmowały Jaćwingów ukrywających się w lesie, niepokojących od czasu do czasu napadami ruskie *obłasti*. Broniąc się przed tymi napadami najpierw Włodzimierz, później Jarosław, Iziasław i inni ruscy książęta zakładali miasta, w których osadzali swoich ludzi. Tak powstały Berest (Brześć), Słonim, Drohiczyn, Grodno, najbliższe zasiedlone miejsca przyszłej Puszczy Białowieskiej. Nowe miasta zazwyczaj miały umocnione wieże obronne, z których prowadzono obserwację terenów przyległych. Gdyby z wysokości wieży można było spojrzeć odpowiednio daleko, oko by wyróżniło wśród lasów i pól drobne osady Jaćwingów i Litwinów, porozrzucane na dużej przestrzeni, tworzące swoiste wysepki. Tylko zwierzę czy też cicha noga tubylca mogła zbliżyć się do takiej osady. Podobny wiewiórce czy kunie, skaczącej z gałęzi na gałąź, skradał się tropiąc zwierzynę od wysepki do wysepki Jaćwing, skacząc z kępki na kępkę, z kępy na pieniek albo na konar powalonego drzewa. Prowadzić wojnę na takim terenie oznaczało: budować mosty, osuszać bagna, nasypywać tamy – jednym słowem, przede wszystkim poskramiać przyrodę.

Dla zwierzyny były to czasy szczęśliwe. Przyroda była mocą. W XIII wieku sprzeczki książąt udzielnych trochę ucichły, Władimiro – Wołyńska *obłast* nie przestawała jednak być przedmiotem i teatrem wojen.

Najpierw *obłast* była napadana przez króla polskiego Leszka Białego, nie udało mu się jednak umoc-



nić tu swoich pozycji, ponieważ spychał go książę Daniił Romanowicz Halicki. Obaj władali tym terenem na przemian. W roku 1228, puszczę Jaćwingów zajęli sojuszniczy książęta udzielni, ale Daniił Romanowicz, swoim pochodem na Kijów zmusił ich do wycofania. Niedługo po tym zaczął się najazd Tatarów. Oddziały Batu-chana, podbiwszy w roku 1240 Kijów, doszły do ziem litewskich. Kajdan, dowódca Batuchana, zajął Mielnik, Drohiczyn, Grodno, Wołkowysk i Słonim.

Widząc wokół siebie te wojny, Jaćwingowie poddają się ogólnym tendencjom i przestają polować wyłącznie na zwierzynę. Biorą udział w bitwach po jednej i drugiej stronie walczących ze sobą narodów. Zresztą, zmuszały ich do tego okoliczności: z północy naciskani byli przez niedawno stworzony zakon Teutoński, z zachodu naciskali ich Polacy i Mazowszanie, ze wschodu – książęta udzielni. Najście Tatarów na jakiś czas odciągnęło wschodnich Słowian od Litwy, tym samym jej podbój się przeciągnął. Gdyby nie to Jaćwingowie, którzy stali na drodze wspólnych działań potężnych sąsiadów, znacznie wcześniej by zniknęli z powierzchni ziemi.

Korzystając z trudnej sytuacji Słowian, wśród drobnych książąt litewskich wysunął się na czoło niejaki Mindog i połączył pod swoją władzą pojedyncze plemiona litewskie. Powiększając swoje księstwo w roku 1241 zajął najpierw Grodno, Wołkowysk i inne miasta. W roku 1246, kontynuując pochód na południe, wszedł w puszczę Jaćwingów. Ci dzicy ludzie kochali swój las i odważnie przywitali Mindoga. Rozważnie wybierali do walk miejsca jak najbardziej dzikie. Wzmacniali linię obrony okopami i kanałami oraz obrzucali wrogów kamieniami z proc i sulic. Jaćwingowie ponieśli jednak wówczas ciężkie straty ze strony wojsk Daniiła Romanowicza, który zmusił ich do pracy dla siebie i budowy miast na swojej ziemi. W roku głodu 1279 Jaćwingowie zwrócili się z prośbą o chleb do księcia Włodzimierza Wołyńskiego, obiecując w zamian wszystko, w co bogate były ich lasy. Ich posłowie mówili takimi słowami: „Książę Włodzimierzu! Przyjechaliśmy do ciebie w imieniu wszystkich Jaćwingów, pokładając nadzieję w Bogu i w twoim zdrowiu, panie. Nie daj nam umrzeć, sprzedaj swoje zboże. Chętnie będziemy kupować, co zażyczysz to w zamian dostaniesz: wosk, wiewiórki, bobry, czarne kuny i żubry". Takie zachowanie świadczyło o rosnącym poziomie cywilizacji tych dzikich ludzi. Jakkolwiek odważnie by jednak nie walczyli o swoją ziemię, nie mogli się długo utrzymać przeciwstawiając się liczniejszym i bardziej rozwiniętym sąsiadom. W roku 1281 książę litewski Trojden ostatecznie zwalczył Jaćwingów a siebie mianował ich księciem. Pod koniec stulecia Jaćwingów ukrywających się pojedynczo w lesie wyniszczyli Polacy. O tym walecznym ludzie, pozostały tylko wspomnienia historyczne. Ślad po nich pozostał też w nazwach niektórych miejscowości i uroczysk Litwy i na terenie Puszczy Białowieskiej, na przykład: Duża i Mała Jaćwież, uroczyska Jaźwiny, Jazwinka, Jazwińska góra i wiele innych.

W ciągu całego XIV wieku tereny przedtem należące do Jaćwingów, były niezamieszkałe, co wyszło na korzyść innym mieszkańcom – zwierzynie. ■

Tysiące lat człowieka w Puszczy Białowieskiej

Tomasz Samojlik



W Puszczy Białowieskiej zachowały się do dzisiaj ślady po pradawnych kulturach człowieka. Turyści oglądają historyczne kopce, porośnięte dzisiaj wielkimi drzewami, skupiska kamieni, kręgi kamienne, słyszą legendy o Jaćwingach, o ruinach zamku, który jakoby stał kiedyś w uroczysku „Zamczysko" i o wielu innych legendach. Wiele z tych podań wzięło swój początek od rosyjskiego dzieła napisanego w 1903 roku, „Puszcza Białowieska", którego autorem jest Georgij Karcov. Niedawno zostało ono ponownie wydane na Białorusi i wielu może je traktować jako dokument historyczny. Tymczasem ta – skądinąd bardzo interesująca – książka w części najdawniejszej jest beletrystyką i nie ma dużych wartości historycznych. Także polscy autorzy, tacy jak Henryk Sienkiewicz, Wacław Sieroszewski czy Zygmunt Gloger opisują legendy o śladach człowieka w Puszczy, powtarzane później w aktualnych przewodnikach. Oddajmy więc głos Tomaszowi Samojlikowi, który w tym roku pracował przy wykopaliskach na dwóch stanowiskach w Puszczy:

Ślady dawnego osadnictwa w Puszczy Białowieskiej od dawna budziły zaciekawienie badaczy. Pierwsze wykopaliska archeologiczne miały tu miejsce na przełomie 1917 i 1918 roku. Następne badania odbyły się 50 lat później, choć wówczas archeolodzy ograniczyli się głównie do inwentaryzacji widocznych obiektów. Na kolejne większe prace archeologiczne Puszcza musiała czekać aż do 2003 roku. W sierpniu i wrześniu tego roku dzięki współpracy Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie i Zakładu Badania Ssaków PAN w Białowieży przebadano dwa stanowiska w Puszczy Białowieskiej – w uroczysku „Wielka Kletna" na terenie obszaru ochrony ścisłej Białowieskiego Parku Narodowego i w uroczysku „Zamczysko" w nadleśnictwie Białowieża.

Na pierwszym ze stanowisk odkryto cmentarzysko ciałopalne z przełomu drugiego i trzeciego wieku naszej ery. Znaleziska te należą do kultury wielbarskiej, utożsamianej z ludem Gotów, migrującym w pierwszych stuleciach naszej ery ze Skandynawii nad Morze Czarne. O tym, że Podlasie i teren Puszczy Białowieskiej były zasiedlone przez Gotów świadczy szereg znalezisk z różnych stanowisk. Wśród nich są charakterystyczne fibule, czyli zapinki służące do spinania odzieży na ramionach lub piersiach. Takie właśnie brązowe fibule odnaleziono przy pochówkach w Puszczy Białowieskiej.

Goci w Puszczy zajmowali się łowiectwem i pasterstwem (można to potwierdzić dzięki badaniom osadzających się pyłków roślin). Odnalezione ułamki szkła z pucharów rzymskich mogą wskazywać na istniejące kontakty handlowe z Cesarstwem Rzymskim.

Po Gotach Puszczę Białowieską zamieszkiwali Słowianie. Zaczęli napływać na obszar opuszczony przez Gotów w szóstym wieku naszej ery. Do dziś trwają spory o kolebkę Słowian, większość badaczy jednak zdaje się przychylać do opinii, iż były nią tereny dzisiejszego Wołynia. O zasiedleniu Podlasia przez Słowian już w szóstym wieku świadczy wczesnosłowiańska osada w Haćkach. Na przełomie tysiącleci przez Puszczę Białowieską przechodziła granica między osadnictwem dwóch plemion Słowian: zachodnich (Mazowszan) i wschodnich (Dregowiczów). Termin „granica" jest jednak w tym wypadku niezbyt szczęśliwy, gdyż miało tu raczej miejsce krzyżowanie się i nakładanie sfer wpływów obu kultur. Pozostałością po tym okresie jest wiele puszczańskich cmentarzysk, na których sąsiadują ze sobą charakterystyczne dla Dregowiczów kurhany, jak i typowe dla Mazowszan groby w obstawach kamiennych. Można przypuszczać, iż jest to świadectwem pokojowego współżycia obu grup.

Ze Słowianami właśnie związane były wykopaliska na drugim ze stanowisk w Puszczy Białowieskiej. Na terenie uroczyska „Zamczysko" lokalne legendy kazały widzieć to warownię Jaćwingów, to zamek polskich monarchów. Sama nazwa uroczyska jest dawnego pochodzenia i już w początkach XIX wieku kusiła „poszukiwaczy skarbów". W relacji z akcji przekopywania Zamczyska w 1825 roku wspomniano o znalezieniu pochówków szkieletowych z małymi garnuszkami. Wówczas uznano, że są to groby Jaćwingów pochowanych razem z garnuszkami pełnymi łez żałobników. Tegoroczne wykopaliska jednoznacznie potwierdziły, iż nie było tam nigdy zamku, znajdowało się tam natomiast cmentarzysko z XI-XIII wieku. Przy dwóch pochówkach dziecięcych odkryto słowiańskie kabłączki skroniowe i fragmenty rozbitych garnuszków.

Jak wyglądało życie Słowian w Puszczy Białowieskiej? Zamieszkiwali oni półziemianki, rodzaj chat wkopanych częściowo w ziemię. Osada złożona z kilku półziemianek, prawdopodobnie w pobliżu strumienia, na niewielkiej leśnej polanie, mogła sąsiadować z niewielkim polem uprawnym. Słowianie uprawiali wówczas pszenicę, jęczmień, żyto, soczewicę, groch. Ważną rolę w gospodarce Słowian odgrywało pasterstwo.

Dane archeologiczne potwierdzają osadnictwo słowiańskie w Puszczy do wieku XIII, kiedy to przez całe Podlasie przetoczyła się fala najazdów litewskich, jaćwieskich, być może także krzyżackich. Nie jest dziś jasne, czy te burzliwe czasy przyniosły całkowite wyludnienie Puszczy, w każdym razie Białowieża ponownie pojawia się w źródłach pisanych w wieku XV.

Obrazek zaczerpnięty z książki Karcova, ukazujący Jaćwingów polujących na niedźwiedzia, oddaje zapał, z jakim historiografia rosyjska „zaludniała" Puszczę Białowieską hordami krwiożerczych Jaćwingów. Dzisiaj nie ma już wątpliwości, że Jaćwingowie nie mogli zamieszkiwać Puszczy Białowieskiej, nie znaleziono też żadnych materialnych śladów ich osadnictwa na tych terenach.

Jest jeszcze kilka pytań, na które do tej pory nie ma odpowiedzi. Po pierwsze: gdzie znajdowały się osady gockie i słowiańskie na terenie Puszczy? Zapewne nie były one znacznie oddalone od cmentarzysk, musiały też być położone w pobliżu źródeł wody. Po drugie, czy istniała ciągłość osadnictwa na tych ziemiach, czy też najazdy z XIII wieku spowodowały całkowite wyludnienie Puszczy? Po trzecie wreszcie - na ile osadnictwo z pierwszego tysiąclecia naszej ery przekształciło samą Puszczę Białowieską? Na ostatnie z tych pytań częściowo odpowiadają przeprowadzone tutaj badania palinologiczne. Wynika z nich, że dopiero w ostatnich stuleciach (XIX – XX wiek) działalność człowieka odcisnęła się niszczącym piętnem na Puszczy. Wcześniej człowiek potrafił żyć w Puszczy nie naruszając jej harmonii. ■



JANUSZ KORBEL

Gdybym był ministrem środowiska...
Turystyka w Puszczy Białowieskiej

Johanna Willi


HOLGER SPIEDYKE

Było to pewnego mroźnego grudniowego dnia 1998 roku, gdy jako szwajcarska turystka, wraz z rodziną, odwiedziłam po raz pierwszy Puszczę Białowieską. Białowieża spoczywała sennie otulona mroźnym lasem. Nie spotkaliśmy wielu innych turystów – co bardzo nas ucieszyło, przybyliśmy bowiem zobaczyć dziewiczą, nietkniętą puszczę wschodniej Polski, o której tak wiele słyszeliśmy. Gdy wyjeżdżaliśmy z tego pradawnego lasu, nie miałam pojęcia, że powrócę, aby spędzić sześć miesięcy mieszkając u jego wrót.

Od tego czasu turystyka zmieniła nieco oblicze Białowieży. Zmiana ta nie jest jednak całkiem niepożądana, oznacza bowiem, że podjęto kroki zmierzające do rozwiązania konfliktu pomiędzy wyrębem drzew a ochroną przyrody. Właściwie zorganizowana turystyka zrównoważona niesie ogromne możliwości. Źle zorganizowana, staje się zjawiskiem kontrowersyjnym – co prawda chroni las przed piłami, ale może doprowadzić do zdegradowania puszczy przez zalew turystów. Dlatego cenne mogą się okazać spostrzeżenia ludzi, którzy przybyli do Białowieży z dalekich stron, aby tu zamieszkać. Ta perspektywa pozwala im porównać turystykę w Puszczy Białowieskiej z turystyką na terenach objętych ochroną przyrody w ich rodzinnych stronach. Można nawet pójść dalej i zapytać: co każdy z nas uczyniłby dla Puszczy Białowieskiej, gdyby był ministrem środowiska?


JANUSZ KORBEL

Z tego, co obserwuję w owym wyścigu, którego celem jest ochrona Puszczy Białowieskiej są dwie wielkie przeszkody. Pierwsza jest przeszkodą finansową – jeśli jednak spojrzymy dalej niż tylko na jutro czy pojutrze, jest do pokonania. Zrównoważona turystyka, planowana na dłuższą metę, jest bardziej ekonomiczna i przynosi większe zyski niż wyrąb drzew. Jeżeli wycinanie drzew w Białowieży będzie trwało, niedługo nie będzie tu starych drzew. Wtedy zostanie tylko leśna plantacja – las jak każdy inny, nie mający żadnych specjalnych walorów przyrodniczych czy leśnych. Jeżeli zachowa się Puszczę Białowieską jako wielki park narodowy, inwestycja taka zwróci się stokrotnie, także dla przyszłych pokoleń, bo z całego świata przyjeżdżać będą ludzie, aby ją podziwiać. Zrównoważona turystyka stanowi proste rozwiązanie problemów finansowych – skuteczność takich rozwiązań z powodzeniem pokazują liczne parki narodowe na całym świecie.

Drugą przeszkodą na drodze do ochrony Puszczy Białowieskiej jest postawa ludzi względem przyrody. Jeżeli nie będziemy świadomi niemającej sobie równych unikalności Puszczy Białowieskiej – i, co ważniejsze, jeżeli nie poczujemy się z lasem związani uczuciowo – wówczas nie będziemy traktować puszczy z właściwym szacunkiem. Oto, dlaczego turystyka zrównoważona jeszcze raz daje nam odpowiedź – ona dotyczy szacunku do przyrody. Wyraził to pięknie ekolog z Senegalu Baba Diourn: „Chronimy tylko to, co kochamy. Ale kochamy tylko to, co znamy. A znamy tylko to, co widzieliśmy na własne oczy".

Rzecz jasna, na turystykę powinniśmy patrzeć jako na środek do celu, którym jest ochrona największego pozostałego dziewiczego lasu Europy – oto, dlaczego jest niezwykle ważne, by była ona zrównoważona. Jak twierdzi Eugeniusz Bujko, który spędził ostatnie 10 lat pracując w lesie, „problem odpadków przybiera w Puszczy Białowieskiej ogromną skalę, lecz winę za to ponoszą głównie miejscowi i leśnicy. Puste butelki po wódce i kanistry po oleju czy benzynie po prostu zostawia się w lesie." Pan Bujko dodaje też, że śmieci zanieczyszczają również szlaki turystyczne. Jeżeli turystyka ma uratować Puszczę, nie może jednocześnie działać na jej szkodę.

Puszcza Białowieska i jej okolice mają ogromny, dotychczas niewykorzystany potencjał turystyczny, jednak musi to być turystyka zrównoważona. „Na razie, poza wycieczką z przewodnikiem przez tereny ściśle chronione i odwiedzeniem rezerwatu żubrów niewiele jest innych propozycji zwiedzania – a to zajmuje najwyżej dwa dni" – zauważa Fabian Boekhoorn, holenderski student zarządzania krajobrazem. Brakuje infrastruktury i odpowiednich warunków, by przyjąć zwiedzających w Puszczy. Jak zauważyła Stephanie Prior, szkocka badaczka dzikich zwierząt, w Białowieskim Parku Narodowym nie ma specjalnego miejsca, do którego turyści mogliby skierować swoje pierwsze kroki, by zasięgnąć informacji i poczynić plany dalszych wycieczek. Może dobrym miejscem dla dużego, z prawdziwego zdarzenia centrum informacji turystycznej byłaby Hajnówka? Oferowałoby tam, oprócz informacji logistycznych, podstawowe informacje na temat historii, kultury i przyrody regionu. W centrum można by nabyć specjalistyczne przewodniki – na przykład dla turystów chcących obserwować ptaki, dla rowerzystów albo dla rodzin z dziećmi. Można by w takim centrum proponować również wycieczki szlakiem cerkwi prawosławnych lub zaznajamiające z miejscowym budownictwem. Centrum turystyczne z prawdziwego zdarzenia mogłoby organizować i propagować rozmaite wydarzenia związane z regionem. Byłoby też idealnym miejscem propagowania przyjaznego przyrodzie zachowania w lesie.

Jako obcokrajowca zwiedzającego okolice Białowieży, interesują mnie obyczaje i tradycje życia codziennego mieszkańców regionu. Na przykład skanseny w Budach i Białowieży znakomicie ukazują tradycyjny sposób życia. Małgorzata Karczewska, biolog wychowany pośród przyrody Puszczy Augustowskiej, wpadła na pomysł, by starsi ludzie z Białowieży prowadzili zajęcia, na których uczyliby dzieci, dorosłych i turystów rzemiosł tradycyjnych, jak na przykład wyplatanie koszyków. Miejscowym obyczajom pozwoliłoby to przetrwać, a starszym ludziom poczuć, że są potrzebni i zarobić parę groszy. Można by przecież otworzyć małe muzeum a zarazem sklep, gdzie poznać można obyczaje, kupić wytwory rzemiosła, a nawet tradycyjną żywność domowej roboty. Region białowieski ma do zaoferowania bardzo dużo – trzeba po prostu przedstawić to turystom we właściwy sposób. Eugeniusz Bujko, który odwiedził liczne parki narodowe w Stanach, wspomina sklepiki z pamiątkami przepełnione towarem i ubolewa nad ubóstwem asortymentu w Białowieży. Uważa, że „część zysku mogłaby iść na ochronę środowiska albo na rozwój turystyki zrównoważonej".

Jeżeli mamy promować turystykę zrównoważoną, musi być ona ujęta w ramy polityki ekologicznej regionu. Powinno się stworzyć więcej służb ekologicznych, które edukowałyby turystów i wciągały ich w swą działalność, jak również organizowałyby przepływ turystów w ten sposób, by zminimalizować wpływ ich obecności na las. W skład zajęć przyjaznych środowisku mogłyby wejść całodzienne wycieczki tematyczne. Na przykład w lecie wycieczka pod hasłem „Wszystko o motylach" a zimą „Ślady i tropy na śniegu". Zatrudniani przewodnicy powinni cechować się zarówno wiedzą, jak i dbałością o przyrodę. Stephanie Prior zauważyła: „dla przeciętnego turysty jadącego rowerem wzdłuż szlaku wszystko wygląda po prostu jak ściana lasu". Zwiedzającym powinni towarzyszyć doświadczeni przewodnicy, zdolni odsłonić piękno i subtelne zawiłości przyrody. Powinno się organizować specjalne wydarzenia i atrakcje sezonowe, które przyciągałyby turystów przez cały rok. Co roku mógłby się odbywać tygodniowy festiwal poświęcony przyrodzie, historii, kulturze, sztuce, architekturze, kuchni i muzyce regionu białowieskiego. Wszystkie wydarzenia festiwalu wiązałyby się z lasem – od konkursów plastycznych, po nocne wyprawy. Mógłby też mieć miejsce specjalny program dla dzieci. Udział mieszkańców regionu w utrzymaniu i rozwijaniu służb ekologicznych jest bardzo ważny, może bowiem wpłynąć pozytywnie na zaangażowanie całej wspólnoty jak i poczucie własności mieszkańców, szczególnie przy wsparciu Parku Narodowego i innych organizacji. Służby ekologiczne przyciągałyby turystów zainteresowanych „zielonymi" wakacjami, a nie tradycyjnie spędzanym czasem w ośrodkach turystycznych jakich wszędzie dużo. Oczywiście konieczna byłaby promocja tych zielonych służb w kraju i za granicą.

Od czasu mojej pierwszej wizyty w tych stronach, w Białowieży wyrosły trzy duże hotele. Miejscowość Białowieża leży w sercu Puszczy i jest w tej chwili centrum turystyki. Jednakże, jeśli turystyka ma na dłuższą metę skutecznie chronić las, musi ona sięgnąć dalej. Latem widzi się całe „stada" ludzi zwiedzających, kłębiące się w Białowieży i duże grupy wdzierające się w intymność rezerwatu ścisłego. Ograniczenie turystyki do samej Białowieży to deprecjacja zarówno zalet środowiska jak i doświadczenia turysty. Hajnówka, w przewodnikach nazywana przecież „wrotami Puszczy Białowieskiej", tak samo jak Narewka i kilka mniejszych miejscowości mają szansę stać się równie interesujące dla turystów jak Białowieża, jeżeli tylko skorzystają z okazji. W dodatku, jak zauważył Jan Kamler, zamieszkały w Białowieży badacz z Ameryki, „wytworzyłoby to w tych miasteczkach większe poparcie dla inicjatyw chronienia Puszczy Białowieskiej niż obecnie".

Francuska biolog Muriel Mesnier, która spędziła w Białowieży już siedem miesięcy, zwraca uwagę, że turyści i szersza publiczność powinni być informowani o konflikcie panującym w rejonie Białowieży pomiędzy wyrębem lasów i ochroną środowiska. Jasność informacji wywołuje zaufanie, zaufanie zaś może wywołać empatię. Być może zmiany będą postępowały szybciej wówczas, gdy zwiedzający będą lepiej rozumieć nurtujące region konflikty. Ponadto, mieszkańcy regionu powinni dowiedzieć się o długofalowym potencjale turystyki zrównoważonej. Wzajemnej komunikacji pomogłoby stworzenie stałych grup dyskusyjnych, na forum których miejscowi wraz z innymi właścicielami gruntów mogliby dzielić się troskami i wymieniać pomysły.

Ostatecznie, najpewniejszą przyszłość może zapewnić Puszczy Białowieskiej powiększenie na całą Puszczę parku narodowego. Jednorodne zarządzanie i status parku narodowego najlepiej służą rozwojowi turystyki i ochronie przyrody. Należy rozszerzyć obszary chronione: tereny pod ścisłą ochroną winny być powiększone, by dzikie zwierzęta mogły swobodnie żyć na tych ostatnich rubieżach nizinnego lasu mieszanego; powinno się utworzyć większy obszar chroniony, na którym jednak ludzie mogliby odkrywać i poznawać las. Jeżeli nie można całkiem zlikwidować wycinania drzew przy rekompensacie finansowej ze strony polskiego rządu i Wspólnoty Europejskiej, to w miarę rozwoju turystyki i przynoszenia przez nią dochodów, wycinanie drzew i tak powinno się zmniejszać, aż w końcu cała Puszcza Białowieska znajdzie się pod ochroną. Przez cały ten czas niezbędne będzie twórcze, dynamiczne i zintegrowane zarządzanie.

Według mnie, takie są właśnie najbardziej logiczne posunięcia na drodze do ochrony Puszczy Białowieskiej. A według was? Czy zastanawialiście się kiedyś, od czego zaczęlibyście swoje działanie na rzecz Puszczy Białowieskiej, jako minister środowiska? Z tym pytaniem zwróciłam się do moich rozmówców.

Biolog **Tomasz Kamiński** wierzy, że najważniejsza jest edukacja młodzieży w szkołach podstawowych, średnich i poprzez media. „**Zanim będzie można chronić Puszczę Białowieską, muszą zmienić się ludzkie postawy. Mam na myśli głównie ludzi młodych, bo starsi mają już swoje utarte ścieżki**" twierdzi, zaznaczając, że potrzeba na to wiele czasu. „**Ludzie muszą zdać sobie sprawę, że ochrona przyrody jest równie istotna jak jedzenie czy oddychanie.**"

„**Pierwszym krokiem powinno być znalezienie nowej pracy dla leśników** (zajmujących się gospodarką leśną)", mówi **Muriel Mesnier** „**potem nastąpiłoby zatrzymanie eksploatacji lasu i powiększenie terenów parku narodowego, gdzie ważne byłoby utworzenie obszarów o różnym statusie ochrony**".

Fabian Boekhoorn uważa, że nie należy stawiać sprawy na głowie. „**Oczywiście, starałbym się rozszerzyć obszar parku narodowego, ale tego typu problemy powinny jednak być rozwiązywane przez ludność miejscową, przy poparciu, a nie dominacji rządu lub władz regionalnych.**"

„**Posłałbym Białowieży masę pieniędzy!**" mówi **Eugeniusz Bujko**, „**na przykład na ponowne otwarcie kolei z Topiła do Hajnówki**".

Holenderski student zarządzania krajobrazem i ekologii, **Douwe Schut**, zwróciłby się o dotacje do Wspólnoty Europejskiej i zainwestowałby je w zwiększoną ochronę zwierząt w Puszczy Białowieskiej.

Stephanie Prior stworzyłaby forum podejmowania decyzji działające pomiędzy organizacjami, obejmujące również organizacje białoruskie.

Autorka jest absolwentką ochrony przyrody University College London. Od pół roku pracuje jako wolontariuszka w biurze WWF-Polska, w Hajnówce.

Czy w rezultacie gospodarki wyginą reliktowe gatunki ptaków w Puszczy Białowieskiej?

Z ponad. 100 milionów par ptaków współcześnie odbywających lęgi w Polsce, blisko 58 milionów par bytuje w środowisku leśnym. Liczba ta na pierwszy rzut oka wydaje się wysoka, jednak w porównaniu ze stanem dawnym za taką uważana być nie może. W początkach państwowości polskiej, gdy trzy czwarte naszych ziem pokrywały lasy, udział ptaków leśnych w całości krajowej awifauny (ogółu gatunków ptaków) lęgowej mógł przekraczać nawet 90%. To porównanie pokazuje, jak wysoką cenę za rozwój gospodarczy Polski zapłaciła awifauna leśna.

Współczesna awifauna leśna tylko częściowo przypomina stosunkami ilościowymi i w mniejszym stopniu również składem gatunkowym tę, która zasiedlała polskie lasy w czasach Mieszka I. W rezultacie znacznego odmłodzenia użytkowanych rębnie drzewostanów, fragmentacji starodrzewów i prowadzonych w nich zabiegów sanitarnych w zgrupowaniach ptaków leśnych niemalże odwróceniu uległy proporcje ilościowe między gatunkami związanymi ze starodrzewami i młodymi lasami. Wniosek z tego taki, że cena, jaką za rozwój gospodarczy Polski zapłaciła pierwotna awifauna leśna, jest znacznie wyższa, aniżeli wynika to z prostego porównania dawnego i obecnego udziałów awifauny leśnej w całokształcie krajowej awifauny lęgowej. Zbliżone do pierwotnych zgrupowania ptaków leśnych ostały się w Polsce jedynie lokalnie i przeważnie tylko w formie szczątkowej! Mają one charakter reliktowy i wszystkie zasługują na ochronę.

Awifauna leśna Puszczy Białowieskiej, w porównaniu z zamieszkującą przeciętne polskie lasy, odznacza się stosunkowo małym stopniem odkształcenia od stanu pierwotnego. Jednak nawet tu można zauważyć istotne różnice między zgrupowaniami ptaków bytujących w lasach nie użytkowanych (rezerwat ścisły Białowieskiego Parku Narodowego) i użytkowanych gospodarczo (obszar zarządzany przez Lasy Państwowe). Wprawdzie tzw. podobieństwo ilościowe między zgrupowaniami ptaków z lasów rezerwatowych i gospodarczych jest jeszcze dość wysokie, wynosi bowiem 80%, ale decyduje o tym duża grupa gatunków licznych i bardzo licznych, dla których wiek i stopień naturalności zasiedlanych drzewostanów ma znaczenie drugorzędne, a niektóre z nich przystosowały się nawet do gniazdowania poza lasami. Zupełnie inaczej jest w przypadku wąsko wyspecjalizowanych gatunków, ściśle związanych ze starodrzewami, a to właśnie obecność i stan liczebny takich ptaków jest najważniejszym wyznacznikiem stopnia pierwotności danego zgrupowania awifauny leśnej. Najlepszym przykładem są tu dzięcioły żerujące i wykuwające dziuple lęgowe w martwym i zamierającym drewnie. W porównaniu z lasami gospodarczymi, w lasach rezerwatu ścisłego BPN zagęszczenie dzięciołów średniego i białogrzbietego jest trzykrotnie wyższe, dzięciołka - ponad cztery razy wyższe, a w przypadku dzięcioła trójpalczastego nawet ośmiokrotnie wyższe. Ostatni z wymienionych dzięciołów jest szczególnym przykładem wąsko wyspecjalizowanego gatunku, bardzo cierpiącego na skutek użytkowania gospodarczego lasów. Nie dość, że w wyniku wyrębu starodrzewów jest ograniczana jego przestrzeń życiowa, to jeszcze w pozostałościach naturalnych drzewostanów regularnie są usuwane obumierające świerki, co prowadzi do zubożenia lub nawet likwidacji jego bazy pokarmowej. W konsekwencji wiele z i tak nielicznych stanowisk tego ptaka w lasach gospodarczych ma charakter niestały. Ewidentnie negatywny wpływ gospodarki leśnej na liczebność populacji lęgowych stwierdzono aż u 51 gatunków ptaków, co stanowi prawie trzecią część rodzimych gatunków leśnych. W tej grupie znalazła się większość gatunków uznawanych za tzw. „znaki jakości" awifauny lęgowej Puszczy Białowieskiej, w tym 5 gatunków wpisanych na listę polskiej czerwonej księgi zwierząt (orzełek, sóweczka, włochatka, dzięcioł białogrzbiety, dzięcioł trójpalczasty). W lasach naturalnych zagęszczenie ptaków lęgowych jest znacznie wyższe, niż w lasach gospodarczych. W rezerwacie ścisłym BPN na powierzchni 1 km gnieździ się średnio 571 par ptaków, podczas gdy w zagospodarowanej części Puszczy tylko 465 par. Oznacza to, że pojemność ekologiczna lasów naturalnych jest zdecydowanie większa w porównaniu z lasami użytkowanymi przez człowieka. Można by rzec, że natura tę samą przestrzeń potrafi znacznie lepiej zagospodarować, aniżeli potrafi to zrobić człowiek. W tym kontekście zupełnie nieprzekonująco brzmią twierdzenia niektórych leśników, że ich działalność przyczynia się do wzbogacenia awifauny leśnej, co ma być zgodne z modnym ostatnio postulatem zwiększania bioróżnorodności środowiska. Co z tego, że w zagospodarowanej części Puszczy liczba lęgowych gatunków ptaków jest wyższa, niż w lasach naturalnych BPN, jeśli efektem gospodarczego użytkowania lasów jest osiedlanie się na ich terenie gatunków właściwych dla środowisk otwartych przy równoczesnym obniżaniu się liczebności gatunków typowo leśnych.

Awifauna lasów gospodarczych Puszczy Białowieskiej współcześnie znajduje się na etapie przejściowym. Zachowała ona jeszcze elementy pierwotne i jednocześnie przyjęła już wiele wtórnych. Konsekwencją pełnego zagospodarowania lasów puszczańskich, czyli całkowitej wymiany drzewostanów naturalnych na sztuczne, do czego przecież zmierza gospodarka leśna, będzie wyginięcie szeregu gatunków najsilniej związanych ze starodrzewami, uzależnionych od obecności martwych i obumierających drzew oraz wymagających do bytowania dużych powierzchni starych drzewostanów, a także marginalizacja innych gatunków typowych dla starodrzewów. Tym samym awifauna przeważającej części Puszczy upodobni się już całkowicie do zamieszkującej przeciętne polskie lasy.

Czy można do tego dopuścić w imię doraźnych zysków? Zapewne dla większości mieszkańców Podlasia nie ma większego znaczenia, jakie ptaki zamieszkują i będą zamieszkiwały Puszczę Białowieską w przyszłości, jak również to, czy są to gatunki pierwotne czy też wtórne na tym terenie. Jednak zarówno władze lokalne, jak też ci wszyscy, którzy w ostatnim czasie korzystają z boomu turystycznego w Białowieży powinni mieć na uwadze to, że duża część turystów przyjeżdża do Puszczy Białowieskiej wyłącznie z powodu pierwotności jej przyrody, a większość pozostałych z powodu sławy, którą Białowieża zawdzięcza tejże pierwotności otaczającej ją puszczy. Gdy tej pierwotności zabraknie, skończy się sława Puszczy Białowieskiej, znikną też turyści. Puszcza Białowieska jest ostatnim miejscem w Polsce i całej środkowej Europie, gdzie jeszcze istnieje szansa zachowania dla przyszłych pokoleń pierwotnej awifauny lasu niżowego, tak silnie przetrzebionej w wyniku antropogenicznych przeobrażeń środowiska naturalnego. Jednak istniejący park narodowy, nawet po ostatnim powiększeniu, nie jest w stanie zapewnić skutecznej ochrony wszystkich walorów pierwotnej puszczańskiej awifauny. Dla wielu gatunków, z racji rozległości ich terytoriów lęgowych i specyficznych wymagań siedliskowych, obszar parku jest zbyt mały, aby na jego terenie mogły utrzymywać się wystarczająco liczne populacje gwarantujące przetrwanie tych gatunków. Wystarczy tu podać przykład gadożera, którego rewiry łowieckie w Puszczy Białowieskiej zajmują powierzchnię co najmniej 150 km^2. Z tych powodów zróżnicowanymi formami ochrony powinien być objęty cały obszar Puszczy. Szczególnej ochronie powinny podlegać wszystkie pozostałości naturalnych drzewostanów, w których należy niezwłocznie wstrzymać wszelkie wyręby, nie wyłączając cięć sanitarnych. Jedynie w ten sposób będzie można zachować reliktową awifaunę białowieskich lasów.

Eugeniusz Pugacewicz
Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków


JANUSZ KORBEL

Niemieccy turyści przyjechali tutaj oglądać ptaki i ślady tradycyjnej kultury


JANUSZ KORBEL

Borys Russko o konieczności ratowania Puszczy

Borys Russko, białowieski poeta, liryk mieszkający w Warszawie miał wieczór autorski 7 września w białowieskim urzędzie gminy. W wypełnionej po brzegi sali ślubów zebrali się młodzi i starzy, miejscowi i przyjezdni, by posłuchać wierszy pana Borysa i porozmawiać z ich autorem. Kilka pytań z sali dotyczyło Puszczy Białowieskiej jaką poeta pamięta z czasów swojej młodości i dzisiejszej. Borys Russko wspominał puszczę, której już nie ma, która została wycięta. Miejsca, które zachował tylko w swojej pamięci. Na koniec powiedział:

Musimy wszystko zrobić, żeby Puszcza trwała! Musimy walczyć o Puszczę natychmiast: dzisiaj, od następnego dnia. Nie chodzi o to, czy Puszcza umrze, czy nie. Wszystko co się urodziło musi umrzeć. Puszcza urodziła się jakieś 8 tysięcy lat temu i kiedyś umrze. Dla nas jednak jej ochrona jest obowiązkiem! Drzewo jest czymś zupełnie podstawowym dla człowieka. Żywe drzewo, żywa roślina to nasz podstawowy obowiązek: musimy je chronić. Dla siebie samych i dla przyszłych pokoleń. Bez nich nie będzie nas. Bez drzew nie będziemy żyć! Drzewo bez nas może żyć. My bez drzewa żyć nie będziemy. Dla istnienia gatunku człowieka niezbędna jest walka o każde życie.

Opowiem wam co mi się przytrafiło kilka dni temu. Jadę rowerem w stronę Pogorzelec i widzę, że dwa młode dęby zostały zgniecione przez jakiegoś pijaka prawdopodobnie, który wjechał w rów. Zatrzymałem się, zsiadłem z roweru, podniosłem te dwa dęby, podparłem je i teraz, każdego dnia kiedy jadę tamtędy – patrzę czy stoją. Szczęśliwie jakoś rosną. Chodzi o to, żeby walczyć, bo walcząc o drzewo – walczymy o samych siebie. Jest to niezmiernie ważna sprawa!

Czasami mówi się lekceważąco: o, tam jacyś młodzi ludzie gdzieś walczą o przyrodę. Walczą! Bo rozumieją, że bez tej walki, jeśli życie będzie się toczyło tak jak obecnie, człowiek zginie. Nie ma absolutnie szans przetrwać. Człowiek będzie żył tak długo, jak długo będzie żyło drzewo.


JANUSZ KORBEL


JANUSZ KORBEL

KAMIEŃ PUSZCZY

Kamień puszczy
pamięta kroplę wody
na więdnącym lodowcu
i pierwszą kępę porostów
na własnym ciele,
i karłowatą brzozę
haustami pijącą
promienie słońca,
i nosorożca konającego
pod ciosami myśliwych,
i płynący obłok
ufnych ptaków,
i łuny
wszystkożernych pożarów.
Bruzdę na kamieniu puszczy,
jak zmarszczkę
na twarzy człowieka,
wyrzeźbił czas.

BÓL UMIERAJĄCEGO DRZEWA

Krzyk puszczy rani źrenice.
Jak zaszumieć ma las,
by ocalić choć jedno drzewo?
A śmierć głucha krąży
czarnym cieniem szeroko.

POSZUM

Z pustych słów,
jak z martwych korzeni,
dmie próchno w oczy.
Czas rączy jak ptak,
spieszcie się,
by do źrenic potomnych
poszum puszczy
zdążył dobiec.

Borys Russko

Wiersze pochodzą z tomiku poezji POWIEW PUSZCZY, Białowieża 2001 r.

ENERGIA GENETYCZNIE MODYFIKOWANA

Ziarno zniszczenia dla polskiej wsi?

Ustawa o biopaliwach, która w tej chwili jest w procesie legalizacji, może stać się niszczącym, trującym podarunkiem dla polskiej wsi. Pod płaszczykiem promocji czystych, przyjaznych środowisku paliw, ustawa w rzeczywistości może promować produkcję z użyciem dużej ilości chemii, jak również otworzy drzwi na możliwość produkcji genetycznie modyfikowanych roślin GMO).

Jeżeli ustawa zostanie wdrożona bez ograniczeń dotyczących GMO, spowoduje dodatkowy efekt narażenia Polski na naciski amerykańskiego agrobiznesu popieranego przez rząd USA, który szuka miejsc zbytu dla kontrowersyjnych ziaren np. genetycznie modyfikowanego rzepaku niedopuszczonego lub będącego dopiero w stanie testów w innych krajach.

Modyfikowane genetycznie ziarno zamiast przynosić korzyści uprawiającym je rolnikom stwarza zagrożenie zanieczyszczenia miejscowych upraw poprzez krzyżowanie i powstawanie nowych super chwastów, które mogą się okazać prawie niemożliwe do usunięcia inaczej niż przy pomocy wysoce toksycznych chemikaliów - taka jest główna konkluzja czołowych brytyjskich naukowców badających aktualnie pola genetycznie modyfikowanego rzepaku w Wielkiej Brytanii.

Jest coraz więcej dowodów, że używanie modyfikowanych genetycznie roślin w rolnictwie (takich jak soja, kukurydza i rzepak) może powodować katastrofalne skutki i zachwiać naturalną bioróżnorodność obszarów wiejskich.

English Nature – ciało doradcze brytyjskiego rządu, zajmujące się dziką przyrodą, ostrzega przed niebezpieczeństwem związanym z krzyżowaniem naturalnych i modyfikowanych genetycznie gatunków roślin. Jego ostrzeżenia powtarza Europejską Agencję Środowiska i środowisko naukowców z całej Europy. W czerwcu br. uniwersytet w Lille we Francji udowodnił, że modyfikowany genetycznie materiał może być przenoszony na duże odległości poprzez maszyny rolnicze lub na obuwiu. Dowody te zaprzeczają poglądowi, że zanieczyszczeniom środowiska poprzez organizmy GMO można zapobiegać pozostawiając niewielkie odstępy pomiędzy uprawami konwencjonalnymi i modyfikowanymi genetycznie.

Polski rząd nie prowadzi żadnych badań dotyczących ekologicznych i zdrowotnych zagrożeń związanych z uprawami GMO. **Używanie genetycznie modyfikowanych roślin i agrochemii do produkcji biopaliw jest wielką sprzecznością. Paliwa takie nie byłyby wcale przyjazne przyrodzie. Tylko poprzez popieranie ekologicznej produkcji roślin energetycznych możemy pomóc rolnikom, środowisku i konsumentom**.

Posiadając niezwykłe bogactwo naturalne i niezniszczone ziemie rolne Polska powinna skorzystać ze swej szansy. Wymaga to aktywnego popierania i rozwoju „zielonej" energii pochodzącej z wykorzystania słońca, wiatru, biomasy i wód geotermalnych, oraz tradycyjnych i ekologicznych metod produkcji w rolnictwie. W ten sposób, zamiast powtarzać błędy innych krajów, Polska może dać tak bardzo potrzebny przykład odpowiedzialnego zarządzania ziemią. Może być liderem w przyjaznej środowisku produkcji żywności i energii, zmniejszając równocześnie bezrobocie poprzez utrzymanie wysokiego zatrudnienia na wsi.

Julian Rose, ICPPC (*),
14 lipca 2003 r.

(*) **ICPPC** – International Coalition to Protect the Polish Countryside – Międzynarodowa Koalicja dla Ochrony Polskiej Wsi, 34-146 Stryszów 156, woj. Małopolskie, tel./fax (33) 8797114
biuro@icppc.pl, jadwiga@sfo.pl,
Strona internetowa: www.icppc.pl

ICPPC to wiodący głos w dziele podnoszenia powszechnej świadomości na temat wagi i znaczenia jakie mają małe gospodarstwa rodzinne w tworzeniu przyjaznych dla środowiska, długoterminowych rozwiązań, pozwalających uniknąć niszczących skutków obecnej Wspólnej Polityki Rolnej. ICPPC sprzeciwia się również praktykom przemysłowego rolnictwa stosowanym przez ponadnarodowe korporacje nasienne i chemiczne oraz międzynarodowej działalności Światowej Organizacji Handlu.

Nasza **„Karta 21 – Manifest dla polskiej wsi XXI wieku'** cieszy się poparciem 470 polskich i międzynarodowych organizacji reprezentujących ponad 30 milionów osób. (ICPPC)

Dobro - zło
Prawda - fałsz
Szczęście - cierpienie
Piękno - brzydota
Pożyteczne - szkodliwe...

A Słońce na to
wszystko Świeci
A Deszcz na to
wszystko Pada
A Ziemia to
wszystko Nosi
A Ogień to
wszystko Oczyszcza

Ryszard Kulik

Czasopismo Ekonomia i Środowisko

WWF

W ZGODZIE Z NATURĄ - dodatek ekologiczny do Gazety Współczesnej wydaje WWF Polska - Światowy Fundusz na rzecz Przyrody, projekt „Białowieski Park Narodowy".
Redakcja, skład i łamanie Andrzej Janusz Korbel
Redakcja merytoryczna Stefan Jakimiuk
Współpraca: Grażyna Bancarewicz, Andrzej Poskrobko
Prezentowane w dodatku ekologicznym poglądy nie muszą odzwierciedlać poglądów WWF.
Biuro WWF: ul. Batorego 44A/13, 17-200 Hajnówka
tel./fax: (85) 6825515
Strony internetowe: www.wwf.pl
i niezależna strona: http://republika.pl/puszcza_bialowieska/